ŚPIEWNIK KOŚCIELNY

DLA UŻYTKU WIERNYCH

DYECEZYI CHEŁMIŃSKIEJ.

ZEBRAŁ

X. BERN. RUCHNIEWICZ.



Śpiewajcie Panu.
Psalm 149.

Nakładem wydawnictwa dzieł katolickich
G. Jalkowskiego
w Grudziądzu (Graudenz W.-Pr.)

Imprimatur.

Pelplini, die XXX^{ma} m. Martii a. 1881.



Episcopus Culmensis.
† Joannes.

G. V. 1104.

W. Czarnowski,
Dir. et Secr. Epplis.

NA ASPERGES

CZYLI POKROPIENIE.

1. *V.* Asperges me,

R. Domine, hysopo et mundabor, lavabis me, et super nivem dealbabor.

Ps. Miserere mei, Deus, * secundum magnam misericordiam Tuam. Gloria Patri et Filio et Spiritui Sancto: * sicut erat in principio, et nunc et semper et in saecula saeculorum. Amen.

Asperges me etc.

V. Ostende nobis, Domine, misericordiam tuam.

R. Et salutare tuum da nobis.

OREMUS.

Praesta nobis, quaesumus, Domine, hac aqua aspersis, sanitatem corporis, integritatem mentis, tutelam salutis, securitatem spei, corroborationem fidei, fructum charitatis. Per Christum Dominum nostrum. *R.* Amen.

To samo po polsku.

V. Pokropisz mnie,

R. Panie, hiżopem, a będę oczyszczonym, obmyjesz mnie, a będę nad śnieg wybielonym.

Ps. Zmiłuj się nademną, Boże, * według wielkiego miłosierdzia Twego. Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi świętemu, * jak była na początku i teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

Pokropisz mnie, Panie, hiżopem, a będę oczyszczonym, obmyjesz mnie, a będę nad śnieg wybielonym.

V. Okaż nam, Panie, miłosierdzie Twoje.

R. A daj nam zbawienie Twoje.

MÓDLMY SIĘ.

Użycz nam, prosimy Cię Panie, przez to wodą pokropienie zdrowia ciała, niewinności duszy, obrony zbawienia, pewności nadziei, utwierdzenia we wierze, owocu miłości. Przez Chrystusa Pana naszego. *R.* Amen.

Od niedzieli Zmartwychwstania Pańskiego aż do niedzieli Zesłania Ducha św. włącznie śpiewa się zamiast „Asperges“ następujące:

RESPONSORIUM.

2. *V.* Vidi aquam.
R. Egredientem de templo a latere dextro. Alleluja. Et omnes, ad quos pervenit aqua ista, salvi facti sunt et dicent: Alleluja, Alleluja.
Ps. Confitemini Domino, quoniam bonus, * quoniam in saeculum misericordia ejus. Gloria Patri et Filio et Spiritui Sancto, * sicut erat i principio, et nunc et semper et in saecula saeculorum. Amen.
Vidi aquam egredientem de templo a latere dextro. Alleluja. Et omnes, ad quos pervenit aqua ista, salvi facti sunt et dicent: Alleluja. Alleluja.
V. Domine, apud te est fons vitae, Alleluja.
R. Et in nomine tuo videbimus lumen, Alleluja.

OREMUS.

Concede, quaesumus, omnipotens Deus, ut qui paschalia festa peragimus, coelestibus desideriis accensi, fontem vitae sitiamus, Jesum Chrystum Dominum nostrum. *R.* Amen.

To samo po polsku.

V. Widziałem wodę
R. wychodzącą z boku prawego świątyni. Alleluja. A wszyscy, których doszła woda owa, są zbawieni i mówić będą: Alleluja, Alleluja.
Ps. Wyznawajcie Pana, bo dobry, * bo na wieki miłosierdzie Jego. Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi św., * jak była na początku, i teraz, i zawsze i na wieki wieków. Amen.
Widziałem wodę wychodzącą z boku prawego świątyni. Alleluja. A wszyscy, których doszła woda owa, są zbawieni i mówić będą: Alleluja, Alleluja.
V. Panie, u Ciebie jest źródło żywota, Alleluja.
R. I w Imieniu Twojem oglądać będziemy światłość, Alleluja.

MÓDLMY SIĘ.

Daj nam, prosimy Cię, wszechmogący Boże, abyśmy, którzy obchodzim uroczystość wielkanocną, żądzami niebieskiemi zapaleni pragnęli źródła żywota — Jezusa Chrystusa Pana naszego. — *R.* Amen.

Także śpiewa się na pokropienie następująca,

PIEŚŃ.

3. Do świątyni wstępujemy * Poświęconéj ku Twéj chwale; * Ciebie, Panie! wielbić chcemy, * Tobie pokłon składać, ale * Z skruchą wprzód grzech wyznawamy, * Ciebie z Dawidem błagamy.

Boże! zmiłuj się nad nami, * Wybacz występkom młodości; * Twojéj litości wzywamy, * Nie pamiętaj naszéj złości, * Skrop nas łaskami Swojemi, * A oczyszczeni będziemy.

Bogu i Ojcu wiecznemu, * Dobrotliwemu Synowi, * Zbawicielowi naszemu, * Świętemu także Duchowi, * Niechaj będzie zawsze trwała, * Teraz i na wieki chwała. Amen.

Pieśni przy Mszy świętéj.

MSZA I.

NA INTROIT.

4. Zacznijcie usta nasze chwalić Pana swego, * Zacznijcie i wychwalajcie święte Imię Jego. * Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi świętemu. * Jak była na początku i teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

NA KYRIE.

Kyrie, Ojcze łaskawy! * Pobłogosław nasze sprawy, * Gdy na cześć Twego Imienia * Wdzięczne wznosim z serc swych pienia.

Chryste Jezu! dobry Panie, * Wysłuchaj nasze wołanie; * Odpuść winy, daruj kary, * Przez moc téj świętéj ofiary.

Kyrie, Duchu Najświętszy! * Spuść dar łaski najgorętszy, * Oświecaj rozum światłością, * Rozpalaj serce miłością.

Trójco święta jeden Boże! * Spraw, co moc Twéj łaski może, * Aby Cię wszyscy poznali, * Z nami wspólnie wychwalali.

NA GLORIA.

Chwała Bogu na niebiosach, * Niech zabrzmi w wdzięcznych odgłosach; * A ludziom, co są dobremi, * Pokój niech będzie na ziemi.

Królu panujący w niebie! * Boże Ojcze, wielbim Ciebie: * Dzięki wznosim dla Twéj chwały, * Którą napełniasz świat cały.

Synu u Ojca jedyny! * Baranku! co gładzisz winy, * Przyjmij pokorne błaganie, * Pokaż Twoje zlitowanie.

Boś Ty sam Święty, sam Bogiem * Z Duchem świętym w szczęściu błogiem, * I w chwale Ojca panujesz, * Po wszystkie wieki królujesz.

NA GRADUAŁ LUB PRZED KAZANIEM.

Przybądź ku nam, Panie, na nasze wołanie, * Wesprzyj łaską Twoją nas wszystkich wzdychanie, * Abyśmy pobożnie Twéj prawdy słuchali, * I onę wykonywali.

NA CREDO.

Wierzę mocno w jedynego * Boga, Ojca wszechmocnego, * Który z niczego świat cały * Słowem stworzył dla swéj chwały.

Wierzę i w Syna Bożego, * Jezusa Pana naszego. * Który dla ludzi zbawienia, * Dla nas grzesznych odkupienia.

Z Ducha świętego wcielony, * Z Maryi Panny zrodzony, * Będąc Ojcu równy w Bóstwie * Wiódł żywot w nędzy, w ubóstwie.

Potém męczon, ukrzyżowan, * Umarł i w grobie pochowan, * Zmartwychwstał, wstąpił do chwały, * Zkąd przyjdzie sądzić świat cały.

Wierzę i w Ducha świętego, * Z Ojca, z Syna idącego, * Równéj chwały, równéj mocy, * Z niego mówili Prorocy.

Wierzę w Kościół, w nim zbawienie, * Wierzę w grzechów odpuszczenie, * Czekam umarłych wskrzeszenia, * Chwały wiecznej dostąpienia.

NA OFFERTORIUM.

Przyjmij od nas, Boże, tę świętą Ofiarę, * Przyjmij ją za grzechy, a daruj nam karę; * Wszak to jest krew, ciało najmilszego Syna * W przymiotach chleba i wina.

Niech będzie przed Tobą najmilszym zapachem, * Niech będzie dla piekła przeraźliwym strachem, * Niech będzie dla ludzi łask źródłem skutecznych. * Do zbawienia pożytecznych.

Niech mają dusze czyścowe ochłodę; * Niech spływa ztąd chwała i na Świętych trzodę; * My ofiarując przez ręce kapłanskie, * Niech mamy oblicze Pańskie.

NA SANCTUS.

Święty! Święty! Święty Pan Bóg Zastępów! * Pełne są niebiosa i ziemia chwały Jego; * Błogosławiony, który w Imię Pańskie idzie. * Hosanna na wysokości!

NA AGNUS.

Baranku Boży! co winy * Ludkie znosisz, Ty jedyny * Pośrednik za grzesznikami, * Pokaż Twą litość nad nami.

Baranku Boży! nasz Patronie, * Co znosisz grzechów karanie * I wypłacasz zasługami, * Pokaż Twą litość nad nami.

Baranku Boży! nim Ciebie * Godni będziem widzieć w niebie, * Zawitaj tu ciałem Swojém * I obdarz świętym pokojem.

MSZA II.

NA INTROIT.

5. Tu przed Tobą czyni, Panie! * Lud grzechów wyznanie, * Tu Cię w skrusze jęcząc prosi, * Gdy ofiarę wznosi. * Tu bijąc się w piersi woła, * Co moc jego zdoła: * Boże! Tyś nasze kochanie, * Grzechy odpuść Panie! * Odpuść Panie, grzechy odpuść Panie.

Jako marnotrawne syny, * Znając się do winy, * My się do Ojca zbliżamy: * Zlituj się nad nami! * Przyjmij nas Panie łaskawy, * Wybacz nasze sprawy; * Poprawę obiecujemy, * Służyć Tobie chcemy, * Tobie służyć, służyć Tobie chcemy.

ALBO:

Z pokorą upadamy * Przed Tobą, o Boże! * Niech nas, gdy ci śpiewamy, * Twa łaska wspomoże; * Przyjmij od nas łaskawie * Podczas téj ofiary * Złożone ku Twéj sławie * Wraz z nią w pieniach dary.

Dniem przed swą śmiercią srogą * Syn Boga jedyny, * Chrystus, chcąc zgładzić drogą * Swą krwią ludzkie winy, * W wieczerniku się stawił * Z uczniami pospołu, * Chleb, wino błogosławił, * Mówiąc im u stołu:

Bierzcie i pożywajcie, * To jest Ciało moje, * To krew moja, tą dajcie * Karmić dusze swoje. * To ciało za lud będzie * Okrutnie zmęczone, * Tą krwią wylaną wszędzie * Dusze odkupione.

O Panie! tę ofiarę * Świętą przyjmij mile, * Oddal za grzechy karę, * Daj swobodne chwile; * Wszak Ci już nie zwierzęta * Ofiarujem Boże, * Lecz Jezusa, co pęta * Niewoli znieść może.

NA GLORIA.

Chwała Bogu, cześć, dzięki * Od wszego stworzenia, * Moc Boskiéj jego ręki * Daje znak zbawienia; * Pokój głosi ten w skutku, * Byśmy trwale mieli, * I Tobie bez trwóg, smutku, * Służyli weseli.

Baranku Boży, Panie! * Który ludzkie złości * Gładzisz, oddal karanie, * Skłoń się do litości, * Miłości niepojęta, * Duchu święty Boże! * Prosim, Twa łaska święta * Niech nam dopomoże.

PRZED EWANGIELIĄ.

Ewangielia cała * Z ust Boskich pochodzi; * Ta ludziom światło dała, * Ta nas Bogu rodzi; * Bóg sam naukę daje, * Który nie omyla, * Iż się szczęśliwym staje, * Kto do niej przychyla.

Te słowa ukazują, * Nam drogę do nieba, * Te i ścieżki prostują, * Któremi iść trzeba. * Panie! spraw,

niech je mamy * W sercu i w pamięci, * Abyśmy w nieba bramy * Zostali przyjęci.

NA CREDO.

Wierzę w Boga jednego, * Stwórcę nieba, ziemi, * Ojca Wszechmogącego, * Co rządzi wszystkiemi; * W Jezusa, Syna Jego, * Który dla zbawienia * Ludu z Ducha świętego * Nad bieg przyrodzenia.

Począł się i narodził * Z Maryi Dziewice, * Nauczając obchodził * Miast i wsiów ulice; Za nas ukrzyżowany, * Umarł, jako znamy, * I w grobie pochowany, * Zstąpił w piekieł bramy.

Zmartwychwstał dnia trzeciego, * W niebie po prawicy * Siadł w chwale Ojca swego, * Potém z téj stolicy * Przyjdzie zmarłych i żywych * Sądzić ostatecznie; * Nagrodzi sług prawdziwych, * Złych ukarze wiecznie.

Wierzę w Ducha świętego, * Jeden Kościół święty, * Który od najwyższego * Pasterza jest wzięty; * I Świętych obcowanie, * Grzechów odpuszczenie, * Ciał ludzkich zmartwychwstanie, * Życia wieczne mienie.

NA OFFERTORIUM.

Przyjmij, Panie łaskawy, * Ofiary złożone, * To wino i chleb prawy * Od Ciebie stworzone, * Aby w Twe święte Ciało * I Krew przemienione * Żywym, zmarłym zjednało * Na wieki obronę.

Myśl, wolą, serca Tobie * I dusze dajemy, * Rządź niemi w każdéj dobie, * Dopóki żyjemy; * Abyśmy należycie * Twe prawa pełnili, * Bez grzechu wiodąc życie * Nieba dostąpili.

Wszystko co tylko mamy * I co mieć możemy, * Od Ciebie to być znamy, * Tobie oddajemy; * Spuszczaj rosę na ziemię * Z Twojéj Opatrzności, * Błogosław ludzkie plemię, * Udziel mu żyzności.

NA SANCTUS.

Do Boga nasze głosy * Niechaj się podnoszą, * I trzykroć pod niebiosy * Z Aniołami głoszą: * O Święty, Święty, Święty! * Zastępów nasz Boże, * Lud do wiary przyjęty * Niech Cię czcić pomoże.

Byśmy potém społecznie * Cześć i chwałę dali, * Z miłości Tobie wiecznie * Hosanna śpiewali; * A kto w Twe Imię, Panie, * Do Ciebie się spieszy, * Niech szczęśliwym zostanie * I z Tobą się cieszy.

PO PODNIESIENIU.

Dajemy w tym momencie * Bogu prawdziwemu * Pokłony, w Sakramencie * Dziwnie zakrytemu. * Wzrok, smak i dotykanie * W Tobie się omyla, * Słów tylko Twych słuchanie * W wierze nas posila.

Na krzyżuś Bóstwo Twoje * Ukrył, tu i Ciało * Taisz przed nami swoje, * Które tam wisiało. * Ten cud, któryś z miłości * Uczynił dla ludzi, * Niech do dzięk i wdzięczności * Serca nasze wzbudzi.

O Jezu, dobry Panie! * Dla ludu grzesznego * Niech Krew Twa łaźnią stanie, * Zmyje grzech każdego; * Tu zakrytego Ciebie * Pokornie błagamy, * Daj, niech Cię jawnie w niebie * Wszyscy oglądamy.

NA AGNUS.

Cud się wielki przed nami, * Chrześcianie, staje! * Pod chleba przymiotami * Pan nam siebie daje; * Tu Ciało ubóstwione, * Krew Jezusa żywa, * Na ołtarzu złożone * Tai i ukrywa.

Jezu, Baranku Boży! Któryś ludzki winy * Zgładził; niech w nas pomnoży * Ten pokarm jedyny * Łaski Twe, byśmy jego * Godnie używali * I Ciebie, Pana swego, * Tém więcéj kochali.

Wszakże nas wiara uczy, * Że ten pokarm święty * Ciało i duszę tuczy * Nabożnie przyjęty; * Utwierdza nas w cnót woni, * Błogosławi sprawy; * Od śmierci wiecznéj broni, * Sąd jedna łaskawy.

Dla czego niech Ci będzie, * Jezu, dobry Panie! * Cześć, chwała od nas wszędzie, * Żeś nam w nędznym stanie * Dał krew Twoję i ciało * Dziwnie tu zakryte, * Aby nam życie dało * W radości obfite.

Wzbudź w nas mocne pragnienie * Tego Sakramentu; * Gdy z ciałem rozłączenie * Nastąpi, momentu * Pozwól, by uwolnieni * Od wszelakiéj winy, * Zostali przeniesieni * W niebieskie krainy.

NA PRZEŻEGNANIE.

Gdyśmy już wysłuchali * Mszy świętéj, o Boże! * Niech lud, który Cię chwali, * Twa łaska wspomoże: * Błogosław nam łaskawie, * Przyjmij tę ofiarę * Ku Twéj większéj czci, sławie, * Oddal od nas karę.

Niech nie znamy dnia tego * Nieprzyjaciół mocy * Szkodliwéj, broń od złego * I dodaj pomocy; * Odpuść nam nasze winy, * Gdy staniem przed Tobą, * Boże w Trójcy jedyny! * Daj nam mieszkać z Sobą.

MSZA III.

NA INTROIT.

6. Boże Stwórco, nasz Panie! przed Tobą padamy; * Usłysz nasze wołanie, pokornie żądamy: * Ofiarę zaczynamy nowego zakonu, * Niosąc ją przez kapłany do Twojego tronu.

Którą, jak każdy wierny mocno temu wierzy, * Chrystus Pan ustanowił przy onéj wieczerzy, * Gdy wziąwszy chleb i wino, przemienił oboje * Boską swą mocą i dał między ucznie swoje.

Mówiąc im: pożywajcie, to jest moje Ciało, * Które za naród ludzki będzie umierało; * W kielichu jest Krew moja, którą ja z miłości * Wyleję za całego świata nieprawości.

Tegoż Jezusa, Jego zasługi i rany, * Ofiarujemy Tobie, Ojcze nasz kochany! * Racz się dla nich zmiłować nad nami grzesznemi, * Zgładź nasze winy, obdarz nas darami Twemi.

NA GLORIA.

Chwała na wysokości Bogu wszechmocnemu, * Pokój na téj nizkości ludowi wiernemu; * Pokoju tego, Panie, udzielaj nam z nieba, * Abyśmy Ciebie chwalić mogli jak potrzeba.

Chryste, Baranku cichy! Tobie się kłaniamy, * Żeś zgładził nasze grzechy, dzięki Ci dawamy; * I Ciebie wysławiamy, Duchu święty Boże! * Niechaj nam łaska Twoja do cnoty pomoże.

PRZED EWANGELIĄ.

Ewangelia święta jest fundament wiary, * Bo z ust Boskich pochodzi, tak jak zakon stary; * Wszyscy się ku niéj mamy wierni chrześcianie * I wiarę zakładamy na Twéj prawdzie, Panie.

Ona nam oznajmuje nasze powinności * I drogę ukazuje do wiecznéj radości: * Nietylko mocno wierzmy, co Bóg oznajmuje, * Ale téż wiernie czyńmy, co nam rozkazuje.

NA CREDO.

W trzech osobach jednego Boga wyznawamy, Stworzyciela wszystkiego Ojcem nazywamy; * Ten zrodził Syna sobie równego przed wiekiem, * Który się dla nas grzesznych raczył stać człowiekiem.

Ten się bez męża z Panny Maryi narodził, * Ażeby nas z niewoli piekła wyswobodził; * W mękach srogich na krzyżu umarł zamęczony, * Trzeciego dnia zmartwychwstał chwałą uwielbiony.

Wstąpił do nieba, siedzi w chwale Ojca swego, * Zkąd przyjdzie z Majestatem w dzień sądu strasznego: * Dobrym odda nagrodę i niebem zapłaci, * A bezbożnych za grzechy na wieki zatraci.

Także Ducha świętego Bogiem wyznawamy, * Z Ojcem i Synem pokłon Boski Mu dawamy: * Po zmartwychwstaniu ciała, w dzień sądu owego, * Spodziewamy się chwały żywota wiecznego.

NA OFFERTORIUM.

Przyjmij, Panie, ofiarę świętą Twego Syna, * Którą Tobie na chwałę kapłan Twój zaczyna; * Przyjm chleb i wino, które za Boskiém Twém słowem * Przemienione staje się ciałem Chrystusowém.

Zdrowie, życie i wszystko, co z Twéj mamy ręki, * Ojcze! dajemy Tobie na powinne dzięki; * Wejrzyj okiem łaskawém na nasze ofiary, * Pokaż się miłościwym, przyjmij nasze dary.

Dla męki Syna Twego, miłosierny Panie! * Odwróć od nas doczesne i wieczne karanie; * Daj nam w czasie potrzebnym deszcze i pogodę, * Niech ziemia z Twéj dobroci wydaje urodę.

NA SANCTUS.

Z Aniołami śpiewajmy: Święty, Święty, Święty! * Bóg nasz jest w Majestacie swoim niepojęty; * Niech Go wszelkie stworzenie w niebie i na ziemi * Nieustannie uwielbia z wszystkiemi Świętemi.

Daj Boże! by Cię wszelkie narody poznały * A święte Imię Twoje godnie wychwalały: * Niechaj wszyscy społecznie tu wielbimy Ciebie, * Potém na wieki z Tobą królujemy w niebie.

PO PODNIESIENIU.

Przed Tobą w téj świętości skryty Boże! padam, * Twéj Boskiéj wielmożności winny ukłon składam; * Zapieram się na Twoje słowo méj źrenicy, * Ciebie, Boże, wyznaję tu w téj Tajemnicy.

Na krzyżu samo tylko Bóstwo skryte było, * Tu zaś i człowieczeństwo nam się utaiło; * Ta świętość pokazuje wielką miłość Boską, * Gdy na pamięć przywodzi śmierć Jezusa gorzką.

Oczyść nas we krwi Twojéj z naszych nieprawości, * A zapal serca nasze ogniem Twéj miłości. * Niechaj w niebie na Twoje oblicze patrzymy, * Którzy Cię w téj świętości obecnego czcimy.

NA AGNUS.

Wesel się, duszo wierna, gdyż Chrystus swe Ciało * Na pokarm daje, które za ciebie cierpiało; * Masz pod osobą chleba Chrystusa żywego, * Bez kielicha pożywasz Ciała i Krwi Jego.

Jezu! ja grzesznik Twojéj niegodzien miłości, * Byś wszedł do serca mego, bo jest pełna złości * Ale zgładź grzechy moje, wszak to możesz sprawić, * I jedném słowem Twojém duszę moję zbawić.

Boże, Zbawicielu mój! żywy z nieba chlebie, * Daj, byśmy czystém sercem pożywali Ciebie, * A w ostatnim momencie, w śmiertelnéj ciężkości, * Bądźże naszym posiłkiem na drogę wieczności.

NA PRZEŻEGNANIE.

Kończąc ofiarę świętą, prosimy Cię, Panie! * Niechaj się miłą w Twojéj obliczności stanie; * Przez krzyż

Syna Twojego i Jego zasługi * Zmiłuj się, Panie! odpuść grzechowe długi.

Oddal od nas łaskawie dla téj to ofiary * Powietrze, głód i wojnę, ogniowe pożary; * Nie wypuszczaj nas z Twojéj wszechmocnéj opieki, * Bądź naszym Ojcem teraz i potém na wieki.

MSZA IV.

NA INTROIT.

7. Do Ciebie, odwieczny Panie, * Pokornie wołamy, * Patrz na serc naszych wylanie! * Do Ciebie wzdychamy, * Użycz nam, Ojcze, pociechy, * I odpuść nam nasze grzechy; * Ciebie z ufnością błagamy: * Zmiłuj się, Boże, nad nami, * Ach zmiłuj się, nad nami zmiłuj się.

Myśmy w naszém obłąkaniu * Od Ciebie stronili * I wbrew Twemu przykazaniu * Przewrotnie czynili; * Lecz z żalem grzech nasz uznajem, * Tobie się odtąd oddajem; * Boże litościw bez miary, * Przyjmij serc naszych ofiary. * Ofiary serc, ofiary naszych serc.

Wszak ręki Twojéj potężnéj * Jesteśmy tworami; * Nie pogardzaj niedołężnéj * Dziatwy Twéj prośbami! * Dla krwi najświętszéj wylanéj * Bądź nam, Boże, ubłagany; * Wspieraj nas, prosim, łaskawie * Twą mocą w życia poprawie, * O wspieraj nas w poprawie mocą Twą.

NA GLORIA.

Wieczna w niebiosach chwała * Niech Ci będzie, Panie, * Niech Cię uwielbiać cała * Ziemia nie ustanie. * Wszechmocnie Ty panujesz; * Ty pokój w swém mieniu * I pomyślność darujesz * Śmiertelnych plemieniu.

Ty, coś na śmierć zbrodniarzy * Sam się ofiarował, * Tyś nas grzesznych nędzarzy * Od zguby ratował; * Jak Ci się wywdzięczemy, * Chryste Jezu Panie? * Za Twym wzorem pójdziemy, * Bośmy chrześcianie.

Wléj w serca Ducha Twego, * Boże wiecznéj chwały! Aby zawsze od złego * Szczerze unikały. * Tak Cię

uwielbiać będzie * Z łaskawéj opieki * Lud wierny tu i wszędzie, * Teraz i na wieki.

PRZED EWANGIELIĄ.

Najwyższego Majestatu Panie, * Królu nieba, ziemi! * Ojcowskie jest Twoje panowanie * Nad dziećmi Twojemi, * Tyś jest, Ojcze, świetnie uwielbiony * W niebios wysokości, * Bądźże i tu na wieki sławiony * Na ziemskiéj nizkości.

NA CREDO.

Wierzymy w Boga wszechmocnego, * Stworzyciela przyrodzenia, * Ojca i Pana łaskawego * Wszystkich żyjących plemienia. * Wierzymy i w Chrystusa Pana, * Syna Jego jedynego, * Co go Panna niepokalana * Poczęła z Ducha świętego.

Będąc Panem całego świata, * Biedny stan ludzki przełożył, * By wskazan na krzyż od Pilata * Za grzesznych życie swe łożył; * Lecz nie zwyciężyła śmierć sroga, * Wstąpił z piekieł do swéj chwały, * A siedząc po prawicy Boga, * Ztąd przyjdzie sądzić świat cały.

Wierzymy i w Ducha świętego, * Który od obu pochodzi, * Ma rząd Kościoła powszechnego, * Świętych obcowanie słodzi. * Wierzymy iż Bóg litościwie * Chce grzesznikom pofolgować, * A zmartwychwstałych miłościwie * Żywotem wiecznym darować.

NA OFFERTORIUM.

Spojrzyj, łaskawy Panie, * Z wysokiego nieba, * Na to ofiarowanie * I wina i chleba. * Niech Ci w ręku kapłana * Przytomne te dary * Drogie Chrystusa Pana *Przedstawią ofiary.

Chrystus chlebem łamanym * Śmierć swą nam wyjawił, * I w kielichu podanym * Krew świętą zostawił. * Dla grzeszników konając * Błagał Cię modłami; * Na to, Panie, zważając * Zmiłuj się nad nami!

NA SANCTUS.

Tyś Święty, Święty, Święty, * W Twoim Majestacie, * O Boże niepojęty! * Niebo wychwala Cię; * Świętych Aniołów chóry * Przed Tobą klękają, * Cherubinów wybory * Twą chwałę śpiewają.

Tobie, Zastępów Panie! * W świętych zgromadzeniach * Składamy chrześcianie * Cześć w radosnych pieniach. * Bądź nam błogosławiony, * O Boże opieki, * Bądź od wszystkich wielbiony * W nieskończone wieki.

PO PODNIESIENIU.

Racz przyjąć, o Boże litości! * Syna Twojego ofiarę, * Który z wielkiéj ku nam miłości * Ucierpiał dla nas nad miarę, * I na krzyż sam się ofiarował, * Ponosząc męki katowskie, * Abyś się nad nami zlitował, * Zwrócił nam serce ojcowskie.

Wszak Jego miłości pomnikiem, * Jest ten Najświętszy Sakrament; * Chcąc być naszym Orędownikiem * Zostawił nam ten testament. * Ofiara serca skruszonego * Niech Ci więc będzie przyjemną, * By sroga męka Syna Twego * Dla nas nie była daremną.

NA AGNUS DEI.

Oto Baranek Boży, * Dla nas umęczony, * Co cierpiąc życie łoży, * Krwią cały zbroczony. * On znosząc nasze winy * Gładzi świata grzechy, * Do Boga się przyczyni * Dla naszéj pociechy.

NA KOMUNIĄ ŚW.

Nie jestem godzien, Panie! * Byś w sercu odrodném * Obrał sobie mieszkanie, * Lecz zrób mnie tak godném; * Użycz swych wielkich względów, * Bym łaski Twéj użył, * Był daleki od błędów, * Bez grzechu Ci służył.

NA PRZEŻEGNANIE.

Tobie upokorzeni, * Boże dziękujemy; * W łasce Twéj upewnieni * Szczerze ślubujemy, * Że życie nasze będzie * Cnocie poświęcone, * Święte Twe Imię wszędzie * Przez lud Twój wielbione.

Panie wiecznéj miłości, * Daj zawsze, prosimy, * Byśmy Twojéj litości * Stali się godnymi, * Nadałeś nas darami * Życia doczesnego, * Daj być uczestnikami * Żywota wiecznego. Amen.

MSZA V.

NA INTROIT.

8. Na stopniach Twego upadamy tronu, * Wszechmocny Panie, wiekuisty Boże! * Jakaż ofiara milszą Ci być może * Nad tę ofiarę Chrystusa zakonu? * Przy niéj lud do Ciebie podnosi pienie, * Niech go łaskawie Twa dobroć wysłucha; * Wléj w serca nasze pobożności ducha * I obróć na nas ojcowskie wejrzenie.

Niech ta ofiara w niebieskie podwoje * Wzniesie się z śpiewem i kadzideł wonią, * Niech łzy pokuty od kar nas uchronią * I ubłagają miłosierdzie Twoje. * Już nie obrzędem dawnego kościoła * Krew na ołtarzach leje się bydlęca, * Lecz Syna Twego Twój lud Ci poświęca; * Czyż nas pojednać z Ojcem Syn nie zdoła?

NA GLORIA.

Tobie cześć, Tobie wieczna chwała, Ojcze Boże! * Coś stworzył wszystkie rzeczy i rządzisz wszystkiemi; * Odwróć od nas co pokój duszy mieszać może, * I spraw, niech pokój zakwitnie na ziemi.

Tyś Boże, Synu Bogà, coś nowém przymierzem * Dzieci z Ojcem i ziemię z niebiosy zjednoczył; * Ty, któryś za ród ludzki krew swoję wytoczył, * Okryj nas Twojéj opieki puklerzem.

I Ty, którys jękami strapionych dotknięty, * Raczysz srogą sumienia uśmierzać wojnę, * Lać niebieskie pociechy w serca bogobojne, * Przyjm cześć i dzięki, Boże Duchu święty.

PRZED EWANGIELIĄ.

Powstańcie ludy na głos niebios Pana, * Niech ziemia cała milczenie zachowa; * Oto Bóg żywy przez usta kapłana * Odwiecznéj prawdy głosić będzie słowa.

O Ty, którego dzieła niepojęte * Uwielbia wszelkie żyjące stworzenie, * Oczyść me serce, by Twe prawdy święte * Znalazły godne, godne schronienie.

NA CREDO.

Wierzę w Boga jednego, Twórcę nieba, ziemi, * Wszystkich oku widomych i tajnych istności, * I w Syna zrodzonego przed wieki wszystkiemi, * Jezusa, Boga z Boga, i światłość z światłości.

On z Maryi Dziewicy i Ducha wcielony * Zstąpił z niebios na ziemię w człowieczéj osobie, * I pod Pontskim Piłatem za nas umęczony * Umarł dla dobra ludów i spoczywał w grobie.

Zmartwychwstał dnia trzeciego podług pism prawdziwych, * Wstąpił w niebo i zasiadł na Ojca prawicy; * A ztamtąd przyjdzie sądzić umarłych i żywych, * Nie będzie Państwa Jego końca ni granicy.

Wierzę w Kościół powszechny wiarą niezachwianą, * Wierzę w Chrzest i Pokutę na grzechów obmycie, * Wierzę, że z grzechów swoich umarli powstaną, * Wierzę, że w nowym świecie nowe wezmą życie.

NA OFFERTORIUM.

U nóg świętych ołtarzów Twych upokorzeni, * Ofiarujem Ci, Boże, dar chleba i wina, * Który się wkrótce słowy kapłana zamieni * W prawdziwą krew i ciało Boga, Twego Syna.

Z głębokiém tajemnicę tę święcim uczczeniem, * Która w nowym zakonie spełnia zakon stary, * Tajemnicę, co gruntem jest Chrystusa wiary, * Rękojmią łaski niebios i świata zbawieniem.

NA SANCTUS.

Święty, Święty, Święty! * Władzca zastępów, Pan Bóg niepojęty. * Pełne jest niebo, pełen jest świat cały * Jego potęgi i chwały. * Zabrzmijcie góry i morskie odmęty, * I wy narody jednozgodném pieniem * Śpiewajcie wiecznie: Święty, Święty, Święty!

PO PODNIESIENIU.

Panie, Tyś tu nam przytomny, * Coś na krzyżu umierał; * Ciebie prosi lud ułomny, * Abyś go w dobrém wspierał.

Pokrzep nasze słabe siły, * Daj sercu Twój pokój miły, * Po tym zaś życia zgonie * Spoczynek w Świętych gronie.

NA AGNUS.

Padajcie ludy, a niżcie się trony, * Przed śmiertelników okiem utajony * Pod postaciami wina i chleba * Bóg stąpił z nieba.

Baranku Boży, Zbawco Twego ludu, * Uczyń nas godnymi nowego cudu: * Wstąp w nas, naszemi władnij sercami * I mieszkaj z nami.

NA PRZEŻEGNANIE.

Błogosław, Boże, Twojemu ludowi, * Przyjm tę ofiarę czci i dziękczynienia. * Niech Twoja łaska ducha w nas odnowi * I utoruje drogę do zbawienia.

Wzbudź miłość cnoty, wzbudź w nas żal za grzechy, * Pokutującym okaż Ojca litość, * W serca strapionych wléj święte pociechy, * Daj nam zgodę, pokój i obfitość.

MSZA VI.

NA INTROIT.

9. Nieogarniony całym światem Boże! * W tym tu przybytku przyjmij od nas dary; * Lecz cóż Ci nędzne stworzenie dać może? * Przyjm Syna Twego podczas téj ofiary.

Wszak przez nią cześć Ci najwyższą składamy, * Za dobrodziejstwa wzięte czynim dzięki, * Za grzechy nasze gniew Twój rozbrajamy * I nowe dary bierzem z Twojéj ręki.

NA GLORIA.

Chwała Ci, Boże, na wysokiém niebie, * A pokój ludziom cnotliwym na ziemi; Ciebie wielbimy, błogosławim Ciebie, * Tobie cześć niesiem głosy złączonemi.

Potężny Boże! dla Twéj wielkiéj chwały, * Ojcze! którego niepojęta władza * Ogarnia razem niebo i świat cały, * I grzechy ludzkie dobrocią zagładza.

Tyś, co posadzon po Ojca prawicy, * Do ciebie

wznoszą pokorne wołanie * Piętnem przestępstwa okryci grzesznicy, * Okaż nad nimi Twoję litość, Panie.

Okaż ją ludziom w ich nieszczęściu srogiém, * Boś Ty sam Święty, Ty sam jesteś Panem, * Tyś sam najwyższy z Duchem świętym Bogiem * W chwale Ojcowskiéj, w szczęściu nieprzebraném.

PRZED EWANGIELIĄ.

Powstańcie ludzie na głos niebios Pana, * Niech ziemia cała milczenie zachowa; * Oto Bóg żywy przez usta kapłana * Odwiecznéj prawdy głosić będzie słowa.

O Ty! którego dzieła niepojęte * Uwielbia wszelkie żyjące stworzenie; * Oczyść me serce, by Twe prawdy święte * Znalazły godne dla siebie schronienie.

NA CREDO.

W jednego wierzę Boga przedwiecznego, * Ojca, co wywiódł z niczego stworzenia, * I Syna Jemu we wszystkiém równego, * Co zstąpił z nieba dla ludzi zbawienia.

Cud niesłychany! zegnijmy kolana, * Bóg się człowiekiem, Słowo Ciałem stało; * Panna zrodziła swego Stwórcę, Pana, * Mocą to Ducha Świętego się działo.

Umarł na krzyżu, złożon w grób ze skały, * Potém zmartwychwstał, jako jest w Prorokach, * Wstąpił do nieba i zasiadł tron chwały, * A ztamtąd sądzić spuści się w obłokach.

Wierzę i w Ducha świętego od obu * Pochodzącego; wierzę w Kościół święty, * Win odpuszczenie, ciał powstanie z grobu, * Żywot bez końca w chwale niepojęty.

NA OFFERTORIUM.

Ojcze przedwieczny! przyjmij tu złożone * Święte ofiary chleba oraz wina, * Które zostaną wkrótce przemienione * Na prawe Ciało i Krew Twego Syna.

Przyjmij za Kościół i jego kapłanów, Za najwyższego Rządzcę prawowiernych, * Za pokój, zgodę chrześciańskich panów, * Za wszystkich żywych i umarłych wiernych.

NA SANCTUS.

Bogu Zastępów, co włada wojskami, * Którego

chwałą cały świat objęty, * Łączmy swe głosy i z Serafinami * Wyśpiewujmy Mu: Święty, Święty, Święty!

PO PODNIESIENIU.

Oto Bóg z nieba usty kapłańskiemi * Sprowadzon do nas, niech zabrzmi hymn nowy! * Mówmy z dziatkami Jerozolimskiemi: * Hosanna Tobie, Synu Dawidowy!

NA AGNUS DEI.

Na krzyżu srodze dla nas zamęczony, * Co się pod chleba, wina postaciami * Na pokarm duszy dajesz utajony, * Baranku Boży, zlituj się nad nami!

Tyś jest Bóg prawy, Syn Boga jedyny, * Przed Tobą grzechy wyznajem ze łzami: * Tyś za całego świata cierpiał winy, * Baranku Boży, zlituj się nad nami!

Na domiar Twojéj bez granic miłości * Karmisz niegodnych świętém Ciałem Twojém, * Uczyń godnymi, odpuść nasze złości, * Baranku Boży i obdarz pokojem.

NA PRZEŻEGNANIE.

Błogosław nas, Ojcze dobrotliwy! * Wszak my Twe dzieci, udzielaj nam chleba, * Obdarzaj zdrowiem, daj żywot cnotliwy, * Po śmierci przyjmij z Świętymi do nieba.

MSZA VII.

NA INTROIT.

10. Przy świętych tajemnic straszliwéj Ofierze * Gdy lud Twój z modlitwą przed ołtarz się zbierze, * Wysłuchaj serdeczne wołanie: * Zlituj się nad nami, o Panie!

Niech nasze westchnienia i modły w świątyni * Twa łaska godnymi przyjęcia uczyni; * Dni, myśli, daj serca nam czyste, * Zlituj się nad nami, o Chryste!

NA GLORIA.

Chwała Panu na Syonie, * Niech się zleje, niech zespoli! * Pokój święty niech owionie * Wszystkich ludzi dobréj woli!

PRZED EWANGIELIĄ.

Powstańmy z cześcią, bo Zbawca sam * Prawdy żywota objawi nam, * Swego zakonu wyłuszczy treść, * I przykład poda, jak życie wieść.

Zléj na nas, Zbawco, naukę zléj! * Niech grzeszne serce odżyje w niéj; * Niechaj naprawdę zakipi już * Miłością Boga i bratnich dusz.

NA CREDO.

Wierzymy w Boga, co świat tworzy, * Wiemy, że Chrystus, prawy Syn Boży, * By zetrzeć głowę piekielnéj żmii, * Przyszedł na ziemię z łona Maryi.

I Bóg stał się człowiekiem i w ludzkiéj postaci * Dał się przybić do krzyża za grzechy współbraci; * I czoło Mu zranili i przebodli serce, * I skonał, błogosławiąc swe ślepe morderce.

I zmartwychwstał uroczyście * I w niebiosa ulata; * I zapewnił swoje przyjście * Czynić sądy ze świata.

NA OFFERTORIUM.

Niech z ręki twojéj, kapłanie, * Bóg przyjmie świętą ofiarę; * A Słowo Ciałem się stanie, * I cud zobaczym przez wiarę.

Gdzie chleba, wina istota, * Bóg znijdzie ku dziatwie swojéj, * Nakarmi Ciałem żywota, * Krwią Swojéj łaski napoi.

NA SANCTUS.

Święty, Święty, Święty Boże! * Któż podoła Ci zmierzyć? * Człowiek tylko kląknąć może * I w proch czołem uderzyć.

PO PODNIESIENIU.

Hozanna, hozanna! w potęgi ogromie * Na ołtarz ofiarny Bóg zstąpił widomie! * I ciało i duszę i krew swoję bierze * I mękę odnawia w niekrwawéj ofierze: * Nie darmo, nie darmo, o Zbawco, o Chryste, * Przelane krwi Twojéj potoki rzęsiste; * Dla żywych w niéj zdrowie i szczęście się mieści, * Dla zmarłych ochłoda czyścowych boleści.

NA AGNUS.

Niech się na sercu nie trwoży, * Kogo sumienie przygniata, * Gdyż oto Baranek Boży, * Który gładzi grzechy świata!

Wy, którzy czyści jesteście, * Kogo żal omył i skrucha, * Do stołu Bożego spieszcie, * Bo dana uczta dla ducha.

NA PRZEŻEGNANIE.

Powstańmy wszyscy gromadnie, * Bądźmy szczęśliwi i prawi; * Tu kapłan na nas krzyż kładnie, * A w niebie Bóg błogosławi.

MSZA VIII.

NA INTROIT.

11. Już Kościół Boży nas wzywa * Do świętéj ofiary, * Która w przymiotach ukrywa * Niezliczone dary. * Przystąpmyż więc do ołtarza, * Gdzie Baranek cichy * Ofiarę swą powtarza, * Która gładzi grzechy.

Tu się Bogu przedwiecznemu * W ofierze przedstawia, * Syn jedyny Ojcu swemu, * Ten, który nas zbawia. * Krew Jego dla nas przelana, * Wdzięczność mu składamy,* Zbawcy naszego i Pana * Miłość uwielbiamy.

Co nas kochać nie przestaje, * Wzmacniać mocą trwałą, * Kiedy nam na pokarm daje * Krew Swoję i Ciało, * Przez tron Jego gdy padamy, * Niechaj nasze głosy *Cześć, którą Mu oddawamy, * Wznoszą pod niebiosy.

NA GLORIA.

Chwała Bogu niech będzie, * Panu najwyższemu, * I pokój pożądany * Ludowi wszystkiemu.

Tobie Ojcze wszechmocny Boże! * Uwielbiony Królu nieba, * Tobie cześć, dzięki składamy, * Sędzio sprawiedliwy.

ALBO:

Chwała Bogu niech będzie, Panu Najwyższemu, * I pokój pożądany ludowi wszystkiemu; * Ciebie Ojcze

wszechmocny, Boże uwielbiamy, * Tobie cześć Królu nieba, i dzięki składamy.

Ty Chryste Jezu, Panie i Synu jedyny, * Baranku Boży, który gładzisz nasze winy, * Który po Ojca Twego prawicy zasiadasz, * Bądź litościw Twym sługom, którymi sam władasz.

Tyś z Duchem świętym godzien wiecznéj Ojca chwały, * Którą Ci najwyższemu składa poczet cały. * Niebian, z którymi także byśmy Cię chwalili, * Spraw, abyśmy w téj chwale wiecznie z Tobą żyli.

PRZED EWANGIELIĄ.

Głos Ewangielii jest głos Twój, o Boże; * Niechaj nam więc Twoja łaska dopomoże, * Byśmy go słuchając na ziemi skutecznie, * Godnymi się stali słuchać w niebie wiecznie.

NA CREDO.

Wierzę, że jest Bóg sprawiedliwy * Nieba i ziemi Stworzyciel, * Wszechmocny Ojciec litościwy, * Wierzę, że jest Syn Zbawiciel * Jezus Chrystus jednorodzony, * Współistotny Ojcu Swemu, * Przed wieki od Ojca zrodzony, * Co dał byt światu całemu.

I z Ducha świętego wcielony, * Jedynie dla nas zbawienia, * Stał się człekiem, z Panny zrodzony *Nad bieg wszelki przyrodzenia. * Ukrzyżowan i pogrzebiony * Zmartwych powstał pełen chwały, * Wstąpił do nieba uwielbiony, * Skąd ma przyjść sądzić świat cały.

Wierzę, że jest ożywiający * Pan oraz i Bóg Duch święty, * Z Ojca i Syna pochodzący, * Z Ojcem, z Synem niepojęty; * Jeden Kościól téż święty szczerze, * Jeden Chrzest tylko wyznawam, * Który, że gładzi grzechy, wierzę * I zmartwychwstanie uznawam.

NA OFFERTORIUM.

Przyjmij, Boże, te dary z rąk Twego kapłana, * Ten zadatek miłości Chrystusa i Pana, * Ten chleb czysty i wino, które Ci składamy, * Na pamiątkę Chrystusa, gdy je poświęcamy.

Przyjmij, Boże, te dary, prosim Cię ze łzami, * A dla Krwi Syna Twego zmiłuj się nad nami; * Niech

wonność téj ofiary przed Twój tron się wzniesie * I niech nam wiecznéj chwały nagrodę przyniesie.

NA SANCTUS.

Śpiewajmy z Aniołami: Święty * Boże Zastępów Panie; * Boga w Trójcy zostającego * Chwalmy na wieki, wszędzie.

Święty, Święty, nasz Panie Święty, * Tak wybrany nasz Boże, * Abyśmy téż podobnie w niebie * Z Nim na wiek wieków żyli.

ALBO:

Śpiewajmy z Aniołami: Święty, Święty, Święty! * Święty Pan Bóg Zastępów w Trójcy niepojęty; * Niech Twa chwała, o Boże, trwa na wieki wszędzie, * Niech brzmi, w niebie, na ziemi niech głoszoną będzie.

Śpiewajmy z wesołością, niech błogosławiony, * Co przyszedł w Imię Pana, będzie uwielbiony; * Hozanna w wysokościach Bogu najwyższemu, * A chwała wieczna Panu i Stwórcy naszemu.

PO PODNIESIENIU.

Boże! któryś ten czcigodny Sakrament zostawił, racz sprawić w duszy mojéj, bym tak uczcił Tajemnicę świętą Krwi Twojéj, Ciała Pańskiego, abym wraz mógł uczuć skutki odkupienia Twego.

ALBO:

Boże! któryś nam w tym czcigodnym * Sakramencie męki Twojéj * Pamiątkę zostawił niegodnym, * Racz to sprawić w duszy mojéj, * Bym tak czcił tajemnice święte * Krwi Twéj i Ciała Pańskiego, * Abym wraz mógł czuć niepojęte * Skutki odkupienia Twego.

NA AGNUS.

Baranku, któryś umarł dla naszéj przyczyny * Byś nam życie zapewnił, odpuść nasze winy; * Baranku, który gładzisz grzechy, prosim Ciebie, * Bądź litościw, a daj nam wieczny pokój w niebie.

Panie, nie jestem godzien być u stołu Twego, * Ale Ty mnie sam uczyń godnym daru Swego; * Nie

jestem tego godzien, byś wszedł do mnie, Boże, * Rzeknij słowo, tém duch mój zleczony być może.

MSZA IX.

Na Boże Narodzenie, Pasterska.

NA INTROIT.

12. Wśród nocnéj ciszy głos się rozchodzi: * Wstańcie Pasterze, Bóg się wam rodzi; * Czemprędzéj się wybierajcie * Do Betlejem pospieszajcie, * Przywitać Pana.

Poszli, znaleźli Dzieciątko w żłobie * Z wszystkiemi znaki danemi sobie; * Jako Bogu cześć Mu dali, * A witając zawołali * Z wielkiéj radości:

Ach witaj, Zbawco, z dawna żądany! * Cztery tysiące lat wyglądany; * Na Ciebie Króle, Prorocy * Czekali, a Tyś téj nocy * Nam się objawił.

I my czekamy na Ciebie Pana, * A skoro przyjdziesz na głos kapłana, * Padniemy na twarz przed Tobą, * Wierząc, żeś jest pod osobą * Chleba i wina.

NA GLORIA.

Pienia Aniołów brzmią pod niebiosy, * Śpiewajmy z nimi wspólnemi głosy: * Chwała Bogu w wysokości, * A ludziom na téj nizkości * Niech pokój będzie.

Ojcze przedwieczny, Królu na niebie! * Coś nam dał Syna, wielbimy Ciebie; * Chwała Bogu itd.

O Synu Boży! przyjm dziękczynienie * Za Twoje dla nas dziś Narodzenie. * Chwała Bogu itd.

Ty w chwale Ojca sam jesteś Święty, * Wraz z Duchem świętym Bóg niepojęty. * Chwała Bogu itd.

PRZED EWANGIELIĄ.

Śpiewa się jedna lub dwie zwrotki pieśni: *Gdy się Chrystus rodzi* (str. 63).

NA CREDO.

Wierzę w jednego Boga na niebie, * Ojca co ten

świat stworzył dla siebie; * I w Jezusa Syna Jego, * We wszystkiém Ojcu równego, * Pana naszego.

Który chcąc zbawić nas ludzkie plemię * Z górnych niebiosów zstąpił na ziemię * Z Ducha świętego poczęty * Rodzi się między bydlęty * Z Maryi Panny.

Umarł, a potém, gdy powstał żywy, * Wzniósł się do nieba, Bóg, człek prawdziwy; * * Zkąd, gdy trąba na sąd wzbudzi, * Przyjdzie sądzić wszystkich ludzi, * W dzień ostateczny.

Zarówno wierzę w Ducha świętego, * Od Ojca, Syna, pochodzącego; * Wierzę w Kościół, w nim zbawienie,* Wierzę w grzechów odpuszczenie,* I żywot wieczny.

NA OFFERTORIUM.

Śpiewa się dalszy ciąg pieśni: *Gdy się Chrystus rodzi.*

NA SANCTUS.

Śpiewajcie wespół głosami swemi * Anieli w niebie, a my na ziemi; * Święty, Święty, zawsze Święty * Bóg Zastępów, niepojęty * W swym Majestacie.

Pełne są nieba, Boże, Twéj chwały, * Pełna jest ziemia, pełen świat cały; * Niechaj wszystko się zdumiewa, * Niechaj wszystko Święty śpiewa * Bogu naszemu.

PO PODNIESIENIU.

Zawitaj, Jezu dziś narodzony * A w Sakramencie tym utajony; * Padamy na twarz przed Tobą, * Wierząc, żeś jest pod osobą * Chleba i wina.

Błogosławiony! coś dla nas przyszedł, * Z czystych wnętrzności panieńskich wyszedł; * Tobie śpiewamy Hozanna, * Którego zrodziła Panna * Nienaruszona.

NA AGNUS.

Baranku Boży! co ludzkie winy * Przyszedłeś gładzić, Boże jedyny! * I zaraz od narodzenia * Rozpoczynasz swe cierpienia, * Przepuść nam, Panie.

Baranku Boży! co świata długi * Przyjąłeś na się w postaci sługi, * I wypłacasz nadobficie, * Poświęcając za nas życie, * Przepuść nam, Panie!

Baranku Boży! niepokalany, * Coś za nas poniósł na krzyżu rany; * Do Ciebie grzeszni wołamy, * Twojéj litości błagamy, * Przepuść nam, Panie!

MSZA X.

W czasie Wielkiego Postu.

NA INTROIT.

13. Jezu! któryś trzy godziny * Na krzyżu za nasze winy * Wisiał między łotrami; * Gdy Twéj litości doznali, * Którzy Ciebie krzyżowali, * Zmiłuj się téż nad nami.

Spojrzyj, miłościwy Panie, * Na nabożne rozmyślanie * Twojéj bolesnéj męki; * Za Twe boleści i rany, * Zbawicielu nasz kochany, * Przyjmij serdeczne dzięki.

PRZED EWANGIELIĄ.

Nie ci, którzyć mówią: Panie! * Ale którzy przykazanie * I wolą Ojca Twego * Zawsze i wiernie chowają, * Ci sami nadzieję mają * Do żywota wiecznego.

Wolą Ojca niebieskiego * Czynić do skonania Twego, * Była Twoja pociecha; * Naukę Twoję zachować * I przykłady naśladować * Jest uczniów Twoich cecha.

NA CREDO.

Tobie, Panu wszechmocnemu, * Bogu i Ojcu naszemu * Pokłon Boski dajemy; * Ciebie wielbiąc wychwalamy, * W Tobie ufność pokładamy, * Stwórco nieba i ziemi.

NA OFFERTORIUM.

Przyjmij, Ojcze miłosierny, * Wiarę, którą Ci lud wierny * Sercem pokorném daje; * Niech w każdéj dolegliwości * Twojéj Ojcowskiéj litości * I pomocy doznaje.

Tobie najmilsza ofiara, * Jak nas Twoja uczy wiara. * Jest świątobliwe życie; * Więc przyrzekamy, o Panie, * Twoje święte przykazanie * Zachować należycie.

NA SANCTUS.

Jako Anieli w niebie: * Święty, Święty, Święty, * Śpiewając chwalą Ciebie, * Boże niepojęty; * Tak my teraz na ziemi * Ciebie wielbić pragniemy, * A potém na wieki.

PO PODNIESIENIU.

Jezu! któryś z miłości * Dał siebie samego * Na śmierć za nieprawości * Narodu ludzkiego; Któż pojmie Twoje rany, * Zbawicielu kochany, * Któreś za nas cierpiał?

Któryś rózgami ścięty, * W cierniowéj koronie * Był na krzyżu rozpięty; * Przy śmiertelnym zgonie * Daj łaskę ostateczną, * A potém radość wieczną * Z wybranymi w niebie.

NA AGNUS DEI.

Za nasze odkupienie * Śmiercią Twoją srogą * Przyjmij pokłon i pienie * Za Ciało, Krew drogą, * Któreś nam z Twéj miłości * W téj ołtarza świętości Na pokarm zostawił.

Na dowód więc wdzięczności, * Zbawicielu Panie, * Chcemy się chronić złości, * A Twe przykazanie * Wiernie chować będziemy, * Bo Cię kochać pragniemy * Ze wszystkich sił naszych.

Niech pokarm Ciała Twego * Będzie nam posiłkiem * Do życia cnotliwego, * A przed życia schyłkiem * Użycz serca czystego * Do pojęcia godnego * Ciała i Krwi Twojéj.

NA PRZEŻEGNANIE.

Pobłogosław nam, Panie, * Niech Twéj męki gorzkiéj * Nabożne rozmyślanie * Do miłości Boskiéj * Skutecznie nas pobudzi, * Niechaj téż wszystkich ludzi * Kochamy dla Ciebie.

Według przykładu Twego * Wiernie zachowamy Wolą Ojca naszego * I toć przyrzekamy, * Że Cię, Jezu, statecznie * Będziem kochać serdecznie * Teraz i na wieki.

MSZA XI.

Do Najświętszéj Maryi Panny.

NA INTROIT.

14. Miejmy mocne zaufanie * Do Maryi, chrześcianie, * Kiedy ona jest za nami, * Pewną w niéj obronę mamy.

Marya za ubogiemi * Wstawi się dzieciami swemi, * A za kim ta Panna prosi, * Ten, co pragnie, to odnosi.

Lecz grzesznikom, którzy w błędzie * Życie wiodą, im nie będzie * Marya nigdy w obronie, * Ani pociechą w ich zgonie;

Tylko co się Boga boją. * A przy cnocie wiernie stoją, * Ci się cieszą z jéj opieki, * Bo w niéj nie zginą na wieki.

NA GLORIA.

Hymnem zanućmy wesołym * Naszemu Panu chwałę * A z nami niech śpiewa społem * Ziemia i niebo całe.

Któż Jego dobroć zgruntował, * Kto zgłębił Jego rady? * On zawsze mądrze panował, * Rząd Jego jest bez wady.

NA CREDO.

Panie, my to wiemy, * Iż przez Cię żyjemy, * Tyści ludzkie plemię * Osadził na ziemię * I niém zawiadujesz, * Nad wszystkiém panujesz.

Twe prawo panuje, * Każdy je szacuje, * Z którego jak z zdroja * Płynie łaska Twoja, * Któréj używamy, * I dobrze się mamy.

NA OFFERTORIUM.

Ty, coś chwałą ozdobiona * Nad Anioły wyniesiona, * Panno, wstaw się za nami, * Do Ojca za dzieciami.

Niech znajdziemy łaskę Pana, * Kiedy przez ręce kapłana * Ofiary Mu składamy, * A o litość wołamy.

Panie, z Matki Twéj przyczyny * Nasze nam, ach! daruj winy; * Nie daj, byśmy zginęli, * Cośmy jéj tu służyli.

NA SANCTUS.

Tu prawdziwie Jezus jest przytomny, * Chociaż, utajony, * Aby był zbawiony * Człek ułomny.

Jezu, życie nasze i zbawienie, * Ku naszéj obronie, * Tyś w Matki Twéj łonie * Miał spocznienie.

Ona jest dokładnym wzorem, Panie, * Doskonałéj cnoty * I będzie, dopóty * Ten świat stanie.

NA AGNUS.

Z pełnych piersi niechże mnożę, * Hymn wesoły Tobie, Boże, * Jako wówczas Anieli, * Kiedy Jezus się narodził, * By świat z nędzy oswobodził, * Tobie w górze nucili.

Boć i dla nas on zesłany * I nasze on zleczył rany, * Co nam grzechy zadały; * Za to niech Ci chwała będzie, * Iżeś nie dał, aby w błędzie * Świat się obłąkał cały.

Lecz jakież Ci dzięki złożę, * Jakież człowiek biedny może * Za tyle łask świadczonych? * On nas z toni wyratował * I zbawienie nam zgotował * Dla nas prawie zgubionych.

Użycz, abym korzystali * Z Jego zasług i wytrwali * W wierze świętéj statecznie; * Co On kazał niech pełniemy, * A co przyrzekł, to weźmiemy * Przez niego téż bezpiecznie.

Serce Ci wdzięczne przynoszę. * A o jedno tylko proszę: * Dodawaj mi ochoty, * Kiedy się w dobrem zachwieję, * Niech bez pomocy nie mdleję, * Lecz wrócę się do cnoty.

MSZA XII.

Za umarłych.

NA INTROIT.

15. Boże, Sędzio sprawiedliwy, * Usłysz nasze wołanie, * Ach Ojcze nasz dobrotliwy, * Pokaż Twe zmiłowanie * Nad duszami zmarłych wiernych, * Które za swoje grzechy * Zostają w mękach niezmiernych, * Pragną od nas pociechy.

PRZED EWANGIELIĄ.

Wszyscy, którzy spoczywają * W grobach, Syna Bożego * Głos usłyszą i powstają * W dzień sądu ostatniego; * Sprawiedliwi za swe sprawy * Chwałę wieczną osiędą, * A źli za żywot nieprawy * W piekło wtrąceni będą.

Wspomóżże nas, Jezu drogi, * Zbawicielu nasz, Panie, * Daj chwalebne na ów błogi * Żywot zmartwychpowstanie; * Użycz nam teraz skutecznéj * Łaski Twéj do poprawy, * Byśmy w on dzień trwogi wiecznéj * Mieli wyrok łaskawy.

NA OFFERTORIUM.

Święta jest myśl i zbawienna * Modlić się za zmarłemi, * A Tobie, Boże, przyjemna, * Przeto nie gardź naszemi * Pokornemi modlitwami, * Ale z wielkiéj litości * Zmiłuj się nad dłużnikami * Twojéj sprawiedliwości.

Długi naszych sióstr i braci * Tobie, Ojcze kochany, * Niech Jezus, Syn Twój, zapłaci * Przez Swoje święte rany; * Bądź mi miłościw dla Niego * Dla krzyżowéj ofiary, * I dla gorzkiéj męki Jego * Uwolnij ich od kary.

NA SANCTUS.

Święty, Święty nad Świętymi, * Prośby naszéj miłości * Przyjmij za Twymi wiernymi, * Odpuść ich ułomności, * Których jak Pan sprawiedliwy * Skazałeś do więzienia, * Lecz jako Ojciec miłościwy * Pragniesz ich wybawienia.

Boże wszelakiéj pociechy, * W Tobie nadzieję mamy. * Odpuść zmarłéj braci grzechy, * Których my polecamy * Twojéj Ojcowskiéj miłości, * Dla zasług Syna Twego, * Użycz im z Twojéj litości * Odpoczynku wiecznego.

PO PODNIESIENIU.

Spojrzyj na Syna Twojego. * Na boleści i rany, * Na tak gorzką mękę Jego, * Boże Ojcze kochany, * A zmiłuj się nad duszami * Za które dał swe życie, * By w chwale Twéj z Aniołami * Żywot miały obficie.

Wspomnij na Twoje stworzenie, * Usłysz nasze wzdychanie, * Daj im wieczne odpocznienie, * Stwórco,

wszechmocny Panie! * Światłość wieczna niech im świeci, * Niech odziedziczą Ciebie, * Wszakże to są Twoje dzieci, * Niech z Tobą żyją w niebie.

NA AGNUS.

O Baranku, któryś zgładził * Grzechy świata całego, * Abyś nas wszystkich wprowadził * Do żywota wiecznego; * Niechże dusze zmarłych wiernych * Doznają Twéj litości, * Będące w mękach niezmiernych * Za swoje ułomności.

Uśmierz sprawiedliwość srogą, * Przebłagaj Ojca Swego * Męką i Krwią Twoją drogą * A z miłosierdzia Twego * Ugaś czyścowe upały, * Odpuść im nieprawości, * Wprowadź ich do wiecznéj chwały, * Do niebieskiéj radości.

PO REQUIESCANT.

Zmiłuj się nad nimi, Panie, * A z miłosierdzia Twego * Racz im darować karanie * Więzienia czyścowego; * Przez Jezusowe zasługi, * Któreć ofiarujemy, * Odpuść im grzechowe długi, * Pokornie Cię prosiemy.

Nas żyjących wspomóż, Panie, * Byśmy się nie dostali * Na tak surowe karanie: * Gdy będziemy konali, * Spojrzyj okiem miłosierném, * O Panie Jezu Chryste * A po tém życiu mizerném * Daj życie wiekuiste.

MSZA XIII.

Za umarłych.

NA INTROIT.

16. Boże i Ojcze łaskawy, * Wejrzyj na zmarłych jęki, * Którzy jeszcze za swe sprawy * W czyścu ponoszą męki; * Bracia są nasi, za nimi * Żebrzemy odpuszczenia * I Ciebie, Boga, prosimy: * Daruj im przewinienia.

Boże Ojcze miłosierny, * Podaruj zmarłym długi, *Wzywa Cię lud prawowierny, * Choć bez wszelkiéj

zasługi; * Dla Twego jednak Imienia. * Boże Ojcze odwieczny, * Uwolnij dusze z więzienia, * Daj im odpoczynek wieczny.

PRZED EWANGIELIĄ.

Dzień ów gdy wypadnie * Sądu, wywróci * Cały świat dokładnie, * W proch go obróci.

Jaka w ten czas trwoga * Szerzyć się będzie, * Gdy z wyrokiem Boga * Sędzia przybędzie!

Sędzio sprawiedliwy, * Co światem rządzisz, * Bądź im litościwy * Wprzód, nim osądzisz.

NA OFFERTORIUM.

Przyjmij tę ofiarę świętą, * Boże od nas niepojętą, * Pod chleba, wina zasłoną * Z Ciała Jezusa złożoną.

Przyjm za dusze naszych braci, * Którzy są w jeńców postaci, * Niech mają z niéj uwolnienie * I długów swoich spłacenie.

Daj, daj im spoczynek wieczny, * Daj, by był w niebie bezpieczny, * A światłość wiekuista * Niech im świeci zawsze czysta.

NA SANCTUS.

Święty, Święty Pan, Święty, * Tak wybrani chwalą Ciebie, * Święty Bóg niepojęty! * Oby téż podobnie w niebie * Dusze Boga chwaliły * I z Nim na wieki żyły.

PO PODNIESIENIU.

Ojcze nasz Ci śpiewamy, * Który w niebiosach panujesz, * A nas hojnie darami, * Gdy Cię prosim, opatrujesz; * Chwała Twego Imienia * Niech trwa bez zakończenia.

Kto w ufności i wierze * Z zupełném serca wylaniem * Boga prosi, odbierze, * Jezus jest pośrednik za nim; * Amen, tak się niech stanie, * O co Cię prosim, Panie.

NA AGNUS.

O Baranku dobrotliwy, * A nam grzesznym litościwy, * Boże, Baranku cichy, * Co świata gładzisz grzechy.

O zmarły z naszéj przyczyny, * Podaruj i zmarłym winy, * Zgładź łaskawie ich grzechy, * Boże Baranku cichy.

PO REQUIESCANT.

Jezus żyje, a ja w Nim: * Śmierci, gdzie są trwogi twoje? * Żyje i raz słowem Swém * Wzbudzi z grobu ciało moje, * Wniesie mnie do światłości, * Trzymam się téj ufności.

Jezus żyje, śmierć moja * Jest mi przejściem do żywota, * Rzeknę w śmierci: Śmierć Twoja * Otwarła mi w niebo wrota; * Niewymowna radości, * Jezus, moja ufności.

PIEŚNI PRZED KAZANIEM.

17. Przyjdź Duchu przenajświętszy, * Spuść promień najgorętszy * Twéj łaski i światłości, * Niech się uczym powinności.

Dodaj do nauk ochoty, * Wzbudzaj w nas miłość cnoty, * Byśmy je pamiętali, * I Twe prawa zachowali. Amen.

18. Duszo moja, słuchaj Pana, * Który ci oznajmuje * Wolą swoję przez kapłana: * Czyń co ci rozkazuje * I czego naucza ciebie, * Jeźli chcesz królować w niebie.

Ta bowiem jest prawa droga * Do żywota wiecznego: Słuchać najwyższego Boga * I czynić wolą Jego; * Zbłądzić ten nigdy nie może, * Kto Ciebie słucha, mój Boże.

Ukaż mi do nieba drogę, * Oświecaj sługę Twego, * Naucz mnie, jak trafić mogę * Do żywota wiecznego; * Mów Boże, jestem gotowy * Słuchać Twojéj świętéj mowy.

Pochodnią jest słowo Twoje, * Które ogniem miłości * Może rozgrzać serca moje, * I oświecić w ciemności. * Zmiłuj się nademną, Panie, * Wysłuchaj moje wołanie.

Wspomóż mnie, abym z pilnością * Słuchał głosu Twojego, * I wszystko czynił z radością * Dla zbawienia

mojego; * Niechaj się to wszytko stanie, * Czego mnie nauczasz, Panie.

Strzeż mnie, abym nie pogardzał * Słuchaniem słowa Twego, * Abym serca nie zatwardzał, * Gdy kołacesz do niego; * Otwórz je, Panie, dla Siebie, * A mnie racz domieścić w niebie.

PIEŚNI PO KAZANIU.

19. Ty Boże najłaskawszy, który na zbawienie * Zaszczepiasz w sercach naszych słów Twoich nasienie, * Daj mu wzrost, niech to ziarno i obficie wschodzi * I tysiączne owoce cnót świętych rozrodzi.

Twoje słowa, o Panie, wyrysuj w pamięci, * Niech do cnoty wszelakiéj użyczą nam chęci, * Niech ich będziem nie tylko czczemi słuchaczami, * Ale oraz wiernemi wypełnicielami.

Byśmy byli pewnemi owéj obietnicy * Uczynionéj od tego, co po Twéj prawicy * Siedzi: Błogosławieni, co słowa Bożego * Słuchają i są wierni wykonawcy jego. Amen.

20. Boże źródło wszelkiéj światłości, * Bądź Tobie cześć, chwała, pienie, * Żeś nam zesłał z wielkiéj miłości * Syna Twego na zbawienie: * Że Cię Ojcem zowiemy * Z Jego nauki wiemy.

Spraw to, pokornie Cię prosimy, * Niech według nauki Jego * Ciebie wiernie jak Ojca czcimy, * By poznać z życia naszego, * Żeśmy Jego uczniami, * A Twojemi synami. Amen.

NIESZPORY.

NEISZPORY I.

21. *V.* Deus, in adjutorium meum intende.

R. Domine, ad adjuvandum me festina.

Gloria Patri et Filio et Spiritui Sancto, sicut erat in principio, et nunc et semper, et in saecula saeculorum. Amen, Alleluja.

W czasie od Niedzieli Starozapustnéj aż do Wielkiéjnocy zamiast *Alleluja* dodaje się: *Laus Tibi, Domine, Rex aeternae gloriae.*

TOŻ SAMO PO POLSKU.

V. Boże ku wspomożeniu memu wejrzyj.

R. Panie, ku ratunkowi memu pospiesz.

Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi świętemu; jak była na początku, i teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen. Alleluja.

Lub téż: *Chwała Tobie, Panie, Królu wiecznéj chwały.*

PSALM.

22. Panu mojemu rzekł Pan Bóg odwieczny: * Siądź przy mym boku na zawsze bezpieczny; * Twych nieprzyjaciół nabawiwszy trwogi, * Mocą najwyższą rzucę pod twe nogi.

Berło Syonu, mego zamieszkania, * Berło szczęśliwe Twego panowania, * Wznosić cię będzie po ziemi bezpiecznie,* Wśród nieprzyjaciół, byś królował wiecznie.

W dzień ten radosny świetnéj Twojéj chwały,* Gdy na swym tronie zasiędziesz wspaniały, * Lud Twój zebrany, który cię powita, * Okryje ziemię jak rosa obfita.

Przysiągł ci Pan Bóg, Stwórca tego świata, * Przysiągł, że będziesz w nieskończone lata * Najwyższym zawsze i wszechmocnym Panem. * Jak Melchizedech Królem i Kapłanem.

Bóg sam przy twoim boku zawsze będzie * Twoim

utarczkom aby sprzyjał wszędzie. * W dzień Swego gniewu poniszczy panięta * Moc Jego, ziemskie króle i książęta.

A gdy narody zuchwałe osądzi * I sprawiedliwość uczyni, nie zbłądzi; * Pysznych tyranów gdy zniszczy Swą chwałą * I ich trupami zbroczy ziemię całą.

Swych nieprzyjaciół dosięgnie On wszędzie, * Choć w czas gonitwy, z potoku pić będzie. * A gdy zupełne zwycięstwo odniesie, * Laurem okrytą głowę Swą podniesie.

Chwała Ojcu i Synowi, * Świętemu także Duchowi * Niech będzie zawsze stateczna, * Teraz i na wieki wieczna.

HYMN O TRÓJCY PRZENAJŚWIĘTSZÉJ.

Już słońce schodzi ogniste, * Ty, Trójco światło wieczyste, * W sercach naszych, Trójco święta, * Rozléj miłość, niepojęta.

Ciebie my z rana wielbimy, * Ciebie wieczorem prosimy: * Racz to sprawić, byśmy Ciebie * Z Świętymi chwalili w niebie.

Ojcu razem i Synowi, * Świętemu także Duchowi, * Jak była, tak niechaj wszędzie * Wieczna chwała zawsze będzie.

MAGNIFICAT.

Wielbij, duszo moja Pana, któraś od niego wybrana,
I wesel się w Bogu twoim, co jest Zbawicielem moim.
Wejrzał on z Swojéj stolicy na pokorę służebnicy.
I po wszystkie wieki czczoną chce ją mieć błogosławioną.
Moc najwyższa mnie wsławiła, kiedy dla mnie uczyniła.
Cuda nigdy niepojęte, któréj Imię zawsze święte.
A litość od pokolenia do pokoleń i zbawienia,
Tych co się Boga lękają i Panem go swym uznają.
Wszechmocny Pan nieśmiertelną moc swą okazał i dzielną,
Gdy myśli pysznych rozproszył i dumne serca pokruszył;
Bohaterów dumnomężnych, gdy strącił z tronu potężnych,
A pokornych wyprowadził i na tronach ich osadził;
Gdy ubogich bogactwami dom napełnił i skarbami,

A pogardził bogatymi i zrównał ich z ubogimi.
Sługę swego kiedy w stałą wziął opiekę Swą wspaniałą,
Izraela, miłosierny Bóg, w przymierzach swoich wierny,
Które z naszemi przodkami, Abrahama potomkami,
Uczynił i zawarł stałe, a na wieki wieczne trwałe.
Chwała Ojcu i Synowi, świętemu także Duchowi,
Niech będzie zawsze stateczna, teraz i na wieki wieczna.

SALVE REGINA.

Witaj Królowa, Matko litości! * Nasza nadziejo, życia słodkości, * Witaj Marya, Matko jedyna, * Matko nas ludzi. -- Salve Regina!

Nędzne my dzieci Ewy wołamy, * Do Ciebie Matko, z płaczem wzdychamy: * Niech nas wspomaga Twoja przyczyna * Na tym padole. — Salve Regina!

O Pośredniczko! rzuć Twe wejrzenie * Łaskawe na nas, przyjmij westchnienie. * Pokaż nam Matko Twojego Syna * W górnéj krainie. — Salve Regina!

V. Ora pro nobis Sancta Dei Genitrix.

R. Ut digni efficiamur promissionibus Christi.

Tak się śpiewa od pierwszych Nieszporów Trójcy św. aż do pierwszéj Niedzieli Adwentowéj; odtąd zaś aż do N. Maryi P. Gromnicznéj śpiewa się następująca Antyfona:

Święta Matka Zbawiciela, * Z któréj się świat uwesela, * Gwiazdo morza, niebios brama, * Przybądź nam na pomoc sama, * Dopomóż ludowi twemu, * Powstać z swych grzechów chcącemu.

Ty, któraś z świata zbawieniem * A natury zadziwieniem * Rodzica swego zrodziła, * Panną́ś jednak jest i była, * Od Aniołów pozdrowiona, * Bądź dla grzeszników obrona. Amen.

ALBO:

Panno Marya, Matko wsławiona * Pana naszego, bądź pozdrowiona; * Ty pośredniczką jesteś do nieba, * Dokąd nam ludziom dążyć potrzeba.

O gwiazdo morska, Panno nad Panny, * By Syn twój przez cię był ubłagany, * Gdy na téj ziemi, na téj niskości * Lud grzeszny wstaje z swych nieprawości.

Za Gabryela tyś zwiastowaniem * Stała się, Panno, godném mieszkaniem * Syna i Stwórcy dziwnym sposobem. * O Panno czysta bądź nam przed Bogiem: Naszą obroną i pośredniczką, * W czasie utrapień orędowniczką, * A my zaś ciebie, Matko litości, * Wychwalać będziem na téj niskości. Amen.

ALBO:

Cna Matko Odkupiciela, * Matko twego Rodziciela, * Wspomóż lud upadający, * Przez ciebie powstać pragnący.

Morska gwiazdo, — bramo nieba! * Twéj pomocy nam potrzeba; * Z ust Anioła pozdrowiona * Zlituj się błogosławiona. Amen.

RESPONSORIUM

na czas Adwentu aż do Narodzenia Pańskiego.

V. Angelus Domini nuntiavit Mariae.
R. Et concepit de Spiritu sancto.

Od Narodzenia Pańskiego zaś aż do N. Maryi Panny Gromnicznéj

V. Post partum Virgo inviolata permansisti.
R. Dei Genitrix intercede pro nobis.

Od N. Maryi Panny Gromnicznéj aż do Wielkanocy śpiewa się następująca

ANTYFONA.

Witaj Królowo Niebianów * I Pani Anielskich Stanów, * Witaj Panno pełna chwały, * Z któréj światłość świat ma cały.

Wesel się już uwielbiona, * Panno nad wszystkie wsławiona, * Święta Panno nad pannami, * Ty proś Chrystusa za nami.

ALBO:

Witaj Królowa, gwiazdo niebieska, * Witaj Marya, Pani Anielska; * Witajże źródło, bramo światłości * Dla nędznych ludzi na téj niskości.

Wesel się, raduj, Panno chwalebna, * Nad wszystkie Panny piękna, wielebna; * Zawitaj, Matko, na wysokości, * Proś Syna twego dla naszych złości. Amen.

ALBO:

Niebieskiego dworu Pani, * Do ciebie z płaczem wołamy,* Ewy synowie wygnani,* Litości twojéj żądamy.

Na wielu nam rzeczach zbywa, * Nędza człowieka uciska, * Tylko swą nagość okrywa * Tém, co z łaski Stwórcy zyska.

Tyś najbliższa swego Syna, * Powiedz Mu o naszéj doli, * Niech wad naszych zapomina, * Lepszego bytu pozwoli.

Matko, my dziećmi twojemi, * Patrz na żal nasz, nie na winę; * Módl się za nami grzesznemi * Teraz i w śmierci godzinę.

V. Dignare me laudare te, Virgo sacrata.

R. Da mihi virtutem contra hostes tuos.

Od Wielkanocy aż do św. Trójcy śpiewa się następująca

ANTYFONA.

Wesel się, Królowa miła, * Alleluja, * Bo ten, któregoś zrodziła, Alleluja. * Zmartwychstał, Pan nad panami, * Módl się do niego za nami.

ALBO:

Królowa Niebieska wesel się, Alleluja! * Albowiem któregoś zasłużyła nosić, Alleluja! * Już zmartwychwstał, jak powiedział, Alleluja! * Módl się za nami do Boga, Alleluja!

ALBO:

Marya! Panno czysta, Królowo niebieska, wesel się z Anioły, iż Pan Chrystus zmartwychpowstał, módl się za nami, Marya!

ALBO:

Królowo niebieska, wesel się, o Marya! Chrystus, któregoś nosiła, zmartwychwstał. Alleluja. Módl się za nami do Boga, Marya. Alleluja.

V. Gaude et laetare Virgo Maria. Alleluja.

R. Quia surrexit Dominus vere. Alleluja.

NIESZPORY II.

PSALM I.

23. Rzekł Pan Panu memu: * siedź po prawicy mojéj.
Aż położę nieprzyjacioły twoje * podnóżkiem nóg twoich.
Łaskę mocy twojéj wypuści Pan z Syonu: * panuj wpośród nieprzyjaciół twoich.
Przy tobie przodkowie w dzień możności twojéj, w jasnościach światłości: * z żywota przed jutrzenką zrodziłem cię.
Przysiągł Pan: a nie będzie mu żal: * ty jesteś Kapłanem na wieki według porządku Melchizedechowego.
Pan po prawicy twojéj, * poraził w dzień gniewu swego króle.
Będzie sądził narody, napełni upaści: * potłucze głowy wielu na ziemi.
Z strumienia na drodze pić będzie: * dla tego wywyższy głowę.
Chwała Ojcu i Synowi * i Duchowi świętemu,
Jąk była na początku i teraz i zawsze * i na wieki wieków. Amen.

PSALM II.

Będęć wyznawał, Panie, wszystkiém sercem mojém * w radzie sprawiedliwych i w zgromadzeniu.
Wielkie sprawy Pańskie,* doświadczone we wszystkiém upodobaniu Jego.
Wyznanie i wielmożność dzieło Jego: * a sprawiedliwość Jego trwa na wieki wieków.
Uczynił pamiątkę dziwów Swoich, miłosierny a litościwy Pan: * dał pokarm tym, którzy się Go boją.
Pamiętać będzie wiecznie na testament Swój: * moc uczynków Swoich oznajmi ludowi Swemu.
Aby im dał dziedzictwo poganów: uczynki rąk Jego prawda i sąd.
Pewne są wszytkie przykazania Jego, utwierdzone na wieki wieczne: * uczynione w prawdzie i w prawości.

Posłał odkupienie ludowi Swemu: * postanowił na wieki testament Swój.

Święte i straszne Imię Jego: * początek mądrości bojaźń Pańska.

Wyrozumienie dobre wszystkim, którzy je czynią: * chwała Jego trwa na wiek wieków.

Chwała Ojcu i. t. d.

PSALM. III

Błogosławiony mąż, który się boi Pana: * w przykazaniu Jego będzie się kochał wielce.

Możne na ziemi będzie nasienie jego: naród prawych będzie błogosławiony.

Sława i bogactwa w domu jego: a sprawiedliwość jego trwa na wiek wieków.

Weszła w ciemnościach światłość prawym: * miłościwy, miłosierny i sprawiedliwy.

Rozkoszny człowiek, który się zlituje i pożycza, będzie miarkował mowy swe z rozsądkiem: * bo na wieki nie będzie poruszon.

W wiecznéj pamiątce będzie sprawiedliwy: nie będzie się bał posłuchu złego.

Gotowe serce jego nadzieję mieć w Panu, umocnione jest serce jego: * nie poruszy się, aż wzgardzi nieprzyjacioły swemi.

Rozproszył, dał ubogim: sprawiedliwość jego trwa na wieki wieków: * ród jego wywyższy się w chwale.

Grzesznik ujrzy i będzie się gniewał, będzie zgrzytał zębami swemi a będzie schnął; * żądza niezbożnych zaginie.

Chwała Ojcu i. t. d.

PSALM IV.

Chwalcie dzieci Pana; * chwalcie Imię Pańskie.

Niechaj będzie Imię Pańskie błogosławione * odtąd i aż na wieki.

Od wschodu słońca aż do zachodu * chwalebne Imię Pańskie.

Wysoki nad wszystkie narody Pan, * a nad niebiosa chwała Jego.

Któż jako Pan Bóg nasz, który mieszka na wysokości, * a na niskie rzeczy patrzy na niebie i na ziemi?
Podnoszący z ziemi nędznego! * a z gnoju wywyższając ubogiego;
Aby go posadził z książęty: * z książęty ludu Swego.
Któż czyni, iż niepłodna mieszka w domu, * matka synów wesoła.
Chwała Ojcu i. t. d.

PSALM V.

Chwalcie Pana wszyscy poganie, * chwalcie Go wszyscy narodowie.
Bo się umocniło nad nami miłosierdzie Jego: * a prawda Pańska trwa na wieki.
Chwała Ojcu i. t. d.

HYMN.

Jak w Nieszporach poprzedzających.

MAGNIFICAT.

Wielbij Duszo moja Pana: * i rozradował się duch mój w Bogu Zbawicielu moim.
Iż wejrzał na pokorę służebnicy Swojéj: * oto bowiem odtąd błogosławioną mnie zwać będą wszystkie narody.
Albowiem uczynił mi wielkie rzeczy, który możny jest: * i swięte Imię Jego.
A miłosierdzie Jego od narodu do narodów: * bojącym się Jego.
Pokazał moc w ramieniu swojém; * rozproszył pyszne myślą serca ich.
Złożył mocarze z stolicy: * a podwyższył pokorne.
Łaknące napełnił dobrami: * a bogacze próżno odprawił.
Przyjął Izraela sługę Swego: * wspomniawszy na miłosierdzie Swoje.
Jako mówił do Ojców naszych: * Abrahama i potomków jego na wieki.
Chwała Ojcu i. t. d.

ANTYFONA DO MATKI BOSKIÉJ

jak w Nieszporach poprzedzających.

NIESZPORY III.

Na uroczystości najświętszéj Maryi Panny.

PSALM I.

24. Ucieszyła mnie wieść pożądana, * Pójdziem do domu naszego Pana; * Jerozolimo, w twym świętym progu * Dajmy cześć Bogu.

Jerozolima, dom nasz, dom Boży, * Budowa jego codzień się mnoży, * Kędy ma słynąć słodka swoboda * I braci zgoda.

Tam pokolenia przyjdą gromadnie, * Przed Panem każdy w pokorze padnie, * Iszcząc swe śluby i śluby owe * Izraelowe.

Tam w świętéj sieni codziennie siędą * Poczeŝni starce, sądzić lud będą; * Tam się Dawida domem zaszczyca * Trwała stolica.

Proścież o pokój Jerozolimy, * I o obfitość Boga prosimy; * Moc Pańska pokój stanowić będzie, * Dostatek wszędzie.

Dla braci naszych i dla bliźniego * Prośmy o pokój, a dla świętego * Domu Pańskiego w każdéj godzinie * Niech dobro płynie.

PSALM II.

Jeżeli domu sam Pan nie zbuduje, * Daremnie nad nim rzemieślnik pracuje; * Jeżeli miasta Pan nie strzeże z góry, * Próżno straż czujna opasuje mury.

O wy! co chlebem nędzy swéj żyjecie, * Spiesząc do pracy, jak tylko spoczniecie; * Jeżeli Pańskiéj nie macie pomocy, * Na nic się przyda wstawać o północy.

Kiedy Pan raczy wspierać swemi siły, * Wybranym swoim da spoczynek miły; * W dziedzictwie Pańskiem dadzą płodne matki * Izraelowi niezliczone dziatki.

Jako te strzały, które strzelec żywy * Z swojéj bez wieści wypuści cięciwy, * Tak rozegnane Jakóbowe syny * Gdzieś zaludniają nieznane krainy.

Szczęśliwy to mąż, który z tamtych stanu * Żądanie swoje ma spełnione w Panu; * Nie zalęknie się,

śmialo odpowiada, * Gdy do swych w bramie nieprzyjaciół gada.

PSALM III.

Jerozolimo! chwal Pana 'nad Pany, * Ramieniem Jego mur twój opasany. * Górny Syonie! chwal swojego Boga, * Żadna cię przy Nim nie obejdzie trwoga.

On twoje zamki w bramach obwarował, * Gdzie Syny twoje bezpiecznie zachował. * On twe granice pokojem zaszczyca, * W których cię zboża dostatkiem nasyca.

On skoro ziemi swe powie wyroki, * Nie znają żadnéj słowa Jego zwłoki, * On pola śniegiem, jak wełną odziewa, * A śron po ziemi jak popiół rozsiewa.

On gdy rozkaże, lodem skrzepnie zima, * Któréj ostrości któż łatwo wytrzyma. * Znowu rzekł słowo, rozpłyną się lody, * Wionie duch Jego, powzbierały wody.

Bóg prawa, Bóg swe sądy Jakóbowi, * Bóg podał zakon swój Izraelowi; * Żadnym narodom On tak się nie stawił * Łaskawie, ani praw swoich objawił.

HYMN.

Witaj gwiazdo morza, Matko niepojęta, * Witaj bramo nieba, zawsze Panno święta. * Którą niegdyś usta Anielskie witały, * Zniszcz w nas Ewy żądze, utwierdź pokój stały.

Rozwiąż grzesznych więzy, oświeć niewidome, * Uproś wszystko dobre, a oddal, co chrome. * Pokaż nam się Matką, Syn twój dobrotliwy * Niech nam w naszych prośbach będzie litościwy.

Panno osobliwsza pomiędzy wszystkiemi, * Ty nas obmyj z grzechów i uczyń czystemi. * Daj życie niewinne i prowadź bezpiecznie, * Abyśmy Jezusa oglądali wiecznie.

Ojcu niechaj będzie i Synowi chwała, * Duchowi świętemu jedna cześć i stała. Amen.

MAGNIFICAT I ANTYFONA

jak w Nieszporach I.

NIESZPORY IV.

między Pieśniami na Boże Narodzenie.

NA ZAKOŃCZENIE NABOŻEŃSTWA.

25. Anioł Pański zwiastował Pannie Maryi, i poczęła z Ducha świętego. Zdrowaś Marya i. t. d.

Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego. Zdrowaś Marya i. t. d.

A słowo stało się Ciałem i mieszkało między nami. Zdrowaś Marya i. t. d.

Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci na wieki.

(Śpiewa się trzy razy.)

Niech będzie pochwalony Przenajświętszy Sakrament, i teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

(Śpiewa się również trzy razy.)

Chwała bądź Bogu, w Trójcy jedynemu, * Ojcu, Synowi, Duchowi świętemu, * Temu, który jest w Osobach trojaki, * W Bóstwie jednaki. (I Matce Syna bez zmazy poczętéj, Panience świętéj!)

A kiedy przyjdzie ostatnia godzina, * Uproś nam łaskę u swojego Syna * I żal za grzechy, bez zmazy poczęta, * Panienko święta!

A ci, którzy już dni swoje skończyli * I ów straszliwy termin odprawili, * Niech mają pokój, pokój pożądany, * Jezu kochany!

ALBO TRZY RAZY:

Zmiłujże się, zmiłujże się, zmiłujże się, * Panie, nad ludem Swoim! * Któryś nas odkupił, Chryste Jezu, * Krwią przenajdroższą Swoją, * Nie gniewajże się na nas, nasz Panie!

ALBO:

Wychwalajmy, pozdrawiajmy * Trójcę Przenajświętszą.
Wychwalajmy, pozdrawiajmy * Pannę Przenajświętszą.
By raczyła, uprosiła * Łaskę u Syna swojego,

PIEŚNI
NA CAŁY ROK KOŚCIELNY.

I. Pieśni Adwentowe.

HEJNAŁ RORATNY.

26. **Boże wieczny,** Boże żywy, * Odkupicielu prawdziwy, * Wysłuchaj nasz głos płaczliwy.

Któryś jest na wysokości, * Schyl nieba, użycz litości, * Spuść się w nasze głębokości.

O niebieskie góry srogie, * Spuśćcie rosę na ubogie, * Dajcie nam zbawienie drogie.

Nie trzymajcie przejrzanego * Chmury swoim dżdżem naszego, * Przynieście Sprawiedliwego.

Przyjdź co rychléj, miłosierny * O Boże, człowiek mizerny * Ciebie czeka, Tobie wierny.

Obejdź się z nami łaskawie, * Zmiłuj się po nagłéj sprawie. * Racz przyjść ku Twéj wiecznéj sławie.

Odmień, Panie, Twój gniew srogi, * Odmień, niech człowiek ubogi * Nawiedzi Twe święte progi.

Usłysz płacz stworzenia Swego, * Daj doczekać wesołego * Narodzenia Syna Twego.

Amen, zakrzykniem wdzięcznemi * Głosy, by nas Bóg z świętemi * Złączył poczty anielskiemi. Amen.

27. **Hejnał wszyscy** zaśpiewajmy, * Cześć i chwałę Bogu dajmy, * Nabożnie k'niemu wołajmy:

Mocny Boże z wysokości, * Ty światłem Swéj wszechmocności * Rozpędź piekielne ciemności.

Jużci ona noc minęła, * Co wszystek świat ucisnęła, * A początek z grzechu wzięła.

Na to Boży Syn jedyny, * By ciemności zniósł i winy, * W żywot wstąpił świętéj Panny.

Temu Bóg dał nas w opiekę, * By czartowską zniósł z nas rękę * I piekielną odjął mękę.

Ten łaskawie nas przyjmuje, * Z wiecznych ciemności wyjmuje, * Światłość zbawienną gotuje.

Tylko nam ta noc zostanie, * Co jest na odpocznienie, * A odmawia pracowanie.

Lecz i prace i wsze sprawy * Da szczęśliwe Bóg łaskawy, * Byle Bogu był człek prawy.

Boże, prawdziwa światłości, * Ty oświeć nasze ciemności, * Wiodąc do Twojéj jasności.

Daj nam szczęśliwe powstanie, * Twojéj łaski przeżegnanie, * A dobroci wysławianie.

Boże wiecznéj wszechmocności, * Broń od złości i przykrości, * Nagłéj, wiecznéj śmiertelności.

Ty, któryś jest dobrotliwy, * Odmień Twój gniew sprawiedliwy, * A racz nam być miłościwy.

Amen, Amen, raczyż to dać, * Byśmy się tam mogli dostać, * Na wieki z Tobą królować. Amen.

---

28. Głos wdzięczny z nieba wychodzi, * Gwiazdę k'nam nową wywodzi, * Która rozświeca ciemności * I odkrywa nasze złości.

Z różdżki Jesse kwiat zakwita, * Który zbawieniem świat wita; * Pan Bóg zesłał Syna Swego, * Przed wieki narodzonego.

Ojcowie tego czekali, * Tego Prorocy żądali, * Tego Bóg światu miał zjawić, * Od śmierci człeka wybawić.

Którego aby wąż zdradził, * Z rajskich rozkoszy wysadził, * Skusił, by drzewa rajskiego * Skosztował zakazanego.

Przez to był z raju wygnany * I na wieczną śmierć skazany; * Lecz Pan użalił się tego, * Myślał o zbawieniu jego.

Wnet Anioł Pannie zwiastował, * O czém Prorok prorokował, * Iż miał powstać Syn z zacnego * Plemienia Dawidowego.

Weselcie się, ziemskie strony; * Puściwszy niebieskie trony, * Bóg idzie na te niskości * Z niewymownéj swéj litości,

Weselcie się i Anieli, * A bądźcie z tego weseli, * Że się nam Bóg w ciele stawi, * Ten upadek nasz naprawi.

Weselcie się, wszyscy Święci, * I wy ludzie, smu-

tkiem zdjęci, * Idzie na świat Odkupiciel, * Strapionych wszystkich Zbawiciel.

Wesel się, stary Adamie, * Wesel się i Abrahamie; * Już wstaje Twe pokolenie, * Wszystkich narodów zbawienie.

Wesel się i ty, Dawidzie, * Oto Król do ciebie idzie, * Który na tronie twym siędzie, * Na wieki królować będzie.

Weselcie się i dziateczki, * Matki i wy panieneczki, * Oto Panna Syna rodzi, * Niech ta wieść wszystkich zachodzi.

Którą Archanioł pozdrowił, * A te słowa do niéj mówił. * Zdrowaś bądź, pełnaś światłości, * Porodzisz Syna w czystości.

Pana gdy to usłyszała, * Pokornie odpowiedziała: * Otom służka Pana mego, * Stań się według słowa twego.

Szczęśliweż to ukorzenie, * Które dało nam zbawienie, * Serce Panny zniewoliło, * Boga z nieba wywabiło.

Przez twą pokorę żądamy, * Niech téj łaski dozrawamy, * By nam grzechy nie szkodziły, * Nas od Boga nie dzieliły.

Zjednaj nam u Syna twego, * Zbawiciela świata tego, * Czystość, miłość i pokorę, * Naszę gładzącą niestworę.

Daj nam pozbyć, co jest złego, * Daj dojść dobra najwyższego, * Przez pokorę nas takową * Wpraw w społeczność Jezusową.

---

29. Spuśćcie nam na ziemskie niwy * Zbawcę z niebios, obłoki, * Świat przez grzechy nieszczęśliwy * Wołał w nocy głębokiéj; * Gdy wśród przeklęctwa od Boga * Czart panował, śmierć i trwoga, * A ciężkie przewinienia * Zamkły bramy zbawienia.

Ale się Ojciec zlitował * Nad nędzną ludzi dolą, * Syn się chętnie ofiarował, * By spełnił wieczną wolą; * Zaraz Gabryel zstępuje * I Maryi to zwiastuje: * Iże z Ducha świętego * Pocznie Syna Bożego.

Panna przeczysta w pokorze * Wyrokom się pod-

daje, * Iszczą się wyroki Boże, * Słowo Ciałem się staje. * Ach, ciesz się, Adama plemię, * Zbawiciel zejdzie na ziemię; * Drżyj piekło, On twe mocy * W wiecznéj pogrąży nocy.

Oto się już głos rozchodzi: * Wstańcie, bracia uśpieni, * Zbawienie nasze nadchodzi, * Noc się w jasny dzień mieni. * Precz odtąd dzieła niecnoty, * Wylęgnione wśród ciemnoty, * Niech każdy z nas w przyszłości * Zbroję wdzieje światłości.

Niech nas zdobi mierność stała * W pokarmie i napoju, * Nie hołdujmy chuciom ciała, * Żyjmy w zgodzie, w pokoju. * Naśladować tego mamy, * Którego przyjścia czekamy, * Ta jest powinność nasza, * Tak Apostół ogłasza.

Zbawco świata, szczerze chcemy * Pełnić te powinności; * Złącz się z nami, niech będziemy * Twemi dziećmi w szczerości. * Wléj, o Jezu miłościwy, * W duszę mą pokój prawdziwy, * Posiądź i serce moje, * Wszak jestem dziecię Twoje. Amen.

---

30. **Zdrowaś bądź Marya,** niebieska lilia, * Panu Bogu miła, Matko litościwa, * Tyś jest nasza ucieczka, Najświętsza Marya.

Marya wielebna, ukaż drogę pewną * Przykazania Twego Boga wszechmocnego, * Onci wszystka nadzieja zbawienia naszego.

Łaskiś pełna Pańskiéj, czystości anielskiéj, * Pannaś nad pannami, Święta nad świętemi; * O najświętsza Marya, módl się dziś za nami.

Pełna wszech światłości, wielkiéj pokorności, * Bez grzechuś poczęła, wielkąś sławę wzięła, * Przez twoje narodzenie wziął świat pocieszenie.

Pan stworzył Adama, ludzkiego plemienia * Ojca, Ewę matkę, co zgrzeszyli jabłkiem, * Lecz tyś naprawiła, co Ewa straciła.

Z tobą był Duch święty; Syn Boży poczęty * W twym żywocie czystym, Trójcy świętéj miłym, * I z ciebie się narodził obyczajem dziwnym.

Błogosławionaś ty nad wszystko stworzenie, * Pan

Bóg wszechmogący dał przez cię zbawienie: * Jezus, Syn twój, odkupił wszystko ludzkie plemię.

Tyś jest litościwa, Matko nasza miła, * Jaśniejsza nad słońce w najświętszéj zasłudze, * W twojéjci są obronie wszyscy grzeszni ludzie.

Między niewiastami, czystemi pannami * Tyś sama najczystsza, Królowa Anielska; * Nie była Panu Bogu żadna nad cię milsza.

Błogosławion Owoc żywota twojego, * Jezus miłościwy, Syn Boga żywego; * Bądźże Jemu cześć, chwała z dobrodziejstwa Jego.

Twoje zmiłowanie, Jezu Chryste Panie, * Racz dać ludowi Twemu, tu dziś zebranemu, * Przez zasługi Matki Twéj domieść chwały wiecznéj.

Amen, wszyscy rzeczmy, wierni chrześcianie, * Cośmy śię tu zeszli ku chwale téj Pannie, * Zachowaj nas od złego twojemi prośbami. Amen.

---

31. **Po upadku człowieka** grzesznego * Użalił się Pan stworzenia swego, * Zesłał na świat Archanioła cnego.

Idź do Panny, imię jéj Marya, * Spraw poselstwo: Zdrowaś łaski pełna, * Pan jest z tobą, nie bądźże troskliwa.

Panna na ten czas Psałterz czytała; * Gdy pozdrowienie to usłyszała, * Na słowa się anielskie zdumiała.

Archanioł widząc Pannę troskliwą, * Jął ją cieszyć mową łagodliwą: * Panno, nie lękaj się, Pan jest z tobą.

Nalazłaś łaskę u Pana swego, * Ty się masz stać Matką Syna Jego; * Ta jest wola Boga wszechmocnego.

A będzie mu dane imię Jezus, * Ten będzie Zbawicielem wszystkich dusz; * Raczysz, miła Panno, przyzwolić już.

Panna, aczkolwiek była troskliwa, * Ale widząc, że to wola Boża, * Rzekła: Pańska służebnicam ci ja.

Aczżem ja wielce pragnęła tego, * Bym mogła być sługą Matki Jego; * Stańże mi się wedle słowa twego.

Jak prędko te słowa wymówiła, * Wnet Panna w żywocie swym poczęła, * A tém Bogu cześć i chwałę dała.

O Panno, gdyżeś takowéj mocy, * Wołamy k'tobie we dnie i w nocy, * Racz nam grzesznym stanąć ku pomocy.

Byśmy, Panno, przez twe przyczynienie * Mieli tu swych grzechów odpuszczenie, * A potém wiekuiste zbawienie. Amen.

---

32. Posyła do Panny nielada Anioła, * Lecz mocarza Swego, cnego Archanioła, * Miłośnik narodu. * Niechaj śle mocnego posła w naszéj sprawie, * Aby przyrodzeniu uczynił bezprawie * Z panieńskiego płodu.

Przyrodzeniem władnie zrodzony król chwały, * Króluje, panuje i wszystkie zakały * Ze świata precz znosi. * Pysznych karki łamie, hardych myśli tłoczy, * Żaden mocarz mocy Jego nie uskoczy, * Wszech siły przenosi.

Niechże precz wyrzuci książę świata tego, * Matkę uczestniczką niech czyni wszystkiego * Państwa Ojcowskiego. * Wychodź, Pośle, z temi posłany darami, * Odkryj co staremi tàjono pismami, * Mocą posłanego.

Przystępuj, a zwiastuj, mów: Bądź pozdrowiona, * Mów, że łaski pełna, że z Bogiem złączona, * Mów, niech się nie boi. * Panno, przyjmij ten skarb Boży powierzony, * W którym czysty zamysł twój będzie spełniony, * I ślub się ostoi.

Wysłuchała Panna posła i przyjęła, * Uwierzyła słowu i Syna poczęła, * Ale przedziwnego; * I Radzcę i Rządzcę narodu ludzkiego, * Boga wszechmocnego, Ojca wieku wszego, * W słowie gruntownego.

Ten nam niech dać raczy grzechów odpuszczenie, * Winy niech z nas zniesie, a niech da zbawienie * Na wysokiém niebie. * Racz błagać za nami, Panno, Syna swego, * Niech da do Ojczyzny przyjść z wygnania tego, * Przez ten Owoc z ciebie. Amen.

---

33. **Archanioł Boży Gabryel,** * Posłan do Panny Maryéj * Z Majestatu Trójcy świętéj, * Tak sprawował poselstwo k'niéj: * Zdrowaś, Panno, łaskiś pełna, * Pan jest z tobą, to rzecz pewna.

Panna się wielce zdumiała * Z poselstwa, które słyszała, * Pokorniuchno się skłoniła, * Jako panna wstrzemięźliwa, * Zasmuciła się z téj mowy, * Nic nie rzekła Aniołowi.

Ale poseł z wysokości * Napełnion Boskiéj mądrości, *Rzekł jéj: Nie bój się Marya, * Najszczęśliwczaś, Panno miła, * Nalazłaś łaskę u Pana, * Oto poczniesz Jego Syna.

Jezus nazwiesz imię Jego, * Będzie Synem Najwyższego, * Wielki z strony człowieczeństwa, * A niezmierny z strony Bóstwa: * Wieczny Syn Ojca wiecznego, * Zbawiciel świata wszystkiego.

A jakożby to mogło być, * Jęła Panna k'niemu mówić, * Ja nie chcę męża nigdy znać; * Jął jéj Aniół tak powiadać: * Iż Duch święty z Swéj miłości * Sprawi to w tobie w czystości.

Temu Panna uwierzyła, * Przyzwalając tak mówiła: * O Pośle Boga wiecznego, * Gdyż to wola Pana mego, * Toć ja służebnica Jego, * Stań się według słowa tego.

Rychléj niżby kto mgnął okiem, * Stal się Syn Boży człowiekiem * W żywocie Panny najczystszéj, * Ze krwi czystego serca jéj. * Sprawą Boga wszechmocnego, * Miłośnika człowieczego.

I toć wielka miłość była * Boga Ojca, Jego Syna, * Iż dla człowieka grzesznego * Z Majestatu najświętszego * Z miłości wiecznéj przed wiekiem * Stał się Syn Boży człowiekiem.

O Aniele Gabryelu, * Najszlachetniejszy z tak wielu, * O Pośle najznakomitszy, * Nie jest równy tobie inszy; * Z poselstwa, któreś sprawował, * Znać, iż cię Bóg umiłował.

Pośle Boga wszechmocnego, * Gdyś w tak wielkiéj łasce Jego, * Módl się do Pana za nami * I do téj Najświętszéj Panny: * Abyśmy z grzechów powstali, * Po śmierci z Nim królowali.

Bogu Ojcu wszechmocnemu, * Synowi Jego miłemu * I Duchowi Najswiętszemu, * Bogu w Trójcy jedynemu * Dziękujmy dziś w pokorności * Za ten cud Jego miłości. Amen.

II. PIEŚNI NA BOŻE NARODZENIE.

34. Anioł pasterzom mówił: * Chrystus się wam narodził * W Betleem, nie bardzo podłem mieście, * Narodził się w ubóstwie, * Pan wszego stworzenia.

Chcąc się tego dowiedzieć * Poselstwa wesołego, * Bieżeli do Betleem skwapliwie, * Znaleźli Dziecię w żłobie, * Maryą z Józefem.

Taki Pan chwały wielkiéj, * Uniżył się z wysokiéj; * Pałacu kosztownego żadnego * Nie miał zbudowanego, * Pan wszego stworzenia.

O dziwne narodzenie! * Nigdy niewysławione; * Poczęła Panna Syna w czystości, * Porodziła w całości * Panieństwa swojego.

Już się ono spełniło, * Co pod figurą było: * Aaronowa różdżka zielona * Stała się nam kwitnąca * I owoc rodząca.

Słuchajcież Boga Ojca * Jako wam Go zaleca: * Tenci jest Syn najmilszy jedyny, * Wam w raju obiecany, * Tego wy słuchajcie.

35. W żłobie leży, któż pobieży, * Kolendować małemu * Jezusowi Chrystusowi, * Dziś do nas zesłanemu? * Pastuszkowie, przybywajcie, * Jemu wdzięcznie przygrywajcie, * Jako Panu naszemu.

My zaś sami z piosneczkami * Za wami pospieszymy, * A tak tego maleńkiego * Niech wszyscy zobaczymy; Jak ubogo narodzony, * Płacze w stajni położony, * Więc Go dziś ucieszymy.

Najprzód tedy niechaj wszędy * Zabrzmi świat z wesołości, * Że posłany, nam jest dany * Emanuel w niskości. * Jego tedy przywitajmy, * Z Aniołami zaśpiewajmy: * Chwała na wysokości!

Witaj, Panie, cóż się stanie, * Że rozkoszy niebieskie * Opuściłeś, a zstąpiłeś * Na te niskości ziemskie? * Miłość moja to sprawiła, * By człowieka wywyższyła * Pod nieba Empirejskie.

Czem w żłóbeczku, nie w łóżeczku, * Na siankuś położony? * Czem z bydlęty, nie z panięty, * W stajni jesteś złożony? * By człek sianu przyrównany, * Grzesznik bydlęciem nazwany, * Przezemnie był zbawiony.

Twoje państwo i poddaństwo * Jest świat cały, o Boże! * Tyś polny kwiat, czemuż Cię świat * Przyjąć nie chce, choć może? * Bo świat doczesne wolności * Zwykł kochać, mnie zaś w swéj złości * Krzyżowe ściele łoże.

W Ramie głosy pod niebiosy * Wzbijają się Racheli, * Gdy swe syny bez przyczyny * W krwawéj widzi kąpieli. * Większe mnie dla nich kąpanie * W krwawym czeka oceanie, * Skąd niebo będą mieli.

Trzéj królowie, monarchowie, * Wschodni kraj opuszczają, * Serc ofiary z trzema dary * Tobie Panu oddają; * Darami się kontentujesz, * Bardziéj serca ich szacujesz, * Za co niech niebo mają.

---

36. Na Boże narodzenie, * Aniołów ucieszenie, * Gdy z weselem śpiewają: * Bogu cześć, chwałę dają: * Panna Syna poczęła, * Chrystusa porodziła, * Panną będąc, jak była.

Pasterzom to wesele * Przyniósł Anioł, że w ciele * Bóg się ludziom narodził, * Z grzechu ich oswobodził. * Panna Syna i t. d.

Trzéj Królowie przybyli, * Darami Go uczcili, * Jako Pana swojego, * Zbawcę rodu ludzkiego. * Panna Syna itd.

Gwiazda, co się zjawiła, * Ta królów prowadziła, * Prowadząc im świeciła. * Gdzie Panna z Synem była. * Panna Syna i t. b.

Z Bożego narodzenia * Wznawiajmy dziękczynienia, * Nieustannie śpiewając, * Bogu cześć, chwałę dając. * Panna Syna poczęła. * Chrystusa porodziła, * Panną będąc, jak była. Amen.

---

37. A czemuż mój Jezus tak ubogo leży, * Ani po królewsku, ni w drogiéj odzieży? * Znać dla tego, by grzesznika, * Czartowskiego niewolnika, * Od piekła wybawił, * Przez ubóstwo zbawił.

Czemuż nie w pałacach rodzi się dziecina? * Wszak świat, niebo, ziemia Jego jest dziedzina; * Ale w stajence ubogiéj * Na sianeczku w ten mróz srogi, * W kamiennym żłobeczku * Zimno Paniąteczku.

Czemuż nie w bogatéj pościeli królewskiéj, * Nie pod pawilonem leży Pan niebieski? * Pajęczyna pawilonem, * By każdy człek był zbawionym * Od nałogu złego, * Bogu obmierzłego.

A cóż za dworzany ma dzieciątko, * Syn Ojca wiecznego, miłe pacholątko? * Osieł z wołem to dworzany, * Zważ, człeku, Pana nad pany! * Bydlęta mu służą, * Jak Bogu posłużą.

A ty mu jak służysz? żałość mu zadajesz, * Gdy za Jego dobroć czartu się oddajesz; * Porzuć twoje złe nałogi, * Jezusowi łzy na nogi * Wylewaj serdecznie, * Będziesz żył z Nim wiecznie. Amen.

---

38. Wiwat dzisiaj Boskiéj istności, * Gdy zstępuje z niebios w niskości, * Już się ono spełniło, * Co pod figurą było; * Wesoło na ziemi, * Gdy Boga widziemy, * Krzyknij, świecie, z wielkiéj radości.

Już Proroków pismo spełnione, * Gdy widzimy Słowo wcielone; * Symeon się weseli, * Gdy słyszy, że Anieli * Bogu wyśpiewują, * Pokój oznajmują, * Serce całe radość przenika.

Już Ojcowie o to prosili, * Święci czego sobie życzyli, * Płacząc jęcząc wzdychali, * Rosy z nieba

wołali: * Spuśćcie nam, obłoki, * Wydajcie nam w skoki, * Żebyśmy wiecznie nie zginęli.

Słodki Jezu, jak Ci dziękować, * Gdyżeś zstąpił Ojców ratować? * Gdy Ojcowie już w niebie, * Przyjmij dzieci do Siebie, * Przyjmij Ojców syny * I matek dzieciny, * Niechaj Święci i nas ratują.

Wiwat, wiwat, wielka ochota, * Gdy Bóg nieba otworzył wrota, * Nieskończona radości, * Gdy Bóg z swojéj miłości * Piekło zwojował * I czarta przykował, * O szczęśliwa niebios robota!

Wiwat, wiwat, bądźmy weseli, * Gdy w tarasach owi Anieli, * Których pycha zepchnęła, * Człowieka wywyższyła * Do rajskiej wieczności, * Pokój na niskości, * Wiwat Wiwat, bądźmy weseli!

---

39. Bóg się rodzi, moc truchleje, * Pan niebiosów obnażony, * Ogień krzepnie, blask ciemnieje, * Ma granice nieskończony, * Wzgardzony okryty chwałą, * Śmiertelny Król nad wiekami; * A Słowo Ciałem się stało * I mieszkało międzi nami.

Cóż masz, niebo, nad ziemiany? * Bóg porzucił szczęście twoje, * Wszedł między lud ukochany, * Dzieląc z nim trudy i znoje: * Nie mało cierpiał, nie mało, * Żeśmy byli winni sami; * A Słowo Ciałem się stało i t. d.

W nędznéj szopie urodzony, * Żłób mu za kolebkę dano, * Cóż jest, czém był otoczony? * Bydło, pasterze i siano. * Ubodzy! was to spotkało * Witać go przed bogaczami; * A Słowo Ciałem się stało i t. d.

Potém i Króle widziani * Cisną się między prostotą, * Niosąc dary Panu w dani: * Mirę, kadzidło i złoto. * Bóstwo to razem zmieszało * Z wieśniaczemi ofiarami! * A Słowo Ciąłem się stało i t. d.

Podnieś rękę, Boże dziecię, * Błogosław krainę miłą, * W dobrych radach, w dobrym bycie, * Wspieraj jéj siłę Swą siłą, * Dom nasz i majętność całą * I Twoje wioski z miastami! * A Słowo Ciałem się stało * I mieszkało między nami.

---

40. Niepojęte dary dla nas daje * Dzisiaj z nieba Ojciec łaskawy, * Gdy się wieczne Słowo Ciałem staje * Mocą swojéj cudownéj sprawy; * Nędze świata precz odmiata, * A płaczliwe jęczenia * W dzięków głosy pod niebiosy * I w wesele zamienia; * Skąd dziś wszyscy weseli * Wyśpiewują Anieli: * Niechaj chwała Bogu będzie w niebie * A na ziemi pokój ludowi.

Patryarchów świętych upragnione * Spełniło się oczekiwanie, * Kiedy Słowo z Panny narodzone * Dopełniło wszystkich żądanie: * Gwiazda nowa Jakubowa * Wypuściła promienie, * Ciemne błędy gasząc wszędy, * Światła czyni zjawienie; * Skąd dziś każdy z Anioły * Wyśpiewuje wesoły: * Niechaj chwała Bogu będzie i t. d.

Już prorockich przepowiedzeń skutki * Odmieniły cały świat mile, * Oddalając uprzykrzone smutki, * Przywróciły wesołe chwile, * Wszędy echo brzmi z pociechą, * Że z daru Zbawiciela * Upewnienie o zbawienie * Dopełniło wesela. * Więc z niebieskiemi szyki * Wydajmy dziś okrzyki: * Niechaj chwała Bogu będzie i t. d.

Niebo dzisiaj z ziemią połączone * Wyśpiewuje wdzięczności pienie, * Dzięki Bogu czyni nieskończone * Za zjawione ludziom zbawienie. * Radość nasza z Mesyasza * I wszystkiemu stworzeniu, * Że Pan chwały śmierci strzały * Skruszył w Swém narodzeniu. * Brzmijże świecie wesoło, * Wydaj odgłos w około: * Niechaj chwała Bogu będzie i t. d.

Aby człowiek Bogiem był nazwany, * Jego postać Bóstwo przybrało; * By nie brząkał niewoli kajdany, * Słowo Ojca Ciałem się stało. * Sługa z Pana, ach odmiana, * Niesłychane przykłady! * By z wdzięczności dla miłości * Człowiek w Boga szedł ślady. * Więc niech pienia odgłosy * Idą aż pod niebiosy: * Niechaj chwała Bogu będzie i t. d.

Uczynione z Twéj miłości związki * Bóstwa Twego z naszym rodzajem * Sprawiły nam ścisłe obowiązki, * Byś miłowan od nas był wzajem. * Dajże Panie, me kochanie, * By ogniste pożary * W sercach trwały na wiek stały, * Byś był kochan bez miary. * Nuż i teraz

z miłości * Wyśpiewujmy z radości: * Niechaj chwała Bogu będzie w niebie, * A na ziemi pokój ludowi. Amen.

41. Zawitaj, Jezu, z Panny narodzony! * Czemuś w żłobeczku ubogo złożony? * Cóż za przyczyna ubóstwa Twojego? * Znać by z sieroty czynił bogatego.

Czemuż w tak lichéj rodzisz się stajence, * Ziębisz w pieluszkach ciała Twe panięce? * Płaczesz, a na cóż? znać byśmy weseli * W górnych pałacach wszyscy Cię widzieli.

Płacze i Rachel dziatek swych, o Boże, * Krwią zfarbowanych jako śliczne róże; * A Ty czemu z niemi się nie radujesz? * Znać, że Swéj dla nich więcéj krwi gotujesz.

Jadą do Ciebie wschodni trzéj Królowie, * Oddają dary sławni monarchowie, * Któremi Ty się lubo kontentujesz, * Lecz bardziéj serca onychże szacujesz.

Tyś serca pragnął przez Mędrca Twojego, * Jakobyś nad nie nie miał nic milszego; * Więc z uprzejmością serca oddajemy, * Za co od Ciebie zbawienia pragniemy. Amen.

---

42. Rozkwitnęła się lilia, * A tą jest Panna Marya, * Zrodziła nam Syna, * Wesoła nam dzisiaj nowina.

Anieli w niebie śpiewają,* Boga nam opowiadają;* Panno nad pannami, * Módl się dziś do niego za nami.

Apostoli się radują, * Męczennicy wykrzykują, * Śpiewa chór panieński, * Że się narodził Król niebieski.

Gwiazdy się z niebios spuszczają, * Wielkie wesele stąd mają, * Więc ze swéj powinności * Wychwalają Pana światłości.

Wdzięczne niebieskie obroty, * Świat się weseli z ochoty * Z Jezusa małego, * Nam wielce kochanka wdzięcznego.

Pasterze trzody puszczają, * Weselący się ścigają, * W Betleem szukają, * Jezusa darami witają.

Wół i osieł cześć oddają, * Klękając Pana wyznają * Parą zagrzewają, * Dziecię Boga wychwalają.

Z wschodu słońca królowie, * Wielkiego kraju panowie, * Dary mu gotują, * Witając jego szanują.

Wszystkie te rzeczy od wieka * Dzieją się dziś dla człowieka, * Więc mu dziś, królowie, * Winszujcie, śpiewajcie, panowie.

I wszystek gmin chrześciański * Sercem, myślą na dzień Pański * Niech Jezusa swego * Wychwalają na wieki małego.

Weselcie się, Aniołowie, * Ziemscy, niebiescy, posłowie, * Weselmy się ninie, * Żaden z nas na wieki nie zginie.

---

43. Dzieciątko się narodziło, * Wszystek świat uweseliło, * Wzięło na się człowieczeństwo, * Co pokryło Jego Bóstwo.

Poznał ci to wół i osieł, * Iż to był niebieski poseł; * Trzéj Królowie przyjechali, * Troje Mu dary dawali.

Wchodząc do szopy klękali, * Bogu cześć, chwałę dawali, * Przynieśli Mu dary, oto: * Mirę, kadzidło i złoto.

Na to Boże narodzenie * Wesel się wszystko stworzenie, * Świętą Trójcę wyznawajmy, * Bogu cześć i chwałę dajmy. Amen.

---

44. Już pochwalmy Króla tego, * W Betleem narodzonego * I Maryą, Matkę Jego, * Pana dworu niebieskiego.

Jemu służy słońce, miesiąc, * We dnie, w nocy, nie przestając; * Apostoli, Męczennicy, * Chwałą Boga społem wszyscy.

I my także chwalmy Jego, * Tego Króla niebieskiego * W Betleem narodzonego, * I Maryą Matkę Jego. Am.

---

45. Mamy Przyjaciela Chrysta, Zbawiciela * Wieku dzisiejszego; * Słowo niestworzone, z Panny narodzone. * Z żywota czystego.

Przyjaciel to drogi, ten niebieskie progi * Opuścił

z daleka, * Aby pobitego, na póły żywego * Uzdrowił człowieka.

Który z Jeruzalem szedł był z wielkim żalem * Do Jerycha złości; * Tam go szatan srodze zraniwszy po drodze, * Odarł z niewinności.

Ten Przyjaciel prawy krom wszelkiéj zabawy * Dodał mu ochłody, * Na dobytek Swego Ciała Najświętszego, * Wziął go do gospody.

By wiecznie nie zginął, rany mu zawinął * Przyjaciel serdeczny, * Ku jego potrzebie skarb, co miał przy sobie, * Dał mu dostateczny.

Przeto człowiek każdy niech pamięta zawżdy, * Jak się starać o to, * By tego wiecznego Przyjaciela swego * Szanował nad złoto.

Jużże poniechajmy, z Jerycha biegajmy * Prosto do Betleem; * Betleem da chleba, który przyszedł z nieba, * Ten jedząc nie mdlejem.

Tam Przyjacielowi, Odkupicielowi, * Z Królmi ofiarujmy * Serce swe z czystością, a potém z pilnością * Grzechów się warujmy. Amen.

---

46. **Narodził się Jezus Chrystus**, bądźmy weseli, * Chwałę Mu na wysokości nucą Anieli: * Gloria, gloria in excelsis Deo!

Na kolana wół i osieł przed Nim klękają, * A swoim Stworzycielem, Panem uznają. * Gloria, gloria in excelsis Deo!

Pastuszkowie przybiegają na znak im dany, * Cześć oddają i witają Pana nad pany. * Gloria, gloria in excelsis Deo!

Trzéj Królowie z wielkiemi dary przyjechali, * Mirę, kadzidło i złoto Jemu darowali * Gloria, gloria in excelsis Deo!

I my także chwałę dajmy Dzieciątku temu, * Jako Panu i Zbawicielowi naszemu. * Gloria, gloria in excelsis Deo!

47. Pan z nieba i łona Ojca przychodzi, * Oto się z Maryi dziś Jezus rodzi, * Łaski przynosi, kto o nie prosi, * Odpuszcza grzechy, daje pociechy; * O Panie nasz święty, cud niepojęty.

Przystąpmy do tronu z swemi prośbami, * Którego oczęta spłynęły łzami; * Niech łaska, Boże, Twoja wspomoże, * Zliłuj się, Panie, oddal karanie * Od nas grzesznych ludzi, gdy trąba wzbudzi.

Pamiętaj na dobroć, co się to stało, * Żeś przyjął z Maryi nikczemne ciało; * Panna nosiła, Panna powiła, * Grzały pieluszki, czcili pastuszki, * Monarchy witali, gdy Go poznali.

A siano i żłóbek i bydląt dwoje * Bawiły pieszczotne ciałeczko Twoje, * Powieczki ze łzami, jakby perłami, * Przy piersiach snęły, gdy zatonęły; * Sam robaczek w głodzie, a świat w wygodzie.

O Panie! Tyś z Ojca, Tys światło z Boga, * Ubogiś i Twoja Matka uboga; * Te czynią kroki Boskie wyroki, * Aby stworzony człowiek korony * Dostąpił przez Ciebie i mieszkał w niebie.

Wejrzyj o Nadziejo, Dawco zbawienia, * Na nędznych ubogich, któremu pienia * Oddają zorze, ziemia i morze, * Co tylko czuje, kołem się snuje; * Jam jeszcze w żywocie znał Cię w istocie,

Te same czynimy Tobie i Twemu * Ojcu i Duchowi w Bóstwie równemu, * Brzmiące okrzyki przez swe języki, * Głębokie dzięki; Święty na wieki, * Troisty, jedyny, odpuść nam winy, Amen.

---

48. Gdy się Chrystus rodzi i na świat przychodzi, * Ciemna noc w jasnościach promienistych brodzi, * Aniołowie się radują, pod niebiosy wykrzykują: Gloria, gloria, gloria in excelsis Deo.

Mówią do pasterzy, którzy trzód swych strzegli, * Aby do Betleem czemprędzéj pobiegli; * Bo się narodził Zbawiciel, wszego świata Odkupiciel. * Gloria, gloria, gloria in excelsis Deo.

O niebieskie duchy i posłowie nieba! * Powiedzcież wyraźniéj, co nam czynić trzeba, * Bo my nic nie pojmujemy, ledwo od strachu żyjemy. * Gloria, gloria, gloria in excelsis Deo.

Idźcież do Betleem, gdzie dziecię zrodzone, * W pieluszki powite, w żłobie położone; * Oddajcie Mu pokłon Boski, On osłodzi wasze troski. * Gloria, gloria, gloria in excelsis Deo.

A gdy pastuszkowie wszystko zrozumieli, * Zaraz do Betleem spieszno pobieżeli * I tak zupełnie zastali, jak im Anieli zeznali. * Gloria, gloria, gloria in excelsis Deo.

Stanąwszy na miejscu, pełni zadumienia, * Iż się Bóg tak zniżył do Swego stworzenia, * Padli przed Nim na kolana i uczcili swego Pana. * Gloria, gloria, gloria in excelsis Deo.

Nareszcie gdy pokłon Panu już oddali, * Z wielką wesołością do swych trzód wracali, * Że się stali być godnymi, Boga widzieć na téj ziemi. * Gloria, gloria, gloria in excelsis Deo. Amen.

---

49. **W dzień Bożego narodzenia** * Weseli ludzie, błogo im będzie; * Chwałę Bogu wyśpiewują, * Wesoło wszędzie.

Anioł pasterzom zwiastował, * Że się narodził, nas uweselił * Król Herod się zafrasował, * Dziatki pobić dał.

Bili, siekli, mordowali * Srodzy katowie, właśni zbójcowie; * Krzyczą dziatki, płaczą matki * Bardzo rzewliwie.

Od piersi ich wydzierali * I rozcinali; rycerze mali * Z matkami się pożegnali; * Żal to niemały!

Tam krwawe łzy wylewały * Płaczliwe matki, kiedy ich dziatki * Leżą jakby barankowie, * Lub w polu snopki.

Ręce matki załamują, * Włosy targają i omdlewają; * Niebo głosy przebijają, * Serdecznie łkają.

Rachel, pani tak rzeczona, * Pociechy nie ma, prawie umiera, * Patrząjąc na swoje syny * Często omdlewa.

O Herodzie, okrutniku! * Wielka to nowina, że twego syna * Między dziatkami zabito; * Cóż za przyczyna?

Chciałeś trafić na Chrystusa, * Syna Bożego, ale Go z tego * Nie wykorzenisz królestwa, * Boć niebo Jego.

50. **Noc nadeszła** pożądana, * W tysiąc gwiazd jasnych przybrana: * Sen spoczynkiem troski słodził, * Wtém się Jezus nam narodził.

Duchów świętych grono całe * Śpiewa w górze Panu chwałę, * Ludziom radość oznajmuje * I ziemi pokój zwiastuje.

W złocisty obłok przywdziane, * Jaką w nocy czyni zmianę! * A gdy światłość w okół toczy, * Wtém go straż pasterzy zoczy.

A skoro straż to spostrzegnie,* Żwawo do stajni pobiegnie *Widzieć dziecię narodzone, * Ubogo w żłób położone.

Choć w pieluszki uwiniony,* Za Pana jednak uczczony, * Bo każdy w nim poznać może * Ulubione dziecię Boże.

Jaką radość i nadzieję * Niebo na ziemię nam leje; * Jak nas Ojciec umiłował, * Kiedy nam Syn darował!

Dawszy nam Bóg Syna Swego, * Da téż co jest zbawiennego; * Jego miłość nieskończona * Niechaj będzie uwielbiona. Amen.

Śpiewa się téż zamiast Psalmu w Nieszporach na Boże Narodzenie.

51. **Dzień ten** nam sam Pan Bóg sprawił, * Na nim światu się objawił; * Niechaj się więc dziś weseli, * Bo z nim radość niebo dzieli.

Za nim narody tęsknili, * Ach jakże się pocieszyli, * Gdy już nadszedł pożądany, * I pocieszył lud stroskany.

Kiedy ten cud pojąć żądam, * Pełen zdumienia spoglądam * Na niego, i z czcią wyznaję, * Że on się pojąć nie daje.

Panie! człekiem narodzony! * Książę pokoju mieniony! * Chcesz jak brat nasz mieszkać z nami, * Czynić nas Boga dziećmi.

Śpiewa się zamiast Hymnu w tychże Nieszporach:

52. **Śpiewajmy Panu** z weselem; * Jezus naszym Zbawicielem, * Dziś na ziemię przychodzi * Z Panny czystéj się rodzi.

Przystąpmyż w duchu ku żłobie! * Tu Bóg w dzie-

cięcia osobie; * Tu w ubóstwie Pan świata * Z człowiekiem się dziś brata.

Złóżmy Mu ukłon głęboki! * Uczcijmy jego wyroki! * Bóg nieograniczony, * Człowiekiem dziś zrodzony.

Przynieśmy z Aniołów chórem, * Bośmy też jego utworem, * Chwały Mu głośne pienia * W dzień Jego narodzenia.

Idźmy k'niemu z pasterzami, * Nieśmy ofiary z mędrcami, * Już nie kadzidło, złoto; * Pan ten nie stoi o to.

---

53. Mesyasz przyszedł na świat prawdziwy * I Prorok zacny z wielkiemi dziwy, * Który przez swoje znaki * Dał wodzie winne smaki * W Kanie Galilejskiéj.

Wesele zacne bardzo sprawiono, * Pana Jezusa na nie proszono * I zwolenników Jego, * By strzegli Pana swego * W Kanie Galilejskiéj.

Z wielkim dostatkiem potrawy znoszą, * Pana Jezusa, aby jadł, proszą; * Wszystkiego dosyć mają, * Tylko wina czekają * W Kanie Galilejskiéj.

Matka zaś Jego gdy to ujrzała, * Oblubieńcowi dogodzić chciała; * Prosiła swego Syna, * By uczynił z wody wina * W Kanie Galilejskiéj.

Pan Jezus chcąc tém uszlachcić gody, * Kazał nanosić dostatkiem wody, * Hej gody, gody, gody, * Wnet będzie wino z wody * W Kanie Galilejskiéj.

Wnet prawdziwego Boga poznali, * Gdy zamiast wody wino czerpali; * Hej wino, wino, wino, * Lepsze niż pierwéj było * W Kanie Galilejskiéj.

Przez narodzenie Twojego Syna, * Każ nam nalewać, Panienko, wina; * Hej wina, wina, wina, * U tak dobrego Pana * W Królestwie niebieskiém. Amen.

III. PIEŚNI POSTNE.

54. Jezu Chryste, Panie miły, * Baranku bardzo cierpliwy; * Wzniósłeś na krzyż ręce Swoje * Za niesprawiedliwość moję.

Płacz Go, człowiecze mizerny, * Patrząc, jak jest

miłosierny; * Jezus na krzyżu umiera, * Słońce jasność swą zawiera.

Pan wyrzekł ostatnie słowa,*Zwisła Mu z ramienia głowa;* Matka pod nim frasobliwa* Stoi, prawie ledwie żywa.

Zasłona się popadała, * Ziemia się rwie, ryczy skała; * Setnik woła: Syn to Boży! * Tłuszcza wierząc sobą trwoży.

Nakoniec Mu bok przebito, * Krew płynie z wodą obfito; * My się dziś zalejmy łzami; * Jezu, zmiłuj się nad nami. Amen.

---

55. Wisi na krzyżu Pan Stwórca nieba * Płakać za grzechy, człowiecze, trzeba; * Ach, ach! na krzyżu umiera, * Jezus oczy swe zawiera.

Najświętsze członki i wszystko ciało * Okrutnie zbite na krzyżu wisiało; * Ach, ach! dla ciebie człowiecze, * Z boku krew Jezusa ciecze.

Ostrą koroną skronie zranione, * Język zapiekły i usta spragnione; * Ach, ach! dla mojéj swawoli * Jezus umiera i boli.

Woła i kona, łzy z oczu leje, * Pod krzyżem Matka bolesna mdleję; * Ach, ach! sprosne złości moje * Sprawiły te niepokoje.

Więc się poprawię, Ty łaski dodaj, * Życia świętego sposób mi podaj; * Ach, ach! tu kres złości moich * Przy nogach przybitych Twoich.

Tu z Magdaleną będę pokutować * I za me grzechy serdecznie żałować; * Ach, ach! zmiłuj się nademną * Uczyń miłosierdzie ze mną.

Rozbrat obłudny świecieć' wypowiadam,* Grzechów się moich szczerze wyspowiadam; * Ach, ach! serdecznie żałuję, * Bo Cię, Boże mój, miłuję. Amen.

---

56. Rozmyślajmy dziś, wierni chrześcianie, * Jako Pan Chrystus cierpiał za nas rany; * Od poimania nie miał odpocznienia * Aż do skonania.

Najprzód w ogrójcu wziął pocałowanie; * Tam Judasz zdrajca dał był żydom znamię: * Oto, żydowie, mego Mistrza macie, * Tegoż imajcie.

Wnet się rzucili jako lwi okrutni, * Apostołowie od niego uciekli; * Tak z wielkim pędem wiedzion do Annasza, * Pociecha nasza.

Pierwszęj godziny przed Piłatem stawion, * Niesprawiedliwie od żydów oskarżon; * Rozkazał Piłat, aby był biczowan * Ten niebieski Pan.

Krzyknęli wszyscy o godzinie trzeciéj: * Nie chcemy daléj krzywdy cierpieć takiéj, * Niechaj na krzyżu swój żywot położy * Ten to Syn Boży.

Z ostrego ciernia koronę uwili, * Naszemu Panu na głowę wtłoczyli; * Naśmiewając się przed nim poklękali, * Królem Go zwali.

Szedł z krzyżem z miasta Pan szóstéj godziny, * Żydowie z niego odzienie złożyli; * Potém go na krzyż okrutnie przybili, * Octem poili.

Polecił Ducha Bogu Ojcu w ręce, * Wołając umarł. zaćmiło się słońce,* Ziemia się trzęsła dziewiątéj godziny * Nie bez przyczyny.

Zstąpił do piekłów mocą Swego Bóstwa, * Tamże wybawił Ojców świętych z jeństwa; * Ciała umarłych z grobów powstawały, * Widzieć się dały.

Nikodem z Józefem prośby uczynili, * By Ciało z krzyża bezpiecznie zdjąć mogli; * Piłat ich prośbie we wszystkiém przebaczył,* Bo tak Bóg raczył.

Czasów nieszpornych był z krzyża zdejmowan * Przez Swoje sługi wszego stworzenia Pan; * Matuchna Jego ciało piastowała, * Rzewnie płakała.

Drogim balzamem ciało namazali, * A z nabożeństwem w syndon uwinęli; * W grób je ostatniéj godziny złożyli, * Płacz uczynili.

Płaczmyż téż dzisiaj, wierni chrześcianie,* Dziękując Panu za najdroższe rany, * Iż dla nas raczył tak okrutnie cierpieć, * Chcąc nas Sobie mieć. Amen.

---

57. **O duszo wszelka nabożna,** * Ku miłemu Bogu skłonna, * Wejrzyj na Syna Bożego, * Na Zbawiciela naszego.

Oglądaj na krzyżu Jego, * Sromotnie zawieszonego,

Okrutnie rozciągnionego, * Wszystkiego zekrwawionego
Wejrzyj na głowę skłonioną, * Ostrą koroną zranioną * Głogową i téż cierniową, * Gwałtem na głowę wciśnioną.
Oczy jego krwią spłynęły, * Uszy i usta wyschnęły; * Wszystkie żyły w Nim porwali, * Krew święta z Niego wylali.
Ręce, nogi przenajświętsze * Gwoździmi okrutnie przebite; * Bok i serce przebodzono, * Ostatek krwi wypuszczono.
Wszystko przenajświętsze ciało * Jak skorupa się padało; * Wszystkie siły z Niego wyszły * Na zbawienie wszelkiéj duszy.
O duszo, jakożeś drogą. * Wielkiém mytem zapłacona! * Wszystek skarb nieba i ziemie * Bóstwo wydało dla ciebie.
Nie przedawajże się tanie * Dla grzechów na potępienie; * Boć nie jest rzecz tańsza inna, * Jedno kto w grzechu umiera.
Tęby rzecz miał człowiek baczyć, Że na świecie krótko ma żyć; * Tysiąc lat przeciw wieczności, * Jakoby dzień ku równości.
Przeto się grzechów warujmy, * Jezusa się rozmiłujmy; * Dać tu nam lekkie skonanie, * Po śmierci duszne zbawienie. Amen.

---

58. **Wspominajmy Boże słowa,** * Które Chrystus, nasza Głowa, * Z krzyża w męce Swéj z lamentem * Nam zostawił testamentem.
Pierwsze słowo było Jego * Za grzeszne do Ojca Swego: * Ojcze, odpuść niewiedzącym, * Mnie niewinnie krzyżującym.
Racz i nam, Chryste, darować, * Daj nieprzyjaciół miłować, * A ich wszystkie ku nam złości * Obróć w dobre z Twéj miłości.
Drugie słowo rzekł łotrowi, * Niewinności Swéj świadkowi; * Dzisiaj ze Mną będziesz w raju, * W niewidzianych rozkosz kraju.
My téż grzesznicy, łotrowie, * W tém zbawienie

kładąc słowie, * Prosim, Panie, odpuść grzechy, * A na rajskie wiedź pociechy.

Trzecie Matce rzekł o Janie: * Otoć ten się Synem stanie; * Tamże rzekł Pan, Janie, tobie, * Weźmij ją za matkę sobie.

Tobie, Chryste, raz oddany, * Niech i Świętym będę znany; * Nie wypuszczaj mnie z opieki, * Ty mnie i mych rządź na wieki.

Czwarte słowo to słyszeli, * Gdy Pan wołał: Eli, Eli, * Lamma sabachtani, Boże, * Ty opuszczasz, któż wspomoże?

W każdym ucisku mym, Panie, * Niech Cię dojdzie me wołanie * Sercem, usty krzyczącego: * Nie opuść ufającego.

Piąte słowo Pan tęskliwe: * Pragnę, mówił, źródło żywe; * Pragnę, mówił, co z pragnienia * Ojców było i zbawienia.

Chryste, najsłodsze pragnienie, * Daj z przykładem wspomożenie, * Byśmy pragnęli swojego * Zbawienia, również bliźniego.

Szóstém Pan zawołał słowem, * Gdy już konać był gotowym: * Boże Ojcze! w ręce Twoje * Polecam Ci duszę moję.

Boże święty, Boże wieczny! * Dzień skończywszy ostateczny. * Niech od Ciebie duszę wziętą * Tobie oddam miłą, świętą.

Siódme słowo a ostatnie * Wszystko zamknęło dostatnie, * Gdy Pan rzękł: * Już się spełniło, * Co potrzeba spełnić było.

Więc spełniwszy tajemnice, * Proroctwa i obietnice, * Racz to, Chryste, spełnić, sprawić, * Śmiercią Twoją grzesznych zbawić.

---

59. **Krzyżu święty,** nadewszystko * Drzewo przenajszlachetniejsze; * W żadnym lesie takie nie jest, Jedno na którém sam Bóg jest; * Słodkie drzewo, słodkie gwoździe, * Rozkoszny owoc nosiło.

Skłoń gałązki, drzewo święte, * Ulżyj członkom

tak rozpiętym, * Odmień teraz onę srogość, * Którąś miało z przyrodzenia; * Spuść lekkuchno i cichuchno * Ciało Króla niebieskiego.

Tyś samo było dostojne * Nosić światowe zbawienie, * Przez cię przewóz jest naprawion * Światu, który był zagubion; * Który święta krew polała, * Co z Baranka wypłynęła.

W jasłkach leżąc, gdy tam płakał, * Już tam był wszystko oglądał, * Iż tak haniebnie umrzeć miał, * Gdy wszystek świat odkupić miał; * W on czas między zwierzętami, * A teraz między łotrami.

Niesłychanać to jest dobroć, * Za kogo na krzyżu umrzeć; * Któż to może dziś wykonać, * Za kogo swoję duszę dać? * Sam to Pan Jezus wykonał, * Bo nas wiernie umiłował.

Nędzneby to serce było, * Coby dziś nie zapłakało, * Widząc Stworzyciela swego, * Na krzyżu zawieszonego, * Na słońcu upieczonego * Baranka wielkanocnego.

Marya Matka patrzała * Na członki, które powiła, * A powiwszy całowała, * Z tego wielką radość miała; * Teraz je widzi zczerniałe, * Żyły, stawy w Nim porwane.

Nie był taki, ani będzie * Żadnemu smutek na świecie, * Jaki czysta Panna miała * W on czas, kiedy narzekała: * Nędzna ja sierota dzisiaj, * Do kogoż się ja skłonić mam?

Jednegom Synaczka miała, * Com go z nieba być poznała, * I tegom już postradała, * Jednom się sama została; * Ciężki ból cierpi me serce, * Od żalu mi się rozsieść chce.

W radościm Go porodziła, * Smutku żadnegom nie miała, * A teraz wszystkie boleści * Dręczą mię dziś bez litości; * Obymże ja to mogła mieć, * Żebym mogła zaraz umrzeć.

Byś mi Synu, nisko wisiał * Wzdybyś z mnie jaką pomoc miał; * Głowębym Twoję podparła, * Krew zsiadłą z lica otarła, * Ale Cię nie mogę dosiądz, * Tobie, Synu, nic dopomódz.

Anielskie się słowa mienią, * Symeonowe się peł-

nią; * On mówił: Pełnaś miłości, * A jam dziś pełna gorzkości; * Symeon mi to powiedział, * Iż me serce miecz przebość miał.

Ni ja ojca, matki, brata, * Ni żadnego przyjaciela; * Skądże pocieszenie mam mieć? * Wolałabym stokroć umrzeć, * Niż widzieć żołnierza złego, * Co przebił bok Syna mego.

Matki, co synaczki macie, * Jako się w nich wy kochacie; * Kiedy wam z nich jeden umrze, * Ciężki ból ma wasze serce; * Cóż ja, com miała jednego, * Już nie będę mieć inszego!

O niestetyż, miły Panie! * Toć niemałe rozłączenie; * Przedtém było miłowanie, * A teraz ciężkie wzdychanie; * Czemuż, Boże Ojcze, nie dbasz, * O Synaczku pieczy nie masz?

Którzy téj Pannie służycie, * Smutki jéj rozmyśliwajcie, * Jako często omdlewała, * Często na ziemię padała. * Przez te smutki, któreś miała, * Uprośże nam wieczną chwałę. Amen.

---

60. **Zawitaj, Ukrzyżowany!** * Jezu Chryste, przez Twe rany, * Królu na niebie, prosimy Ciebie, * Ratuj nas w każdéj potrzebie.

Zawitaj, Ukrzyżowany! * Całujem Twe święte rany; * Przebite ręce, nogi w téj męce, * Miejcież nas w swojéj opiece.

Zawitaj, Ukrzyżowany, * Biczmi srodze skatowany; * Zorane boki, krwawe potoki, * Wynieścież nas nad obłoki.

Zawitaj, Ukrzyżowany, * Cierniem ukoronowany; * W takiéj koronie, zbolałe skronie, * Miejcież nas w swojéj obronie.

Zawitaj, Ukrzyżowany, * Wprzód pod krzyżem zmocowany; * Rano w ramieniu, z niéj krwi strumieniu, * Podźwignij nas ku zbawieniu.

Zawitaj, Ukrzyżowany, * Na sercu włócznią stargany; * Piersi, wnętrzności pełne gorzkości, * Miejcież nas w swojéj litości.

Zawitaj, Ukrzyżowany, * Na duszy srodze stro-

skany; * Smutki i żale, w serca upale, * Wynieścież nas ku swéj chwale.

Zawitaj, Ukrzyżowany, * W ubóstwie sponiewierany; * We czci i chwale zniszczony wcale, * Zbaw nas na Twym trybunale.

Zawitaj, Ukrzyżowany,* Niewinnie zamordowany;* Bądź konający, na nas pomnący, * Raj łotrowi darujący.

Przez Twoje gorzkie skonanie * Litościwy bądź nam, Panie, * W ostatnim zgonie miéj nas w obronie, * Na prawéj postaw nas stronie.

O Jezu, miłości moja, * Do Twego wzdycham pokoja; * Za grzechy płaczę, sercem Cię raczę, * Krzyżem Twoim głowę znaczę.

---

61. **Ojcze Boże wszechmogący,** Który z miłości gorącéj
Zesłałeś na te niskości Syna Swego z wysokości.
Ku wielkiemu pocieszeniu Twemu ludzkiemu plemieniu
Wydałeś Go na stracenie Przez człowiecze odkupienie.
Miejmyż wszyscy na baczności Drogą śmierć Jego miłości
I smutek matuchny Jego, Która cierpiała dla Niego.
GdyGo we czwartek żegnała,TakMu mówiąc narzekała:
Weźmij mię w Ogrójec z Sobą, Pójdę rada na śmierć z Tobą.
Pan na nią smutnie spoglądał, Po Swéj Matce tego żądał:
Miła Matko, racz mię puścić,Nocci blisko,już nam czas iść.
Smutném było rozłączenie, Z swym Synem téj miłéj Pannie;
Miała serdeczne bolenie, Patrząc na Jego lękanie.
Gdy do Ogrójca przybieżał, Padł na ziemię,krzyżem leżał;
Tam Swą mękę wszystką widział, Którą nazajutrz cierpieć miał.
Miał w Sobie przeciwne siły Dwie,a obie wielkie były;
Okrutnie z sobą walczyły, Mało go nie umorzyły.
Bo Mu lękająca siła Okrutną śmiercią groziła,
Ale miłość zwyciężyła, Bo ta w Nim mężniejsza była.
Klęknął na kolana potém, Jął się pocić krwawym potem
Mówiąc:Ojcze możeli być,Racz ten kielich przecz oddalić.
Jezu miły, nie lękaj się, Wstań, nie klęcz, upamiętaj się;

Masz niedaleko Judasza, Ciągnie z ludem od Annasza
Wiedzie na Cię lud tłumami Z kijmi, z mieczmi, z pochodniami;
We zbroje się ubierali, Przełożeni im kazali.
W tém przystąpił Judasz cudnie, Pozdrowił Pana obłudnie.
Potém Go zdradnie całował, Pan się schylił, twarz mu podał.
Gdy się miał z żydy rozprawiać, Począł z nimi wprzód rozmawiać;
Pytał ich kogo szukacie? Jeźli mnie, oto mnie macie.
Prędko k'niemu przyskoczyli, O ziemię Go uderzyli;
Z głowy, z brody włosy rwali, Opak Mu ręce związali.
Związawszy Go tak okrutnie, Wiedli Go do miasta chutnie;
Pchnęli Go w rzekę Cedrową, Unurzyli Go i z głową.
Sami zdrajcy szli po moście, Pana wiedli w rzekę proście;
Powalił się, upadł w wodę, Zbił Sobie o kamień brodę.
Annasz go srogo przywitał: Gdzie masz ucznie? tak Go pytał;
Nie oś tu złego zbroił, Fałszywąś nauką zwodził.
Pan pokornie odpowiedział: Panie Annaszu, byś wiedział,
Zawsze ja jawnie w kościele Powiadałem prawdę śmiele.
Wyciągnąwszy żyd prawicę, A miał zbrojną rękawicę,
Wyciął Mu srogi policzek, Pan nas zemdlał, upadł wszystek.
Azaż tak odpowiadają Paniętom, gdy cię pytają?
Czemuż nie masz w uczciwości Biskupa, jego miłości?
Więc na przemian wszyscy słudzy, Jedni z tyłu, z przodu drudzy,
Włosy Mu z brody targali, Na Jego świętą twarz plwali.
Gdy mu oczy zawiązali, Prorokować Mu kazali,
Godząc Mu pięścią do szyje: Gadaj, Jezu, kto cię bije?
Posiedział Annasz w noc chwilę, A miał czystą krotochwilę,
Patrząc na więźnia swojego, Na Zbawiciela naszego.
Annasz wiedzion do łóżnice, Pan nasz wepchnion do piwnice.
Jaki tam był nocleg Jego, Kościół nie śmie zjawić tego.

W piątek wywiedzion z piwnice, Jakoby łotr z męczennice
Prowadzon do Kaifasza Od okrutnego Annasza.
Widział tam Pan miłościwy, Iż biskup niesprawiedliwy
Fałszywe nań świadki zwodził, Bo Go na śmierć wydać godził.
Gdy Kaifasz z swemi świadki Pletli nań wszystkie niestatki,
Stała prawda niestrwożona Przed biskupem spotwarzona.
Piłatowi Go posłali, Osądzić mu Go kazali,
Wdziali Mu łańcuch na ramię, Ten był śmierci Jego znamię;
Wszak wiemy, panie Piłacie, Że ten łańcuch dobrze znacie;
Każdy więzień, co go nosi, Od śmierci się nie wyprosi.
Daléj mu cierpieć nie możem, Bo się czyni Synem Bożym,
I Królem się téż mianuje, Co się nigdzie nie znajduje.
Stał przed Piłatem związany, Zbity, spluty, zekrwawiony;
Nie widział Piłat żadnego Więźnia takiego nędznego.
Zaś Go posłał Herodowi, Galilejskiemu Królowi:
Oto masz więźnia swojego, Wyzwól jako niewinnego.
Rzekł Mu Herod niewstydliwy: Ukaż nam tu jakie dziwy,
Żydowie mi powiedzieli, Iż twoje cuda widzieli.
Widział Pan króla pysznego, Nie rzekł mu słowa żadnego;
Chciał z Nim Herod gadać dwornie, Ale Pan milczał pokornie.
Król Herod serca pysznego Wzgardził Jezusa miłego;
Na Jego większe pośmianie, Wdziali nań z powłok odzienie.
Pastwili Mu się nad głową Z ostrą koroną cierniową;
Uczynili Mu żydowie Tysiąc ran w najświętszéj głowie
Odesłał Go Król sędziemu Wielce niesprawiedliwemu.
Coś mi to posłał niemego, Przyjmij zasię więźnia swego.
Widział Piłat, iż niewinny, Rzekł: Jest u mnie więzień inny,
Niech się stanie wola wasza, Skażę na śmierć Barabasza.
Kazał Jezusa miłego Bić u słupa kamiennego;
Bili go żydowie sami Biczmi, łańcuchy, miotłami.
Gdy się nad Nim spracowali Ci, którzy Go katowali.
Z powrozów Go rozwiązali, Piłatowi Go posłali.
Wywiódł Piłat ubitego, Już na póły umarłego;
Oto macie więźnia swego, Wypuszczam wam Go żywego.

Niemiłosierni żydowie, Okrutniejsi niż katowie,
Na Piłata zawołali, Ukrzyżować Go kazali.
Piłat w rozumie pobłądził, K'woli żydom Go osądził;
Skazał na śmierć niewinnego Jezusa, Syna Bożego.
O Piłacie niecnotliwy, Czemuś tak niesprawiedliwy?
Oto Baranek niewinny Idzie na śmierć bez przyczyny.
Żydowie Go pochwycili, Na górę go prowadzili,
Gwoździmi Go na krzyż przybili, Między łotry postawili.
Wisiał na krzyżu zraniony, Zbity, skłuty, zekrwawiony,
Nie mając odpoczywania Od jęcia aż do skonania.
A byłci tam strach niemały, Gdy się opoki padały,
Ziemia nad obyczaj drżała, Jakoby się zapaść miała.
Stało się nad przyrodzenie Po wszym świecie zamierzchnienie;
Żywioły się zasmuciły, Gdy umierał nasz Pan miły.
O Panie nasz miłościwy, Czemuś tak bardzo cierpliwy?
Dla zmiłowania naszego Zapomniałeś Bóstwa Swego.
Gdy nas tak bardzo miłujesz, Sromot, razów, ran nie czujesz;
Raczże nas téż tém darować: Daj nam Siebie zamiłować.
Weźmij to każdy w swą głowę, Najdroższą śmierć Jezusowę,
Rozmyślajmy ją serdecznie, Będziem z nim królować wiecznie.

---

62. **Ach mój Jezu**, jak ty klęczysz w Ogrójcu zekrwawiony! * Tam Cię anioł w smutku cieszy, skąd był świat pocieszony. * Przyjdź, mój Jezu, przyjdź, mój Jezu, przyjdź, mój Jezu, pociesz mnie, * Bo Cię kocham serdecznie.

Ach, mój Jezu, co za boleść cierpisz w ostréj koronie! * Twarz najświętsza zekrwawiona, głowa wszystka w krwi tonie. * Przyjdź, mój Jezu i t. d.

Ach, mój Jezu, jakeś srodze do słupa przywiązany, * Za tak ciężkie grzechy nasze okrutnie biczowany. * Przyjdź, mój Jezu i t. d.

Wychodzisz mój drogi Jezu na górę kalwaryjską, * Trzykroć pod ciężarem krzyża upadasz bardzo ciężko * Przyjdź mój Jezu i t. d.

A gdy, mój najmilszy Jezu, na krzyżu już umierasz, * Dajesz ducha Ojcu w ręce, grzesznym niebo otwierasz. * Przyjdź, mój Jezu i t. d.

Ach, mój Jezu, gdy czas przyjdzie, że już umierać trzeba, * Wspomnij na swą gorzką mękę, nie chciéj zawierać nieba. * Przyjdź, mój Jezu i t. d.

A gdy, mój najmilszy Jezu, na straszny sąd staniemy, * Zmiłujże się nad duszami w czyścu zostającemi; * Wieczny pokój, wieczny pokój, wieczny pokój daj im, Panie, * W niebie odpoczywanie. Amen.

---

63. **Uważ, pobożny człowiecze,** u siebie, * Co Pan w piwnicy ucierpiał dla ciebie, * A choćby twoje serce było skała, * Płakaćby miało.

Najprzód z Ogrójca był wyprowadzony * I przed Annasza pierwéj postawiony; * Tam odniósł ciężki na twarzy policzek, * Aż upadł wszystek.

W domu biskupim fałszywi świadkowie * Na Jezusowe nastąpili zdrowie; * Kaifasz zdrajca bez żadnéj przyczyny * Szukał w Nim winy.

A gdy się nad Nim dość naurągali, * Sami spać poszli, Jezusa oddali * Między hałastrę żydowskiéj czeladzi, * O jak Mu radzi.

Przykazując im, aby pilnowali, * Żeby Mu w nocy spoczywać nie dali; * Tam Go hultajstwo okrutnie trapiło. * Srodze dręczyło.

Kiedy Mu jedni z brody włosy rwali, * Drudzy za głowę okrutnie targali, * Inni Go w świętą twarz policzkowali * I na nią plwali.

Potém do zimnéj wwiedli Go piwnicy * I do smrodliwéj, szkaradnéj ciemnicy; * Jeszcze Mu oczy szmatą zawiązali, * Lżyli, szturchali.

I tak do słupa mocno kamiennego * Przykrępowawszy, jak łotra jakiego, * Zewsząd pięściami między oczy bili, * Srodze bluźnili.

Odwiązawszy Go po ziemi włóczyli, * Niemiłosiernie koronę tłoczyli, * Depcąc po ciele najświętszém łajali * I przeklinali.

Mówiąc: Czynisz się nad doktory mędrszym * I nad biskupy nasze rozumniejszym; * A na cóż przyszła Twoja teraz mądrość * I umiejętność?

Potém Nań gnojem smrodliwym rzucali * I przed piwnicą stojąc naśmiewali, * Mówiąc: Oto masz, ludzki zwodzicielu, * Nauczycielu.

Poczekaj jeno, jak ci prawo każe * I jak nam Twoje postępki pokaże; * Wnet Cię wywyższym tam, gdzie są grzesznicy, * Na szubienicy.

Już więc zstępujcie, święci Aniołowie, * Trony niebieskie i Serafinowie, * Którzy pałacie miłością ku Niemu, * Panu swojemu.

Monarsze swemu tu się zadziwujcie, * Iż jest zelżony, wszyscy Go żałujcie; * Płaczcie tu rzewnie, iże Bóg wcielony * Jest poniżony.

Opowiedzcie to wszemu narodowi, * Że to Syn Boży, co z Faraonowéj * Niewoli wywiódł lud, morze czerwone * Rozdzielił one.

Powiedzcie, że to ten Pan, co na puszczy * Przez lat czterdzieści dawał mannę tłuszczy, * Gdzie się odzienie nigdy nie kaziło, * Jak nowe było.

Ty niebo, słońce, miesiącu z gwiazdami, * Żałujcie Pana z swojemi siłami; * Płaczcie Go chmury, płaczcie i wiatrowie, * Wszystkich wodzowie.

Ziemio wyświadczaj i wy, twarde skały, * Że to Syn Boski jest z nieba zesłany; * Niech się źli ludzie już upamiętają, * Niech Go poznają.

Żałujcie Pana, powietrzni ptaszkowie, * I ryby morskie, ziemscy robaczkowie; * Płaczcie, bo wzgardy cierpi u biskupa, Mękę u słupa.

Żałujcie Pana wszystkie elementa, * Wszyscy duchowie, drzewa i zwierzęta; * Płaczcie Go rzewnie, płaczcie z aniołami * Nad boleściami.

Dajcie znać Pannie, Matce przenajświetszéj, * Niechaj co rychłéj do Niego pospieszy, * Niech póki jeszcze zastanie żywego, Pocieszy Jego.

Aleć, o Matko, gdybyś Go ujrzała, * Z wielkiego

żalu pewniebyś omdlała, * Bo tam jest trudno dostąpić do Niego * Dla ludu złego.

Gdzieżeś się podział, Piotrze, wierny sługo, * Broniłeś Pana, aleś się niedługo * Po trzykroć razy zaparł u sędziego * Mistrza swojego.

Stoi związany w smrodliwéj piwnicy, * Nawiedź, usłuż Mu, pociesz Go w ciemnicy; * Zapłacz Go gorzko, zalewaj się łzami * Nad boleściami.

O Magdaleno, z wonnemi maściami, * Z drogim balsamem, z ślicznemi włosami; * Tyś Pana nogi łzami oblewała * I ocierała.

Pójdź, obacz Mistrza, jak jest skatowany, * Pod nogi Jego głaz kamienny dany, * Do biczowania powrozy drutowe, * Stryczki surowe.

Pójdź i ty, grzeszna duszo, do swojego * Pana i Stwórcy, Jezusa mojego; * Oto przy słupie od boleści mdleje, * Wszystek krew leje.

Pójdźże, nawróć się do Jezusa swego, * Obacz w piwnicy niewczas, nocleg Jego; * Uważ, jak termin odprawił straszliwy * Bóg sprawiedliwy.

Skrusz się tu, serce z opoczystéj skały, * By twoje oczy hojne łzy wylały; * Żałuj serdecznie Jego zelżywości * Z szczeréj miłości. Amen.

GORZKIE ŻALE

CZYLI

ROZPAMIĘTYWANIE MĘKI PAŃSKIÉJ.

Pobudka do rozmyślania Męki Pańskiéj.

64. Gorzkie żale przybywajcie,*Serca nasze przenikajcie,
Rozpłyńcie się me żrenice,*Toczcie smutnych łez krynice.
Słońce gwiazdy omdlewają, * Żałobą się pokrywają.
Płaczą rzewnie Aniołowie,*A któż żałość ich wypowie?
Opoki się twarde krają, * Z grobów umarli powstają.
Cóż jest, pytam, co się dzieje? * Wszystko stworzenie truchleje.

Boleść Męki Chrystusowej * Żal przeplata bez wymowy.
Uderz, Jezu, bez odwłoki * W twarde serc naszych opoki.
Jezu mój, we Krwi ran Twoich * Obmyj duszę z grzechów moich.
Upał serca mego chłodzę,* Gdy w przepaść męki Twéj wchodzę.

Część pierwsza.

INTENCYA.

Za pomocą łaski Bożéj, pobudziwszy się do żalu serdecznego za grzechy nasze, rozmyślanie niniejsze gorzkiéj Męki Pana Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, nabożnym afektem ofiarować będziemy Ojcu niebieskiemu na cześć i chwałę Jego Boskiego Majestatu, pokornie dziękując za tak wielką a nigdy niepojętą miłość ku narodowi ludzkiemu, że nam niegodnym zesłać raczył Syna Swojego jednorodzonego, aby w przyjętéj od Siebie ludzkiéj naturze na zadosyćuczynienie Boskiéj sprawiedliwości tak okrutne męki wycierpiał i śmierć podjął krzyżową; tudzież na większe uszanowanie przenajdroższéj Maryi Panny, tego Syna Bożego Matki bolesnéj; także na uczczenie Świętych Pańskich, którzy gorliwszém pałali nabożeństwem ku Męce Chrystusowéj.

A naprzód: W następującéj pierwszéj części będziemy rozważać, co Pan Jezus ucierpiał od modlitwy w ogrójcu aż do niesłusznego u sądu oskarżenia; które to zniewagi i zelżywości temuż Panu za nas bolejącemu ofiarować będziemy: za Kościół święty katolicki rzymski i podwyższenie jego, za najwyższego Pasterza z całém duchowieństwem, na uproszenie nawrócenia nieprzyjaciołom Krzyża Chrystusowego i upamiętania wszystkim niewiernym.

HYMN.

Żal duszę ściska, serce boleść czuje, * Gdy słodki Jezus na śmierć się gotuje * Klęcząc w Ogrójcu gdy krwawy pot leje, * Me serce mdleje.

Więźnia miłości powrozmi krępuje * Żołnierz okrutny, uczeń zły całuje; * Wtém Jezus łzami, gdy się w miłość stapia, * Jagody skrapia.

Bije, popycha żyd nieposkromiony * Nielitościwie z téj i z owéj strony, * Za włosy targa; znosi w cierpliwości * Król z wysokości.

Zsiniałe przedtém Krwią zachodzą usta, * Gdy zbrojną żołnierz rękawicą chlusta, * Wnet się zmieniło w płaczliwe wzdychanie * Serca kochanie.

Oby się serce me rozpływało, * Że Cię, mój Jezu, sprośnie obrażało; * Żal mi, ach żal mi ciężkich moich złości * Dla Twéj miłości.

Lament duszy nad cierpiącym Jezusem bolejącéj.

Jezu, na zabicie okrutne * Cichy Baranku od żydów szukany, * Jezu mój kochany !

Jezu, za trzydzieści srebrników * Od niewdzięcznego Judasza przedany, * Jezu mój kochany!

Jezu w ciężkim smutku żałości * Tęskliwą śmierci bojaźnią stroskany, * Jezu mój kochany !

Jezu, na modlitwie w Ogrójcu * We mdłości krwawym potem zlany, * Jezu mój kochany !

Jezu, całowaniem zdradliwém * Od niewstydliwego ucznia wydany, * Jezu mój kochany !

Jezu, powrozami grubemi * Od swywolnego żołnierstwa związany, * Jezu mój kochany !

Jezu, od pospólstwa zelżywie * U sądu Annaszowego naigrawany, * Jezu moj kochany !

Jezu, przez ulice sromotnie * Do Kaifasza za włosy targany, * Jezu mój kochany!

Jezu, od Malchusa srogiego * Zbrojną rękawicą policzkowany, * Jezu mój kochany!

Jezu, od fałszywych dwu świadków * Za zwodziciela niesłusznie udany, * Jezu mój kochany!

Bądź pozdrowiony! Bądź pochwalony! * Dla nas zelżony i pohańbiony, * Bądź uwielbiony! Bądź wysławiony! * Boże nieskończony!

Rozmowa duszy z Matką żałosną.

Ach, ja matka tak żałosna, * Boleść mnie ściska nieznośna, * Miecz me serce przebija!

Czemuś, Matko ukochana, * Ciężko na sercu stroskana! * Czemu wszystka truchlejesz?

Co mię pytasz? wszystkam w mdłości, * Mówić nie mogę z żałości, * Krew me serce zalewa.

Powiedz mi, o Panno moja, * Czemu blednieje twarz twoja? * Czemu gorzkie łzy lejesz?

Widzę me serca kochanie, * Jezusa w Ogrójcu zlanie * Potu krwawym potokiem.

O Matko, źródło miłości! * Niech czuję gwałt twéj żałości, * Dozwól mi z sobą płakać.

Część druga.

W drugiéj części Rozmyślania Męki Pańskiéj będziemy uważać, co cierpiał Pan Jezus od niesłusznego u sądu oskarżenia aż do okrutnego cierniem ukoronowania. Te zaś rany, zniewagi i zelżywości temuż Jezusowi cierpiącemu ofiarować będziemy za całe Chrześciaństwo, na uproszenie pokoju i zgody między Pany chrześciańskimi, także dla uproszenia sobie odpuszczenia grzechów i karania za nie, mianowicie powietrza, głodu, ognia i wojny.

HYMN.

Przypatrz się, duszo, jak cię Bóg miłuje, * Jako dla ciebie sobie nie folguje; * Przecież Go bardziéj niż żydowska dręczy, * Złość twoja męczy.

Stoi przed sędzią Pan świata wszystkiego, * Cichy Baranek wzgardzenia wielkiego * Przez białą szatę, którą jest odziany, * Głupim nazwany.

Za moje złości grzbiet srodze biczują; * Pójdźmyż grzesznicy, oto nam gotują * Ze krwi Jezusa dla serca ochłody * Zdrój żywéj wody.

Pycha światowa niechaj co chce wróży, * Co na swe skronie wije wieniec z róży; * W szkarłat na pośmiech cierniem Król zraniony * Jest ozdobiony,

Oby się serce we łzy rozpływało, * Że Cię, mój Jezu, sprośnie obrażało; * Żal mi, ach żal mi! ciężkich moich złości * Dla Twéj miłości.

Lament duszy nad cierpiącym Jezusem.

Jezu, od żydostwa niewinnie * Jako łotr godzien śmierci obwołany, * Jezu mój kochany!

Jezu, od złośliwych morderców * Po ślicznéj twarzy tak sprośnie zeplwany, * Jezu mój kochany!

Jezu, pod przysięgą od Piotra * Po trzykroć razy z bojaźni zaprzany, * Jezu mój kochany!

Jezu, od okrutnych oprawców * Na sąd Piłata, jak zbójca szarpany, * Jezu mój kochany!

Jezu, od Heroda i dworzan, * Królu chwały, zelżywie wyśmiany, * Jezu mój kochany!

Jezu, w białą szatę szyderską * Na większy pośmiech i hańbę ubrany, * Jezu mój kochany!

Jezu, u kamiennego słupa * Niemiłosiernie biczmi usmagany, * Jezu mój kochany!

Jezu, aż do mózgu przez czaszkę * Ciernia kolcami ukoronowany, * Jezu mój kochany!

Jezu, z naigrawania od żydów * Na pośmiewisko purpurą odziany, * Jezu mój kochany!

Jezu, w głowę trzciną ubity, * Królu boleści, klęcząc naigrawany, * Jezu mój kochany!

Bądź pozdrowiony! Bądź pochwalony! * Dla nas zelżony, wszystek skrwawiony, * Bądź uwielbiony! Bądź wysławiony! * Boże nieskończony!

Rozmowa duszy z Matką Bolesną.

Ach, widzę Syna mojego * Przy słupie obnażonego, * Rózgami zsieczonego.

Święta Panno, dopuść na mię, * Niech ran Syna twego znamię * Mam na sercu wyryte!

Widząc, ach! jako mizernie * Ostre głowę rani ciernie, * Dusza moja ustaje.

O Marya Syna twego, * Ostrém cierniem zranionego, * Podzielże ze mną mękę!

Obym ja, matka strapiona, * Mogła na swoje ramiona * Złożyć krzyż Twój, Synu mój.

Proszę, o Panno jedyna, * Bez przestanku twego Syna, * Niechaj z tobą krzyż noszę.

Część trzecia.

Na koniec w téj ostatniéj części będziemy uważać, co Pan Jezus ucierpiał od ukoronowania Swego aż do ciężkiego na krzyżu skonania. I te plagi Jego, bluźnierstwa, zelżywości i zniewagi, wszystkie przytém męki instrumenta Bogu Ojcu niebieskiemu reprezentować i ofiarować będziemy za Fundatorów i Dobrodziejów (za wszystkich społem braci i sióstr bractwa naszego tak żywych jako i umarłych), tudzież za grzeszników zatwardziałych, tych osobliwie, którzy w złym nieczystości nałogu zostają, aby ich serca do pokuty i prawdziwéj życia poprawy

wzbudził Męką Swoją Zbawiciel nasz; na ostatek za wszystkie dusze w czyścu zostające, aby im tenże najlitościwszy Jezus Krwią Swoją przenajdroższą ogień zagasić, a nam wszystkim w godzinę śmierci żal i skruchę serdeczną za grzechy i szczęśliwe w łasce Boskiéj dokończenie u Ojca Swego najłaskawszego wyjednać raczył.

HYMN.

Duszo oziębła, czemuż nie gorejesz? * Serce me, czemu wszystko nie topniejesz? * Toczy twój Jezus z ognistéj miłości * Krew w obfitości.

Ogień miłości gdy Go tak rozpala, * Szkaradne drzewo na ramiona zwala, * Zemdlony Jezus pod krzyżowym klęka * Ciężarem, stęka.

Okrutnym katom posłusznym się staje, * Na krzyż sromotny ochotnie podaje * Ręce i nogi, ludzkiego plemienia * Sprawca zbawienia.

O słodkie drzewo spuśćże nam już ciało, * Aby na tobie dłużéj nie wisiało, * My je uczciwie w grobie położymy, * Płacz uczynimy.

Oby się serce we łzy rozpływało, * Że Cię, mój Jezu, sprośnie obrażało. * Żal mi, ach żal mi ciężkich moich złości * Dła Twéj miłości.

Niechżeć mój Jezu, cześć będzie w wieczności * Za Twe obelgi, mękę, zelżywości, * Któreś ochotnie, Syn Boga jedyny, * Cierpiał bez winy.

Lament duszy nad cierpiącym Jezusem.

Jezu, od pospólstwa niezbożnie * Jako złoczyńca z łotry porównany, * Jezu mój kochany!

Jezu, od Piłata niesłusznie * Na szubieniczną śmierć dekretowany, * Jezu mój kochany!

Jezu, srogim krzyża ciężarem * Na Kalwaryjską górę zmordowany, * Jezu mój kochany!

Jezu, do sromotnego drzewa * Przytępionemi gwoźdźmi przykowany. * Jezu mój kochany!

Jezu, jawnie w pośród dwu łotrów * Zelżywie od żydów ukrzyżowany, * Jezu mój kochany,!

Jezu, od stojących około * I przechodzących z hańbą irągany, * Jezu mój kochany!

Jezu, bluźnierstwami od złego * Współwiszącego łotra nagabany, * Jezu mój kochany!

Jezu, gorzką żółcią i octem, * Wołając: Pragnę, w mdłości napawany, * Jezu mój kochany!

Jezu, w ręce Ojca Swojego * Ducha oddawszy zamordowany, * Jezu mój kochany!

Jezu, od Józefa uczciwie * I Nikodema w grobie pochowany, * Jezu mój kochany!

Bądź pozdrowiony! Bądź pochwalony! * Dla nas zmęczony i krwią zbroczony, * Bądź uwielbiony! Bądź wysławiony! * Boże nieskończony!

Rozmowa duszy z Matką Bolesną.

Ach, mnie Matce Boleściwéj, * Pod krzyżem stojąc smutliwie, * Serce żałość przejmuje.

O Matko, niechaj prawdziwie, * Patrząc na krzyż żałośliwie, * Płaczę z tobą rzewliwie.

Jużci już moje kochanie * Gotuje się na skonanie, * Toć i z Nim umieram.

Pragnę, Matko, pod krzyż, z tobą, * Dzielić się z twoją osobą * Śmiercią Syna twojego.

Zamknął słodką Jezus mowę, * Wtém ku ziemi skłania głowę * Już żegna Matkę Swoję.

Marya, niech gorzką noszę * Śmierć, krzyż, rany Jego proszę, * Niech serdecznie rozważam.

Któryś za nas cierpiał rany, * Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!

---

65. Ty, któryś gorzko na krzyżu umierał, * Ręceć i nogi gwóźdź srogi rozdzierał, * Daj dobrze skonać, na krzyżu rozpięty * Baranku święty.

Pragnę umierać wraz z Tobą i w Tobie, * W wspólnéj boleści, w smutku i żałobie; * Wcześnie się w Twoje zakopuje rany, * Jezu kochany!

A tym, którzy już dni swoje skończyli, * A z długów Ci się swych nie wypłacili, * Przychyl im krzyża i serca skarbnice, * Ran krwi krynice.

Bolesna Matko najwyższego Boga, * Gdy mnie

śmiertelna opanuje trwoga, * Bądź mi w zbolałém sercu litościwym, * Portem szczęśliwym.

Michale święty i Stróżu Aniele, * Gdy duszni ścisną mnie nieprzyjaciele, * Zgromcie ich hasłem: któż jak Bóg niezmierny, * Nam miłosierny. Amen.

Pieśni o Najświętszéj Matce Bolesnéj.

66. **Stała Matka** boleściwa * Pod krzyżem bardzo troskliwa, * Na którym jéj Syn wisiał. * Któréj duszę tak strapioną, * Wielkim żalem obciążoną, * Miecz boleści przenikał.

O ! jak smutna i strapiona * Matka ta błogosławiona * Syna jednorodzonego! * Która płakała i łkała, * Z żalu drżała, gdy widziała * Mękę Syna miłego.

Któż jest serca tak twardego, * By dziś z Matką Pana swego * Bardzo rzewnie nie płakał? * Któżby się nie wzruszył w sobie, * Pomnąc o ciężkiéj żałobie * Matki z Synem jedynym?

Dla złości ludu swojego * Widziała tak zmęczonego * Jezusa Syna swego. * Widziała kochanka swego * Od wszystkich opuszczonego, * Gdy na krzyżu umierał.

Cna Matko, źródło miłości, * Niech czuję gwałt Twéj żałości, * Dozwól mi z sobą płakać. * Spraw, by miłością pałało * Serce me, dając się cało * Bogu swemu w przysługę.

Święta Matko, dopuść na mnie, * Niech ran Syna Twego znamię * Mam w sercu mém wyryte. * Twego Syna zranionego, * Tak bardzo dla mnie zbitego, * Ze mną mękę podzielaj.

Niech z Tobą płaczę prawdziwie, * Patrząc na krzyż żałośliwie, * Dokąd Duch z ciałem żyje. * Pragnę stać pod krzyżem z Tobą, * Dzielić się z Twoją osobą * Tak surowym płaczem Twym,

Ze wszech Panien Panno zacna, * Bądź, tak proszę, na mnie baczna, * Daj się z sobą napłakać. * Niech gorzką śmierć Pańską noszę, * Krzyż i rany Jego, proszę, * Niech na sercu uważam.

Niech mnie zranią rany Jego, * Niech znam moc krzyża świętego * Przez miłość Chrystusową.* Jego zapał niech mam w sobie, * Poruczenie, Panno w Tobie * Niechaj mam dnia sądnego.

Niech mnie ten krzyż Pański broni,* Śmierć Chrystusowa ochroni, * Niech wspiera łaska Jego. * Kiedy ciało pójdzie w ziemię, * Niech dusza, niebieskie plemię, * Wiecznéj chwały nie traci. Amen.

Żegnanie się Matki Najśw. z P. Jezusem cierpiącym.

67. Już Cię żegnam, najmilszy Synu Chrystusie, * Serca mego pociecho, śliczny Jezusie. * Cóż ja pocznę, ach strapiona, * Matka Twoja opuszczona, * Straciwszy Ciebie? * Weź mnie raczéj na śmierć z Sobą, * Wolę umrzeć razem z Tobą, * Żyć społem w niebie.

Wieczerzą świętą z Ciała Twego gotujesz * Nogi uczniom umywasz, mile całujesz; * Schylasz się do stóp Judasza, * Śliczność i ozdoba nasza, * Łzami polewasz; * Abyś go odwiódł od zdrady, * Od niezbożnych żydów rady, * Wzgardę odbierasz.

Już od żalu umieram na to patrzając, * Nie wiem, co czynić, Matka smutna zostając, * Widząc zjadłych żydów czyny; * Imają Cię bez przyczyny, * Dosyć żałości, * Na modlitwie klęczącego. * Krwawym potem płynącego, * Nie masz litości.

Wiążą, tłuką i w rzekę z mostu wrzucają, * Ani przed biskupami nie przepuszczają! * Policzki ciężkie zadają, * Do piwnicy Cię wtrącają, * Pastwią nad Tobą! * Depcą, oczy zawięzują, * Prorokować rozkazują * Sami przed sobą.

Niestetyż mnie strapionéj! żem doczekała * Nieszczęśliwéj godziny, gdym oglądała * Ciebie Syna zranionego, * Przed Piłatem stawionego, * By Cię męczyli; * Do Heroda Cię posłali, * Aby Cię i tam wyśmiali * I wyszydzili.

Srogość większą u Piłata Ci pokazują, * Gdy u słupa rózgami mocno biczują; * Lud wielce zakamieniały, * W złości swéj zapamiętały, * Nic nie folguje; * W

którąkolwiek spojrzę stronę, * Widzę trudną być obronę, * Nikt nie lituje.

Miecz okrutny przebija moje wnętrzności, * Widząc zawziętą srogość żydowskiéj złości, * Że Cię w purpurę obłóczą, * Ostre ciernie w głowę tłoczą, * Nic nie folgując; * Na Piłata krzyczy, woła, * By Cię na śmierć sądził zgoła, * Nic nie litując.

Łańcnch ciężki na szyję świętą wkładają, * Trzcinę na pośmiewisko w rękę dawają; * Już Cię na śmierć dekretują * I krzyż okrutny gotują, * O zła godzina! * Na który masz być włożony, * Między łotry policzony, Straszna nowina!

Na Twe święte ramiona krzyż już włożono, * Na śmierć jako baranka poprowadzono; * Trzykroć pod krzyżem upadasz, * Zmiłowania nie oglądasz, * Wszystek zemdlony; * Cyreneusz krzyż podpiera, * Weronika twarz ociera, * Takeś zmęczony.

Na górze Kalwaryi już Cię krzyżują, * Gwoździe, młoty i włócznią gotują; * Wleką na krzyż przybitego * Do miejsca naznaczonego; * Serce me mdleje, * Patrząc na Twą mękę srogą * I krew przenajświętszą drogą, * Która się leje.

I w tém jeszcze okrutni nie przestawają, * Ale więcéj boleści mnie dodawają, * Gdy Cię widząc zemdlonego * I nie życząc mieć żywego, * Żółć Ci pić dają; * Bok Ci włócznią przebijając, * Ostatek krwi wypuszczając * Naigrawają.

Z krzyża Nikodem z Józefem już Cię spuszczają, * A mnie Matce bolesnéj ciało oddają, * Które na łonie piastuję, * Członeczki Twoje całuję, * Synu mój drogi; * Już Cię do grobu składamy, * Na kolana upadamy * Po śmierci srogiéj.

Cóż ja poczną na świecie, kiedym pozbyła, * Ciebie, Synu najmilszy, marniem straciła? * Niechże umrę z téj przyczyny, * Że mi wzięły ludzkie winy * Syna mojego, * Który po to zstąpił z nieba, * Że okupu było trzeba * Ludowi Jego.

A po śmierci, proszę, kto z swojéj litości * Włożywszy w grób me ciało, zbolałe kości, * Niech napisze

takie słowa: * Że tu Matka Jezusowa * Żalem strapiona * Któréj śmierci ta przyczyna, * Że pozbyła swego Syna, * Tu położona.

---

68. **Witaj, Matko uwielbiona,** * Żalem serdecznym zraniona, * Gdyć Symeon sprawiedliwy * Opowiedział miecz straszliwy. * O Marya, o Marya, * Jak wielka twa żałość była!

Miecz ten wbił ci się do serca, * Gdy ów okrutny morderca * Zabić chciał Synaczka twego, * Lecz Bóg nie dopuścił tego. * O Marya i t. d.

Do Egiptu uchodzenie * Sprawiło ci zasmucenie, * Bo wśród pustyń, gór i lasów * Nie miałaś żadnych wywczasów. * O Marya i t. d.

Wielka znowu żałość była, * Gdyś Syna swego straciła * W Jerozolimskim kościele, * Wylałaś tam łez tak wiele. * O Marya i t. d.

Jeszcześ większą boleść miała, * Gdyś ze Synem się żegnała, * Kiedy szedł na mękę srogą * I miał przelać krew Swą drogą. * O Marya i t. d.

Jakżeś w boleściach omdlała * Wtenczas, gdyś się dowiedziała, * Że już Syn Twój jest pojmany, * Od Judasza zaprzedany. * O Marya i t. d.

Jak złoczyńcę związanego * Już prowadzą do sędziego; * Przed Annaszem Go stawiają * I o zbrodnie obwiniają. * O Marya i t. d.

Tu Mu służalec zuchwały * Wyciął policzek niemały, * Chcąc przez to niegodziwemu * Przysłużyć się Panu swemu. * O Marya i t. d.

Od bezbożnego Annasza * Prowadzą Go do Kaifasza; * Fałszywe świadki zwołali, * Różne winy przedstawiali. * O Marya i t. d.

O jak tu żelżyli Pana * Przez całą noc aż do rana! * Już był na śmierć osądzony, * W ciemną piwnicę wtrącony. * O Marya i t. d.

Przed Piłatem Go wstawili * I na nowo oskarżyli, * Iże wszystek lud buntuje, * Czynsz wypłacać zakazuje. * O Marya i t. d.

Piłat w Nim nie znalazł winy, * Ani téż śmierci przyczyny; * Do Heroda okrutnego * Odsyła Pana naszego. * O Marya i t. d.

Tam się z Niego naśmiewali, * W białą szatę Go odziali; * Do Piłata z Nim wracają, * Aby Go skazał wołają. * O Marya i t. d.

Piłat nie chce czynić tego, * Na śmierć skazać niewinnego; * Ale kazał Go biczować, * By żydów ukontentować. * O Marya i t. d.

U pręgierza kamiennego * Biczują Pana miłego; * W rękę trzcinę Jemu dali * Z szyderstwem przed Nim klękali. * O Marya i t. d.

Inni koronę cierniową * Wtłoczyli na Jego głowę; * Zewsząd krew się święta leje, * Aż Pan Jezus słaby mdleje. * O Marya i t. d.

Jeszcze z tego nie kontenci * Wołają żydzi zawzięci: * Ukrzyżuj nam łotra tego, * Nie chcemy Go mieć żywego. * O Marya i t. d.

Piłat chce im Barabasza * Na śmierć skazać za Jezusa; * Lecz oni o to nie dbają, * Strać nam Jezusa! wołają. * O Marya i t. d.

Już nie wiedząc sobie rady, * I bojąc się jakiéj zdrady, * Skazał Piłat niewinnego * Na śmierć Jezusa miłego. * O Marya i t. d.

Zaraz żydzi Go porwali, * Okrutnie z Nim najgrawali, * Na ramiona krzyż włożyli * I na Golgotę pędzili. * O Marya i t. d.

Jezus pod ciężarem krzyża * Do saméj ziemi się zniża, * Upada pod nim i mdleje, * Krew święta zewsząd się leje. * O Marya i t. d.

Cyreneusz przymuszony, * Podźwiga krzyż krwią zbroczony; * Ledwo trochę Mu ulżyli, * Znów na Pana krzyż włożyli. * O Marya i t. d.

Szarpią Go i popychają, * Bo kamienne serca mają; * Żydzi w swéj zapalczywości * Nie znają żadnéj litości. * O Marya i t. d.

Tylko Weronika święta, * Litością i żalem zdjęta, * Do Jezusa się zbliżała, * Chustką Mu twarz ocierała. * O Marya i t. d.

Na téj chustce wyraziła * Twarz się, jaka wtenczas była, * Poraniona, zekrwawiona * I okropnie zeszpecona. O Marya i t. d.

Ach, jak wielką boleść miała * Marya, kiedy widziała * Pod krzyżew Synaczka swego * Całego krwią zbroczonego. * O Marya i t. d.

I niewiasty téż płakały, * Które Jezusa spotkały; * Rzekł: Nie płaczcie, bom bez winy, * Płaczcie na się i na syny. * O Marya i t. d.

Już Pan ledwo Sobą włada, * Trzeci raz ciężko upada; * Lecz odpocząć Mu nie dali, * Na Golgotę popychali. * O Marya i t. d.

Tu go ze szat obnażają, * Skórę wraz z szatą zdzierają; * Gorzki napój zgotowali * I tém w mdłości Go wskrzeszali. * O Marya i t. d.

Katowie Go pochwycili * I na krzyż Go porzucili, * Ręce nogi wyciągają * I do krzyża przybijają. O Marya i t. d.

Już krzyż do góry dźwigają, * Rany się tak rozdzierają, * Iż się krew potokiem leje, * Marya wszystka truchleje. * O Marya i t. d,

Żydzi z Pana urągają, * O suknię losy miotają; * A On modli sie: O Panie, * Odpuść im to urąganie. O Marya i t. d.

Marya pod krzyżem stała, * Z płaczem na Syna patrzała; * On ją w opiekę Janowi * Oddaje, Swemu uczniowi, * O Marya i t. d.

A gdy się już wykonało * Wszystko to, co się stać miało, * Oddał Jezus Ducha Swego * W ręce Ojca niebieskiego. * O Marya i t. d.

Matuchna pod krzyżem mdleje, * Cała natura truchleje; * Słońce gaśnie w sam dzień biały, * Ziemia drży, pękają skały. * O Marya i t. d.

Józef i Nikodem śmiało * Proszą Piłata o ciało, * Które gdy z krzyża spuścili, * Na łonie Matki złożyli. * O Marya i t. d.

Ach największą boleść miała, * Marya, gdy piastowała * Ciało Synaczka swojego * Niewinnie zamęczonego. * O Marya i t. d.

Przyjaciele ciało wzięli, * W prześcieradło uwinęli, * Balzamem je namazali, * W nowym grobie pochowali. * O Marya i t. d.

Grób kamieniem przywalili, * I tak pogrzeb zakończyli; * Wszyscy nad grobem płakali, * Bo Jezusa miłowali.* O Marya i t. d.

Przez twe smutki i żałości, * O Matko pełna miłości! * Proś za nami Syna swego, * Zjednaj nam łaskę u Niego. * O Marya i t. d.

Na Kwietnią Niedzielę.

69. **Wszechmogący, dobry Panie,** * O jak jawne Twe kochanie * Człowieka, stworzenia Swego,* Łaski Twojéj niewdzięcznego,

Stworzyłeś go tak nadobnym, * Twarzy Twéj świętéj podobnym; * Wszystko, coś na świecie sprawił, * Pod władzęś człowieka stawił.

Lecz stał Ci się nieposłusznym, * Gardząc przykazaniem słusznėm, * Skąd zasłużył potępienie, * Niewdzięczne łask Twych stworzenie.

Wszakżeś Ty Pan miłosierny, * By nie zginął człek mizerny, * Przyrzekłeś mu odkupienie * Przez Syna Twego wcielenie.

Gdy przyszedł czas Twéj litości, * Dałeś Anioła jasności, * Żeby Maryi objawił, * Co w niéj Bóg Duch święty sprawił.

Że miała porodzić Syna, * Przez którego grzechów wina * Ma być męką wypłacona, * Dusza ludzka odkupiona.

Więc przyszedł Syn na świat Boski, * Cierpiał smutek, wszelkie troski: * Jeszcze Mu się mało zdało, * Wydał na krzyż Swoje ciało.

Szósty dzień przed Wielkanocą, * Kiedy wjeżdżał dziwną mocą * Do Jerozolimskiéj bramy, * Wyszły Mu dziatki z palmami.

Wdzięczne Mu głosy śpiewały, * Królem Go swym wyznawały: * Witaj, Zbawicielu świata, * Przez długie czekany lata!

O jak prędka jest odmiana, * W ludzkim afekcie

do Pana! * Bo po krótkim potém czasie * Ciągną do miasta w hałasie.

A jak łotra związanego * Prowadzą Syna Bożego * I niesławą ochydzają, * Zdrajco, łotrze, nań wołają.

Na Wielki Piątek.

70. Chorągiew Króla wiecznego * Nadchodzi, święty krzyż Jego * Iści się, na którym skazany, * Bóg w ciele zamordowany;

Na którym od włóczni srogiéj * Ranę odniósł, skąd krwi drogiéj * Z wodą żywą szły strumienie * Na dusz naszych odkupienie.

Wzięło skutek Dawidowe * Dawne proroctwo takowe. Iż Bóg od drzewa królował * Narodom i w nich panował.

Drzewo krwią drogą polane, * W szkarłat królewski przybrane, * Z tak godnego pnia wycięte; * Są dziś członki jeszcze święte.

Szczęśliwe twoje ramiona, * Na których jest odważona * Suma za świat, okup drogi, * Skąd czartu ubył plon srogi,

O krzyżu, bądź pozdrowiony * Nadziejo naszéj korony, * Przyczyń dobrym pobożności, * Złych uwolnij od ich złości.

Ciebie, Trójco, Boże wielki, * Niechaj wychwala duch wszelki; * Rządź nas na wieki łaskawie * Zbawionych w krzyżowéj sprawie.

PRZY CAŁOWANIU KRZYŻA.

71. Zbliżam się k' Tobie, Jezu mój kochany, * Całować ciężkie i nieznośne rany; * Nie tak, jak Judasz, który na wydanie, * Lecz z użaleniem, Jezu Chryste Panie.

Całuję prawą Twoję, Jezu rękę, * Byś mnie nie oddał na piekielną mękę; * Całuję oraz lewą rękę Twoję, * Byś zbawić raczył grzeszną duszę moję.

Zbliżam się sercem i do Twego boku, * Nie daj na

zgubę mnie z Swego wyroku; * Padam do Twojéj prawéj nogi, Chryste, * Niechże łzy płyną z oczu mych rzęsiste.

Padam i do Twéj, Jezu, lewéj nogi, * Którą Ci zranił okrutnie gwóźdź srogi; * Padam pokornie i do krzyża Twego, * Na którym wisisz dla mnie mizernego.

O Jezu drogi, Jezu mój kochany! * Zgładź grzechy moje przez Twe święte rany; * Przyrzekam, że Cię więcéj nie obrażę, * Że się wprzód na śmierć, niż na grzech odważę. Amen.

PRZY ODEJŚCIU OD GROBU.

72. **Dobra noc**, głowo święta, Jezusa mojego, * Któraś była zraniona do mózgu samego; * Dobra noc, kwiecie różany, * Dobra noc, Jezu kochany, * Dobra noc! * Dobra noc, śliczna lilia, * Jezus, Józef i Marya,* Dobra noc!

Dobra noc, włosy święte, mocno potargane, * Które były najświętszą krwią zafarbowane, * Dobra noc kwiecie itd.

Dobra noc, szyjo święta, w łańcuch uzbrojona! * Bądź po wszystkie wieczności mile pochwalona. * Dobra noc kwiecie i. t. d.

Dobra noc, ręce święte, na krzyż wyciągnione * Jako struny na lutni, gdy są nastrojone. * Dobra noc, kwiecie itd.

Dobra noc, boku święty, z którego płynęła * Krew najświętsza, by grzechy człowieka obmyła. * Dobra noc, kwiecie i t. d.

Dobra noc, serce święte, włócznią otworzone: * Bądź po wszystkie wieczności mile pozdrowione. * Dobra noc itd.

Dobra noc, nogi święte, na wylot przeszyte, * I tępemi gwoździami do krzyża przybite.* Dobra noc, kwiecie itd.

Dobra noc, krzyżu święty, z którego złożony * Jezus Chrystus Bóg-Człowiek w syndon uwiniony. * Dobra noc, kwiecie i t. d.

Dobra noc, grobie święty najświętszego ciała, * Który Matka bolesna łzami oblewała. * Dobra noc, kwiecie itd. * Niech Ci będzie cześć w wieczności * Za Twe męki, zelżywości, * Mój Jezu! Amen.

IV. PIEŚNI WIELKANOCNE.

73. Przez twoje święte Zmartwychpowstanie, * Boże Synu, odpuścisz nam nasze zgrzeszenie. * Wierzymy, iżeś zmartwychpowstał; * Żywot nasz naprawił, * Z śmierci wiecznéj nas wybawił, * Swoję świętą moc zjawił.

W dzień Wniebowstąpienia Pańskiego śpiewa się: *Przez Twoje święte Wniebowstąpienie,* a na Zielone Świątki: *Przez Twoje święte Ducha zesłanie.*

---

74. Chrystus zmartwychwstan jest, * Nam na przykład dan jest, * Iż mamy zmartwych powstać, * Z Panem Bogiem królować. * Alleluja.

Leżał trzy dni w grobie, * Dał bok przebić sobie, * Bok, ręce, nogi obie, * Na zbawienie człowiecze tobie. * Alleluja.

Trzy Marye poszły, * Drogie maści niosły, * Chciały Chrystusa pomazać, * Jemu cześć i chwałę dać. Alleluja.

Gdy na drodze były, * Tak sobie mówiły: * Jest tam kamień niemały, * A któż nam go odwali? * Alleluja.

Powiedz nam, Marya, * Gdzieś Pana widziała? * Widziałam Go po męce, * Trzymał chorągiew w ręce. * Alleluja.

Gdy nad grobem stały, * Rzekł im Anioł biały: * Nie bójcie się, dziewice, * Ujrzycie Boże lice. * Alleluja.

Jezusa szukacie? * Tu Go nie znajdziecie; * Wstał ci zmartwych, tu Go nie, * Tylko Jego odzienie, * Allel.

Łukasz z Kleofasem, * Oba jednym czasem, * Szli do miasteczka Emaus, * Spotkałci ich Pan Jezus. * Allel.

Bądźmy wszyscy weseli, * Jako w niebie Anieli; * Czegośmy pożądali, * Tegośmy doczekali. * Allel. Amen.

---

75. Wesoły nam dzień dziś nastał, * Którego z nas każdy żądał, * Tego dnia Chrystus zmartwychwstał. * Alleluja, Alleluja.

Król niebieski k'nam zawitał, * Jako śliczny kwiat zakwitał, * Po śmierci się nam pokazał. * Allel. Allel.
Piekielne mocy zwojował, * Nieprzyjaciele podeptał, * Nad nędznymi się zmiłował. * Alleluja, Alleluja.
Do trzeciego dnia tam mieszkał, * Ojce święte tam pocieszał, * Potém im za sobą kazał. * Alleluja, Allel.
Którzy w otchłaniach mieszkali, * Płaczliwie tam zawołali, * Gdy Zbawiciela ujrzeli. * Alleluja, Alleluja.
Zawitaj, przybywający, * Boże Synu wszechmogący, * Wybaw nas z piekielnéj mocy! * Alleluja, Alleluja.
Wielkie tam wesele mieli, * Gdy Zbawiciela ujrzeli, * Którego z dawna żądali * Alleluja, Alleluja.
Potém Swą mocą zmartwychwstał, * Pieczęci z grobu nie ruszał, * Na stróże wielki strach powstał. * Alleluja, Alleluja.
A gdy Chrystus Pan zmartwychwstał, * Miłośnikom się pokazał, * Anioły do Matki posłał. * Alleluja, Allel.
O Anieli najmilejsi, * Idźcież do Panny najświętszéj, * Do Matki méj najmilejszéj. * Alleluja, Alleluja.
Odemnie ją pozdrawiajcie * I wesoło zaśpiewajcie: * Królowa Rajska, wesel się. * Alleluja, Alleluja.
Potém z Swą wielką światłością * Do Matki Swéj przystąpiwszy, * Pocieszył ją pozdrowiwszy. * Alleluja, Alleluja.
Napełniona bądź słodkości * Matko moja, i radości * Po onéj wielkiéj żałości. * Alleluja, Alleluja.
Witajże, Jezu najsłodszy, * Synaczku mój najmilejszy, * Pocieszenie wszelkiéj duszy. * Alleluja, Alleluja.
Jestem już bardzo wesoła, * Gdym Cię żywego ujrzała, * Jakobym się narodziła. * Alleluja, Alleluja.
Łaskawie z Nim rozmawiała, * Usta Jego całowała, * W radości się z Nim rozstała. * Alleluja Alleluja.
Przez Twe święte zmartwychwstanie * Daj nam grzechów odpuszczenie, * A potém duszne zbawienie. * Alleluja, Alleluja.

---

76. **Wstał Pan Chrystus** zmartwych ninie, * Alleluja, Alleluja, * Uweselił lud Swój mile, * Alleluja, Alleluja.

Który cierpiał, dnia trzeciego, * Allel., Allel., * Dla człowieka mizernego, * Allel., Allel.

Niewiasty gdy do grobu szły. * Allel., Allel., * Drogie maści z sobą niosły, * Allel., Allel.

W bieli Anioła ujrzały, * Allel., Allel., * Trwożyć sobą poczynały. * Allel., Allel.

Niewiasty, co się boicie? * Allel., Allel. * Do Galilei tam idźcie, * Allel., Allel.

Powiedzcie to zwolennikom, * Allel., Allel., * Iż powstał Król na wiek wieków. * Allel., Allel.

Tego dnia wielkanocnego, * Allel., Allel., * Chwal każdy Syna Bożego, * Allel., Allel.

Świętą Trójcę wyznawajmy, * Allel., Allel., * Bogu cześć i chwałę dajmy, * Allel., Allel.

---

77. **Chrystus Pan zmartwychwstał,** * Zwycięstwo otrzymał, * Bo zburzył śmierć srogą * Swoją śmiercią drogą. * Alleluja, Alleluja.

Zwalczył czarta złego * I starł głowę jego; * Człowieka grzesznego * Wydarł z mocy jego. * Alleluja, Alleluja.

Smierć srodze poraził * A moc czarta skaził, * Żywot nasz naprawił, * To z łaski Swéj sprawił. * Allel. Alleluja.

O Chryste, nasz Panie! * Przez Twe zmartwychwstanie, * Daj nam z grzechów powstać, * Łaski Twojéj dostać, * Alleluja, Alleluja.

A po tym kłopocie, * Daj w wiecznym żywocie * Widzieć Ojca Swego, * Boga wszechmocnego. * Alleluja, Alleluja. Amen.

78, **Wysławiajmy Chrysta Pana,** * Który starł śmierć i szatana, * Alleluja, Alleluja.

Z tym bolały słońce, miesiąc * I stworzenia, z Stwórcą cierpiąc, Alleluja, Alleluja.

Z męki Pańskiéj i Anieli * Płaczu z żalem powód mieli, * Alleluja, Alleluja.

Skały trzasły, ziemia drżała, * Zasłona się święta rwała, * Alleluja, Alleluja.

I umarli żałowali, * Na żal z grobów powstawali. * Alleluja, Alleluja.

Łzy Marye nad nim lały, * A żołnierze przeszydzali. * Alleluja, Alleluja.

Apostoły i uczniowie * Rozbiegli się po swéj głowie. * Alleluja, Alleluja.

Wszystek Kościół był w żałobie, * Z męki Pańskiéj czuł żal w sobie. * Alleluja, Alleluja.

Gdy zaś Chrystus zmartwychwstaje, * Wszystkim radość wielką daje. * Alleluja, Alleluja.

Słońce, miesiąc są jaśniejsze * Uczcić święto chcąc dzisiejsze! Alleluja, Alleluja.

I Anieli dzisiaj w bieli * Po żałobie są weseli. * Alleluja, Alleluja.

Ruszył ten dzień i kamienie, * Grobu czyniąc odwalenie. * Alleluja, Alleluja.

I umarli ucieszeni, * Gdy w otchłaniach nawiedzeni. * Alleluja, Alleluja.

I Marye maści niosą, * A żołnierze tryumf głoszą: * Alleluja, Alleluja.

Apostoły i uczniowie * Zbiegają się ku swéj głowie. * Alleluja, Alleluja.

Wszystek Kościół dziś w radości, * Woła, śpiewa w pobożności. * Alleluja, Alleluja.

O zwycięzco Chryste Panie,* Daj nam z Sobą zmartwychwstanie. * Alleluja, Alleluja. Amen.

79. Alleluja! Jezus żyje! * Już Go dłużéj grób nie kryje, * W którym trzy dni spoczywał.

Alleluja! Przezwyciężył * Już Jezus grzech, co nas więził * W téj haniebnéj niewoli.

Alleluja! Tryumfuje * Prawda, a fałsz ustępuje * Z ziemi oswobodzonéj.

Alleluja! złość zgromiona, * A niewinność wyniesiona * Odzyskała swe prawo.

Alleluja! Zmartwychwstały * Jest nam zastaw wiecznéj chwały, * Co nam krwawo wyjednał.

Alleluja! i my wiemy, * Iż téż z grzechów powstaniemy, * Jak nasz powstał Zbawiciel.

Wdzięczném sercem Alleluja, * Zaśpiewajmy Alleluja * Zbawcy zmartwychwstałemu. Amen.

---

80. **Jezus przeszedł** smutne drogi, * Przez śmierć nędzną w lepsze życie, * Szedł przed nami, jak wódz srogi, * By nas wywiódł należycie: * Mężnie bronił dobro czyje, * Szczęście dla nas, Jezus żyje!

Wieczna cząstka Jego z chwałą * W owym lepszym życia stanie,* Szczęśliwość jest wiecznie trwałą, * Którąś mu dał, wieczny Panie; * Używa on swobód cnoty, * Nie zna nigdy, co kłopoty.

Wiecznéj cięży karze dusza, * Lubo na śmierć gnębi śmiało; * Wieczny duch, co w nas porusza, * W grób się wali tylko ciało * Na zepsucie się po trochu, * Idzie w ziemię proch do prochu.

Tobie, Ojcze, w méj chorobie * Poświęcić się wdzięczny muszę; * Niech me ciało spocznie w grobie, * Ty do Siebie wzniesiesz duszę; * Kędy same dźwięków pienia * Rozlegają się wielbienia. Amen.

---

81. **Dziś Chrystus** Król wiecznéj chwały, * Wiedzie tryumf okazały, * Alleluja, Alleluja. * Ozdobny w ślicznéj koronie * Odbiera cześć na Syonie. Allel. Allel.

Gdzież teraz, śmierci, moc twoja? * Kędy twa, szatanie, zbroja? * Allel. Allel. * Nadszedł mocniejszy zbrojnego * Mocarza i wziął łup jego, * Allel. Allel.

O Jezu! na wieczne lata * Ozdobo całego świata; * Allel. Allel. * Z łaski przypuść nas do swego * Zwycięstwa nieśmiertelnego. * Allel. Allel.

Niechaj szatan co chce broi, * Z wiernych nikt się już nie boi. * Allel. Allel. * Padło piekło z wojski swemi; * A myśmy dziećmi Bożemi, * Allel. Allel.

Ztąd na ziemi chwalim Ciebie, * Którego czci pełno w niebie; * Allel. Allel. * Ginie świat, ratuj Swych, Panie, * A daj z nim szczęsne rozstanie, * Allel. Allel.

Chwała wiecznemu Królowi, * Bogu Ojcu i Synowi. * Allel. Allel. * Chwała Duchowi świętemu, * Jednemu Bogu naszemu. Allel. Allel.

V. PIEŚNI NA ZIELONE ŚWIĄTKI.

82. **Przybądź Duchu Stworzycielu,** * Dusz ludzkich Nauczycielu, * Racz łaską Swoją obdarzyć * Serca, któreś raczył sprawić.

Tyś Pocieszycielem zwany, * Darem Bożym mianowany, * Żywém źródłem i miłością, * Ogniem i duszną światłością.

Darów Twoich siedm liczemy, * Palcem Bożym być Cię wiemy, * Obietnicąś jest Ojcowską, * Zdobiąc w nas miłość Synowską.

Racz dać zmysłom dar światłości, * Pomnażaj w sercach miłości, * A krewkość serca naszego * Utwierdź mocą Bóstwa Swego.

Odpędź od nas czarta złego, * Użycz pokoju Twojego, * Aby za Twoją obroną * Złe odeszło inną stroną.

Racz nam Ojca niebieskiego * Dać poznać i Syna Jego, * I Ciebie, Ducha Świętego * Od obu pochodzącego.

Bogu Ojcu wszechmocnemu, * Synowi zmartwychwstałemu, * I z Duchem Świętym społecznie * Niech brzmi chwała na wiek wiecznie. Amen.

83. **Pan Chrystus** dnia świątecznego * Objawił Ducha Świętego, * Gdy na Swoje zwolenniki * Spuścił ogniste języki.

Byli wszyscy napełnieni, * Duchem Świętym obdarzeni, * Że wtenczas z nich każdy kazał, * Jak im Duch Święty rozkazał.

Rzekł im: będziecie wodzeni * Przed króle, książęta, pany; * A wszakże się nie starajcie, * Jako odpowiadać macie.

Na ten czas wam będzie dana * Mądrość Ducha na was zlana,* Wskazująca odpowiedzi * Dla tyranów i czeledzi. Amen.

---

84. Zstąp Duchu Przenajświętszy, * Spuść nam jak najgorętszy * Promień Twojéj miłości! * Przyjdź, o Ojcze ubogich, * Przyjdź dawco darów drogich, * Przyjdź serdeczna światłości.

Wdzięczny Pocieszycielu, * Drogi nasz przyjacielu, * Słodka nasza ochłodo; * Tyś w pracach odpocznienie, * W upałach ugaszenie, * Miła w smutku swobodo.

O najświętsza światłości, * Oświeć serc głębokości * Ludu Twego wiernego; * Boć bez Twojéj dzielności * Nic w ludzkiéj nikczemności,* Nie masz nic porządnego.

Użycz nam w Cię wierzącym * I w Tobie ufającym * Siedmiu darów światłości; * Pomnóż w cnotach zasługę, * Daj zbawienia wysługę, * Daj zapłatę w wieczności! A.

VI. PIEŚNI NA UROCZYSTOŚĆ TRÓJCY PRZENAJŚW.

85. Po całym świecie niechaj chwała będzie w Trójcy jedynemu * Wszechmogącemu Ojcu i Synowi, Duchowi Świętemu, * We trzech osobach jest jeden, Panie, * Nie pojmie tego człowiecze mniemanie, * I rozum ustanie.

Bo nie tylkoć my Twego majestatu pojąć nie możemy, * Którzy na świecie mizerne stworzenia dobrze nie żyjemy; * Lecz i tym trudno, którzy już są w niebie, * Aby pojmować godnie mogli Ciebie, * Niepojęty Panie!

Więc upadamy przed Twym Majestatem, wszechmogący Boże, * Daj skutek łaski, czego ludzki rozum pojmować nie może, * A odpuść grzechy stworzeniu Swojemu, * Spraw, by był koniec życiu bezbożnemu, * Pokornie prosimy.

Nie patrz na nasze obrzydłe występki bez liczby i miary * I nie przypuszczaj na nas sprawiedliwie zasłużonéj kary, * Bo przyjdzie zginąć, Ojcze miłościwy, *

Za wszystkie grzechy kiedy będziesz mściwy; * Niechaj nie giniemy.

Niechaj nad nami Twoje miłosierdzie będzie, miły Panie, * Bo to przewyższa straszliwą surowość i słuszne karanie, * Na któreśmy tak ciężko zasłużyli, * Gdy ustawicznie tylkośmy grzeszyli; * Znamy zbrodnie swoje.

Przecież my Twoje lepianki, mój Panie, wejrzyj na stworzenie, * Daj pomoc łaski, a nie daj zaginąć, raczéj daj zbawienie, * Bo cóż za prace mieć będziesz w nagrodę? * Miasto pożytku niesłychaną szkodę; * Zmiłuj się nad nami! Amen.

---

86. Jeden w naturze, w osobach troisty, * Ojcze i Synu z Duchem wiekuisty; * Oprócz w osobach nic nierozróżniony, * Bądź pochwalony!

Do Ciebie, Trójco Najświętsza, wołamy, * Na pomoc naszę pokornie wzywamy: * Dla Twéj dobroci błogosław lichemu * Stworzeniu Twemu.

Pokaż Ojcowską, Ojcze, łaskę Twoję, * Oczyść w krwi Twojéj, Synu, duszę moję; * Przyjdź, Duchu święty, i pociesz w potrzebie * Proszących Ciebie.

Ojcze, równego Sobie Syna rodzisz, * Duchu społecznie od obu pochodzisz; * A my w Twéj łasce niech się odrodziemy * I z cnót słyniemy.

We trzech osobach złączonyś jednością * Bóstwa, sił, zgody i jedną wiecznością; * Złącz i nas mocno wiary statecznością * I serc miłością.

Oddal niezgody, powietrze, głód, wojny, * Bądź na nas grzesznych w łaskach Swoich hojny; * Daj dobre życie, grzechów opłakanie, * W łasce skonanie.

A kiedy życie doczesne ustanie, * Przyjm duszę moję w łaskę Twoję, Panie; * Niech Cię oglądam w Trójcy jedynego, * Stwórcę swojego.

Duszom, które już Twéj sprawiedliwości * Wypłacają się w czyscowéj ostrości, * Daj, Trójco Święta, odpoczynek wieczny, * W niebie bezpieczny.

Ratuj umarłych z wiarą Trójcy Świętéj, * Przyjmij ich do Twéj chwały niepojętéj * Jako Twym sługom odpuść, Boże; winy, * W Trójcy jedyny. Amen.

Hymn ŚŚ Ambrożego i Augustyna.

87. **Te Deum laudamus:** Te Dominum confitemur.
Te aeternum Patrem: omnis terra veneratur.
Tibi omnes Angeli: Tibi coeli et universae potestates,
Tibi Cherubim et Seraphim: incessabili voce proclamant:
Sanctus, Sanctus, Sanctus: Dominus Deus Sabaoth.
Pleni sunt coeli et terra: Majestatis gloriae Tuae.
Te gloriosus Apostolorum chorus,
Te Prophetarum laudabilis numerus,
Te Martyrum candidatus laudat exercitus.
Te per orbem terrarum Sancta confitetur Ecclesia,
Patrem immensae Majestatis,
Venerandum Tuum verum et unicum Filium,
Sanctum quoque Paraclitum Spiritum.
Tu Rex gloriae Christe.
Tu Patris sempiternus es Filius.
Tu ad liberandum suscepturus hominem: non horruisti Virginis uterum.
Tu devicto mortis aculeo: aperuisti credentibus regna coelorum.
Tu ad dexteram Dei sedes; in gloria Patris.
Judex crederis esse venturus.
Te ergo quaesumus, Tuis famulis subveni, quos pretioso sanguine redemisti.
Aeterna fac cum Sanctis Tuis: in gloria numerari.
Salvum fac populum Tuum, Domine: et benedic haereditati Tuae.
Et rege eos: et extolle illos usque in aeternum.
Per singulos dies benedicimus Te.
Et laudamus nomen Tuum in saeculum: et in saeculum saeculi.
Dignare Domine die isto: sine peccato nos custodire.
Miserere nostri Domine: miserere nostri.
Fiat misericordia Tua Domine super nos: quemadmodum speravimus in Te.
In Te Domine speravi: non confundar in aeternum.

Ten sam hymn po polsku.

88. **Ciebie, Boże, chwalimy,** * Ciebie Stwórcę wszechmocnego * Ze wszystkich sił wielbimy, * Dawco wszystkiego dobrego; * W dobroci nieskończony, * Bądź na wieki chwalony.

Tobie Anieli w niebie * Nucą: Święty, Święty, Święty, * I bez ustania Ciebie * Wielbią, Boże niepojęty; * Chwała Twa, wieczny Panie, * Na wieki nie ustanie.

Ojcze! któryś z niczego * Wszystko stworzył, utrzymujesz, * Tyś początkiem wszystkiego, * Wszystkiém rządzisz, zawiadujesz; * I my wielbimy Ciebie * Wzorem Aniołów w niebie.

Chrystusa, Syna Twego, * Wespół z Tobą uwielbiamy, * Także Ducha Świętego * Bogiem naszym wyznawamy: * Tyś w osobach trojaki, * Ale w Bóstwie jednaki.

Ojcze! Syn Twój jedyny * Przyszedł z nieba wysokiego, * Dla grzechów naszych winy * Wyniszczył Siebie samego: * Z miłości niepojętéj, * Rodził się z Panny Świętéj.

Rodząc się nie naruszył * Swéj Rodzicielki panieństwa, * By żądło śmierci skruszył, * Nie wzdrygnął się człowieczeństwa; * Wziął na Się postać sługi, * By zgładził nasze długi.

O Jezu miłosierny, * Zbaw nas, wołamy rzewliwie, * Zbaw nas lud Tobie wierny, * Pobłogosław miłościwie * Nam, dziedzictwu Twojemu, * Drogą krwią kupionemu.

Póki życia naszego, * Będziemy Cię wielbić, Panie, * Ty z miłosierdzia Twego, * Wysłuchaj nasze wołanie, * A zmiłuj się nad nami, * Nędznymi grzesznikami.

Broń nas od wszego złego, * Prosimy przez Twe zasługi; * Gdy przyjdziesz dnia sądnego, * Policz nas między Swe sługi, * Niechaj chwalimy Ciebie * Na wieki wieków w niebie. Amen.

VII. PIEŚNI NA BOŻE CIAŁO.

Przy wystawieniu Najśw. Sakramentu.

89. O salutaris Hostia, * Quae coeli pandis ostium, * Bella premunt hostilia, * Da robur, fer auxilium.

Uni Trinoque Domino * Sit sempiterna gloria, * Qui vitam sine termino * Nobis donet in patria. Amen.

Toż samo po polsku.

90. O Przenajświętsza Hostya! * Dla któréj nam niebo sprzyja; * Broń od nieprzyjaciół wszelkich, * Dodaj mocy i sił wielkich.

Bądź chwała Panu naszemu, * Z Dziewicy narodzonemu, * Ojcu, Duchowi Świętemu, * Bogu w Trójcy jedynemu. Amen.

Przy schowaniu Najśw. Sakramentu.

91. Tantum ergo Sacramentum veneremur cernui, * Et antiquum documentum novo cedat ritui; * Praestet fides supplementum sensum defectui.

Genitori Genitoque laus et jubilatio * Salus, honor, virtus quoque, sit et benedictio: * Procedendi ab utroque compar sit laudatio. Amen.

Toż samo po polsku.

92. Przed tak wielkim Sakramentem * Upadajmy na twarzy; * Niech ustąpią z Testamentem * Nowym sprawam już starzy; * Wiara będzie suplementem, * Co się zmysłom nie zdarzy.

Ojciec z Synem niech to sprawi, * By mu dzięka zabrzmiała; * Niech Duch Święty błogosławi, * By się Jego moc stała; * Niech nas nasza wiara stawi, * Gdzie jest wieczna cześć, chwała.

---

93. Ecce panis Angelorum

R. Factus cibus viatorum, * Vene panis filiorum, * Non mittendus canibus.

V. In figuris praesignatur,
R. Cum Isaac immolatur, * Agnus Paschae deputatur, * Datur manna patribus.
V. Bone Pastor, panis vere,
R. Jesu nostri miserere, * Tu nos pasce, nos tuere, * Tu nos bona fac videre * In terra viventium * Tu qui cuncta scis et vales, * Qui nos pascis hic mortales, Tuos ibi commensales, * Cohaeredes et sodales * Fac sanctorum civium. Amen. Alleluja.

Toż samo po polsku.

94. **Oto Anielskie potrawy,** * Chleb pobożnych z Boskiéj sprawy; * Chleb synowski to jest prawy. * Nie ma być psom miotany.

Ten w figurach znamionowan, * Gdy Izaak ofiarowan, * Gdy Baranek odprawowan, Gdy z manny pokarm dany.

Dobry pasterzu i chlebie! * Jezu, lud Twój prosim Ciebie: * Ty broń, Ty karm nas w potrzebie, * Ty Twe dobra nam i Siebie * Ukaż w ziemi żyjących.

Ty co wszystko wiesz i możesz, Co nas karmisz i wspomożesz * Że się stajem, stołowniki, * Współdziedzice, godowniki * W liczbie Ciebie widzących. Amen. Alleluja.

Pozdrowienie Najśw. Sakramentu.

95. **Niechaj będzie pochwalony,** * Od nas wszystkich uwielbiony * Przenajświętszy Sakrament, * Ten niebieski testament!

---

96. **Twoja cześć, chwała,** nasz wieczny Panie, * Na wieczne czasy niech nie ustanie. * Tobie dziś dajem z wojskiem tych ludzi * Pokłon i pienie, my Twoi słudzy.

Dziękując wielce Twéj wielmożności * Za ten dar zacny Twéj wszechmocności; * Żeś się darował nam nic niegodnym * W tym Sakramencie, nam tu przytomnym.

Raczyłeś zostać w takiéj osobie * Dla nas grzeszników nie folgując Sobie. * Ciało Twe święte, co krzyżowali, * I Krew najświętszą, którą przelali.

Przyszedłszy na świat Pan wiecznéj chwały, * Użyłeś wiele nędzy niemałéj. * Dałeś się potém z wielkiéj miłości * Na męki srogie bez Twéj litości.

Wstępując potém do chwały wiecznéj. * Zostawiłeś nam ten to dar zacny. * Na co my patrząc w tym Sakramencie, * Z pociechą wielką, serce nam roście.

Tobie my, Boże, teraz śpiewamy, * Przed Twą światłością nizko padamy. * Użycz nam łaski, wszechmocny Boże, * Bez Twéj pomocy człek nic nie może. A.

---

97. **U drzwi Twoich** stoję Panie, * Czekam na Twe zmiłowanie, * Któryś pod osobą chleba * Prawdziwy Bóg zstąpił z nieba.

W téj Hostyi jest Bóg żywy, * Choć zakryty, lecz prawdziwy. * W tym Najświętszym Sakramencie * Z nieba stawa tu w momencie.

Jak wielki cud Bóg uczynił, * Gdy chleb w ciało Swe przemienił; * A nam pożywać zostawił, * Chcąc aby nas przez to zbawił.

Święty, mocny, nieśmiertelny, * W majestacie Swym niezmierny! * Aniołowie się lękają, * Gdy na Jego twarz patrzają.

Wszyscy niebiescy Duchowie * Lękają się i królowie. Niebo, ziemia ani morze, * Pojąć, co jest Bóg, nie może.

Żaden z wojska Anielskiego * Nie dostąpi nigdy tego, * Czego człowiek dostępuje, * Ciało i Krew gdy przyjmuje.

Jam nie godzien, Panie, tego, * Abyś wszedł do serca mego; * Rzeknij tylko słowo Twoje, * A tém zbawisz duszę moję.

Kłaniam się Tobie samemu, * Bądź miłościw mnie grzesznemu. * Niechaj żyję z Tobą Panem * Aż na wieki wieków. Amen.

---

98. **Kłaniam się Tobie**, przedwieczny Boże, * Którego niebo objąć nie może; * Ja proch mizerny przed Twą możnością * Z wojskiem Aniołów klękam z radością.

Tu Stwórcę mego w wierze wyznaję, * Kocham serdecznie, pokłon oddaję; * Cieszę się wielce z Twéj Boskiéj chwały, * Niech Ci się kłania z niebem świat cały.

Dziękuję za to, żeś Się postawił * W tym Sakramencie, abyś nas zbawił; * Za Twoje łaski tu wyświadczone * Odbieraj od nas serca skruszone;

Które przed tronem Twoim rzucamy, * O co pokornie wszyscy wołamy; * Błogosław, Panie, Twemu stworzeniu, * Broń od nieszczęścia, ciesz w utrapieniu.

Przed oczy Twoje nędze stawiamy, * Ratuj, od Ciebie niech pomoc mamy: * Tyś Bogiem naszym, piękności wieczna, * Bądź i obrona zawsze skuteczna.

Zostawaj z nami, póki żyjemy, * W tym Sakramencie niech Cię wielbimy; * A gdy się zbliży z ciałem rozstanie, * Twém Świętém Ciałem zasil nas, Panie! Amen.

---

99. **Rzućmy się wszyscy społem,** * Uderzmy w ziemię czołem; * Dając pokłon najwyższemu, * W Sakramencie ukrytemu * Bogu naszemu.

Wszak pod utratą nieba, * Wierzyć każdemu trzeba, * Że pod temi przymiotami * Chleba, wina, jest Bóg z nami, * Choć utajony.

A jeśli kto nie wierzy, * Ma z ostatniéj wieczerzy * Jasny dowód, co się stało: * Że wino w Krew, a chleb w Ciało * Bóg Swe przemienił.

I tę moc dał kapłanom, * Nie królom ani panom: * Aby oni poświęcali * I nam grzesznym rozdawali, * Ciało, Krew Pańską.

O jaka to moc wielka! * Niech uzna dusza wszelka; * Że to kapłan słowem sprawi, * Iż się Chrystus zaraz stawi * Z nieba na ołtarz.

Oto tu obecnego * Mamy Boga naszego, * Który stanął w tym momencie * W Przenajświętszym Sakramencie * Na tym ołtarzu.

Nuż królowie i pany * I wszystkie ludzi stany, * Upadajcie na kolana, * Uznawajcie swego Pana * I Zbawiciela.

Oto tu Aniołowie * Z nieba święci duchowie * Panu swemu asystują * Jego godność adorują, * Choć niewidomi.

Więc i my się korzymy, * Dzięki Panu czynimy: * Niech Ci za Twą łaskę, Panie, * Chwała w niebie nie ustanie * Na wieki wieków. Amen.

---

100. **Witam Cię, witam,** przenajświętsze Ciało, * Któreś na krzyżu sromotnie wisiało * Za nasze winy, — Synu jedyny * Ojca wiecznego, — Boga prawego, * Zbawicielu świata.

Dajemyć pokłon Bogu prawdziwemu, * W tym Sakramencie dziwnie zakrytemu; * Żebrzem litości — I Twéj miłości, * Byś gniew Twój srogi, — O Jezu drogi, * Pohamować raczył.

Zmiłuj się, zmiłuj nad nami grzesznemi, * Nie racz pogardzać prośbami naszemi; * Zgrom hardych siły — Daj pokój miły, * Wyniszcz złe rady — Wykorzeń zdrady * Z królestwa naszego.

A kiedy przyjdzie z tym światem rozstanie, * Ratuj nas, ratuj, dobrotliwy Panie! * Niech z Ciała Twego — Przenajświętszego * Posiłek mamy: — I oglądamy * Ciebie łaskawego. Amen.

---

101. **Poklęknij na kolana,** * O duszo Bogu wierna, * Bo się tobie pokazuje * Miłość niezmierna.

Pojrzyj na Boga twego, * Tu tobie przytomnego, * Błagaj go sercem skruszoném * O miłość Jego.

Bądźże od nas uczczony, * Pochwalon, uwielbiony, * Jezu Chryste najmilejszy, * Tu wystawiony.

Pragnęli z dawna Ciebie * Z nieba, Anielski chlebie! * Królowie i Prorocy * Oglądać Ciebie.

Jednak nie doczekali * Tego, co pożądali, * Teraześmy się grzesznicy * Godnymi stali.

Na Stwórcę Boga swego * Poglądać prawdziwego, * W Przenajświętszym Sakramencie * Utajonego.

Pokarm ten najgodniejszy * Zażywa najzacniejszy, * Ciało i Krew Przenajświętszą, * Równie najmniejszy.

Ten, co ten świat zbudował, * Firmament ufundował, * Jeszcze większy cud pokazał, * Gdy się darował.

Z Aniołami w równości * Z téj Jego przytomności * Cieszyć się wszyscy możemy * Z takiéj godności.

Jest źródłem żywéj wody * Tu dla naszéj ochłody, * Który rządzi, błogosławi * Nasze zagrody.

Nie zbraknie źródła tego * Nigdy nieprzebranego, * Które mamy z Krwi i Ciała * Jezusowego.

Źli i dobrzy brać mogą, * Z tego źródła żyć mogą, * Jednak pójdą do wieczności * Nie jedną drogą.

Co godnie zażywają, * Zbawienie przez to mają; * Co niegodnie, potępieni * Sami się stają.

Jezusie, dodaj mocy, * Broń nas od złéj niemocy; * Oto Cię prosimy wszyscy * We dni i w nocy.

Dodaj nam Twéj miłości * I udziel obfitości, * Dodaj chleba potrzebnego * Nam z wysokości.

Niech tym chlebem wzmocnieni, * Pokarmem zasileni * W drogę wieczności zostaniem, * Potém zbawieni;

Byśmy mogli w radości * Na Cię patrzeć w wieczności, * Śpiewać: Święty, Święty, Święty * Na wysokości! Amen.

---

102. **Idzie, idzie Bóg** prawdziwy. * Idzie Sędzia sprawiedliwy. * Stańmy wszyscy pięknem kołem * I uderzmy przed Nim czołem.

Idzie, idzie Bóg łaskawy, * Idzie Twórca wszego prawy. * Stańmy wszyscy i t. d.

Idzie, idzie Król przemożny, * Idzie wielce Pan wielmożny. * Stańmy wszyscy i t. d.

Idzie, idzie światłość wieczna, * Idzie ku nam moc przedwieczna. * Stańmy wszyscy i t. d.

Idziesz, idziesz, miły Panie, * A gdzie Majestat Twój stanie, * Niechaj tam stanąwszy kołem * Na wiek wieków bijem czołem. Amen.

---

103. **Niebo, ziemia, świat i morze,** * I co tylko w was być może; * Jak najgłębiéj upadajcie, * Pokłon Panu z nami dajcie.

Z chorów swoich, Aniołowie, * Niebiescy Boga duchowie, * Zstąpcie do tego padołu, * Śpiewajcie z nami pospołu.

Święty! Święty! niezmierzony * W Sakramencie utajony, * Honor, chwała, wieczna sława, * Niech Ci, Boże, nie ustawa.

Tyś jest pod osobą chleba, * Któryś dla nas zstąpił z nieba; * W tym Najświętszym Sakramencie * W każdym zostawasz momencie.

W téj Hostyi jest Bóg żywy, * Choć zakryty, lecz prawdziwy; * Jak wielki cud Bóg uczynił, * Że chleb w Ciało swe przemienił!

Teraz na ołtarzu czeka, * Aby mógł przyjść do człowieka, * Ni Anieli, Cherubini, * Nie dostąpią Serafiny.

Czego człowiek dostępuje, * Ciało i Krew gdy przyjmuje; * Więc, o Boże utajony, * Bądź od wszystkich pochwalony.

Pobłogosław lud Twój, Panie, * Niech nas minie Twe karanie; * Oddal głód, mór, krwawe wojny, * Daj ludowi wiek spokojny.

Sprawuj w pokoju te kraje, * Pobłogosław urodzaje, * A zaś w ostatniéj potrzebie * Nie daj nam skonać bez Ciebie. Amen.

---

104. **Sław języku chwalebnego** * Ciała i Krwi świętości, * Które na okup całego * Świata z wielkiéj miłości Wydał owoc Panieńskiego * Płodu, Król wielmożności.

Nam jest dany, nam się zrodził * Z czystych Panny wnętrzności, * I po świecie siejąc chodził * Ziarno Boskiéj mądrości; * Gdy mu czas zejścia przychodził, * Cud czyni swéj miłości.

Ostatni raz gdy za stołem * Siedząc z Apostołami, * Wieczerzając z nimi społem * Zakon wprzód z obrządkami * Wypełniwszy, wszystkim kołem * Dał Się Swemi rękami.

Słowo, co się Ciałem stało, * Słowem Swém chleb prawdziwy * Przemienia w Swe własne Ciało, * Wino w Krwi napój żywy. * Choćby się zmysłom nie zdało, * Wierz, a bądź niewątpliwy.

Przed tak wielkim Sakramentem * Upadajmy na twarzy, * Niech ustąpią z Testamentem * Nowym spra-

wom już starzy, * Wiara będzie suplementem, * Co się zmysłom nie zdarzy.

Ojciec z Synem niech to sprawi, * By Mu dzięka zabrzmiała, * Niech Duch Święty błogosławi, * By się Jego moc stała: * Niech nas nasza wiara stawi, * Gdzie jest wieczna cześć, chwała. Amen.

105. **Chwal, Syonie, Zbawiciela,** * Pasterza, prowadziciela, * Rytmami i pieniami; * Ile zdołasz, wielbij śmiały, * Bo większy nad wsze pochwały, * Nie wystarczysz chwałami.

Chwały pochop osobliwy: * Chleb żywiący i sam żywy * Dzisiaj jest do wsławienia, * Który przy świętéj wieczerze * Za pokarm dwunastu bierze * Uczniów bez powątpienia.

Bądź zupełna, czci, bądź brzmiąca, * Bądź rozkoszna, bądź zdobiąca, * Myśli uweselenie; * Bo dzisiaj dzień uroczysty, * W który bierze ten stół czysty * Pierwsze ustanowienie.

Na ten stół nowy Królestwa * Nowa Pascha, nowe prawa, * Obrząd dawny skończony; * Przed nowością dawność znika, * Cień się przed prawdą umyka, * Mrok światłem rozpędzony.

Co w wieczerzy Chrystus sprawił, * To czynić rozkaz zostawił * Nam dla Swojéj pamięci; * Wiedząc święte ustawienie, * Chleb i wino na zbawienie * W Hostyi nam się święci.

U Chrześcian ta nauka: * Iż się w Ciało chleba sztuka, * Wino zaś w Krew przemienia; * Coć pojąć, widzieć z trudnością, * To stwierdzasz wiary żywością, * Wbrew prawom przyrodzenia.

Pod różnemi postaciami, * Znaki tylko, nie rzeczami, * Wybór rzeczy tajony; * Ciało karmi, Krew napawa, * Cały Chrystus w nich zostawa, * W dwóch postaciach złączony.

Od biorących nieskrajany, * Nie zdwojony, nie złamany, * W całości pożywany; * Czy jeden, czy tysiąc bierze, * Ów i tamci w jednéj mierze, * A rozchód nie przebrany.

Biorą dobrzy, ladajacy, * W szczęściu przecie są dwojacy * Życia lub potępienia: * Śmiercią jest złym, dobrym życiem; * Uważ, choć równém zażyciem, * Jak są różne skończenia.

Więc w złamanym Sakramencie * Niewątpliwe bierz pojęcie, * Iż tyle w cząsteczce bywa, * Ile cały ukrywa; * Nie ma rzecz złamania szlaku, * Gdyż się tylko dzieje w znaku, * Przez co w istności postaci * Znaczony nic nie traci.

Oto Chleb Anielski żywy! * Podróżnych pokarm prawdziwy, * Chleb synom na pokarm dany, * Nie ma być psom miotany; * W obrazach dawniéj wytknięty, * Gdy Izaak miał być rznięty, * Baranka jeść kazano, * Mannę ojcom zsyłano.

Cny Pasterzu, Chlebie prawy, * Jezusie bądź nam łaskawy! * Ty nas paś, Ty nas miéj w pieczy, * Ty nas domieść w saméj rzeczy * Dóbr w królestwie żyjących! Któryś jest wszechmogący, * Tu nas śmiertelnych żywiący, * Tu nas u Twojego stołu * Współdziedzicami pospołu * Spraw w niebie królujących! Amen.

---

106. **Jezusa słodkie wspomnienie** * Daje duszy pocieszenie; * Wszystkie słodycze przechodzi, * Kiedy Jezus wśród nas chodzi.

Ani wdzięcznych śpiewów pienie, * Animiłe uszom brzmienie * Świętych myśli nie pomnoży, * Jak Ty, Jezu, Synu Boży.

Jezu! grzeszników nadziejo, * Gdy w pokucie łzy swe leją: * Kto Cię szuka, kto Cię prosi, * Skarb Twéj łaski w sobie nosi.

Jezu! pociecho serc czystych, * Źródło prawd Boskich wieczystych, * Wszelkie pociechy przechodzisz, * Tysiąc pragnień w sercu rodzisz.

Żaden język nie opowie, * Żaden wyraz nie wysłowi; * Samo uczy doświadczanie, * Co jest, Jezu, Twe kochanie.

Jezu! Królu wielkiéj chwały! * Zwycięzco śmierci wspaniały, * W słodyczy niewymówiony, * Cały od nas upragniony.

Zostań, Panie, zostań z nami, * Oświeć nas Twemi łaskami; * Rozpędź rozumu ciemnoty, * Daj nam poznać słodycz cnoty. Amen.

---

107. W Sakramencie utajony * Zbawicielu nasz Panie! * Z Panny czystéj narodzony, * Duszy naszéj kochanie, * Bądźże od nas pochwalony * Przez nabożne śpiewanie.

W majestacie Swym niezmierny, * Tobie my się kłaniamy: * Pobłogosław lud Twój wierny, * Pokornie Cię prosiemy: * Zbaw nas, Jezu miłosierny! * Jako w Tobie ufamy.

Chwała Tobie w téj świętości! * Którąś dla nas jedynie * Postanowił z Twéj miłości, * Niech na wieki nie ginie, * A po śmierci z Twéj dobroci, * Niech nas niebo nie minie. Amen.

---

108. Chwalmy niewysławiony * Sakrament wystawiony, * Który Jezus tu zostawił, * Nam dla obrony.

Ta Jego Krew i Ciało * Dobrem wielkiém się stało; * Gdy Go godnie przyjmujemy, * Da łask niemało.

Niech Cię uczci lud wierny, * Boże pociech niezmierny! * W czasie głodu, moru, wojny, * Bądź miłosierny.

Błogosław, prosim Ciebie, * Z Niebios Najświętszy chlebie; * Ulecz, broń nas, ratuj, zasil * W każdéj potrzebie.

Wierzymy stale, Panie, * Żeś tu jest; niech wyznanie, * Które sercem Ci składamy, * Ofiarą stanie.

Rozum, wolę dajemy, * Serca ofiarujemy, * O Jezu nasz Zbawicielu! * Kochać Cię chcemy. Amen.

---

109. Nieskończona, najśliczniejsza Jezu miłości! * Niepojętéj i prawdziwéj źródło słodkości! * Słońce, miesiąc i z gwiazdami, * Niebo wszystko z Aniołami * Piękności się Twéj dziwują, * Lecz nie pojmują.

Tyś lilia, Tyś kwiateczek, wdzięczny, różany, * Nader wonny, nader śliczny, wszystek rumiany * I na ziemi

i na niebie, * Panie Jezu, nic nad Ciebie * Nie masz nigdzie piękniejszego * I wdzięczniejszego.

O jedyne serca mego Jezu kochanie, * Wszechmogący, wszystkiéj ziemi i nieba Panie! * Nad perły i złoto droższy, * Nad sam kanar i miód słodszy, * Wdzięczna duszy méj ochłodo, * I żywa wodo!

Jakżeś dla mnie był na krzyżu ciężko zraniony * I od głowy aż do stopy wszystek skrwawiony, * Gwoździmi srodze przykowany, * Okrutnie ubiczowany, * Zeplwany, koronowany, * Policzkowany.

Rany Twoje przenajświętsze mile całuję, * A ztąd rozkosz niepojętą na sercu czuję, * W nich zanurzam moję duszę, * Doświadczywszy przyznać muszę, * Iż są Rajem Twoje rany, * Jezu kochany!

Z Serca Twego najświętszego źródło wypływa, * Które szpetne dusze ludzkie ślicznie obmywa; * Kto zupełnéj jest nadzieje, * By był murzyn wybieleje, * Krwią najświętszą Twą polany, * Jezu kochany!

Twoje rany są skarbnicą wszelkiéj słodkości, * Nieskończony, niepojęty upał miłości; * Lodowate rozgrzewają, * I kamienne rozpalają * Serca ludzkie, nasycają * I roztapiają.

O nadziejo wdzięczna Jezu pokutujących! * O wesele niepojęte w smutku będących! * Tyś pociechą, Tyś radością, * Tyś rozkoszą i słodkością, * Jezu, z serca ulubiony, * Bądź pochwalony!

Ciebie pragnąć dusza moja już nie przestanie, * O dobroci nieskończona! aż Cię dostanie; * Nie opuszczaj serca mego * Ciebie wielce pragnącego, * Jezu mile pożądany * I ukochany.

Przeto, jak z dzikiéj kniei gdy szczwaniem gnana * Pędem bieży do strumienia łania stroskana, * Tak i dusza moja licha * Do Ciebie spragniona wzdycha, * O Jezu ukrzyżowany, * Z serca kochany!

Więc Cię o to proszę, Jezu, mocno błagając, * Do najświętszych nóg pokornie Twych upadając: * Przy konaniu ducha mego * Przyjm do serca zranionego; * Łaskawie mi odpuść złości, * Jezu miłości!

Od łaski Twéj nie oddalaj sługi Twojego, * Do Królestwa racz przypuścić pożądanego; * Niech oblicze święte Twoje * Oglądam, kochanie moje, * Wychwalając, Jezu, Ciebie * Na wieki w niebie. Amen.

Pieśń przy końcu Procesyi.

110 a. Rex Christe primogenite, * Agnelle Dei mystice, * Virtutum fons, vita * Mundi, caro viva, * Divinitatis Hostia, * Aeterni Patris victima, * Omnium plasmator, * Mundi restaurator; * Tuo nos corpore refice, * Sacroque sanguine ablue * Sordes nostrae culpae, Jesu Christe. Amen.

Ta sama Pieśń po polsku.

110 b. Królu Chryste pierworodny, * Baranku Boży mistyczny, * Mocy źródło i życie świata, ciało żywe; * Bóstwa Hostyo, przedwiecznego Ojca ofiaro, * Wszystkich Stworzycielu, świata Odnowicielu! * Twojém nas Ciałem zasilaj, * Świętą Krwią obmywaj * Brudy naszéj winy, Jezu Chryste. Amen

---

Pieśń u czterech ołtarzy w dzień Bożego Ciała.

U pierwszego ołtarza.

111. **Jezu! Ciebie** wyznajemy * W téj Najświętszéj Hostyi, * Ciebie uwielbiać pragniemy * Dzisiaj w téj procesyi * Jako Boga prawdziwego, * Zbawiciela naszego: * Jezu, Boże utajony, * Bądźże od nas pochwalony!

Narodziłeś się z Maryi, * Byłeś rózgami ścięty, * Umarłeś na Kalwaryi, * Między łotry rozpięty; * Na krzyżu z Twéj litości * Zgładziłeś nasze złości; * Jezu, Boże utajony, * Bądźże od nas pochwalony!

Z Ciebie żydzi naigrawali * Jak z złoczyńcy jakiego, * Na śmierć okrutną skazali; * My Cię jak Króla swego * Z tryumfem prowadzimy * I serdecznie wielbimy: * Jezu, Boże utajony, * Bądźże od nas pochwalony!

U drugiego ołtarza.

Tobą żydzi pogardzili, * Jezu, pociecho nasza, * Gdy Piłata prosili * O zbójcę Barabasza: * Lecz my Ciebie

cenimy * Nad wszystkie skarby ziemi: * Jezu, Boże utajony, * Bądźże od nas pochwalony!

Przed ratuszem na Piłata: * Strać! ukrzyżuj! krzyczeli, * Ciebie Zbawicielem świata * I Królem znać nie chcieli; * My Cię Królem być znamy * I serdecznie wołamy: * Jezu, Boże utajony, * Bądźże od nas pochwalony!

Pomnąc na męki i rany, * Któreś ciepiał na ziemi, * Zbawicielu nasz kochany! * Grzechami się brzydzimy, * Które były jedyną Śmierci Twojéj przyczyną; * Jezu, Boże utajony, Bądźże od nas pochwalony!

U trzeciego ołtarza.

Za szyderskie naigrawanie * I zabójstwo bezprawne, * Przyjmij chwały wyrządzanie, * Cześć i ukłony jawne; * Dzisiaj przy procesyi * W téj Najświętszéj Hostyi * Jezu! Boże utajony, * Bądźże od nas pochwalony!

Przez tę najświętszą ofiarę * Drogiéj Krwi, Ciała Twego, * Odwróć zasłużoną karę, * Zbaw nas od wszego złego; Niespuszczaj nas na wieki * Z Twéj łaskawéj opieki; * Jezu, Boże utajony, * Bądźże od nas pochwalony!

Dobry Pasterzu! u Ciebie * Niech my, Twoje owieczki, * Doznamy w każdéj potrzebie * Pożądanéj ucieczki. * Oddal wszelką przygodę, * Daj w ranach Twych ochłodę; * Jezu, Boże utajony, * Bądźże od nas pochwalony!

U czwartego ołtarza.

Piotr się na głos służebnicy * Wyprzysiągł Mistrza swego, * My Ciebie w téj Tajemnicy * Prawdziwie obecnego * Statecznie wyznajemy, * Boskić pokłon dajemy: * Jezu, Boże utajony, * Bądźże od nas pochwalony!

Jezu! kto Ciebie miłuje, * Strzeże się Twéj obrazy, * A w ślady Twoje wstępuje * I chowa Twe przykazy. * Otóż my ślubujemy, * Że tak czynić będziemy; * Jezu, Boże utajony, * Bądźże od nas pochwalony!

Jezu! Tyś drogą i drzwiami * Do żywota wiecznego, * Uczyń miłosierdzie z nami, * Niech do zgonu naszego * Godnie tu czcimy Ciebie, * Potém na wieki w niebie: * Jezu, Boże utajony, * Bądźże od nas pochwalony!

VIII. PIEŚNI O PANU JEZUSIE.

112. **O Boże, miłości moja!** * Że mnie uprzedziła Twoja, * Przeto się z własnéj wolności * Wyzuwam dla Twéj miłości.

Nic w pamięci niech nie będzie * Krom chwały Twéj brzmiącéj wszędzie; * Rozumowi nic smakować * Nie dam, prócz Ciebie pojmować.

Oświadczam się, że me chcenie * Tam jest, gdzie Twoje skinienie; * Co z daru Twego jest moje, * To z daru mego jest Twoje.

Coś mi dał, odbierz odemnie, * Rozkaż, cokolwiek chcesz ze mnie, * Władnij, jak chcą Twe ustawy, * Bo wiem, żeś miłośnik prawy.

Zapal we mnie miłość Twoję, * Bym wzajemnie Tobie moję * Oddał we śnie i na jawie; * Co gdy dasz, mam wszystko prawie. Amen.

113. **Śliczny Jezu**, miły Panie, * Krwią płynący Pelikanie,* Czemuż Krew Swą zbytnie lejesz, * W takich mękach wszystek mdlejesz, * Za me grzechy tak bolejesz?

A to wszystko dla człowieka * Twoja tak wielka opieka, * Byś go wyrwał z ciężkiéj toni, * On od Ciebie, ach! jak, stroni, * Takiéj męki gdy nie broni.

Śliczny Jezu, Stwórco nieba, * A czy tego było trzeba, * Byś na krzyżu był rozpięty, * Przy kolumnie ciężko ścięty, * Wielki Boże, Panie Święty!

Cóż jest człowiek? ziemi bryła, * Nagim go matka zrodziła, * Nic tu z sobą nie przywodzi * Na tym świecie, gdy się rodzi, * Nic nie bierze, gdy ztąd schodzi.

Bogum oddał sprawy moje, * Niech wykonam wolę Twoję, * Żyć lub umrzeć każesz, Panie, * Razem z sobą niech się stanie * Wola Twoja, moje zdanie. Amen.

IX. PIEŚNI O SERCU PANA JEZUSA.

114. **Witaj krynico** dobra wszelakiego, * Najmilsza rano Serca Pana mego; * Rozpal oziębłe serce me miłością * I napełnij je niebieską słodkością.

Zdarz to, ażebym w tém wygnaniu świata * W Tobie zostawał przez me wszystkie lata: * Serce Jezusa włócznią otworzone! * Niechaj przy śmierci w Tobie mam obronę.

O rano święta, rano uwielbiona, * Bądźże na wieki od nas pochwalona; * A przez wylaną dla mnie krew i wodę, * Daj w utrapieniu pomoc i ochłodę.

Posilaj tą krwią w siłach zemdlonego, * A wodą obmyj grzechem zmazanego, * Ażebym nie wpadł kiedy piekielnemu * W paszczękę srogą smokowi strasznemu.

Rano najsłodsza boku Pana mego, * Źródło miłości i dobra wszelkiego! * Zaléj, proszę Cię, krwi Twojéj potokiem * Męki czyscowe; niech świętym widokiem

Twéj Boskiéj chwały będą uraczeni, * Przez Twe zasługi z czysca wybawieni. * Błogosław wszystkim, którzy Cię miłują, * Którzy Twe serce wsławiać usiłują.

A ja przed Tobą z tém się protestuję, * Że Cię chcę kochać, i to zapisuję * Na sercu mojém, nie chcąc nic inszego * W niebie, na ziemi, prócz Ciebie samego.

Odbierz mi wszystko, co mam przyjemnego, * Karz na tym świecie; dość szczęścia mojego, * Gdy mi dasz serce pełne Twéj miłości, * Nad to nie żądam lepszéj pomyślności.

O to Cię tylko proszę Boga mego, * Nie oddalaj mnie od Serca Twojego; * Tu me dziedzictwo, tu moje mieszkanie * Niech będzie póki wolna nie zostanie

Dusza od ciała, w którém tęskni sobie, * Pragnąc być wolną, by spoczęła w Tobie. * Przytul mię, Jezu, do Serca Twojego, * Z tém żyć i umrzeć pragnę z serca mego. Amen.

115. **Bądź pozdrowione,** Serce mego Pana, * Przed Tobą grzesznik pada na kolona; * Przyjmij ten pokłon, lubo grzesznéj duszy, * Niech ją Twa dobroć żalem szczérym skruszy.

Tyści jest Boskiéj stolicą dobroci, * Niechaj ta moję, proszę, złość ukróci; * Niech krwi serdecznéj ten odniosę skutek, * Za grzechy moje bolejący smutek.

Wiem, że Ci bardziéj nad włócznią Longina * Wskroś święte Serce rani moja wina; * Na moje serce Twoję przenieś ranę, * Tak rany lecząc szczęśliwym zostanę.

Z tą raną wszystkie życia mego chwile * Prowadzić myślę, z tą umierać mile, * Z tą święte serce mieć, żyć z Tobą w niebie; * Czegoż tam więcéj mam pragnąć nad Ciebie? Amen.

---

116. **Pójdżmy,** Sercu się kłaniajmy * Jezusa Boga naszego; * Całém sercem wywyższajmy, * Wielką miłość Serca Jego.

Witaj Serce, serc porządku, * Centrum zawitaj pragnienia, * Najpierwsze światło z początku, * Witaj, zadatku zbawienia.

Twój ogień niechaj się nieci, * Żywot niechaj mamy z Ciebie, * Twoje światło niech nam świeci * Ukoronowanym w niebie. Amen.

---

117. **Serce ukochane,** Serce pożądane * Odkupiciela mojego, * Słodsze nad kanary i wszelkie nektary * Bez porównania żadnego!

Jak do ulu spieszy i miodem się cieszy * Pszczółka ufatygowana, * Tak do Ciebie wzdycha moja dusza licha, * W ciężkich grzechach uwikłana.

Z téj świętéj fontanny, Jezu mój kochany, * Obmyj moje nieprawości; * Wszak ostrem żelazem bok i Serce razem * Przebitoć dla méj miłości.

Tam Krwi Twojéj reszta gdy prysła na herszta, * Na okrutnego Longina, * Oświecon na oko, wnet westchnął głęboko * I zawołał: moja wina!

O dziwna odmiana! tak prędko z tyrana * Chrześcianin prawowierny; * Bogiem Cię wyznawa, bo skruszon zostawa * Strumieniem drogiéj cysterny.

Niech, Najsłodszy Panie, choć kropelka kanie * Na serce me, a do razu * Jako wosk stopnieje, téj jestem nadzieje, * Choć wiem, że twardsze od głazu.

Skruszyła się skała i ziemia zadrżała, * Gdy Cię przebijano grotem. * Zmarli z grobu wstali, * Przez co mi znać dali, * Żeś jest prawdziwym żywotem.

Daj to i méj duszy, że się także skruszy * Przy tym kosztownym potoku, * Jak Samarytanka, nieczysta poganka, * Czerpając wodę ze stoku.

Dziękić, Chryste, daję i tego nie taję, * Baranku błogosławiony, * Żem do zakochania i mego poznania * Sercem Twojém przywabiony.

Nie tak tęsknią małe kurczęta zgłodniałe * Bez żeru i swéj macierze, * Jak ja tęsknię sobie, abym spoczął w Tobie, * W téj mojéj antykamerze.

I nie tak zdrój łani, lub deszcz dzikiéj kani, * Jak mnie miła tam pamiątka; * Nie więcéj smakują, gdy się posiłkują * Krwią młode pelikaniątka.

Oby mi fortuna posłużyła ona, * Co Katarzynie Seneńskiéj: * Żebyś wziąwszy moje dał mi Serce Swoje, * Wdzięczny Kwiatku Nazareński.

Już go nie oddalbym, krew przelać wolałbym * I męki ponieść wszelakie; * Lecz to być nie może, nie dasz Serca, Boże, * Na frymark za ladajakie.

Więc gdym wielki zbrodzień, Twéj łaski niegodzien * I tak wielkiego prezentu, * Niech przynajmniéj ściśle w sercu i umyśle * Mam cię każdego momentu. Amen.

Pieśń o Najśw. Zbawicielu łaskami słynącym w Kościele Przemienienia Pańskiego w Poznaniu.

118. **Hypostatyczna Perło,** Jezu drogi! * Do Ciebie w nędzy wzdycha lud ubogi; * Cudowny Boże w Swojém Przemienieniu, * Bądź nam pociechą w każdém utrapieniu.

Jaśniejesz cudy jak słońce na niebie; * Dobrze ci wiedzą, co w każdéj potrzebie * Doznają łaski swego Salwatora, * Z chorób powstają nie znając doktora.
Niejeden Izaak śmierć widząc oczami, * Przy Salwatorze gdy się zalał łzami, * Jużci się smutek przemienił w wesele, * Głoszą podobnych dokumentów wiele.
Daniel gdy w lwiéj zamknięty jaskini, * Habakuk Prorok posługę mu czyni; * W wolności Bogu wielkie czyni dzięki, * Że go nie dotkły zażarte paszczęki.
Wielu podobnych mamy ku Danielu, * Którzy się przy swym cieszą Zbawicielu, * Że im zawzięta srogość nie szkodziła, * Która się na nich mocnością zburzyła.
Dekretowana bogobojna pani * Na śmierć Zuzanna w niewinnéj otchłani, * Wyrwana w życiu mężnie tryumfuje, * Wszetecznych starców płochość konfunduje.
Przy przemienieniu praktyka niemała, * Gdzie niewinnością złość ludzka trząsała, * Ale się z łaski Boga przemieniła, * Siebie we wstydzie wiecznym zostawiła.
Eliasz Prorok pod drzewem zgłodzony * Zasypia ciężką podróżą znużony, * Gdzie niebo samo prowiant mu daje, * Już w mocnych siłach na nogi powstaje.
Przy Przemienieniu ubóstwo znędznione * Nabiera mocy na siłach zwątłone, * Gdy Salwatora za Obrońcę bierze * W mocnych modlitwach i szczeréj ofierze.
Tobiasz mocną ślepotą złożony * Już od lekarzy wszystkich opuszczony; * Boska moc ciemność w jasność przemieniła; * O Przemienienia Boskie cudne dzieła!
Co na tém miejscu jeszcze nie widzieli, * By kto odchodził bez Twéj kurateli; * Przy Salwatorze tu głusi, tu chromi, * Z światłem odchodzą wszyscy niewidomi.
Dla czego wszyscy do nóg Twych padamy, * Przy nich głęboko mostem się składamy, * Salwuj nas w życiu w gwałtownéj potrzebie, * Bądź Zbawicielem na ziemi i w niebie. Amen.

PIEŚNI
na uroczystości Świętych Pańskich.

Pieśni o Najśw. Maryi Pannie.

119. Bogarodzica, dziewica, Bogiem sławiona Marya! U twego Syna hospodyna, Matko zwolona, Marya! Zjiści nam, spuści nam — Kyrie elejson — Twego Syna Chrzciciela zbożny czas.

Usłysz głos, napełnij myśli człowiecze: Słysz modlitwę, jenże cię prosiemy: To dać raczy, jegoż prosiemy: Daj na świecie zbożny pobyt, Po żywocie Rajski przebyt.

Kyrie elejson.

Narodził się dla nas Syn Boży, W to wierzaj człowiecze zbożny: Iż przez trud Bóg Swój lud Odjął djabłu z straży. Przydał nam zdrowia wiecznego, Starostę skował piekielnego: Śmierć podjął, wspomnionął Człowieka pierwszego. Jeszcze trudy cierpiał bezmierne, Jeszcze był nie przyśpiał za wierne, Aże sam Bóg zmartwychwstał.

Adamie, ty Boży kmieciu, Ty siedzisz u Boga w wiecu; Domieść nas, swe dzieci, Gdzie królują już Święci. Tam radość, tam miłość, Tam widzenie Twórca Anielskie bez końca; Tu się nam zjawiło djable potępienie.

Ni srebrem ni złotem nas z piekła odkupił, Mocą Swą zastąpił; Dla ciebie, człowiecze, dał Bóg przekłuć Sobie Bok, ręce, nodze obie, Krew święta szła z boku na zbawienie tobie.

Wierzże w to człowiecze, Iż Jezus Bóg prawy cierpiał za nas rany, Swą świętą Krew przelał za nas Chrześciany. O duszy, o grzesznéj sam Bóg pieczą ima, Djabłu ją odejma, Gdzie to sam króluje, Tam ją k'sobie przyjmuje.

Już nam czas godzina grzechów się kajaci, Bogu

chwałę daci Ze wszemi siłami Boga miłowaci. Marya Dziewica prosi Syna swego, Króla niebieskiego, Aby nas uchował ode wszego złego.

Wszyscy Święci proście, Nas grzesznych wspomóżcie, Byśmy z wami przebyli, Jezu Chrysta chwalili.

Tegoż nas domieści, Jezu Chryste miły, Byśmy z Tobą byli, Gdzie się nam radują już niebieskie siły. Amen, Amen, Amen, Amen, Amen, Amen, Amen! tako Bóg daj, Byśmy poszli wszyscy w Raj, Gdzie królują Anieli.

---

120. **O Gospodzie uwielbiona,** * Nad Niebiosa wywyższona! * Stwórcęś swego porodziła, * Mlekiemeś go swém karmiła.

Co Ewa smętna straciła, * Tyś przez Syna naprawiła; * Oknem się stałaś do nieba, * Smucić się nam nie potrzeba.

Drzwiamiś Króła niebieskiego * I fórtą Raju świętego; * Wszyscy jéj ludzie śpiewajcie, * Bo przez nią zbawienie macie.

Marya, Matko miłości, * Matko wszelakiéj litości! * Broń nas od skonania złego, * I od czarta przeklętego.

Marya, Panno nad Panny, * Niech twój Syn przez cię błagany * Wszystkie winy nam odpuści, * A do łaski Swéj przypuści.

Przez Syna, Panno, twojego, * Ojca i Ducha świętego, * Przybądź na nasze skonanie, * A daj dobre dokonanie.

Chwała bądź Panu naszemu, * Z Dziewicy narodzonemu, * I Ojcu Jego wiecznemu, * Także Duchowi Świętemu, Amen.

---

121. **Gwiazdo morza,** któraś Pana * Mlekiem swojém karmiła! * Tyś śmierci szczep, który wszczepił * Pierwszy, rodzic, skruszyła.

Śliczna gwiazdo, racz nam teraz * Uskromić niebo srogie * Które trapi ciężkim morem * Zewsząd ludzie ubogie.

O lekarko chrześciańska! * Racz nas chorób pozbawić; * Co nie zdoła ludzka siła, * Racz nam u Syna sprawić.

Odwróć od nas głód, mór ciężki, * Zachowaj krwawéj wojny; * Użycz zdrowia i żyznych lat, * Racz nam dać wiek spokojny.

Wysłuchaj nas, gdyż tobie Syn * Odmówić nic nie może; * Zbaw nas dla prośby Matki Twéj, * O Jezu, wieczny Boże!

A my Ciebie z Bogiem Ojcem, * Z Duchem Świętym społecznie * Chwalić i Twą Matkę sławić * Będziem na wieki wiecznie. Amen.

---

122. **Zawitaj**, ranna Jutrzenko * I grzechów naszych Lekarko! * Ty Panią świata jesteś i Księżną, * Anielską jesteś Królową.

Tyś sama Panią, doznana * Przeciw najazdom szatana; * Obroń nas ręką niezwyciężoną, * Prosim, bądź za naszą stroną.

Zastaw nas tarczą zbawienia, * Mocą twojego Imienia: * Uszykujże nas w miejscach bezpiecznych, * Pogrom nieprzyjaciół wiecznych.

Zowiesz się Polską Królową, * Bądź nam obroną gotową; * Wyniszcz z Korony szkodliwe zdrady, * Sprawuj senatorskie rady.

Rycerstwem polskiém, buławą, * Ty sama władasz i sławą; * We. nas pod swoję świetą obronę, * Oddal Boski gniew na stronę.

O ulubiona od Boga! * Ty nam racz być prosta droga * Dotąd, gdzie żywot jest doskonały, * Wprowadź nas do wiecznéj chwały.

O światłości Apostołów, * Męczenników i Wyznawców! * Módl się za nami, bo śmierć przed nami, * Do ciebie się uciekamy.

O Panienko nad pannami, * Ty się racz modlić za nami * Do Syna swego najmilejszego, * Jezusa, Pana naszego. Amen.

---

123. **Witaj Królowo** nieba i Matko litości! * Witaj nadziejo nasza! w smutku i żałości.

K'tobie wygnańcy Ewy, wołamy synowie, * K'tobie wzdychamy, płacząc, z padołu więźniowie.

Orędowniczko nasza! racz swe litościwie * Oczy spuścić na nasze serca żałośliwe;

I owoc błogosławiony żywota twojego * Racz pokazać po zejściu z świata mizernego.

O łaskawa, pobożna! O święta Marya! * Niechaj wszyscy zbawieni będą grzeszni i ja.

O Jezu! niech po śmierci Ciebie oglądamy, * O Marya! uproś nam, czego pożądamy.

Uproś nam żywot wieczny, grzechów odpuszczenie, * A przy śmierci lekki zgon i duszne zbawienie.

O Jezu, Jezu, Jezu! Jezu mój kochany! * Jezu w wielkiéj dobroci nigdy nieprzebrany! Amen.

---

124. **Matko niebieskiego Pana,** * Ślicznaś i niepokalana; * Jakie wieki, czas daleki, * Cud nie mały, że świat cały * Nie słyszał.

Wszystkie skarby, co są w niebie, * Bóg wydał, Panno, na ciebie; * Jak bogata z słońca szata, * Z gwiazd korona upleciona * Na głowie.

Miesiąc swe ogniste rogi * Skłonił pod twe święte nogi; * Gwiazdy wszystkie asystują, * Bo Królowę w niebie czują * Nad sobą.

Przez twą poważną przyczynę * Niech nam Bóg odpuści winę; * Uproś pokój, Panno święta, * Boś bez zmazy jest poczęta Marya! Amen.

---

152. **Witaj święta** i poczęta niepokalanie * Marya, śliczna lilia, nasze kochanie! * Witaj, czysta Panienko, * Najjaśniejsza Jutrzenko, * Witaj Święta, w niebo wzięta, * Niepokalana!

Twą pięknością, niewinnością nieba górujesz, * Dostojeństwa i Panieństwa wszystkie celujesz; * W pierwszym, Panno momencie * Święte twoje poczęcie, * Jaśniejące jako słońce * Niepokalanie.

Sam Bóg Święty z ciebie wzięty dla téj przyczyny, * Żeś się stała i została zawsze bez winy; * Tyś przed

wieki przejrzana * I za Matkę wybrana * Jezusowi Chrystusowi, * Niepokalana.

Twoje państwo i poddaństwo świat, nieba Pani! * Cesarzowie, Monarchowie twoi poddani; * Dla twojé niewinności * Dał ci Bóg z Swéj hojności, * Żeś poczęta zaraz święta, * Niepokalana.

Luminarze, chociaż w parze, nie tak jaśnieją, * Bo przy świętém poczęciu twém zaraz bledniéją; * Tyś nad słońce jaśniejsza * I nad gwiazdy śliczniejsza, * Jako zorze w swojéj porze * Niepokalana.

Sami Święci w niebo wzięci nie wyrównają * Twéj piękności i czystości, którąć przyznają; * Wszyscy ci się dziwują, * Niewinność twą szanują; * Żeś tak święta z Anny wzięta, * Niepokalana.

I świat cały, choć zuchwały, twoje poczęcie * Niepokalane wysławia w pierwszym momencie; * Wszystkie razem stworzenia * Wyznają bez wątpienia, * Żeś jest droga Matka Boga, * Niepokalana.

Więc cię sławiąc, błogosławiąc, Panno, prosiemy: * Niech czystemi, niewinnemi zawsze będziemy; * Za to życie dajemy * I mocno wyznajemy, * Żeś jest święta i poczęta * Niepokalana. Amen.

---

126. **Ciebie na wieki** wychwalać będziemy. * Królowo nieba, Marya! * W twojéj opiece niechaj zostajemy, * Śliczna bez zmazy lilia. * Wdzięczna Estero, o Panienko święta! * Tyś przez Aniołów jest do nieba wzięta, * Niepokalanie poczęta.

Na każdy moment, na każdą godzinę, * Twojéj pomocy żądamy; * Pani Anielska! odproś naszę winę, * Do ciebie grzeszni wzdychamy; * O fórto Rajska! ucieczko grzeszników! * O Matko Boska! ratuj niewolników, * Niepokalanie poczęta.

Obróć swe oczy, pospiesz w utrapieniu, * Marya, Matko miłości! * Kto służy tobie, nie daj go zginieniu, * Broń nas od czartowskiéj złości; * Pokaż łaskę swą, Matko litościwa, * Najświętsza Panno! bądźże szczodrobliwa, * Niepokalanie poczęta.

Masz berło w ręce, znać, żeś Monarchinią, * Masz drugie Syna swojego; * Zjednaj nam łaskę w ostatnią godzinę, * W on dzień skonania naszego; * Niech cię chwalimy z twym Synem społecznie, * Jak teraz w życiu, tak i potém wiecznie, * Niepokalanie poczęta.

Przybądź, o Matko, w ostatnim terminie, * Ciebie my grzeszni wzywamy, * Na pomoc naszą w śmiertelnéj godzinie, * Niechaj przy tobie skonamy; * Ubłagaj Syna, niechaj się zmiłuje, * A żywot wieczny po śmierci daruje, * Niepokalanie poczęta. Amen.

---

127. Ziemia ożyła, niebo tryumf grało, * Najświętsza Panno, a piekło zadrżało * W pierwszym momencie niepokalanego * Poczęcia twego.

Starłaś wężowi głowę przeklętemu * I nie podległaś prawu powszechnemu * W pierwszym momencie niepokalanego * Poczęcia twego.

Co między cierniem biała jest lilia, * Toś między ludźmi wszystkiemi Marya * W pierwszym momencie niepokalanego * Poczęcia twego.

Z przejrzanych zasług, Panno, twego Syna, * Nie dotknęła cię żadna Ewy wina * W pierwszym momencie niepokalanego * Poczęcia twego.

Więc przez poczęcie twe niepokalane, * Uproś nam, Panno, życie niezmazane, * A w on ostatni moment życia mego * Broń sługi twego. Amen.

---

128. Perło droga, Matko Boga, od wieków ukochana, * Co poczęta, zaraz święta, zawsze niepokalana; * Słyń ludzkiemi, Anielskiemi * Niegdyś usty wielbiona.

Ciebie sławi, błogosławi, niebo, ziemia i morze, * Żeś przyjęła i poczęła w niewymownéj pokorze * Króla chwały, skąd na cały * Świat spłynęło zbawienie.

O jak Święci z całéj chęci téj żądali nowiny! * Słali głosy pod niebiosy, nudne licząc godziny; * Skutek wzięła, coś zaczęła: * Oto ja służebnica!

Tyś się cała spodobała Stwórcy bez porównania, *

Na twe zdanie serc kochanie, Jezus, uszu nakłania; * Ziemia prosi, Anioł głosi * Ciebie świata królową.

Najmilejsząś, najśliczniejsząś oczu Boskich źrenicą, * Ty się cenisz, jedno mienisz Pańską być służebnicą; * Tak zdrobniała, w oczach mała * Pokornych zacność twoja.

W twéj osobie pałac sobie Trójca Święta zakłada, * W twym żywocie brylant w złocie, Król nad królmi, osiada; * Ty tém jawniéj, jako dawniéj, * Uniżasz duszę twoję.

O Królowa, Chrystusowa Matko, o Pani nasza! * Niech cię żywo takie dziwo na cały świat rozgłasza; * Żeś ty sama z cór Adama * Skarb łaski odzyskała.

Przez te względy jakże wszędy nie ma cię świat szanować? * Jak nie kochać, jęczeć, szlochać, u nóg twych pokutować? * Gdy dla ciebie Pan na niebie * Gotów wszystko szafować.

Od téj chwili niebo sili skarby za twą przyczyną. * Łaski, cuda, kto się uda do ciebie, wszędy słyną; * W twéj świątyni dość Bóg czyni * Wiernym na imię twoje.

Lud strapiony, wdowy, żony, młodziany, małżonkowie * I mężatki, dzieci, matki, panny, panie, panowie * Wręcz wyznają, że doznają * Wielkiéj opieki twojéj.

Chorzy, chromi, niewidomi, dwory i wsie z miastami * Ręce wznoszą, łaski proszą, cisną się gromadami, * Nędzni, możni, tu pobożni * Serca swe wylewają.

Są tu ślady, są przykłady, jak na samo wejrzenie * Wdzięk twéj twarzy miłość żarzy w słodkopłynne strumienie; * Że przyciężéj patrzeć tężéj * Bez zalania się łzami.

Więc, o Pani, gdy kapłani z ludem łączą westchnienia, * Gdy się sadzą i gromadzą na rozliczne uczczenia: * Wszystkich chęci miéj w pamięci, * Bądź Matką pocieszenia.

Wróć wiek złoty wiary, cnoty, Matko, twemu ludowi, * Strzeż obrazy, chroń zarazy, daj pomyślność krajowi; * Węzłem zgody zwiąż narody, * Miłością sprzymierzone.

Szczęście, zdrowie, w lat osnowie niech wszyscy dzie-

dziczymy, * A przy zgonie niech na łonie twojém w Bogu zaśniemy; * Uproś Syna, o jedyna, * Pani nasza Marya!

---

129. **Zawitaj, Córko Ojca** przedwiecznego, * Przedziwna Matko Słowa wcielonego, * Oblubienico Oblubieńca Twego, * Ducha Świętego.

Najświętszéj Trójcy Bóg Syn w naszém ciele * W żywota twego przemieszkał kościele, * Boskie kochanie, niewinnie poczęta, * Panienko Święta!

Wszystkie fortuny, wszystkie łaski w tobie * Jak rzeki w morzu w jednéj twéj osobie, * Łask wszystkich morze po Bogu w Syonie, * Najświętszy tronie.

Jeszcze nie jaśniał firmament gwiazdami, * Ani słoneczne koło promieniami, * A tyś świeciła niewinnie poczęta, * Panienko Święta!

Jeszcze w swym szyku nieba nie stanęły, * Ani w swych brzegach morza zatonęły; * Gdy Boska mądrość pagórki ważyła, * Tyś przy niéj była.

Wewnątrz i zewnątrz tyś skrzynia złocista, * Bez wady grzechu zawze promienista, * Bez cienia zmazy niewinnie poczęta, * Panienko Święta!

Ciebie od wieków Bóg ulubił Sobie, * Zmazy nie widział i na chwilę w tobie; * Z ust Najświętszego wynikłaś w wieczności, * Światło światłości,

Nim grzesznik Adam stanął po lewicy, * W przejrzeniu Boskiém jednaś po prawicy * Przed wieki była, niewinnie poczęta * Panienko Święta!

Jako Królowa w złocistéj koronie, * W królewskiéj szacie tyś w pierwszéj ochronie; * U Syna pierwéj jesteś odkupiona, * Niźli stworzona.

Tyś jadowitą węża głowę starła * Przy twém poczęciu, która nas pożarła, * Szlachetna Judyt, niewinnie poczęta * Panienko Święta!

Zjadł nas i stargał lew grzechu pierwszego, * Tyś nie słyszała i ryku samego; * Samson ten, Syn twój. rozszarpał lwa tego * Pierworodnego.

Więc przez poczęcie, Panno, prosim ciebie, * Na

wieki wieków niech królujem w niebie; * Tam śpiewać będziem: niewinnie poczęta * Panienko Święta! Amen.

130. **Perło droga**, cna Panienko, * Rozlicznych kwiatów równianko, * Śliczna, piękna jak lilia, * Gdy się wśród lata rozwija.

Tronie cnego Salomona, * Różdżko kwitnąca Aarona, * Przez Ester figurowana, * Wszelkiéj zmazy uchowana.

Tyś jest jako kwiat różany, * W czerwony szkarłat przybrany, * Ślicznaś, pięknaś i nadobna, * W pełni księżycu podobna.

Gaśnie słońce w swéj ozdobie, * Gdy, Panno, stanie przy tobie; * W cień się gwiazdy obracają, * Twéj śliczności nie zrównają.

W słoneczną szatę przybrana, * Korona z gwiazd haftowana. * Miesiąc téż ogniste rogi * Skłonił pod twe święte nogi.

Balsamie hojnie płynący, * Dusz ludzkich rany leczący; * Ty wszystkim zdrowia dodajesz, * Czynić dobrze nie przestajesz.

Niech na morzu huczne wały * Będą kogo zalewały, * Ciebie wzywając serdecznie * Przyjdzie do portu bezpiecznie.

Niech na placu rycerz śmiały * Pada na hartowne strzały; * Jak filar nieporuszony * Będzie, twą mocą stwierdzony.

A gdy przyjdzie do wstępnego * Potkania zabopólnego, * Gdzie niejeden głowę skłoni * Od nieprzyjacielskiéj broni;

A choć będzie otoczony * Od nieprzyjacielskiéj strony: * Gdy twéj opiece oddany, * Zdrowo będzie zachowany.

Niech z gniewu rozrażonego, * Niech i z wyroku Boskiego * Nad światem śmierć zaraźliwa * Swojéj srogości zażywa:

Skoro do twojego Syna * Nastąpi twoja przyczyna, * Wnet jéj żagle podniesione * Będą twą łaską spuszczone.

Ja się téż garnę do ciebie, * Nie odrzucaj mię od siebie * A w każdym moim frasunku * Dodaj mi swego ratunku.

Jezus Chrystus, Syn twój, w niebie * Wszystko uczyni dla ciebie; * Wszystkiego dokazać możesz, * Najgrzeszniejszego wspomożesz.

A gdy wspomagasz każdego * Wspomóż téż i mnie grzesznego: * Uproś grzechów odpuszczenie, * Po śmierci duszne zbawienie. Amen.

---

131. **Nie opuszczaj nas**, nie opuszczaj nas, Matko, nie opuszczaj nas! * Matko, pociesz, bo płaczemy, * Matko, prowadź, bo zginiemy; * Ucz nas kochać, choć w cierpieniu, * Ucz nas cierpieć, lecz w milczeniu! * Nie opuszczaj nas i t. d.

Nie opuszczaj nas i t. d. * Cóż dziwnego, że łzy płyną, * Gdy to życie łez doliną; * Dusza smutkiem zamroczona * Pod ciężarem krzyża kona, * Nie opuszczaj nas i t. d.

Nie opuszczaj nas i t. d. * Wyjednało twe wstawienie * Niejednemu już zbawienie; * Kto swą ufność w tobie łożył, * Nowém łaski życiem ożył. * Nie opuszczaj i t. d.

Nie opuszczaj nas i t. d. * I dla tego twoje Imię * * W sercach naszych nie zadrzymie; * Będziem wołać błagać, prosić, * Wszędzie, zawsze cześć twą głosić. * Nie opuszczaj nas i t. d.

Nie opuszczaj nas i t. d. * I w sieroctwie, w opuszczeniu, * I w tęskności i w cierpieniu, * I w ubóstwie i chorobie, * Zawsze będziem ufać tobie. * Nie opuszczaj itd.

Nie opuszczaj nas i t. d. * Pójdziem chętnie drogą krzyża, * Bo nas krzyż do ciebie zbliża; * Bo nas krzyż dziś nie przestrasza. * Bo nadzieja w krzyżu nasza. * Nie opuszczaj nas i t. d.

Nie opuszczaj nas i t. d. * Tak pod krzyżem będziem stali, * Z tobą krwawą łzą płakali, * Boś ty Matką nam została, * Gdyś pod krzyża drzewem stała. * Nie opuszczaj nas i t. d.

---

132. **Salve Regina!** zawitaj Królowa, * Monarchini nieba, ziemi Cesarzowa; * Witaj, wiecznego Matuchno Syna, * Witaj, zawitaj, Salve Regina!

O miłosierna! miłosierdzia żądam, * Żywota pragnę, litości wyglądam; * Słodkości pełna, Matko jedyna * Nadziejo nasza, Salve Regina!

Do ciebie wzdycha serce grzesznikowe, * Woła do ciebie plemię Adamowe; * Woła syn, woła córka Ewina, * Wespół wołając: Salve Regina!

Spraw twą przyczyną, aby to wołanie * Wyjednało nam grzechów darowanie; * Racz nam przebłagać twojego Syna, * Gdy ci śpiewamy: Salve Regina!

Oto nas ucisk, płacz i narzekania * Do żałosnego przywodzą wzdychania; * Osusz łzy, których pełna dolina, * Gdy ci śpiewamy: Salve Regina!

O najłaskawsza, o najlitościwsza, * O Pani słodka, o najmiłościwsza, * Gdy się nam zbliży śmierci godzina, * Daj w niebie śpiewać: Salve Regina!

A dusze zmarłych, które się dostały * W męki czyscowe, by się wypłacały, * Niech je wybawi twoja przyczyna, * Gdy ci śpiewamy: Salve Regina! Amen.

---

133. **O Marya, Matko Boga**! * Tyś nadzieja moja droga; * Przed twym tronem nisko padam, * Hołd powinny tobie składam; * O Marya, błagaj Syna, * Grzesznych nadziejo jedyna!

Sług twych wiernych usta głoszą, * Serca się nasze unoszą, * Gdy cię Matką być uznają, * Bo wszystko przez ciebie mają. * O Marya, błagaj Syna i t. d.

Jam jest grzesznik wielce srogi, * A w łaskę Boską ubogi, * Twych darów otwórz skarbnicę, * Niechaj się niemi nasycę. * O Marya, błagaj Syna i t. d.

Tyś jest Matką, więc ci składam * Ciało, zmysły i czém władam; * Przyjmij serce w podarunku, * A pociesz mnie w mym frasunku. * O Marya, błagaj Syna i t. d.

Obłąkany syn nie zginie, * Ni szczęścia swojego minie, * Gdy tylko do swego łona * Przyjmie go twoja obrona. * O Marya, błagaj Syna i t. d.

Choćby matka dzieciom miła * Z pamięci ich wypuściła, * Ty wspierasz nasz niedostatek, * Przewyższasz miłość wszech matek. * O Marya, błagaj Syna i t. d.

Zamień w radość i mój smutek, * Daj już prośbie mojéj skutek, * Bo póki się nie rozkruszę * W proch, od nóg twych się nie ruszę. * O Marya, błagaj Syna itd.

Gdy termin życia nadejdzie, * A śmierć się już zbliżać będzie, * Wtenczas miéj o mnie staranie, * Oddal odemnie lękanie. * O Marya, błagaj Syna i t. d.

Gdy na mnie uderzą mdłości, * Straszne śmiertelne słabości, * Ratuj mnie w takim momencie * Trwogi ostatniéj odmęcie. * O Marya, błagaj Syna i t. d.

Gdy zaś zawrę me powieki * Na niepoliczone wieki, * Otwórz mi niebieskie wrota * Do szczęśliwego żywota. O Marya, błagaj Syna i t. d. Amen.

---

134. **Zdrowaś Marya**, Boga Rodzico! * Błagamy Ciebie, Święta Diewico! * Niech łaska twoja zawsze nam sprzyja, * Módl się za nami! Zdrowaś Marya.

Panno przeczysta, Panno bez zmazy, * Broń nas od chorób, strzeż od zarazy; * I jako raju wonna lilia, * Oczyść powietrze! Zdrowaś Marya.

Ty, coś karmiła świata zbawienie, * Nam jako Matka daj pożywienie, * Niech brak żywności nas nie zabija, * Broń nas od głodu! Zdrowaś Marya.

Ty, coś płakała nad śmiercią Syna, * Przez twe łzy gorzkie, Matko jedyna, * Oddal śmiertelność; co lud zabija, * Broń nas od moru! Zdrowaś Marya.

Ty, coś płomieni innych nie znała, * Tylko miłością Boską pałała: * Spraw, niechaj pożar dom nasz omija, * Broń nas od ognia! Zdrowaś Marya.

Najświętsza Panno, łagodna, cicha, * Spraw, niech miłością lud twój oddycha; * Niech się niezgoda wśród nas nie zwija, * Daj bratnią jedność! Zdrowaś Marya.

Ty, coś Chrystusa w łonie poczęła, * Pokorą życia wśród nas słynęła; * Chroń nas od pychy, wdzięczna lilia, * Daj bratnią miłość! Zdrowaś Marya.

Ty, coś ubóstwem była odziana, * Chroń od chciwości, cechy szatana; * Zasłoń od nędzy, co lud zabija, * Daj mierność w życiu! Zdrowaś Marya.

Królowa nasza wśród Cherubinów, * Usłysz głos

ziemi nieszczęsnych synów, * Co się do tronu twojego wzbija, * Ratuj nas Matko! Zdrowaś Marya.

Niech nasze ziemskie znikną cierpienia, * Spuść nam z niebiosów gwiazdkę zbawienia; * Niechaj zgryzota dom nasz omija, * Zasłoń swą tarczą! Zdrowaś Marya.

Błogosław ziemię, ojczyste łany, * Cele godziwe i kraj kochany; * Błogosław naród, wdzięczna lilia, * Boś nam Królową! Zdrowaś Marya.

Dzięki ci, Matko, nasze składamy, * Za to, co w życiu z twéj łaski mamy; * Niech twoja litość zawsze nam sprzyja, * Wspomóż nas wiernych! Zdrowaś Marya. Amen.

Hymn Św. Kazimierza.

135. **Dnia każdego** Boga mego * Matkę, duszo, wysławiaj; * Jéj dni święte, sprawy wzięte * Z nabożeństwem odprawiaj. * Przypatruj się, a dziwuj się * Jéj wysokiéj zacności; * Zwij ją wielką Rodzicielką, * Błogą Panną w czystości.

Czyń uczciwość, by grzech i złość * Z ciężarem ich znieść chciała! * Weźmij onę za obronę, * By cię z grzechów wyrwała. * Ta Dziewica nam użycza * Z nieba dobra wiecznego; * Z tą Królową wziął świat nową * Światłość daru Bożego.

Usta moje, szczęsne boje * Téj Matki sławcie pieniem; * Iż przez męztwo z nas przeklęctwo * Zniosła dziwném rodzeniem; * Nie ustajcie, wysławiajcie * Wszego świata Królową; * Jéj przymioty, łaski, cnoty * Chwalcie myślą i mową.

Wszystkie moje zmysły swoje * Głosy w niebo podajcie; * Pamięć onéj tak wsławionéj * Swiętéj Panny wznawiajcie, * Acz prawdziwie nikt nie żywie * Tak szczęśliwie wymową, * By słodkiemi śpiewy swemi * Zrównał z tą Białogłową.

Cześć jéj dajmy, wszyscy chwalmy, * Że Panna Boga rodzi; * Zgoła błądzi, kto tak sądzi, * Że w jéj sławę ugodzi. * Jednak co wiem, że to zdrowiem * Umysłu nabożnego; * Wielbić pilnie i usilnie * Chcę Matkę Pana swego.

Prawda, że téj Panny Świętéj * Godnie nikt nie wysłowi; * Lecz wszelaki ladajaki * Co o jéj czci nie mówi; * Któréj żywot pełen wszech cnot * I niebieskiéj nauki, * Zmyślne wszystkie heretyckie * Starł wywody i sztuki.

Postępkami jak kwiatkami * Wszystek kościół przybrała; * Co czyniła, co mówiła, * Nam to za przykład dała. * Nam Ewina pierwsza wina * Rajskie wrota zawarła; * Z inszéj miary z lepszéj wiary * Ta nam niebo otwarła.

Z pierwszéj matki wszystkie dziatki * Wzięliśmy potępienie, * A z téj drugiéj Matki drogiéj * Bierzemy swe zbawienie. * Tę miłować i szanować * Wszystkimby nam przystało, * Chwałę dawać, nie ustawać, * Z któréj Bóg nasz wziął ciało.

Niech pozwoli, abym woli * Syna jéj tu pilnował, * By ztąd zszedłszy w żywot lepszy * Na wieki z nim królował; * O wielebna i chwalebna, * Z białych głów najzacniejsza, * Już wybrana i wezwana * Z stworzenia najprzedniejsza!

Słysz łaskawie, ku twéj sławie * Co z chęcią przynosimy: * Zbaw nas wszystkich grzechów brzydkich * Spraw nas nieba godnymi. * Różdżko Jesse, ty w pociesze * Myśl postawiasz troskliwą, * O światłości w téj ciemności, * Tyś Bożą skrzynią żywą.

Twoja cnota — wzór żywota * Pełen świątobliwości; * Zwać cię możem domem Bożym, * Kształtem sprawiedliwości. * Witaj, Panno, któréj dano * Klucze raju i nieba; * Tyś wężową zdradną głowę * Starła, jak było trzeba.

Urodziwa i prawdziwa * Córko króla Dawida! * Tyś od Pana tak wybrana, * Żeć nikt więcéj nie przyda! * Tyś kwiat nowy liliowy, * Róża i perła droga; * Ty swe sługi przez zasługi * W radość wiedziesz do Boga.

Racz sprawami i ustami * Memi zawsze kierowac, * Bym z ochoty twojéj cnoty * Chwałę mógł odprawować. * Bardzo proszę, niech odnoszę * Dar pamięci takowy, * Bym cię hojnie i przystojnie * Sławil sercem i słowy.

Ach zmazane i związane * Widzę być usta moje, * Jednak trzeba aż pod nieba * Wynosić chwały twoje. * Ciesz się, Panno, któréj dano * Wszelkiéj godną być chwały; * Przez cię one potępione * Dusze niebo zyskały.

Cna Dziewico i Rodzico, Panno nienaruszona; * Matko godna, jako płodna * Palmaś jest rozkrzewiona. * Twą ślicznością i wonnością * Ucieszyć się pragniemy; * Że twój wiecznie i koniecznie * Owoc zbawia, wierzemy.

W téj cudności i zacności * Nie masz żadnéj przesady; * Niech wstydliwe i uczciwe * Usta cię chwalą rady. * O szczęśliwa, z któréj żywa * Radość światu wypływa, * Gdy otwarte, choć zawarte * Niebo przez cię nam bywa.

Tyś sprawiła i zrządziła * Światu wesele nowe. * Zbyło złości i ciemności * Potomstwo Adamowe. * Teraz możni są dóbr próżni, * Jakoś obiecowała; * A ubóstwo wszego mnóstwo * Ma, coś prorokowała.

Przez cię płonne i skażone * Zleczone obyczaje, * A fałszywych i błędliwych * Nauk brzydkość ustaje. * Świata złości i próżności * Tyś nas uczyła wzgardzać; * Bogu służyć, ciało kruszyć, * Grzechom się nie poddawać.

Myśl ku górze wieść po sznurze * Rozmyślania boskiego, * Ciało gromić, żądze tłumić * Dla królestwa wiecznego. * Tyś w czystości swych wnętrzności * Chrystusa nam nosiła * Zbawiciela, byś wesela * I czci nas nabawiła.

Matko istna, jednak czysta * Zrodziłaś święte plemię, * Króla tego, co z niczego * Stworzył niebo i ziemię. * Tyś od Pana przeżegnana, * Tyś śmierć zdradną stłumiła; * A zwątpieniu o zbawieniu * Nadziejęś przywróciła.

Więc proś tego Króla cnego, * Co Mu się Matką czujesz, * By dla ciebie i nas w niebie * Stawił, gdzie z Nim królujesz. * Pocieszenie i zbawienie * Grzesznych rozpaczających; * Zbaw ciężkości nas za złości * Swe nie pokutujących.

Módl się, proszę, niech odnoszę * Swój odpoczynek wiecznie, * Bym srogiego piekielnego * Ognia uszedł

bezpiecznie. * Czego żądam, niech oglądam, * Zlecz me rany, Marya; * W mém żądaniu, w mém wołaniu, * Niech cię głos mój nie mija.

Bym w czystości i mierności * Ludzkość, trzeźwość zachował, * Bym ostrożnie i pobożnie * Żył, a szczerość miłował; * Bym ćwiczony, opatrzony * Pańskich słów rozkazami, * Bogobojnie i przystojnie * Szedł świętemi ścieżkami.

Cichy, skromny, w dobroć skłonny, * Łaskawy, wstrzemięźliwy, * Prosty, stały, doskonały, * Pokorny i cierpliwy; * Bym roztropny i pochopny * Był; prawdę w uściech chować, * Grzech porzucał, siebie wuczał * Boga sercem miłować.

Miéj w obronie i ochronie, * Panno, lud Boży wierny; * Życz pokoju, by w tym boju * Nie wygrał świat mizerny. * Matko Boska, gwiazdo morska, * Majestacie jasności! * Gwiazdy wszelkie, światła wielkie * Gasną przy twéj światłości.

Modły twemi gorącemi * Ciesz i wspieraj proszące; * Znieś ciężary z każdéj miary * Duszy naszéj szkodzące. * Bądź wesoła, któraś zgoła * Z piekła nas wybawiła, * Gdyś prawdziwie niewątpliwie * Boga w ciele zrodziła.

Niewzruszona a uczczona * Niebieskiém pokoleniem; * W płódeś zaszła, lecz nie zgasła * Czystość twém porodzeniem; * Bo zrodziwszy Panną bywszy * Zostałaś, czémeś była; * Twórcę swego wcielonego * Swemiś piersi karmiła.

Chrystusowi, Synaczkowi * Twemu, zaleć mnie pilnie, * Bym nie zginął, lacz wypłynął * Z świata toni usilnie. * Daj w cichości i czystości * Pędzić życie spokojne, * Przeciw złości w stateczności * Daj mi cnoty przystojne.

Niech nie wiąże świata książę * Myśli méj do swéj woli, * Bo w zaćmienie, w zatwardzenie * Wiedzie, kto mu pozwoli. * Niech gniewliwie i chełpliwie * Sobie nie postępuję, * Gdyż do złego z źródła tego * Pochop być upatruję.

Proś Chrystusa, by ma dusza * Zakwitła łaską Jego, * By czart stary z jakiéj miary * Nie wsiał kąkolu swego.

* Życz pomocy, dodaj mocy * I ratuj tych szczęśliwie * Co dni święte, sprawy wzięte * Twoje sławią chętliwie. Amen.

---

136. **O Przenajświętsza,** najpobożniejsza, * Słodka Panno Marya! * Matko kochana, niepokalana, * Módl się, módl się za nami!

Ułaskawiona, błogosławiona, * Śpiewają Aniołowie * Pieśni niebieskie w padoły ziemskie; * Módl się, módl się za nami!

Upokorzona milczysz skłoniona * Ku Synaczkowi swemu; * Ciebie królowie, chwalą mędrcowie, * Módl się, módl się za nami!

Najniewinniejsza, o najcierpliwsza, * Wierna Matko Marya! * Twoje wnętrzności pełne litości; * Módl się, módl się za nami!

Ze wszech miar Święta, Panno poczęta, * Święta Matko Marya; * W niebo wniesiona, chwałą wieńczona, * Módl się, módl się za nami! Amen.

---

137. **Ty, któraś pięknie** dni swoje skończyła, * I w Palestynie szczęśliwie zasnęła, * Daj dobrze skonać, bez zmazy poczęta, * Panienko święta!

A kiedy przyjdzie ostatnia godzina, * Uproś nam łaskę u swojego Syna * I żal za grzechy, bez zmazy poczęta, * Panienko święta!

Kiedy nam język śmiertelność skrępuje, * I myśli nasze rozum rozwięzuje, * Uproś nam skruchę, bez zmazy poczęta, * Panienko święta!

Twój Syn, a Bóg nasz był przy zejściu twojém, * Gdy będziem konać, świętém Ciałem Swojém * Niech nas posili, bez zmazy poczęta, * Panienko święta!

Tobie dwunastu kapłanów służyli, * Prosimy, żeby i ci z tobą byli * Przy naszéj śmierci, bez zmazy poczęta, * Panienko święta!

Józef Panieństwu twemu poślubiony, * Ty z jednéj, a on także z drugiéj strony * Niech przy nas będzie, bez zmazy poczęta, * Panienko święta!

Śmiertelne ciało ziemi zostawiemy, * W godzinę śmierci duszęć oddajemy * Do ręku twoich, bez zmazy poczęta, * Panienko święta!

Ciebie do nieba z tryumfem Duchowie * Zaprowadzili święci Aniołowie: * Nam téż dopomóż, bez zmazy poczęta, * Panienko święta!

Szczęśliwaś, któréj Panieńskiego ciała * Śmierć się okrutna dotykać nie śmiała; * Broń nagłéj śmierci, bez zmazy poczęta, * Panienko święta!

Przez boleść twoją, którąś w on czas miała, * Gdy Syn twój konał, tyś pod krzyżem stała, * Uproś dobrą śmierć, bez zmazy poczęta, * Panienko święta!

A że przy tobie dano raj Łotrowi, * Za twą przyczyną i mnie grzesznikowi * Niech niebo dadzą, bez zmazy poczęta, * Panienko święta!

Szczęśliwyś, Łotrze, że z litości swojéj * Jezus z Maryą był przy śmierci twojéj; * Uproś lekką śmierć, bez zmazy poczęta, * Panienko święta!

A ci, którzy już dni swoje skończyli * I straszny termin śmierci odprawili, * Niech mają pokój, pokój pożądany, * Jezu kochany!

Chwała bądź Bogu w Trójcy jedynemu, * Ojcu, Synowi, Duchowi Świętemu, * Temu, który jest w osobach trojaki, * W Bóstwie jednaki. Amen.

---

138. **Bądz królowa pozdrowiona**, o Marya! * Całego świata obrona, Alleluja! * Cieszcie sie Cherubini, śpiewajcie Serafini: * Witaj, witaj, witaj Królowa!

Tyś Matką wielkiéj litości, o Marya! * Przez cię Bóg daruje złości, Alleluja! * Cieszcie się Cherubini i t. d.

Tyś żywotem jest słodkości, o Marya! * Pociechą naszą w wieczności, Alleluja! * Cieszcie się Cherubini i t. d.

Witaj, o nadziejo nasza, o Marya! * Grzesznik się do ciebie wznasza, Alleluja! * Cieszcie sie Cherubini i t. d.

Do ciecie, Matko, wołamy, o Marya! * Synowie Ewy ze łzami, Alleluja! * Cieszcie się Cherubini i t. d.

Do ciebie się człek unosi, o Marya! * I o nędz ulżenie prosi, Alleluja! * Cieszcie się Cherubini, i t. d.

Dla macierzyńskiéj miłości, o Marya! * Patrz na nas pełna litości, Alleluja! * Cieszcie się Cherubini i t.d.

My grzeszni prosimy ciebie, o Marya! * Wspomóż nas w każdéj potrzebie, Alleluja! * Cieszcie się i t. d.

Zwróć twe łaskawe wejrzenie, o Marya! * Spiesząc nam na wspomożenie, Alleluja! * Cieszcie się i t. d.

Niech z twą łaską, Panno święta, o Marya! * Nam nie szkodzą grzechów pęta, Alleluja! * Cieszcie się i t. d.

Bym ujrzeli twego Syna, o Marya! * Po śmierci, Panno jedyna, Alleluja! * Cieszcie się Cherubini i t. d.

O Panno pełna świętości, o Marya! * Któż zrówna twojéj miłości, Alleluja! * Cieszcie się Cherubini i t. d.

Panno, twych łask nikt nie zliczy, o Marya! * Tyś dla dusz źródłem słodyczy, Alleluja! Cieszcie się i t. d.

Bądźże, Panno, dobrotliwa, o Marya! * Duszom w czyscu miłościwa, Alleluja! * Cieszcie się i t. d.

Trójcy świętéj niech świat cały, Alleluja! * Śpiewa pieśni pełne chwały, Alleluja! * Chwalcie wy, Cherubini, śpiewajcie Serafini: * Święty, Święty Pan Bóg Zastępów! Amen.

---

139. **O Marya dobrotliwa**! * Do ciebie głos podnosimy, * Pokaż nam się litościwa, * Wysłuchaj o co prosimy, * Boś ty nam w osobie Jana * W ów czas, gdyś pod krzyżem stała, * Od Syna za Matkę dana, * Ażebyś nas ratowała.

Wejrzyj więc, Matko pociechy, * Na ten padół z wysokości, * A zobacz, jak nas za grzechy * Syn twój karze w surowości : * Patrz, jak nas niszczy cholera (tu śmierć pożera), * W pracy ustają grabarze, * Tak wiele ludzi umiera, * Nie obejmą ciał cmętarze.

Tyś tylko nasza ochrona, * My, acz niegodne, twe dziatki, * Tulim się do twego łona, * Jak do ukochanéj Matki : * Zasłoń nas przed gniewem Syna * I daj u siebie schronienie, * Aż twa przeważna przyczyna * Wyjedna nam przebaczenie.

Prawda, żeśmy zasłużyli * Na większe jeszcze karania, * Bośmy zuchwale gwałcili * Święte Jego przyka-

zania; * Lecz odtąd przy łasce Jego, * Gdy grzechy łzami zmyjemy, * W drodze żywota nowego * Wiernie Mu służyć będziemy. Amen.

---

140. Kto się w opiekę odda Pannie Świetéj, * Niech ma ufanie w potrzebie zaczętéj, * Śmiele zawoła: Obroń mnie Marya,* Wnet straszna trwoga przez jéj pomoc mija.

Dla ciebie ona wszystkie sidła zetrze * I zaraźliwe odwróci powietrze, * W cieniu swych skrzydeł zachowa cię wiecznie, * W bractwie Maryi uleżysz bezpiecznie.

Wojska w twych oczach niezliczone padną * Dziwnym zastępem miecz cię ujdzie snadno; * Gdy dekret grzesznych wyjdzie sprawiedliwy, * Sługo Maryi, zostaniesz szczęśliwy.

Iżeś rzekł Pannie, tyś nadzieja moja, * Tyś, Matko Boska, dawczyni pokoja, * Nie dostąpi cię żadna zła przygoda, * Ani się znajdzie w domu twoim szkoda.

Będąc Anielską Królową na niebie,* Każe orszakom, aby zawsze ciebie* Na rękach swoich nosząc piastowali,* Najmniejszéj krzywdy czynić ci nie dali.

Będziesz miał w ręku węże i gadziny, * Przecie te każdéj zwyciężysz godziny, * I lwa osiodłasz, smoka wędzidłami, * Szatana zetrzesz własnemi nogami.

Słuchaj, coć mówi Marya z litości: * Kto mi rad służy z szczeréj uprzejmości, * Biorę za syna i w każdym przypadku * Dozna mnie Matką i w życia ostatku.

Głos jego u mnie nie będzie wzgardzony, * Bo i przy śmierci dozna méj obrony; * Niech pewien będzie szczęścia i zacności, * Przezemnie przyjdzie do téj szczęśliwości. Amen.

---

141. O Marya moja radość, * O Marya serce me, * Duszy méj jedyna ufność, * Bez ciebie jest wszędzie źle. * Salve Regina, Zdrowaś Marya, * O Marya, Marya, * Salve Dziewico, Boga-Rodzico, * Uproś nam łaskę Syna.

O Matuchno, ciebie proszę.* Proś za nas Syna twego, * Płaszczem twéj dobrotliwości * Przyodziéj mnie grzesznego. * Salve Regina i t. d.

O Marya, niechaj, niechaj * Bez ciebie nie umieram, * Boga mego za mnie błagaj, * Niechaj szczęśliwie skonam. * Salve Regina i t. d.

Gdyż my sami uważamy, * Żeśmy Boga gniewali, * Serce tobie poświęcamy, * Byśmy ci cześć oddali. * Salve Regina i t. d.

O Matuchno! dziatki zasłoń, * K' tobie się uciekamy, * Od wszystkiego złego nas chroń, * Pokornie cię wzywamy. * Salve Regina i t. d.

Amen, Amen, o Marya, * Tobie się polecamy, * Przyczyń się do twego Syna, * Pokornie cię błagamy. * Salve Regina i t. d. Amen.

---

142. **Tysiąckroć** bądź pozdrowiona, Królowa! * Milion kroć uwielbiona, Królowa! * Marya, Marya, o Marya Królowa!

Do ciebie się uciekamy, Królowa! * Pomocy twojéj żądamy, Królowa! * Marya, Marya, o Marya Królowa!

Żadnego nie chcesz opuścić, Królowa! * Kto cię chce powinnie uczcić, Królowa! * Marya, Marya, o Marya Królowa!

Garną się słabéj postaci, Królowa! * Głusi, ślepi, trędowaci, Królowa! * Marya, Marya, o Marya Królowa!

Wszyscy folgę lub pociechę, Królowa! * Twéj przyczyny biorą cechę, Królowa! * Marya, Marya, o Marya Królowa!

My grzeszni ciebie wzywamy, Królowa! * Miłości twojéj żądamy, Królowa! * Marya, Marya, o Marya Królowa!

Posilaj pokutujących, Królowa! * Nas do ciebie wołających, Królowa! * Marya, Marya, o Marya Królowa!

Nie dopuszczaj na nas padu, Królowa! * Moru, woiny, broń od głodu, Królowa! * Marya, Marya, o Marya Królowa!

Uproś nam u Syna twego, Królowa! * Odpuszczenia wszego złego, Królowa! * Marya. Marya, o Marya Królowa!

Aby nasze nieprawości, Królowa! * Zmazane były z litości, Królowa! * Marya, Marya, o Marya Królowa.

Uproś stałość w przedsięwzięciach, Królowa! * I

wytrwanie w dobrych chęciach, Królowa! * Marya, Marya, o Marya Królowa!

Niech Bogu wiernie służymy, Królowa! * Niech ciebie godnie wielbimy, Królowa! * Marya, Marya, o Marya Królowa!

Niech Boga wiecznie chwalimy, Królowa! * Tobie cześć, dzięki czynimy, Królowa! * Marya, Marya, o Marya Królowa! Amen.

PIEŚNI NA GŁÓWNE UROCZYSTOŚCI N. P. MARYI.

143. **W pierwszym momencie** bez zmazy poczęta, * Panno niepokalana, * Z pierworodnego grzechu wprzód wyjęta, * Niźli na świat wydana; * Głowę już czarta przyjście twe łamie, * Kruszysz łeb smoka w poczęcia bramie, * Depcesz na wstępie szatana.

Razem z Chrystusem byłaś przeznaczona * Przed wieki w swéj istocie; * W umyśle Boskim wprzódeś wystawiona, * Niż poczęta w żywocie; * Bóg cię jak Arkę nosił w powodzi, * Potop powszechny nic ci nie szkodzi, * Żeś nieskalana w tém błocie.

Wszechmocność Boska wprzód Cię poświęciła * Mocą nadprzyrodzenia, * Ażebyś Matką Chrystusową była * I początkiem zbawienia; * Wszystkie na Ciebie łaski wylała, * Żebyś w poczęciu wolną została * Od Adama przewinienia.

O Święta Panno! poczęta bez winy, * Pierworodna w Syonie! * Pokaż się Matką, przyjmij nas za syny * W ostatnim życia zgonie; * Wszak dla nas grzesznych Matkąś się stała * Boską, żebyś nam Boga jednała, * Więc miéj Twój naród w obronie. Amen.

144. **Z wyroków nieba Marya** się rodzi * Matką Boskiego Syna, * Przed słońca wejściem ta Jutrzenka wschodzi * I już świecić zaczyna; * Głowę już smoka

jéj narodzenie * Kruszy i daje światu zbawienie, * O jak wesoła nowina!

Z zacnych rodziców, Anny, Joachima, * Marya narodzona, * Dostojność Matki Chrystusowéj trzyma, * W pieluszki uwiniona; * Bo wprzód nim była na świat wydana, * Bogarodzicą deklarowana, * Wraz z Chrystusem przeznaczona.

W maleńkiém ciele przewyższa niebiosy, * Choć w pieluszki powita, * Tu w jéj kolebkach zbawienia są losy * I łaska znamienita; * Idźmyż więc wszyscy do téj Dzieciny, * Ze czcią obchódźmy Jéj narodziny, * Z serca niech każdy ją wita.

Bo ta Dziecina, będąc Zbawiciela * Matką i Panią w niebie, * Pełna jest łaski, któréj nam udziela, * Zapomaga w potrzebie; * Cały świat hojnie łask jéj doznawa, * Grzesznych ratuje, przy nich obstawa, * Przyjmuje wszystkich do siebie. Amen.

---

145. **Anioł Gabryel** w poselstwie przychodzi, * Do Nazaret posłany, * Zwiastując Pannie, że Syna porodzi * Bez panieństwa odmiany; * Mówi: że poczniesz w czystym żywocie * Boga-człowieka w dwojéj istocie, * Który będzie Świętym zwany.

Zdziwi się Panna pomieszana zgoła, * Nowość myśl jéj natęża; * Jak to być może? rzecze do Anioła, * Ponieważ nie znam męża. * Wierz, boś znalazła łaskę u Pana, * Syna Boskiego Matkąś obrana, * Żebyś głowę starła węża.

Otom ja Twoja służebnica, Panie, * Na rozkaz Twój gotowa, * Już wierzę, niech się wola Twoja stanie * Według danego słowa: * Jeźli mój żywot ciasnyć jest, Boże; * W sercu więc Ci dam przestrzeńsze łoże, * Miłość Cię moja wychowa.

O wielkie szczęście, Marya, dla ciebie, * Które cię dziś spotkało, * Że Słowo Boskie w zbawienia potrzebie * W tobie ciałem się stało. * A więc, o Matko Boska i nasza, * Racz już urodzić nam Mesyasza, * Który z Ciebie dziś wziął ciało. Amen.

146. **Marya Panna Elźbietę** nawiedza * Idąc spiesznie na góry, * Królowa sługę z wizytą uprzedza, * Pierwsze świadczy honory; * Matką jest Boską, wyższą nad ludzi. * Przecież do niższéj sama się trudzi, * Dając nam przykład pokory.

Elźbieta ze czcią w objęcia ją chwyta * I do siebie zaprasza, * Każdy tę Panią z uprzejmością wita * W domu Zacharyasza: * Zkądże ta łaska, o Matko droga, * Że nam przynosisz w żywocie Boga, * Stwórcę oraz Mesyasza.

Jan na Maryi przyjście wyskakuje, * Choć w wnętrznościach zamknięty; * Już drogę Panu przesłaniec toruje, * Sam niedawno poczęty; * Brzemię Maryi Boskie przenika, * Stwórcę poznaje, palcem wytyka * Skacze w żywocie Elźbiety.

Bywają wzajem wizyty na świecie, * Ale pełne zgorszenia, * Więc bierzmy za wzór oddane Elźbiecie * Maryi nawiedzenia, * Które nie miały żadnéj biesiady, * Tylko o Bogu i cnotach rady * Pożyteczne do zbawienia. Amen.

---

147. **Czystsza nad słońce** oczyszczenia czeka * Idąc w poczet z grzesznemi; * Lubo jest Matką Boga i człowieka, * Panią nieba i ziemi; * Z Mojżeszowego wyjęta prawa, * Przecież na wywód w kościele stawa * Wraz z niewiastami innemi.

Będąc bez grzechu idzie na ofiarę * Z pokorą do wywodu; * Kładzie na ołtarz synogarlic parę * Na okup swego Płodu; * Niesie na ręku Matka jedyna * Swego i oraz Boskiego Syna, * Zbawcę ludzkiego narodu.

Symeon stary Boga błogosławi * Widząc Go w téj Dziecinie; * Szczęśliwaś, Matko, że Twój Syn świat zbawi, * Że masz Boga w rodzinie; * Więc teraz, Panie, wypuść mnie z ciała, * Gdy Cię już dusza moja widziała * W téj pożądanéj godzinie.

Zwycięża pychę Maryi pokora, * Wyniosłość bierze w pęta, * Gdy oczyszczenie ta przyjmuje, która * Bez zmazy jest poczęta; * Dała nam przykład Królowa nieba,

Jak się w pokorze ćwiczyć potrzeba, * Więc zgiń hardości przeklęta!

148. **Wzięta do Nieba** Marya Królowa, * Już jaśnieje w koronie, * Odeszła od nas Matka Jezusowa * Siedzi z Synem na tronie; * Wydają nieba tryumf wesoły, * Wielbią Królowę Święci z Anioły, * Widząc ją na Boskiém łonie.

Piękna jak księżyc, jak słońce wybrana, * Miesiąc pod jéj nogami, * Na niéj purpura ze słońca utkana, * Haftowana gwiazdami; * Z dworem Aniołów weszła do chwały, * Równych widoków nieba nie miały * Z takiemi wspaniałościami.

Ze dwunastu gwiazd uwita korona * Panieńskie wieńczy skronie, * I nad Anielskie chóry wyniesiona * Blisko przy Boskim tronie; * Dziw wielki w niebie, * Każdy się pyta: * Cóż to za Pani, którą Bóg wita * I sadza po prawéj stronie?

Odchodzisz od nas, o Matko jedyna, * Byś nam zjednała Boga, * Więc racz się wstawiać do swojego Syna * Zawsze, gdy na nas trwoga, * Ażeby od nas odwrócił wojny, * Usmierzył burze, dał czas spokojny, * Niech twoja sprawi przyczyna. Amen.

O Najświętszéj Maryi Panny Szkaplerznéj.

149. **Witaj Pani, my poddani** do nóg padamy, * Lecz nie insze mamy czynsze, które składamy, * Tylko serca skruszone, * Lecz wszystkie uniżone, * Z takiéj dani, śliczna Pani, * Racz być kontenta.

Jest to jawna, żeśmy zdawna dług zaciągnęli, * Gdyśmy z czystych macierzystych rąk szkaplerz wzięli, * I dobrze nam w téj barwie, * Bo nas piekło nie zarwie, * Co szkaplerzem jak puklerzem * Są uzbrojeni.

Ale za te tak bogate orderu znaki * Cóż ci damy? gdy nie mamy ziemskie żebraki, * Tylko duszę i ciało, * Weźże i to, choć mało, * A tak będzie głośno wszędzie, * Żeśmy poddani.

Niechże radzi o czeladzi twoja opieka, * Wszak po szarzy, tam gdzie parzy, poznasz człowieka, * Niechaj z czysca wyrwani * Twoi będą poddani, * A co prędzéj po téj nędzy * Na wolność wyjdą.

W tym ubierze, kto go bierze, znak ma zbawienia, * Że nie zginie, owszem minie piekła płomienia; * Nawet z czysca tarasu * Ratujesz tych zawczasu, * Śliczna Pani. co w otchłani * W szkaplerzu siedzą.

W liberyi od Maryi zadatek wieczny, * Że w wolności każdy gości i jest bezpieczny, * Przed ognistym piorunem * Zasłoni się tém runem, * Nie ma szkody z ognia, z wody, * Kto tę tarcz nosi.

Nie tak zbrojny podczas wojny żołnierz w szyszaku, * Jak w zbawiennym dwuramiennym Maryi znaku; * Jeszcze kula nie była, * By tę suknię przeszyła, * I granaty od téj szaty * Odpadać zwykły.

Więc téj Pannie nieustannie śpiewajmy dzięki, * Żeśmy taki znak nad znaki wzięli z jéj ręki; * Szkaplerza się trzymajmy, * A Maryi wzywajmy, * Z jej opieki żyć na wieki * Z Bogiem będziemy. Amen.

---

150. **Matko Szkaplerza** świętego, * Broń nas od wszystkiego złego; * Wszak świat cały, lud nie mały, * Przez te wieki twéj opieki * Doznaje.

Pomoc dajesz strapionemu, * Przybądź i mnie dziś grzesznemu; * Wszak cię proszę, niech odnoszę * W moim smutku w samym skutku * Pociechę.

Więzy, wszelkie utrapienie * Niknie na twoje wspomnienie; * Chorzy wstają, zdrowie mają, * Zmarli głoszą i to wnoszą, * Żeś cudna.

Czego ty nie dokazujesz * Szatą, którą ofiarujesz? * A czy mało? powiedz ciało, * Wszak ta szata choć i czarta * Odpędza.

Więc téj zaśpiewajmy Pannie, * Niechaj jéj brzmi nieustannie: * Honor, sława, bo obstawa * Za swoimi, by Bóg nimi * Nie gardził. Amen.

O Koronce Najśw. Maryi Panny.

151. **Kto chce Pannie Maryi** służyć, * A jéj osobliwszym miłośnikiem być, * Ma ją nabożnie pozdrawiać * A koronkę zawsze uczciwie mawiać.

Którą Panna słudze swojemu * Zjawiła pustelnikowi jednemu, * Mówiąc: kto mnie tak pozdrawia, * Łaskę sobie Syna mojego zjedna.

O tém słysząc Bernardyn święty, * Miłością gorącą k' téj Pannie zdjęty, * Przed obraz jéj zawsze chadzał, * Jeszcze żaczkiem będąc koronkę mawiał.

Tak pałały jego wnętrzności * I ogniem gorzały ku jéj miłości, * Iż ciotuchnie swojéj mawiał, * A z Panny Najświętszéj tak się przechwalał:

Znam ja jednę Pannę nadobną, * Nad wyrozumienie ludzkie ozdobną; * Nie mógłbym jeść, ani téż pić, * Któregobym jéj dnia nie miał nawiedzić.

W téj koronce ustawca pierwszy * Położył modlitew sześćdziesiąt i trzy, * Bo tyle lat Panna miała, * Póki na świecie z ludźmi mieszkała.

Przez te smutki i te radości, * Racz uprosić sługom twoim z miłości * Grzechów wszystkich odpuszczenie, * A potém Bożéj łaski otrzymanie.

Pierwsza boleść serca Maryi, * Gdy Jan święty przyszedł do Betanii, * Mówiąc: o Ciotuchno moja! * Żałosna dziś będzie duszyczka twoja.

Już jęt Jezus a Synaczek twój, * Najmilszy Braciszek, także téż Mistrz mój; * Widziałem Go związanego, * A w pośrodku ludu niełaskawego.

Szedłem za Nim na biskupi dwór, * Gdziem słyszał policzek jak największy grom, * Gdy Jezusa uderzono, * Podobno Go, Panno, i umorzono.

Pójdźmyż rychło, a nie mieszkajmy, * Aza jeszcze Jezusa oglądamy * I żywego zastaniemy, * A w czém będziem mogli, w tém posłużymy.

Wtórą boleść Marya miała, * Gdy w piątek z zarana Syna ujrzała * Jako łotra związanego, * Łańcuch wielki na szyi noszącego.

Chciała k' Niemu blisko przystąpić, * Ale téż od

smutku nie mogła chodzić, * Tylko głosem zawołała: * Czegomże ja smutna dziś doczekała!

Ach mój Synu, moja radości! * Napełniłeś serce moje gorzkości, * Gdy Cię widzę związanego, * Od niezbożnych sędziów prowadzonego.

Trzecią boleść Pannie zadano, * Gdy Jezusa srodze ubiczowano * I cierniem koronowano, * Znędznionego Pannie ukazowano.

Czwarty smutek Panna cierpiała, * Gdy się z swym Synem przed miastem potkała; * Chciała krzyża pomódz nosić, * Ale téż od smutku nie mogła chodzić.

Piąta boleść Panieńska była, * Gdy złość ludzka na krzyż Jezusa wbiła; * Widząc Synaczka nagiego, * Zakryła rąbeczkiem tę nagość Jego

Szóstą boleść duch Panieński miał, * Gdy Jezus na krzyżu z płaczem umierał, * Słońce się jasne zaćmiło, * A przez trzy godziny nic nie świeciło;

Płacząc Stworzyciela swojego * Powściągnęło promień świecenia swego; * Ziemia téż tak bardzo drżała, * Obyczajem swoim Pana płakała.

Siódmy smutek Marya miała, * Ciało z krzyża zdjęte gdy piastowała, * Nieutulnie narzekając, * Maściami i łzami je oblewając.

Te tu siedm pacierzy mawiajmy, * Siedmioro wylanie krwi rozmyślajmy * Jezusa Pana naszego, * Miłośnika ludu chrześciańskiego.

Wylewał krew, gdy był obrzezan, * Gdy się Ojcu modlił, gdy był biczowan, * Koronowan i naigrawan, * Przybity na krzyżu, włócznią przebodzion.

Te radości Panieńskie były: * Gdy był Anioł do niéj z nieba posłany, * Gdy Elżbietę nawiedzała, * A Syna Bożego porodzić miała.

Czwartą radość Marya miała, * Gdy trzech królów chwaląc Syna widziała; * W niebo była wprowadzona, * Tam od Syna swego koronowana.

Kto tę koronkę mawiać będzie, * Łaski sobie wiecznéj Bożéj nabędzie; * Co pożąda, to otrzyma, * Przez prośbę Panieńską Bóg mu wszystko da.

Nuż my bracia i miłe siostry, * Nie leńmy się

służyć Maryi każdy; * Bo ta Panna jest pocieszna, * A nam grzesznym bardzo jest pożyteczna.

Już cię, miła Panno, prosimy, * Tę koronkę na twą głowę kładziemy, * Twéj się łasce polecamy, * Racz pamiętać na nas, kiedy pomrzemy. Amen.

O Najświętszèj Maryi Pannie Różańcowèj.

152. **Witaj nieba i nad nieba** jasna ozdobo! * A po Bogu w nieba progu pierwsza osobo, * Marya Różańcowa, * Nieba, ziemi Królowa, * Monarchini i Mistrzyni * Sług twoich, witaj!

Witaj, życie co sowicie grzesznikom dajesz, * Ty zasłoną, ty obroną od gniewu stajesz; * Tyś nadzieja jedyna, * Z ciebie wszelka przyczyna, * Że przez ciebie będzie w niebie * Sługa twój każdy.

Witaj wdzięczna nadmiesięczna Imperatorko, * Ojca cnego przedwiecznego kochana córko! * Matko Syna Bożego, * Witaj Ducha świętego * Ulubiona, ustrojona * Oblubienico!

Ciebie mamy, ciebie znamy Panią, Królową, * Kiedy chcemy, mieć możemy pociechę nową; * Z ciebie wszelkie wesele * Mamy, wołając śmiele, * Jako dzieci z tych tu śmieci, * Na Matkę swoję.

Więc koronę za obronę dać ci należy, * Wykrzykiwać, wyśpiewywać z Dawida wieży: * Wieńczyć głowę różami, * Chwalić sercem, ustami * Jerychońską i Syońską * Różę Maryą.

Dusze wiernych, co w niezmiernych mękach zostają, * Utyskujac, opłakując łzy wylewają; * Niech mają pocieszenie * Przez Różańcowe pienie, * Naostatek jak swych dziatek * Ratuj, o Matko! Amen.

---

153. **Święta Panno, tyś nad wszystkie** czystsza dziewice, * Któréj darem Różańcowe są tajemnice; * Wszak z samego znać Imienia, * Że chcesz łaski do zbawienia * Dać, kto ci służy.

Uciekam się do twéj łaski i ja niegodny, * Użycz,

proszę, z darów twoich méj duszy głodnéj: * Niechaj w grzechu nie umiera, * Wszakże skarb się tu otwiera * Całemu światu.

Żywisz wszystkich, boś Królowa i Pani miła, * Wszak Monarchę niebieskiego tyś wykarmiła; * A cóż stworzenie mizerne, * Gdy obrócisz miłosierne * Ku niemu oczy?

Lubo wiem, że gorzéj jeszcze, niźli łotr żyłem, * Gdy na świecie ciężkich grzechów dość popełniłem; * Ciałom tylko miał w wygodzie, * A dusza była o głodzie, * Ach nieszczęśliwa!

Jednak ufam, iż mnie przyjmiesz, jest tyle cudu, * Przez Różaniec ratowałaś tak wiele ludu, * Choć nie z zasług, to z afektu, * Kto się udał do respektu * Twego a szczerze.

Pokaż litość, tego żebrze mdlejąca dusza, * Którą znana dobroć twoja ku tobie wzrusza; * Héj! zmiłuj się, ratuj onę * Przez Różańcową koronę, * Nie daj jéj zginąć.

Proś Syna, wszystko czyni dla twéj miłości, * Niech drogim ran Swych balsamem orzeźwi mdłości; * Niech tym chlebem, w którym święta * Krew jest z ciałem wraz zamknięta, * Wiecznie nasyci.

Oddaję się twéj opiece, Pani łaskawa, * Abym słuchał Syna twego świętego prawa; * Dodaj siły, a me życie * Niech ci służy należycie * Przez całe wieki.

Któż mi znajdzie tak dobrego na świecie Pana ? * Jak Marya Różańcowa niepokalana; * Niech jéj każdy chwałę śpiewa, * Bo nas karmi i odziewa * Nieba Królowa.

Karmisz w życiu dobrodziejstwem, dajże i w śmierci * Mieć cię w sercu z twoim Synem wraz i w pamięci; * Niech w skonaniu każdy i ja * Grzesznik ma Imię Marya, * Jezus i Józef. Amen.

---

154. **Zawitaj Matko Różańca** świętego, * Przybytku Boga w Trójcy jedynego, * Ucieczko nasza w życiu doczesności, * O cedrze czystości!

Najozdobniejsza różo ogrodowa, * Najprzyjemniejsza różdżko Aronowa, * Wonna balsamu, balsam przechodząca, * Matko kochająca!

Za nic są w oczach naszych ziemskie rzeczy, * Gdyż nic z nich duszy naszéj nie uleczy; * Lecz życie łaski daje nam Królowa, * Matka Różańcowa.

O jak są miłe i słodkie wyrazy, * Które śpiewamy sto pięćdziesiąt razy; * W tych tajemnicach róża się rozwija, * Jezus i Marya.

Wiedzieć potrzeba, że Różaniec święty * Nie ludzkie dzieło, choć od ludzi wzięty, * Lecz go natchnęła dobroć niepojęta, * Sama Trojca Święta.

Który za prezent Panna odebrała, * Dominikowi z rąk swoich oddała * Przy licznych świadkach, przy niebieskiéj tłuszczy, * W Karkasońskiéj puszczy.

Dominik święty nam go ufundował, * Z wielkiemi łaski uprzywilejował * Tym, którzy wiernie niewinnie poczętéj * Służą Pannie Świętéj.

Prześliczna różo anielskiéj czystości, * Chciéj nas zachęcić do świątobliwości, * Byśmy tu stale ciebie wychwalali, * Pilnie pozdrawiali.

Nas braci, siostry Różańca świętego * Racz przyjąć pod płaszcz miłosierdzia twego; * Gdy Syn twój miły będzie dekretować, * Raczże nas ratować.

A ci, którzy się z światem pożegnali, * A twoje Imię żyjąc wychwalali, * Niechże im świeci światłość wiekuista, * O Panno przeczystsza! Amen.

---

155. **Matko Różańca świętego**, * Broń nas od wszystkiego złego; * Wszak świat cały, lud nie mały, * Przez te wieki twéj opieki * Doznaje.

Pomoc dajesz strapionemu, * Przybądź i mnie dziś grzesznemu, * Każdy tego żebrze i ja, * Kto cię wielbi o Marya * Najświętsza!

Więzy, wszelkie utrapienie * Niknie na twoje wspomnienie, * Chorzy przez cię zdrowie mają, * Umarli z grobów powstają * Szczęśliwie.

Przez twe najświętsze zasługi * Jezus niechaj grze-

chów długi * Nam odpuści; my statecznie * Służyć tobie będziem wiecznie, * Marya! Amen.

---

156. **Róża Marya!** piękność Marya! * Boskie serce zniewoliła, * W żywot Go swój wprowadziła * Marya.

Róża Marya! zapach Marya! * W górne strony kiedy śpieszy, * Maleńkiego Jana cieszy * Marya.

Róża Marya! słodycz Marya! * Słodki owoc nam przywodzi, * Gdy Jezusa na świat rodzi * Marya.

Róża Marya! prezent Marya! * Skarb natenczas okazuje, * Gdy Jezusa ofiaruje * Marya.

Róża Marya! szczęście Marya! * Witaj Najświętsza Królowa, * Witaj ozdobo różowa, * Marya!

Róża Marya! ogród Marya! W Ogrójcu nasze zbawienie * Sprawiła i pocieszenie * Marya.

Róża Marya! życie Marya! * Przy kolumnie nasze życie * Łzami wymaga sowicie * Marya.

Róża Marya! zdrowi Marya! * Do ukłótych Syna skroni * Od wszego nas złego broni * Marya.

Róża Marya! miłość Marya! * Równo z Synem krzyż nosiła, * Aby grzeszników zbawiła * Marya.

Róża Marya! * morze Marya! * Na krzyżu Syn gdy umiera, * Morze zbawienia otwiera * Marya.

Róża Marya! jasność Marya! * Jasność światu przy świtaniu * Po Jezusa zmartwychwstaniu * Marya.

Róża Marya! tryumf Marya! * Jezus w niebo gdy wstępuje, * Panna się z nami raduje * Marya.

Róża Marya! wszystko Marya! * Z łask Ducha Przenajświętszego * Początek wszego dobrego * Marya.

Róża Marya! chwała Marya! * Do nieba wzięta króluje, * Nam chwałę prośbą gotuje * Marya.

Róża Marya! piękność Marya! * Różami jest uwieńczona, * Królowa nieba uczczona * Marya.

Róża Marya! witaj Marya! * Witaj najświętsza Królowa, * Witaj Pani Różańcowa, * Marya! Amen.

O Niepokalaném Sercu Najśw. Maryi Panny.

157. **Serdeczna Matko!** Opiekunko ludzi, * Niech cię płacz sierót do litości wzbudzi; * Wygnańcy Ewy do ciebie wołamy: * Zmiłuj się zmiłuj, niech się nie tułamy.

Do kogoż wzdychać mamy nędzne dziatki? * Tylko do ciebie, ukochanéj Matki, * U któréj Serce otwarte każdemu, * A osobliwie nędzą strapionemu.

Zasłużyliśmy, to prawda, przez złości, * By nas Bóg karał rózgą surowości;* Lecz kiedy Ojciec rozgniewany siecze, * Szczęśliwy, kto się do Matki uciecze.

Ty masz po sobie i Ojca i Syna, * Snadnie Go twoja przejedna przyczyna; * Pokazawszy Mu piersi i wnętrzności, * Łatwo Go skłonisz, Matko łaskawości.

Dla twego Serca wszystko Bóg uczyni, * Daruje plagi, choć człowiek zawini; * Jak cię, cna Panno, nie kochać serdecznie, * Gdy się skryć możem pod twój płaszcz bezpiecznie.

Ratuj nas, ratuj, Matko ukochana, * Zagniewanego gdy obaczysz Pana; * Mieczem przebite pokazuj Mu Serce, * Gdyć Syna na krzyż wbijali morderce.

Dla tych boleści, któreś wycierpiała, * Kiedyś pod krzyżem Syna twego stała, * Bóg nam daruje, byśmy nie cierpieli, * Cośmy wytrzymać za złość naszą mieli.

A gdy ujdziemy tak gniewu jak chłosty, * Pokaż nam, Matko, tór do nieba prosty; * Niechaj to Serce, z którego opieki * Dotąd żyjemy, kochamy na wieki. Am.

Pieśń podczas Nabożeństwa Majowego.

158. **Huczą lasy,** szumią zdroje, * Jakby wielbiąc Imię Twoje, * Bo to Imię ukochane * Goi każdą serca ranę, * Bo to Imię w całym świecie * Wielbi starzec, kocha dziecię.

O Marya! przyjm w ofierze, * Co ci dzieci znoszą szczerze: * Serce swoje, myśli swoje * I łez żalu czyste zdroje; * Wszystkie smutki i tęsknoty, * Nie z przymusu, lecz z ochoty.

Chociaż Panią nazywamy, * Lecz jak Matkę cię kochamy, * Jako Pani cześć oddając, * Jako Matkę cię wzywając; * Pani świata, rządź sługami, * Matko lituj się nad nami!

Bo my nędzni, biedni ludzie, * Zastarzali w grzechów brudzie; * Podaj rękę, powstaniemy, * Proś za nami, ożyjemy, * A doznawszy Twéj opieki * Będziem z Tobą żyć na wieki. Amen.

O Najśw. Maryi Pannie Częstochowskiéj.

159. **Witaj, Jutrzenko** rano powstająca, * Śliczna jak miesiąc, jak słońce świecąca, * Ty świecisz w miłéj światu Częstochowie, * Gdzie czołem biją świata monarchowie.

Tobie z dwunastu gwiazd koronę dano, * Panią cię świata wszystkiego nazwano, * Na Jasnéj Górze, jaśniejszéj nad słońce, * Tu lud upada do nóg swéj Patronce.

Pocieszycielko ludzi utrapionych, * Do ciebie, Panno, w nędzach niezliczonych * Lud się ucieka i prosi serdecznie, * By za przyczyną Twoją żył bezpiecznie.

Pamiętaj, Panno. na Polską koronę, * Którąś raz wzięła pod swoję obronę, * Wszakżeś jest Polską, Marya, Królową, * Któréj Bóg oddał za tron Częstochową.

Tam twoje serce, kędy skarb przebywa, * Gdzie królewski stół twój obraz nakrywa; * Niech odrobiny z niego nam spadają, * Twoi Synowie niech głodu nie znają.

Otwórz twój skarbiec, niech mamy twe dary, * Któreś tu synom dowała bez miary; * Niech dziatki Twoje doznają Twéj mocy, * Strzeż nas, o Panno, jak we dnie tak w nocy.

Lubośmy Boga ciężko rozgniewali, * Jednakżeśmy się do Ciebie udali; * Obróć na nas Twe miłosierne oczy, * Niech nieprzyjaciel od Twych sług wyboczy.

Zastaw nas, Matko, Twojemi piersiami * I Syn Twój niech nas zasłoni ranami, * Niechaj gniew Boski w miłość się obróci, * Z złotym pokojem ku nam się nawróci.

A my cię za to, ludzie utrapieni, * Gdy będziem

przez cię, Panno, pocieszeni, * Wychwalać będziem tu, póki żyjemy, * A potém wiecznie gdy w Bogu zaśniemy. Amen.

O Najśw. Maryi Pannie Łąkowskiéj.

160. **Chcecie wiedzieć o obrazie** * I cudach w nieszczęsnym razie * Maryi Łąkowską zwanéj, * Dawno ukoronowanéj?

Jak kto zdoła, jak kto może, * Chwal tę Matkę, wspomóż Boże! * Tu pokłon, tu cześć oddajcie, * Co się stało, posłuchajcie:

Był Krzyżak, Brat zwany Janem, * W Bratyjańskim zamku panem, * Znaczny męstwem i godnością, * A co większa, pobożnością.

Misternie z drzewa wyrznięty, * Nie wiedzieć zkąd obraz wzięty, * Od kogo i gdzie zrobiony, * Od Boga jest ogłoszony.

Rzeką Drwęcą w górę płynie, * Do lądu ani zawinie; * W wodach, wiatrach moc ustała, * Stanąć na miejscu kazała.

Płynie tak raz, drugi, trzeci; * Trzód w polu strzegące dzieci * Cud taki skoro ujrzały, * Starszym sprawę o nim dały.

Stawa prosto, gdzie w kościele * Reformackim teraz wiele * Czyni cudów przez czas długi * Bóg dla Maryi zasługi.

Bydło pada na kolana, * Czując Matkę Stwórcy Pana, * Zamiastby jeść, jęczy, ryczy, * Lud się zbiega, cuda liczy.

Przychodzą starzy i młodzi * Mówiąc: Czy nas kto nie zwodzi? * Jeden wierzy, drugi przeczy; * Patrzą: tak jest w saméj rzeczy,

Dopiero w skok, jak kto zdoła, * Bieży, ludzi z miasta woła; * Znać daje za gońcem goniec; * Ale nie tu jeszcze koniec.

Miastu nowina wesoła; * Wzięło obraz do kościoła * Swojego, lecz ztąd znikł nocą, * Nie wiedzieć gdzie, czyją mocą.

Idzie dwóch żebraków z stypy * Na spoczynek między lipy; * Obadwa byli kalecy, * Znajomi i niedalecy.

Ledwo sobie spoczną w ciszy, * Jak ten, tak ów widzi, słyszy * Obraz niedawno płynący, * Z lipy tak do nich mówiący:

Znać dajcie do Bratyjana, * Tamecznego zamku Pana, * Na rozkaz mój by nie bawił, * Kościół dla mnie tu wystawił.

Ten dokument wiary macie, * Że kalectwa pozbywacie, * Więc bez szczudeł idźcie zdrowi * Z powieścią daną Janowi.

Gdy kalekom służy zdrowie,*O mój Boże! któż opowie, * Jaka radość i wesele! * Pędzą w zamek mówią śmiele:

Słuchajcie, Wielmożny Panie, * Mamy do was rozkazanie * Od Najświętszéj Matki Pana, * Z lipy powieść ta wam dana:

Ku jéj większéj czci i chwale * Sprowadzajcie drzewa, bale, * Kościół czém prędzéj budujcie, * Za ten rozkaz podziękujcie.

Jeżeli nam nie wierzycie, * Pójdźcie sami, obaczycie * Te nowe cuda zjawione, * Tam i szczudła powieszone.

Brat Jan widząc dobrze zdrowych, * Który znał kaleków owych, * Łaską Boską w serce tkniony * Śpieszy, gdzie obraz zjawiony.

Jako słyszał, tak znajduje, * Matce Boskiéj podziękuje, * Że mu wolą swoję zjawia, * Wnet Kościół w tém miejscu stawia.

Do którego obraz wnosi, * Królowéj niebieskiéj prosi, * By mieszkaniem nie gardziła, * W Łąkach ludem swym rządziła.

Było to roku Pańskiego * Koło tysiąc trzech setnego; * Uszło potém znów lat sporo, * Trzysta dwadzieścia i czworo.

Gdy od Pawła Działyńskiego, * Starosty Bratyjańskiego, * Reformatom Kościół dany * I klasztór jest zbudowany.

Gdy Marya w tym kościele * Łask cudownych świadczy wiele, * Rzym o nich uwiadomiony * Złotéj pozwolił korony.

Roku tysiąc siedmsetnego * I nad to pięćdziesiątego * Z rządów Ojca świętego * Benedykta czternastego.

W czasie potém niezadługim, * Bowiem zaraz w roku drugim, * W drugą po Świątkach niedzielę, * Gdzie się lud sercami ściele,

Z nabożeństwem ta korona * Uroczyście jest włożona * Przez Biskupa Chełmińskiego * Wojciecha z Leszczów Leskiego

Na głowę téj Monarchini, * Dla któréj Bóg wszystko czyni, * Gdyż kto jéj wzywa obrony, * Nie odchodzi zasmucony.

Nuż do téj kochanéj Matki * Miejcie się co żywo dziatki; * Dla wszystkich od Boga dana, * Królową koronowana.

Do niéj jak dziedzicznéj Pani * Znajmy się słudzy, poddani, * By jéj winna cześć i chwała * W ustach naszych wiecznie trwała. Amen.

Wchodząc do kościoła Łąkowskiego.

161. **Witajże, witaj,** Królowa Anielska! * Pociecha nasza, o Pani niebieska; * Jakże szczęśliwi jesteśmy twe dziatki, * Żeśmy już w domu u kochanéj Matki!

Cóż ci przynosim? Oto ranne serca, * Co je poranił występek morderca; * Ulecz je, ulecz, Lekarko jedyna! * Twą dzielną prośbą u swojego Syna. Amen.

Przy odsłonieniu obrazu.

162. **Witaj, ukoronowana** * Matko niebieskiego Pana! * Witaj, Królowa! Gospodzie nowa! * Nam grzesznym od Boga dana.

Tobie pokłon, cześć dajemy, * Ciebie chwalim i wielbiemy; * Ty jesteś z dawna cudami sławna * W tym obrazie, wszyscy wiemy.

Matko Święta! z twéj przyczyny * Niech Syn twój odpuści winy, * Niech miecz swój schowa, spraw to Królowa, * Z Łąkowskiéj prosim doliny.

O Najświętsza Monarchini! * Wszak Bóg, co chcesz, to uczni; * Uproś zbawienie, niechaj sumienie * Żadnego z nas nie obwini. Amen.

Przy zasłonieniu obrazu.

163. Panno! w Łąkowskim ukoronowana * Obrazie, Matko niebieskiego Pana! * Gdy już znikasz z oczu za zasłonę, * Bądź nam przytomną grzesznym na obronę.

A gdy się zamkną snem śmierci powieki, * Z twéj nas, o Matko! nie spuszczaj opieki, * Niech ten przywiléj mamy tu od ciebie, * Byśmy cię z Synem oglądali w niebie. Amen.

Odchodząc z Łąk.

164. Ledwom ujrzeli twe święte oblicze, * Złożyli u stóp twych nasze gorycze, * Już cię pożegnać musim, Panieneczko! * Nasza bezpieczna w przygodach ucieczko.

Lecz pamięć ciebie, Kwiateczku Łąkowski, * Nie zgaśnie, póki żyć da wyrok Boski; * Niech wdzięk twój zdobi, niech woń twoja płynie * Kwiecąc wspomnieniem dni naszych pustynię.

Od ciebie, Matko, w Łąkowskim kościele, * Odebraliśmy dobrodziejstw tak wiele, * Że na twe Imię serce się porusza * I w rozczuleniu pije słodycz dusza.

O Matko! jakże nam teraz jest błogo! * Dusza ubrana w szatę jest tak drogą, * Przez szczerą spowiedź rozstała się z winą * Za twoją, Pani, wielmożną przyczyną.

Dzięki ci, Matko, za ten stan nasz błogi, * Osiągnęliśmy szczęsny zamiar drogi; * Niech nasze serce, dopókąd tu żyje, * Dla cię i Boga bezprzestannie bije.

Jużbym, o Boże! nie chcieli innemu * Służyć, jak tylko Tobie samemu; * Lecz znasz nas, Panie, jak do złegom skłonni, * Trzymajże nas sam, bom wielce ułomni.

Niechże nas, Matko, więcéj na téj ziemi * Piekło nie chwyta sidłami swojemi, * Niech nas już nigdy żaden błąd nie mami, * Pocieszycielko, przyczyń się za nami!

Prowadź nas, prowadź, ku ojczystéj stronie, * W każdym złym razie stawaj ku obronie; * Bądź nam najsłodszém orzeźwieniem w znoju, * Wsparciem w potrzebie, ciszą w niepokoju.

Gdy cię żegnamy w świętym wizerunku, * Prosim dla swoich o co w podarunku; * Poślij im przez nas

twoje przeżegnanie, * By mieli wszędzie twoje wspomaganie;

Abyśmy wszyscy pełniąc wolą Boga * Dostali się tam, gdzie jest wieczność, błoga, * Niosąc Mu, Tobie, podzięki serdeczne * Za dary ziemskie i zbawienie wieczne. Amen.

Przed obrazem Matki Boskiéj Bolesnéj w Chełmnie.

165. **Bolesna Matko**, Panienko przeczysta! * Wszakżeś Ty nasza Królowa wieczysta; * Tu cię od wieków ojcowie wielbili, * Przez ciebie Boga o łaski prosili.

Tu byłaś biednym pociechą w strapieniu * I nauczałaś, jak wytrwać w cierpieniu, * Jak każdy smutek, co nas w życiu czeka, * Znosić dla Boga, co kocha człowieka.

Podniosłaś ręce i oczy do nieba, * Wskazując, zkąd nam pomocy potrzeba * I dokąd dążyć, dokąd pielgrzymować, * Dokąd przez całe życie się gotować.

Zjednaj nam, Matko, serce równe Twemu, * Cierpliwe w smutku, niedostępne złemu; * Naucz, jak wytrwać w ciężkiéj naszéj doli, * Gdzie szukać ulgi, kiedy serce boli.

O bądź nam Matką, bądź naszą Królową, * Uproś myśl zgodną, do ofiar gotową, * Lekką śmierć ciału, duszy światłość chwały, * Dzieciom, by wiarę swych ojców chowały. Amen.

Pieśń o Najśw. Maryi Pannie w Tursku.

166. **Nadziejo nas utrapionych**, * Zewsząd nieszczęściem ściśnionych, * Ty, Panno w Turskim obrazie, * Ratujże nas w ciężkim razie.

My twéj łaski doznajemy, * Pod twą pomocą żyjemy, * Tyś łaskawa, miłosierna, * Wszędy twa dobroć obszerna.

A gdy grzechami naszemi * Gniew Syna twego wznieciemy, * Zatrzymaj rozgniewanego, * A przemień w miłosiernego.

Jezus Chrystus Syn twój w niebie * Wszystko uczyni

dla ciebie, * Wszystko, Panno, dokazać możesz, * Najgrzeszniejszego wspomożesz.

A gdy wspomożesz każdego, * Wspomóż téż i mnie grzesznego, * Uproś grzechów odpuszczenie, * Po śmierci duszne zbawienie. Amen.

O Rodzinie Przenajświętszéj.

167. **Dobrze złączone** imiona one: * Jezus, Marya, Józef. * Świat ozdabiają, niebo nam dają * Jezus, Marya, Józef.

Wam duszę, ciało daję, lub' mało, * Jezus, Marya, Józef; * Was kocham wiecznie, ufam statecznie, * Jezus, Marya, Józef.

Pomoc żyjącym i umierającym * Jezus, Marya, Józef; * Szczęście jest wszędzie, gdzie tylko będzie * Jezus, Marya, Józef.

Smutek ustanie, gdy przy mnie stanie * Jezus, Marya, Józef; * Czarta odpądźcie a przy mnie bądźcie, * Jezus, Marya, Józef.

Z moich wnętrzności bierzcie ciężkości, * Jezus, Marya, Józef. * Z sideł djabelskich, nieprzyjacielskich, * Jezus, Marya, Józef.

Mnie wyrywajcie, dopomagajcie, * Jezus, Marya, Józef. * Do mnie przyjdziecie, duszę weźmiecie * Jezus, Marya, Józef.

W was ufność wielka i pomoc wszelka, * Jezus, Marya, Józef. * Mnie drogę wieczną sprawcie bezpieczną, * Jezus, Marya, Józef.

W niebo wprowadźcie, o duszy radźcie, * Jezus, Marya, Józef. * Przez szczerą skruchę sprawcie otuchę, * Jezus, Marya, Józef.

Nadzieja moja jest łaska twoja, * Jezus, Marya, Józef. * Wam się oddaję, z wami zostaję, * Jezus, Marya, Józef.

Ziemią się brzydzę, niechaj was widzę * Jezus, Marya, Józef. * Gdy was pozyszczę, rad siebie zniszczę, * Jezus, Marya, Józef.

Serdecznie żądam, niech was oglądam, * Jezus, Ma-

rya, Józef. * O mnie staranie niech nie ustanie, * Jezus, Marya, Józef.

W was ufać muszę, polecam duszę, * Jezus, Marya, Józef, * Chwalić was będę, póki żyć będę, * Jezus, Marya, Józef. * Anieli w niebie niech chwalą ciebie, * Jezus, Marya, Józef.

PIEŚNI O ŚWIĘTYCH ANIOŁACH.

168. Zawitaj wojsko nieogarnionego * Króla, ozdobo nieba wspaniałego: * Wiecznie chwalebni, święci Aniołowie, * Boscy posłowie.

Michale święty, wielki nasz Patronie, * Prosim pokornie, miéj nas w swéj obronie, * Z twém towarzystwem modląc się za nami, * Swymi sługami.

Najbliżsi Boga cni Serafinowie, * Was Pismo święte ognistemi zowie, * Gdyżeście pełni ognistéj światłości, * Boskiéj miłości.

Raczcie nam szczodrze dodać ognia tego * Mile ku Bogu rozpalającego, * Który niech spali w nas żądze odmienne, * Wznieci zbawienne.

Cherubinowie nad słońce świecący, * Których oświecił Pan Bóg wszechmogący; * Dziwną jasnością jesteście uczczeni, * Z Bogiem złączeni.

Dodajcie, prosim, nam światła swojego, * Serdeczną ciemność rozganiającego; * Niech się zjednoczym wzajemną miłością * Z Bogiem z chciwością.

Prześliczni w swoim porządku Tronowie, * Światła chytrego straszliwi sędziowie; * Przez was Bóg wieczny sprawiedliwie sądzi * I wszystkiém rządzi.

Rozliczne plagi od nas oddalajcie, * Na grzechy nasze nic się nie skwapiajcie, * Aż ubłagamy Pana swém wzdychaniem, * Płaczem, wołaniem.

Książęta zacne, wielce przełożeni, * Nad przeklętemi duchy wystawieni; * Miejcie na wodzy czarta okrutnego, * Nam zawistnego.

My grzeszni ku wam ręce wyciągamy, * Z płaczem

z więzienia serdecznie wołamy * O waszą pomoc, byśmy nie zginęli, * Piekło minęli.

Do was, Mocarze, z ufnością wzdychamy, * Niechaj ratunku waszego doznamy * W czynnościach naszych, by z czcią Boską były, * Dodajcie siły.

Każdy cud przez was od Boga sprawiony * W wybranych Jego bywa potwierdzony; * I kiedy ludzkie choroby leczyli, * Wyście w tém byli.

Prosim usilnie, was Archaniołowie, * Dworzanie Pańscy i Jego posłowie: * W czas ostateczny miejcie nas w ochronie, * W pilnéj obronie;

Byśmy szczęśliwie wojnę odprawiwszy, * Nieprzyjacioły potężnie zgromiwszy, * Mogli dziękować za waszą obronę, * Wziąwszy koronę.

Wy najczynniejsi nad wszystkich Stróżowie, * Ciała i duszy cni opiekunowie, * Brońcie nas, strzeżcie, rozrządzajcie nami, * Jako sługami.

Prosim na koniec, wojsko niezliczone * Aniołów świętych, w niebie utwierdzone: * Byś nam zjednało łaskę Boga twego, * Królestwa Jego.

Na chwałę waszą modlitwy czynione * Niech wam Aniołom będą zalecone, * Prosząc byście nas w swéj łasce chowali, * W czas ratowali.

Chciejcie to sprawić z miłosierdzia swego, * Wprowadźcie w niebo każdego grzesznego, * By z wami wiecznych rozkoszy kosztował, * Z Bogiem królował.

Nawróć nas, prosim, Boże, z Twéj litości, * A przez Anielskie prośby nasze złości * Odpuść, któremi Ciebie obrażamy, * Gdy wykraczamy.

Przez Twe Anioły, Boże, ku pomocy * Przybądź, byśmy Cię czcili we dnie, w nocy * Współ z Aniołami, którzyć pokłon dają, * Święty śpiewają.

Święty Zastępów Ojcze wszechmogący, * Z Synem i z Duchem świętym królujący! * Miéj chwałę wieczną od Aniołów Twoich * I nas, sług Swoich. Amen.

O św. Michale Archaniele.

169. **Książe niebieski**, święty Michale, * Ty sprawy ludzkie kładziesz na szale; * W dzień sądu Boga na trybunale * Bądź mi Patronem, święty Michale.

Za protektora bądź i Patrona, * Niech mnie wspomoże twoja obrona; * Uśmierz czartowską zuchwałość srogą, * Bądź przewodnikiem, bądź mi i drogą.

Na sądy Boski pójdę z mieszkania * Ziemi, od piekła broń mnie karania * I od wiecznego wyzwól więzienia * Dla Najsłodszego Jezus Imienia.

Niech po ostatnim żywota zgonie * Wnijdę za tobą, święty Patronie, * Tam gdzie jest żywot, przy tém śpiewaniu; * Chwała, cześć Bogu, Zastępów Panu. Amen.

O św. Aniele Stróżu.

170. **Cześć winną tobie**, Stróżu mój Aniele, * Z serca oddaję, oraz za tak wiele * Łask odebranych dzięki me ponawiam. * Ciebie pozdrawiam.

Ty mnie na ręku jak matka piastujesz, * Ty mi do nieba drogę pokazujesz; * W pośrodku błędnych świata odłudności * Świecisz w ciemności.

We dnie i w nocy, co dzień, co godzina, * Co moment strzeżesz, jako ojciec syna, * Jak matka córkę, jak źrenicę twego * Oka własnego.

Ty w smutku cieszysz, ty duszę wątpiącą * Radą swą wspierasz, ty upadającą * Wydźwigasz z grzechu, bronisz od tyrańskich * Sideł szatańskich,

Więc za to ciebie będzie szanowało, * Będzie wielbiło, będzie cię słuchało * We wszystkiém serce me, zawsze i wszędzie * Kochać cię będzie.

Proszę cię, święty Stróżu mój Aniele, * Przez którego mam dobrodziejstw tak wiele: * Strzeż, rządź i broń mnie, póki mnie przez siebie * Nie stawisz w niebie.

---

171. **Aniele, Stróżu** duszy! * Z pokorą błagam cię, * Gdy mnie myśl ziemska wzruszy, * Ach, nie opuszczaj

mnie. * Niech pod skrzydłami twemi * Złych marzeń pierzchnie rój, * Ach, wspieraj mnie na ziemi, * Aniele Stróżu mój!

Jak blady promyk świeci * Twój obraz w niebios tle, * Ku tobie duch mój leci, * Dla ciebie serce wre. * Ty mi radami swemi * Pociechy zlewasz zdrój, * Ach, wspieraj mnie na ziemi, * Aniele Stróżu mój!

Dla ciebie myśli moje * I me najlepsze dni; * Gdy czuję tchnienie twoje, * Z radości serce drży. * Niech chęci moje z twemi * Uplotą jeden zwój, * Ach, wspieraj mnie na ziemi, * Aniele Stróżu mój! Amen.

PIEŚNI O ŚWIĘTYCH PAŃSKICH.

O św. Józefie.

172. Szczęśliwy, kto sobie Patrona * Józefa ma za Opiekuna; * Niechaj się niczego nie boi, * Gdy święty Józef przy nim stoi, * Nie zginie.

Idźcie precz, marności światowe, * Boście wy do zguby gotowe; * Już ja mam nad kanar słodszego * Józefa, Opiekuna mego, * Przy sobie.

Ustąpcie, szatańskie najazdy; * Przyzna to zemną człowiek każdy, * Że choćby i samo powstało * Piekło się na mnie zbuntowało, * Nie zginę.

Gdy mi jest Józef ulubiony * Obrońca od każdéj złéj strony; * Onci mnie ze swojéj opieki * Nie puści, i zginąć na wieki * Nie mogę.

Przeto cię upraszam serdecznie, * Józefie święty, bym bezpiecznie * Mógł mieć zgon i lekkie konanie * I grzechów moich skasowanie * Przy śmierci.

Gdy mi zaś przyjdzie przed Sędziego * Stawić się, wielce straszliwego; * Bądźże mi, Józefie przy sądzie, * Kiedy mnieBóg sądzić zasiędzie, * Patronem.

Odpędzaj precz nieprzyjaciela * Duszy méj, spraw oskarżyciela; * Kiedy mnie skarżyć, prześladować * Będzie chciał, chciejże mnie ratować, * O Święty!

Józefie! oddal czarta złego, * A Boga mnie zagniewanego * Przejednaj, o co cię serdecznie * Upraszam, bym mógł z tobą wiecznie * Królować. Amen.

O św. Piotrze apostole.

173. **Jeśli chcesz szukać Patrona,** * W którym potężna obrona: * Idź śmiało, proś Apostoła, * Masz Piotra, głowę Kościoła. * O święty niebios oddźwierny! * Módlże się módl za lud wierny; * Spraw, niech wolny przystęp mamy * W otwarte niebieskie bramy.

Jakoś ty sam pokutnemi * Oblał grzech łzami rzewnemi: * Tak niech w moc twojéj przyczyny * Nasze opłaczemy winy. * O święty niebios oddźwierny itd.

Jak na głos Anielskiéj mowy * Opadły z ciebie okowy; * Tak nas ty rozwiąż znękanych, *,W tylu zbrodniach uwikłanych. * O święty niebios oddźwierny itd.

Opoko Kościoła gromna! * Podporo nigdy niezłomna! * Dodaj w wierze sił i męztwa, * Aby błąd nie brał zwycięztwa. * O święty niebios oddźwierny itd.

Rzym krwią twoją poświęcony, * Miéj go z oka niespuszczony; * A lud w tobie zaufany * Niech uwieńczy los z niebiany. * O święty niebios oddźwierny itd.

Ty strzeż narody gorliwie, * Które cię wielbią prawdziwie, * By ich jad błędu nie raził, * Ani duch niezgody kaził. * O święty niebios oddźwierny itd.

Zniszcz zasadzki, które dawny * Zdrajca na nas zrządził sławny; * Zetrzyj dumne jego rogi, * By nam z klęską nie był srogi. * O święty niebios oddźwierny itd.

Gdy wściekłość wywierać pocznie * Przy zgonie, ratuj widocznie; * Byśmy w ostatniém potkaniu * Pewni byli o wygraniu. * O święty niebios oddźwierny itd.

Chwała Ojcu i Synowi, * Oraz świętemu Duchowi, * Jak przedtém, zawsze i ninie, * Niechaj na wiek wieków słynie. * O święty niebios oddźwierny itd. Amen.

O św. Cyrylu i Metodym, apostołach Słowian.

174. **Święci Cyrylu, Metody,** * Coście Słowiańskie narody * Do Chrystusa nawracali, * Apostołami się stali;

Wyście nas wiary uczyli, * Wyście przodków naszych chrzcili; * Wam winniśmy oświecenie, * Wiary świętéj rozkrzewienie.

Coście krajów obieżeli, * Ileście trudów podjęli, * Gdy aż z Konstantynopola * Zaszliście w Słowiańskie pola!

Krym, Sarmaty, Bułgaryą, * Serby, Czechy, Morawią * Obiegliście, Boga głosząc, * Ewangielią obnosząc.

Ciało Klemensa świętego * Razem i z kotwicą jego * Z Chersonu przez tyle drogi * Przenieśliście w Rzymskie progi.

Od Mikołaja pierwszego, * Ojca wiernych najwyższego, * Zjednaliście pozwolenie * Na chwały Boskiéj zwiększenie,

Aby językiem Słowiańskim * Obrządki w Kościele Pańskim, * Służby Boga odprawiano, * Czém więcéj dusz zyskiwano.

O wy wielcy pracownicy * W Chrystusa Pana winnicy! * Wnieście do Boga swe modły * Za nas, niegdyś lud wasz podły,

Abyśmy téj wiary świętéj, * Od przodków naszych przyjętéj, * Aż do śmierci dochowali, * Zawsze w niéj statecznie trwali;

Byśmy podług wiary żyli, * Bogu nabożnie służyli. * Przodków naszych naśladując, * W cnoty ich wiernie wstępując.

Sprawcie nam grzechów zgładzenie, * Kary Boskiéj odpuszczenie, * W dobrém do końca wytrwanie, * Wieczne z Bogiem królowanie. Amen.

O św. Szczepanie, pierwszym męczenniku.

175. **Uwielbiony nasz Patronie**, * Męczenników Hetmanie! * Zwycięstwać wieczny laur skronie * Zdobi, święty Szczepanie; * Błagałes w skonie z miłości * Za nieprzyjaciół złości.

Błagaj teraz Boga w niebie * Za twych wiernych czcicieli, * By pomoc w każdéj potrzebie * Za twą przyczyną mieli, * W wierze, miłości statecznie * Trwali i żyli wiecznie.

Bogu Ojcu i Synowi * Cześć i chwała niech będzie, * Także świętemu Duchowi * Teraz, zawsze i wszędzie, * Tu na téj ziemskiéj niskości * I w niebieskiéj radości. Amen.

O św. Wojciechu, biskupie i męczenniku.

176. **Sławny w męczenników gronie,** * Wojciechu, Polski Patronie, * Za twe prace i cierpienia * Przyjmij od nas dziękczynienia.

Wielbimy cię wszyscy społem, * Wyznawając Apostołem * Czechów, Morawców, Polaków, * Węgrów, Ślązaków, Prusaków.

Zaraz od pierwszéj młodości * Ćwiczyłeś się w pobożności, * Biorąc nauki z ochotą, * Łączyłeś naukę z cnotą.

Zkąd dla wielkich cnót twych wagi * Zostajesz Biskupem Pragi; * Do katedry wjeżdżasz cichym, * Ubogim, na koniu lichym.

Słowy równie jak przykładem, * Pasterza dobrego śladem, * Pasiesz trzodę powierzoną, * Aby nie była zgubioną.

Czujnyś, pilny i starowny, * Przystępny, z każdym rozmowny, * Na ubogich litościwy, * Za krzywdy swoje nie mściwy.

Dla złości rzucasz Prażanów, * Idziesz nawracać poganów, * W Węgrach, w Polsce pozostałych, * Wiernych czynisz w wierze stałych.

Wreszcie dla większéj zasługi * Obiegasz Prusów kraj długi, * I tam wiarę świętą głosisz, * Za co męczeństwo ponosisz.

O Wojciechu! nasz Patronie, * Stawaj nam zawsze w obronie, * A przeważnemi modłami * Racz błagać Boga za nami.

Uproś i Bogarodzicę, * Maryą czystą Dziewicę, * By się za nami wstawiała * I Syna swego błagała.

O Boże w Świętych chwalebny, * Co ich zsyłasz w czas potrzebny, * Daj nam dla zasług Wojciecha * Dojść tam, gdzie wieczna pociecha. Amen.

O św. Błażeju, biskupie i męczenniku.

177. **Błażeju święty!** od pierwszéj młodości * Tyś służył Bogu w serca niewinności, * A na biskupią godność wyniesiony * Cnotą na wszystkie zajaśniałeś strony.

Między wiernymi, między poganami; * Jaśniałeś oraz wielkiemi cudami, * Któremiś kruszył bałwochwalstwo stare * I szczepił świętą Jezusową wiarę.

Do ciebie matka przybiega płacząca, * Gdy dziecię dławi ość w gardle stercząca; * Nikt jéj pomocy dać ludzkiéj nie może, * Ty wracasz zdrowie słowem w Imię Boże.

A gdy cię tyran skazuje na męki, * Bije, rozdziera krwawemi osęki, * Bóg cię rozsławia cudami nowemi, * Chodzisz po wodzie jak gdyby po ziemi.

Teraz, gdy jesteś po zwycięstwie w niebie, * Pokorne prośby zanosim do ciebie: * Błażeju, godny wszelkiego sławienia, * Racz nas obronić od gardła bolenia.

Niech będzie zawsze święta nasza mowa, * Bo Jezus sądzi i z próżnego słowa, * Abyśmy Boga tu wiecznie chwalili * I w niebie z Nim się na wieki cieszyli. Amen.

O św. Walentym, kapłanie i męczenniku.

178. **Święty Walenty,** przezacny kapłanie, * Sławo, ozdobo, którzy są w tym stanie; * Tyś urodzony ze krwi królewskiéj, * Szukałeś jednak chwały niebieskiéj.

Krwią i męczeństwem wiary Chrystusowéj * Bronisz, nauczasz, Asteryuszowéj * Wzrok wyjednałeś córce tyrańskiéj, * Całego wyrwał z paszczy szatańskiéj.

Od Klaudyusza jesteś poimany, * Na ciele swojém srodze katowany; * Że niebo, zdrowie niewiernym dajesz, * Za to ofiarą nieba się stajesz.

Nic się nie lęka bałwochwalców złości, * Katów, tyranów srogiéj zajadłości; * Kijmi jest bity Walenty święty, * Od nieprzyjaciół wiary jest ścięty.

Teraz zwycięstwa palmą ozdobiony, * Wieńcem laurowym w niebie naznaczony; * Za wzgardę bożyszcz tyran się srożył, * A on za Boga życie położył.

Bóg mu nagrodził to męztwo sowicie, * Gdy go obsypał łaskami obficie * Swojemi, bo jest wielkim Patronem * W potrzebach naszych przed Boskim tronem.

Wielbią go wszędzie, wielbi świat cały * I w nabożeństwie do niego stały * By był obrońcą w wielkiéj chorobie, * Pociechą naszą każdéj osobie.

Bliskie, dalekie wzywają go kraje, * Ofiary czynią, kogo na to staje, * By od téj plagi byli wolnymi, * Na ciele, zmysłach zawsze zdrowymi.

Starzy i młodzi, ubodzy, bogaci * I niewiniątka w swéj biednéj postaci * Nieraz doznają tego karania, * Gdy nie pomogą ludzkie starania.

Bóg z Opatrzności nam dał Walentego * Od téj choroby lekarza pewnego; * Polećmyż mu się w tym tu obrazie, * Aby nas bronił w nieszczęsnym razie.

Chwalmyż więc Boga w Świętych cudownego, * Niech nas domieści zbawienia wiecznego, * Gdzie się już cieszy nasz Patron święty, * Kapłan, Męczennik, lekarz Walenty. Amen.

O św. Janie Nepomucenie.

179. Witaj Janie z Bolesława, * Masz się stawić przed Wacława, * Bo król tak rozkazuje, * Iż ciebie potrzebuje.

Czemuż tak rozkaz surowy? * Jestem na wszystko gotowy; * Wiem, jaka tam nowina, * Śmierci mojéj godzina.

Pyta się król Jana śmiele, * Co mu królowa w kościele * Do ucha powiadała, * Z czego się wyznawała.

Wolę wszystkie męki znosić * Niż jedno słowo ogłosić; * Większy rozkaz od Boga, * Niż twa, królu, powaga.

Zawołajcie prędko katów, * Zewleczcie do naga z szatów, * Palcie go pochodniami * I smolnemi świecami.

Złoto ogniem wyczyszczają, * Mnie zaś ogniem doświadczają, * Ochoty dodawają, * Rany twe wyrażają.

Co dla Boga! skały, mury, * Kruszą się twarde marmury, * A ty się mąk nie boisz, * W uporze swoim stoisz?

Wiedz, o królu, że twe męki * Słodsze niż niebieskie rzeki * Dla Jezusa mojego * I dla świętych ran Jego.

Wiedźcież już uporczywego, * Uwiążcież u karku jego * Kamień, z mostu Pragskiego * Zrzućcie, jak niemownego.

Król mi mówić rozkazuje, * Spowiedź usta pieczętuje, * I myśleć się nie godzi, * Co słyszę przy spowiedzi.

Już dekret nieodwołany, * Jesteś już na śmierć skazany; * Upamiętaj się, Janie, * A znajdziesz łaskę u mnie.

Nie śmiem mówić, królu, tego, * Co przeciw sławie bliźniego; * Tobie za śmierć dziękuję, * Którą mile przyjmuję.

Płaczcie, sieroty ubogie, * Już związane ręce drogie, * Które was ratowały * I jałmużny dawały.

Już w Mołdawie utopiony, * Kamień drogi zanurzony, * Gwiazdami oświecony, * Do nieba przeniesiony.

Szkoły Pragskie lamentują * O doktorze się zwiadują, * Słysząc, że utopiony, * Żal ich nieukojony.

Dziatki małe narzekają, * Za nim w niebo poglądają * Płaczą nauczyciela, * Wszystkich pocieszyciela.

O zły królu! kanonika * I świętego jałmużnika * Niewinnie utopiłeś * I Pragę zasmuciłeś.

Zgasła świeca na ambonie, * Stracił się klejnot w koronie; * Sieroty się pytają, * Gdzie Ojca swego mają?

Już w niebie z Bogiem króluje, * Za nami tam oręduje: * Jest tam naszym Patronem * I sławnym Opiekunem.

Niech doznamy twéj przyczyny * Teraz i w śmierci godziny, * O nasz miły Patronie, * Niepomuceński Janie! Amen.

---

180. **Ciebie chwalimy,** wiekuisty Panie, * Który nam cuda * czynisz w świętym Janie, * Zkąd go uznawa jak Czeska Korona, * Tak my wyznajem za swego Patrona.

Najświętsza Panna prośbą swą sprawiła, * Że go niepłodna matka porodziła, * A że być wielkim Świętym dziecię miało, * Nad rodzącym się światło pokazało;

Rósł potém w lata zarówno z cnotami, * Łącząc pobożność razem z naukami, * A gdy kapłanem został poświęcony, * Większą miłością Boską rozżarzony.

Wzbudzał do Boga grzesznych kazaniami, * Utwierdzał w cnotach świętych przykładami, * O czém królowa gdy się dowiedziała, * Za spowiednika sobie go przybrała.

Lecz król złośliwy z czarta poduszczony, * By w jakim podszedł grzechu swojéj żony, * Chcąc w złe niewinną oblec oczernienie, * Trzykroć go katom dawał na męczenie.

A gdy nic z niego wymódz nie możono, * Z mostu go w wodzie w nocy utopiono; * Lecz kędy święte ciało zostawało, * Jasnych się pięć gwiazd nad niém pokazało;

Które Prażanie gdy z wody dobyli, * Z wielkim tryumfem w katedrze złożyli, * Gdzie codzień, Boże, zdobisz go cudami, * A święty Patron wstawia się za nami.

Abyśmy jego cnót naśladowali * I obmowisk się ludzkich wystrzegali; * Pomnóż w nas wiarę i nadzieję w ciebie, * Niech cię na wieki wychwalamy w niebie. A.

---

181. **Święty Janie Nepomucki,** * Tyś jest Patron sławy ludzkiéj; * Pomóż, pomóż, w téj niedoli, * Boć mnie serce bardzo boli.

Święty Pragski Męczenniku, * Boga wierny miłośniku: * Podaj rękę ku pomocy, * Bom strapiony we dnie, w nocy.

Ciebie gwiazdy rozsławiły, * Gdy Mołdawie zaświeciły; * Jaśnie ciebie pokazały, * Boś był godzien takiéj chwały.

Tyś obrońca wiary świętéj, * W cudach Bożych

niepojętéj; * Broń żywota, broń i sławy, * Bądź pomocą świętéj sprawy.

Tyś poświęcił spowiednice, * Gdyś zamilczał tajemnice: * Uproś i nam zamilczenie, * Kędy sława ludzka ginie.

Świątobliwy kanoniku, * Bogu wierny spowiedniku: * Rozgrzesz grzeszne serce moje, * Niech wysławiam chwałę twoję.

Twoja sława z grobu słynie, * Kto cię uczci, ten nie zginie; * Ja do ciebie ręce wznoszę, * Bym nie zginął, o to proszę.

Już ty w niebiesiech panujesz, * Z Jezusem w chwale królujesz; * Usłysz prośby i skutecznie * Broń od hańby, tu i wiecznie.

Amen! Janie Nepomucki, * Tyś jest Patron sławy ludzkiéj, * Nie daj, nie daj nam zaginąć, * Racz nas swym płaszczem obwinąć. Amen.

O św. Wawrzyńcu Męczenniku.

182. **Sławny Imienia** Boga miłośniku, * Mężny za wiarę świętą Męczenniku! * Dla wiecznéj zapłaty * Nie zważasz na kraty * Żelazne.

Z własną ochotą przymuszasz wyroki * Waleryana, które bez odwłoki * Dla ciebie gotuje, * Palić rozkazuje * Żywego.

Smaży się święte na kracie twe ciało, * Ty przecie wołasz na tyrana śmiało: * Przewróć, kraj pieczenie, * Uczyń dopełnienie * Zamiaru.

Niech ci smakuje, przyłóż więcéj złości, * Większym wewnętrznym Bóg ogniem miłości * Serce me zagrzewa, * A twoje zalewa * Płomienie.

Patronie święty! ofiaro święcona, * Bogu i niebu na ogniu złożona, * Niech w każdéj potrzebie * Doznamy od ciebie * Pomocy.

Tyś jest od ognia szczególna zasłona, * Ciebie świat wielbi i ma za Patrona; * Zagaszaj pożary, * Kto cię z dobréj wiary * Zawoła.

Ratuj, Wawrzyńcze, nie tylko majątku, * Piastuj i

dusze aż do życia szczątku; * Zagaś w nas płomienie, * Które potępienie * Sprawują.

Zjednaj, Patronie, grzechów odpuszczenie, * Życie cnotliwe i duszy zbawienie; * Niech dla twéj przyczyny * Bóg odpuści winy * Młodości. Amen.

---

183. **Różo z ogrodu** Raju rozkosznego, * Wdzięczny kwiateczku Króla niebieskiego, * Wawrzyńcze, w swojéj trzymaj nas obronie, * Święty Patronie!

Boga twojego wielki miłośniku, * Na tak okrutne stosy, Męczenniku, * Zbyt prędkim byłeś, cząstkę nam ochoty * Uproś do cnoty.

Jak wonne w ogniu kadzidło, wydałeś * Dość wdzięczny zapach, piekąc się wołałeś * Na kracie: przewróć, jedz co się upiekło, * Ztąd tobie piekło.

Waleryanie, okrutny tyranie! * Laur ten w płomieniach twoich nie ustanie; * Smaż go, jako chcesz, obracaj na strony, * Woła smażony:

Większy mnie ogień dogrzewa miłości * Wewnątrz ku Bogu, przyłóż więcéj złości, * Stosów, katowni, niebu daję dzięki * Za takie męki.

Ogień piekielny często się rozchodzi * Po sercach naszych, za którym przywodzi * Czart piekło swoje, a marnego ducha * Nie jeden słucha.

Wawrzyńcze święty, spuść nam łask strumienie * Na tak szkodliwe piekielne płomienie; * Nadzieję mamy w twéj świętéj pomocy * W każdéj niemocy.

Patronie święty, ofiaro święcona, * Bogu i niebu na ogniu złożona; * Uproś cierpliwość, daj dar z nieba wzięty, * Wawrzyńcze święty!

Spraw duszom wszystkim w czyscu ochłodzenie, * Niech zgasi ogień krwi twéj roztoczenie; * Daj to, okrutnie na krzyżu krwią zlany, * Jezu kochany! Amen.

O św. Sebastyanie męczenniku.

184. **Sebastyanie, święty Męczenniku,** * Wiary w Chrystusa godny uczestniku, * Skłoń ucha głosom w tak nagłéj potrzebie * Proszącym ciebie.

Już k'nam morowe powietrze przychodzi, * Już młode dziatki i stare nachodzi, * A z żywych wielu wyłączają trzody * Śmiertelne wrzody.

Niektórych ludzi tak rychło sprzątnęła * Śmierć, że ani ciał ziemia nie objęła; * Niektórych w nurtach na strawę ryb głodnych * Zostają wodnych.

Przeto my k'tobie płaczliwie wołamy * I oddalenia plagi téj żądamy, * I udający się do twéj przyczyny * Naszéj krainy.

Przez twe okrutne u słupa związanie * I od bezbożnych ciała ustrzelanie * Odwróć napięte Boskiéj surowości * Strzały za złości.

Orędowniku u tronu Bożego, * Raczże wysłuchać każdego grzesznego, * Bo rzecz doznana, o co cię kto prosi, * Skutek odnosi.

Uproś nam czasu do poprawy życia * I wiecznéj w niebie korony nabycia, * Aby dzień Pański nie zastał żadnego * Niegotowego.

Gdy nieużyta śmierć jad swój wywiera * I nam najmilszych przyjaciół odbiera, * Uchroń do swojéj przyjętych przyjaźni * Takowéj kaźni.

Odpuść nam, Jezu, kary zasłużone * Przez miłosierdzie Twoje nieskończone, * A z Swojéj świętéj wypadać opieki * Nie daj na wieki. Amen.

O św. Marcinie biskupie.

185. Dziękujmy Bogu za Opatrzność Jego, * Nie zapomina ludu mu wiernego; * Daje nam Swoich Świętych za Patrony, * Za przykład życia i za Opiekuny.

Od niego mamy Marcina świętego, * Na cny Biskupi świecznik stawionego, * Który jak niegdyś ludowi swojemu, * Tak nam ku życiu świeci pobożnemu.

W stanie żołnierskim jeszcze nie ochrzcony * Widząc żebraka, iż był obnażony, * Litością zdjęty, gdy nie miał innego, * Kawałkiem płaszcza przyodział nagiego.

Nocy następnéj Chrystus mu się zjawia * I w d - rowanéj szacie się przedstawia, * Uczynną miłość pochwala Marcina, * Cieszy, przyjmuje za swojego syna.

Zostawszy potém Biskupem Turonu, * Nauczał pilnie Bożego zakonu, * Zachęcał słowy, świecił przykładami, * Lud chodził swego Pasterza śladami.

Trzech zmarłych wzbudził, co śmiercią zasnęli; * Lecz takich, coby na wieki zginęli, * Niezmierne mnóstwo od piekła wybawił, * Gdy przez pokutę życie ich poprawił.

W chorobie pragnąc rozłączyć się z ciałem, * Uczniów swych smutkiem napełnia niemałym; * Nie opuszczaj nas, Ojcze, z płaczem proszą, * Wilcy drapieżni trzodę twą rozproszą.

Marcin gotowy czekać swéj nagrody, * By owce jego nie doznały szkody; * Jeślim potrzebny, mówi, chcę pracować, * A lud Twój, Panie, Tobie przygotować.

Gdy już umierał, staje czart przeklęty, * Nie zląkłszy się go mówi Marcin święty: * Nic tu nie znajdziesz, piekielna poczwaro, * Gniewu Bożego nieszczęsna ofiaro.

Marcin pokorny ubogo umiera, * A niebo mu się szeroko otwiera; * Na wyjściu jego Anieli śpiewają, * A Święci piekła zwycięzcę witają.

Luboś opuścił owieczki, Marcinie, * Gdy cię Bóg przeniósł w niebieskie świątynie, * Lecz i tam swoją opiekuj się trzodą, * Boś miłość ku niéj umocnił nagrodą.

Przed Najwyższego gdy już stoisz tronem, * Racz być i dla nas łaskawym Patronem; * Płaszczem nagiemu danym nas odziewaj, * Przed gniewem boskim nas grzesznych zakrywaj.

Spraw, żeby owce, które pobłądziły, * Do owczarni się prawéj powróciły; * Bo kto w Piotrowym korabiu nie płynie, * Pewno zatonie i na wieki zginie.

Odpędzaj od nas czarta pokuszenia, * Uproś, niech żyjem w czystości sumienia; * A gdy nas wesprze twa dzielna przyczyna, * Nie będzie straszna śmiertelna godzina. Amen.

O św. Mikołaju biskupie.

186. **Niech będzie Bóg nasz pochwalony** w świętym Mikołaju, * Gdy w wzsystkie niebieskie tryumfy do górnego kraju * Otwarta droga; kto się do Boga * Uda przez niego, dojdzie wiecznego, * Portu szczęśliwości.

Wielkiemi, Patryarcho, cudy wsławiony na świecie, * Zdradzieckie widziawszy obłudy w niewinności kwiecie; * Wnet czynisz dobrze, gdy rzucasz szczodrze * Trzy bryły złota, ażeby cnota * Jaśniała przed niebem.

Młodzieńcom odebrane życie, niewinność gdy widzi, * Mikołaj przywraca sowicie, tyrana zawstydzi, * Zrąbanych sztuki dla swéj nauki, * Prawdziwéj wiary, Bogu ofiary, * Wolny przystęp czyni.

Kto tylko do jego opieki uda się serdecznie, * Ten nigdy nie zginie na wieki, żyć może bezpiecznie; * Przy jego pieczy w każdéj mu rzeczy * Szkoda się wróci, on zabezpieczy, * Obroni od złego.

Do ciebie, cnót obrońco wielki, w dobytkach strażniku, * Z ufnością garnie się człek wszelki, sierót miłośniku; * Broń nas każdego przypadku złego, * Którzy do ciebie w każdéj potrzebie * Garniem się sieroty.

Ciebie Bóg obrał za Patrona wszelkiemu ludowi, * Wzywa cię każda świata strona, obcy i domowi, * Abyś w ich sprawie pomógł łaskawie, * Stawał w obronie, wielki Patronie, * Święty Mikołaju! Amen.

O św. Jacku.

187. Wesołe niebo z radości wykrzyka, * Gdy wchodzi w niebo uczeń Dominika, * Jacek, nasz ziomek, dwojakiéj korony * Chwałą uczczony.

On świątobliwie wiódł życie zakonne, * Wiary nauczał ludy zabobonne, * Z niego cnót wszelkich wzięły grunta mocne * Kraje północne.

W pokoju wiecznym królujesz wysoko, * Na nas mizernych, Jacku, skłoń swe oko; * Oddal, które ma nędze i uciski * Ten padół niski.

Bogu cześć, chwała i niezmierne dzięki, * Z którym ty, Jacku, królujesz na wieki, * Broń swéj ojczyzny, broń kraju naszego * Chrześciańskiego! Amen.

O św. Franciszku Serafickim.

188. Widok szczerości, sekret miłości, * Afekta skoncentrowane, * W Franciszku skoligowane * Z Jezusem.

Elekt Assyzki, koligat bliski, * Bliski przy bliznach zostaje, * Franciszek się synem staje * Jezusa.

Synem od rany talentowany, * Święte sprawiły afekta, * Że w Boskie wchodził respekta * Franciszek.

Co za odmiana? że w sercu rana, * Miłość szturmuje impetem, * Afekt Franciszka sztyletem * Rozkrwawia.

Krew to, nie woda, sercu ochłoda, * Że w purpurze rozeznanie * Znaczy Jezusa kochanie * Serdeczne.

Moment utraci, Bóg stratę płaci, * Święta z Bogiem krotochwila,* Franciszek niebo przychyla * Każdemu.

Bóg życie moje, serc świętych dwoje * Nierozdzielne, Minoryta * Jezusa za serce chwyta * Afektem.

Te argumenta są dokumenta, * Krwią się z palca podpisują, * Abrys przyjaźni rysują * Franciszka.

Kładzie swe ręce na Bożéj męce, * Parol dając Jezusowi, * Że wdzięcznemu kochankowi * Jest sercem.

Ręce złączone, serca spojone, * Franciszka serce i nogi, * Skarb i zaszczyt nieba drogi, * Przy krzyżu.

Aplauduj, świecie, przy tym sekrecie * Franciszek niebo dziedziczy, * Między synami się liczy * Boskiemi. Amen.

O św. Antonim Padewskim.

189. **Antoni**, rzeczy zgubionych Patronie! * Pomocy ludzie w życiu i przy zgonie * Doznają, smutni, ubodzy, kaleki * Twojéj opieki.

Zebrani na cześć Boską w tym kościele * Wierni twojego imienia czciciele, * Pokornie Boga przez ciebie prosiemy, * Niech nie giniemy.

Grzechy największą ludziom szkodę czynią, * Pycha jest wszystkich występków mistrzynią; * Ty nam cnót Boskich dając piękne wzory, * Uczysz pokory.

Afektów twoich celem jest Marya, * Znakiem Anielskiéj czystości lilia, * A Jezusowi na cześć i na chwałę * Serceś dał całe.

Lubo męczeńską śmiercią umrzeć chciałeś, * Lecz się do Boskiéj woli stósowałeś, * Znając, że milsze Bogu posłuszeństwo * Jest nad męczeństwo.

Z przykładów twoich niezawodna droga, * Jak mamy

szukać i jak znaleść Boga; * Jak łączyć wiarę z nadzieją, z miłością * I z cierpliwością.

Grzesznik, słów Boskich dziwną mocą tknięty, * Słuchając kazań twych staje się święty, * Przekłada Stwórcę nad wszystkie stworzenia, * Życie odmienia.

Porzuca sprosne, gorszące nałogi, * Trzyma się nauk Jezusowych drogi; * Godne owoce pokuty wydaje, * Grzeszyć przestaje.

Bluźnierca z osłem przed Jezusem klęka, * Gdy mu kapłańska twoja święta ręka * Sakramentalny pokarm pokazuje, * Moc Boską czuje.

Kto się pod twoję ucieka obronę, * Znajduje rzeczy zgubione, skradzione; * Na twe zasługi Bóg ma wielkie względy, * Ztąd słyniesz wszędy.

Przyczyną twoją u Boga skuteczną * Zjednaj nam w Boskiéj służbie chęć stateczną, * Uproś nam pokój, zdrowie, dobre mienie, * Duszy zbawienie.

Cudowny w Świętych Twoich, Jezu Chryste, * Złożon na Antoniego ręce czyste, * Pokutującym grzesznikom daj Ciebie * Oglądać w niebie. Amen.

O św. Jgnacym.

190. **Ignacy święty** od ognia nazwany, * Boś ogień z nieba na ziemię posłany, * Żebyś o Boską gorąco celował * Chwałę i Kościół ogniem posiłkował.

Tyś towarzystwa wódz Jezusowego, * Hetman waleczny obozu Bożego; * Twe pułki mężne z błędami wojują, * Którym niewierni z swą zgubą hołdują.

Ciebie cudownie Piotr święty uzdrowił, * By w tobie swoję żarliwość odnowił * Na pozyskanie dusz przez twoje syny, * Któreś rozsyłał w dalekie krainy.

To zgromadzenie, któreś ty fundował, * Jezus imieniem Swém zapieczętował; * Lecz kiedy ci Pan ustąpił imienia, * Tém zakonowi dodałeś zmocnienia.

Widzisz Jezusa z krzyżem na ramieniu, * Że choć się trafią twemu zgromadzeniu * Krzyże, gotów je swym krzyżem osłodzić, * Żeby mu w niczém nie mogły zaszkodzić.

Stolicyś Rzymskiéj twój zakon poświęcił, * Ku któréj takeś syny swe zachęcił, * Że na drugi świat za morza żeglują, * Pogańskie kraje Bogu pozyskują.

Płaszczem synowskim Marya okrywa, * Jak dziatki kocha, rada ich wyrywa * Z ostatniéj toni, że przyobiecali, * Iż przy Jezusie będą mocno stali.

Apostolskiemi pracami zmorzony * Zasypiasz w Panu, bądźże pochwalony * Z Serafinami w niebie. A twe ciało * Będzie i w trumnie gwiazdami jaśniało.

Naczynie Imię Jezusa noszące, * Uproś nam serce takim gorejące * Ogniem niebieskim, jakim twe gorzało, * Kiedy się wszystko w Bogu zanurzało.

Jezusowego wodzu zgromadzenia, * Płomienistego hetmanie imienia, * Odganiaj od nas szatańskie chciwości, * Zbawienny płomień wznieć Boskiéj miłości. Amen.

O św. Stanisławie Kostce.

191. **Aniele ziemski bez winy,** * Ozdobo naszéj krainy! * Wejrzyj z niebios dziś łaskawie * Na nas, święty Stanisławie!

Przyjm nasze modły, ofiary, * Zlej na nas niebieskie dary, * Wesprzyj nas w każdéj potrzebie, * Gdy głos nasz wzniesim do ciebie.

Gdy niewinni przed ołtarze * Twe upadną na swe twarze, * Niech szatańskiéj strzały złości * Nie zranią ich niewinności.

Gdy my grzeszni zawołamy, * Niech pomocy twéj doznamy; * Uproś, jakich łask nam trzeba, * Zaprowadź i nas do nieba. Amen.

O św. Aloizym.

192. **Słyniesz, Aloizy,** między narodami, * Bóg wsławia twoje zasługi cudami, * Bo od przypadków i nieszczęścia toni * Twoja skutecznie nas opieka broni.

Pókiś natury długu nie wypłacił, * Cnoty czystości nigdyś nie utracił, * Trzymając zmysłów twych bramy zamknięte; * Złość się nie wkradła w serce twoje święte.

Ciebie Rzym szkólnéj młodzi za Patrona * Obrał; tyś dzielna od pokus obrona; * Wszystkich nas od nich miéj w szczególnéj straży, * Niech żyjem Bogu bez ciężkiéj obrazy. Amen.

O św. Wincentym a Paulo.

193. **Ojcze ubogich** i sierót Patronie, * Któryś strapionym dany ku obronie, * Wincenty, ciebie gdy niebo wynosi, * Ziemia z weselem Apostołem głosi.

Na wzór Chrystusa grzeszników prowadzisz * Do Boga, gdy im spowiedź szczérą radzisz * Z całego życia, by za rozgrzeszeniem * Bogu służyli prawém już sumieniem

Po wsiach, miasteczkach nauczasz prostaka, * Zarówno z panem kochasz mizeraka, * Stajesz się wszystkim wszystko,bez pragnienia * Innéj korzyści, prócz ludzi zbawienia.

Jak wielki skutek twoje prace mają, * Polska i cudze kraje to zeznają, * Gdy na nauki lud i na kazania * Bieży, szukając z Bogiem pojednania.

Dziatki rodzicom do nóg upadają, * One rzewnemi łzami polewają; * A nieprzyjaciel poprzestając złości, * Daruje krzywdy dla Boskiéj miłości.

Ustają gusła i wszeteczne mowy, * Przeklęctwa, zdrady, przysięgi, obmowy; * Kradzione rzeczy, albo téż zgubione * Bywają wtenczas wiernie powrócone.

Zbrodni nie słychać, potém każdy Bogu * Chwałę oddaje, a ty w złym nałogu * Grzeszniku leżysz, nie myślisz o duszy, * W błoto grzechowe zabrnąwszy po uszy.

Jeźli się lękasz karania wiecznego, * Wzywaj pomocy dzielnéj Wincentego, * Popraw się z grzechów, pokutuj serdecznie, * Zbawionym będziesz i nie zginiesz wiecznie.

O święty ojcze! prosim wszyscy Ciebie, * Ratuj nas, ratuj każdego w potrzebie, * Zjednaj nam nędznym grzechów odpuszczenie, * A potém duszne po śmierci zbawienie, Amen.

O św. Janie Kantym.

194. **Osobliwy i prawdziwy,** * Czysty w swym kandorze, * Wieczysty cnót wzorze, * Janie Kanty!

Ciebie, święty, dały Kęty, * Gdzie z lat młodych, kwiatu, * Czynisz zapach światu, * Niewinności.

Oświecenia i ćwiczenia * Pragnąc w szkołach młody, * Puszczasz się w zawody * Do Krakowa.

Profesorem i Doktorem * W naukach się liczysz, * Swych uczniów w tych ćwiczysz * Bogobojnie.

Trzykroć w Rzymie, cny Pielgrzymie, * Stawasz, zbójcom srodze * Sprawiasz się na drodze * Z kilku złotych.

Smutnych cieszysz, z cudem spieszysz, * Dzban z mlekiem stłuczony* Czynisz naprawiony* Krzyżem świętym.

Ubogiemu i nędznemu * Płaszcz z siebie darujesz, * Wtém inszy przyjmujesz * Z rąk Maryi.

Niejedzenia, umartwienia * Cierpisz w życiu wiele, * Parząc się po ciele * Potrawami.

Do nóg padasz, mile gadasz; * Idąc na Mszą z domu * Prosisz, jeźliś komu * W czém nie winien.

Przy ofierze postać bierze * Czart ptaka, z wysoka * Rzucasz go, aż w smoka * Przemienia się.

Po tych cudach, życia trudach, * Przed dniem narodzenia * Boga dla zbawienia * Z świata schodzisz.

Przy twym grobie, któż w chorobie * Zdrowia nie doznaje? * Wiedzą różne kraje, * Iżeś lekarz.

Tu niemowa mówi słowa, * Ślepy wzrok odbiera, * Jeszcze nie umiera * Konający.

Racz przy zgonie, nasz Patronie * Z Bogiem królujący, * Nam dobrze życzący, * Być ratunkiem. Amen.

O św. Rochu.

195. **Wielce kochany** w Bogu Rochu święty, * Któryś dla zasług twych do nieba wzięty; * Uproś nam zdrowie u zagniewanego * Boga naszego.

Bo gdy ty będąc jeszcze tu na ziemi, * Słynąłeś światu cudami wielkiemi, * Że sam Bóg z nieba Anioła swojego * Zesłał takiego,

Żebyć uleczył ranę w prawéj nodze, * Strzałą okrutną przestrzeloną srodze, * I takeś prędko został uleczony * I pocieszony.

Tak cię Bóg swoją łaską opatrował, * Że nawet sam pies tobie usługował, * Gdy chleb przynosił posiłkowi twemu, * Tobie samemu.

Ponieważ cię Bóg dał nam za Patrona, * Niechże nas zawze strzeże twa obrona; * Od morowego powietrza, prosiemy, * Niech nie giniemy. Amen.

196. **Witaj Rochu,** mężu święty! * Tyś z wielkiego rodu wzięty, * Krzyżem świętym naznaczony * Z boku lewéj twojéj strony.

Gdy miejsca święte obchodzisz, * Zapowietrzonych przywodzisz * Do zdrowia samém dotknieniem * Z wielkiem wszystkich podziwieniem.

Pozdrowienieć ponawiamy, * Zachowaj nas, upraszamy, * Od wrzodów, moc nad któremi * Wziąłeś słowy Anielskiemi. Amen.

O św. Izydorze oraczu.

197. **Oraczu sławny,** święty Izydorze, * Prac Bogu miłych przykładzie i wzorze, * Wielkiemi cudy na ziemi wsławiony, * Bądź pozdrowiony.

Ciebie nie droga purpura wsławiła, * Ani bogata matka urodziła; * Lecz wzrosłeś między ziemi rólnikami, * Pługiem, wołami.

Robiłeś panom, a przy swéj robocie * Piękny postępek uczyniłeś w cnocie, * Kochając zawsze Boga, Stwórcę swego, * Z serca całego.

Tyś Bogu modły czyste ofiarował, * A aniół za cię rolę uprawował, * I bydła twego, by mu wilk nie szkodził, * Strzegł, za niém chodził.

Wydatna była twa szczodrota święta, * Gdyś w zimie karmił zgłodniałe ptaszęta, * Za co zyskałeś od Boskiéj prawicy * Sporzéj pszenicy.

Z cząstki ubogiéj obiadu małego * Karmiłeś mnó-

stwo ludu zgłodniałego, * A Bóg przysparzał w garnuszku potrawy, * Na cię łaskawy.

Ty pragnącemu Panu na wygodę * Dobyłeś z suchéj ziemi żywą wodę, * Która i teraz płynie z twego cudu * Na zdrowie ludu.

Przez lat czterysta i pięćdziesiąt cały * Leżałeś w ziemi, a robak zdumiały * Żaden cię nie tknął, ani zgniłość zjadła * Na cię przypadła.

Ręką Anielską kołysane dzwony, * Czciły cię dźwiękiem, gdyś był podniesiony; * A nieskażone piekną wonność ciało * Z siebie wydało.

Z grobu twojego sam proch wzięty leczył, * Jeźli się kto w czém na zdrowiu skaleczył; * I skuteczniejsza była twa opieka, * Niźli apteka.

Cudowne sprawy Boga wszechmocnego * Nad chorobami ludu pobożnego. * Wielkie i częste, jakoś Bogu miły, * Głośno sławiły.

Deszcz na twą prośbę w suchy rok spuszczony, * Niewidomy wzrok odzyskał stracony, * Który gdy znagła zdrowym się być zoczył, * Wesół wyskoczył.

Patronie swięty, od Boga nam dany, * Przybądź w każdy czas na pomoc wezwany; * Ratuj znużonych różnemi pracami * Swemi modłami.

Niech Boga chwalim, a przy czoła pocie * Niech się kochamy w nieśmiertelnéj cnocie, * Byśmy na wieki Boga oglądali * I wychwalali. Amen.

O św. Annie.

198. **Samopiąta Anno święta,** * Z ciebie bez zmazy poczęta * Najświętsza Panna Marya, * Niech nas swą prośbą nie mija * Do Syna, a ty do Wnęka, * Aby jego święta męka * Krewkości nasze zgładziła, * W dzień śmierci zaszczyt sprawiła, * Czasu utarczki z ratunkiem przybyła * Nieprzyjacioły od nas odpędziła.

I twe, święty Joachimie, * Niechaj przez świat słynie imię, * Nienaruszony w panieństwie, * Najdoskonalszy w małżeństwie; * Zepsowane napraw stany, * A spraw zgodę między Pany, * Byśmy w pokoju tu żyli, * W ie-

dności Boga chwalili. * I ty przedziwny w dzieł Boskich pojęciu, * Poświęcony w twém od Boga poczęciu.

Z Jakóba Józefie święty, * Za Ojca od Boga wzięty; * Błagajże nam wcielonego, * Za nas ukrzyżowanego, * Byśmy Go nie obrażali, * Za grzechy pokutowali, * W czystém Go sercu piastując, * Miłosierdzie wyśpiewując * Tu i na wieki społecznie z Świętemi, * W niebie bez końca z Nim królującemi. Amen.

O św. Maryi Magdalenie.

199. **Marya Magdalena** w świecie się kochała, * Grzesznicą, wszetecznicą przez długi czas trwała.

Żyła wtenczas na świecie, gdy się już narodził * Jezus Chrystus, Syn Boży, w Judzkiéj ziemi chodził.

Z trafunku szła w bóżnicę słuchać słowa Jego, * A Pan uczył pokory, przystała do Niego.

I tak świat opuściwszy, wszystkie marne stroje, * Łańcuchy i manele, kosztowne pokoje,

Chrysta naśladowała, widząc cuda Jego, * We wszystkiém usługując, cierpiąc wiele złego.

Gdy był zamordowany, pod krzyżem leżała, * Płacząc, krzycząc ustawnie, rzewno narzekała.

Aż ją téż noc nadeszła, w grób Pana włożono, * I tak przez caluchną noc z bacznością strzeżono.

Nazajutrz bardzo rano drogie maści wziąwszy, * Biegła skokiem do grobu, stanęła westchnąwszy.

Chciała ciało pomazać, nie masz Pana w grobie; * Wzięto Pana, nie masz Go, lamentuje sobie.

Szuka wszędzie i pyta, po ogrodzie chodzi, * Ujrzy człeka zdaleka, prędko k'niemu godzi,

Mówiąc: słysz ogrodniku, tyś wziął Pana mego, * Powiedz, gdzieś mi go podział? On nie rzekł niczego.

Znowu woła i prosi, wtém się ozwał do niéj, * Poznała Go po głosie, prędko zniknął od niéj.

I szła do zwolenników, wszystkim ogłaszając: * Że z Panem rozmawiała, rzewliwie wołając.

Poszła potém na puszczę, tam pokutowała, * Grzechy swoje do śmierci w lesie opłakała.

Bierzcie przykład, grzesznicy i jawnogrzesznice, * Z Maryi Magdaleny, świętéj pokutnice, Która w niebie przebywa od Aniołów wzięta; * Racz się modlić za nami, Magdaleno święta.

Racz nam zjednać u Boga grzechów odpuszczenie, * Abyśmy téż mieć mogli niebieskie zbawienie. Amen.

O św. Barbarze, Pannie i Męczenniczce.

200. **Barbaro święta,** Patronko konania! * Wołamy grzeszni twego zlitowania: * Użycz nam darów z panieńskiéj czystości, * Oddal sprosności.

Cały świat wzywa twojego ratunku, * Przybądź na pomoc w ostatnim frasunku; * Między niewiernym urodzonaś ludem, * Niebaś jest cudem.

Dyoskur ojciec na chrześcian srogi, * Fałszywe kazał adorować bogi; * Nie chciałaś, w Świętéj zatopiona Trójcy, * Słuchać zabójcy.

My mamy światłość, wiarę i kapłanów, * Grzesząc jesteśmy gorsi od poganów; * Oddal miecz Boski, daj żal, Panno święta, * Z rąk ojca ścięta.

Wtrąconéj w ciężką trójokienną więżą, * Bóg ci pokarmem, Bóg ci był odzieżą; * Nie odjęła ci niewierna pokusa * Z myśli Chrystusa.

Rozmyśl, grzeszniku, jeźli bez racyi * Mleko po ścięciu ze krwią płynie z szyi; * Różowa czystość, rajska relikwia, * Z różą lilia.

Przez twą, Patronko, wiarę Chrystusową, * Którąś uciętą potwierdziła głową, * Schyl serca nasze, niech się poprawiemy, * Punktu nie wiemy.

Możeż być większa, jak przy śmierci trwoga? * Najpewniejsza jest z twych zasług załoga * Przed strasznym Sędzią, bo któż nie w obawie * Przy téj przeprawie?

Tu słabość, strach, ból, tu się i wzrok mroczy, * Tu piekło grzechy wystawia przed oczy; * Dokąd się, dokąd, strapiony człowiecze, * Złość twa uciecze?

Barbaro święta! padamy przed tobą, * Masz Boga pod krwi i ciała osobą; * Daj nam w tę podróż święte posilenie, * Pewne zbawienie.

Tyś szczodrobliwą podskarbinią nieba, * Hojnie udzielasz Boskiego nam chleba; * Bądź karmicielką w ostatnim terminie, * Żaden nie zginie.

Świętego Kostki osłabione siły * Chlebem Anielskim przez cię się wzmocniły; * Przybądź z posiłkiem w punkt śmiertelnéj mdłości, * Dodaj czerstwości.

Gdy nam śmiertelnéj trudno wstrzymać fali, * Gdy się zda, że świat cały na nas wali; * Posil mocarzów chlebem, dodaj łodzi, * Wybrniem z powodzi.

Udzieliłaś nam swoich świętych kości, * Niech nas zagrzeją do Boskiéj miłości; * Teraz gdy one z tobą w Bogu czciemy, * Nieba pragniemy.

A gdy masz władzy tyle na Syonie, * Bądź przy ostatnim, prosimy cię, zgonie; * Niech się pokutą z czartowskiéj korzyści * Każdy oczyści. Amen.

---

201. **Barbaro święta!** perło Jezusowa, * Ścieżko do nieba grzesznikom gotowa, * Wierna przy śmierci Patronko smutnemu * Konającemu.

Źródło czystości, obmyta na wieki, * Nie wypuszczaj mnie z twéj świętéj opieki, * Ty mnie przygotuj na drogę wieczności * W świątobliwości.

Spraw, by mój Jezus był dozórcą moim * W życiu i zgonie, tak jako był twoim; * Niech duszę moję w niebie z twéj pomocy * Z sobą zjednoczy.

Twój i mój Jezus w Świętym Sakramencie, * Niech mnie nakarmi w ostatnim momencie; * Ostatnie słowo Jezus i Marya, * Nich mnie nie mija.

W ranach najsłodszych, w męce Jego drogiéj, * Zakryj mnie, Panno, od szatańskiéj trwogi, * Abym umierał dobrze z twéj obrony, * Nieustraszony.

Bym mą od piekła zabezpieczył duszę, * Najbardziéj wtenczas, kiedy konać muszę; * Barbaro droga, oddajże ją Bogu * W niebieskim progu.

Komuż bezpieczniéj duszę swą polecę, * Jak tobie, a ty Jezusowi w ręce * Oddaj, o perło drogo zapłacona, * Krwią odkupiona.

Szczęście to wielkie przy méj śmierci będzie, * Gdy

Jezus z Matką Najświętszą zasiędzie * Przy konającym; ty ocieraj moje * Śmiertelne znoje.

A tak wesoło konając zawołam * I ducha mego w ręce Boga oddam, * Gdy przy mnie staniesz wraz z Jezusem twoim, * A Sędzią moim.

Barbaro święta, uproś godne życie, * Bym mógł opłakać złości me sowicie; * Po dobréj śmierci z Świętemi mieszkanie, * Daj Jezu, Panie! Amen.

---

205. Pozdrawiam cię, Panno święta, * W miłość Boską niepojęta, * Po chrzcie w cnoty ozdobiona, * Wiecznie Bogu poślubiona.

Barbaro, kwiecie czystości, * Śliczna nad miesiąc w jasności, * Wszelkiéj zmazy niewiadoma, * Łaską Boską utwierdzona.

Wieleś krzyżów wycierpiała, * Koronęś w tém odebrała,* W nieboś się wysoko wzbiła,* Jezusowi pokłoniła.

Który cię chętnie przyjmuje, * Chwałą w niebie koronuje; * Biegasz za Barankiem mile, * Śpiewasz wieczne trawiąc chwile.

Więc, Barbaro, cie prosimy, * Niech w łasce Bożéj pomrzemy, * Uproś pokutę prawdziwą, * Bądź Patronką miłościwą.

O perło drogo kupiona,* W koronę Pańską wsadzona, * Spraw nam szczesny kres żywota, * Potém otwórz rajskie wrota. Amen.

O św. Apolonii, Pannie i Męczenniczce.

203. Apolonia dziewico, * Chrystusa oblubienico! * Przez twe chwalebne męczeństwo, * Uproś nam cierpliwe męztwo.

Byśmy nasze przeciwności * Mężnie znieśli w cierpliwości * I dla Jezusa zcierpieli, * Cobyśmy przykrego mieli.

Tyś za Jezusową wiarę * Czyniła z zębów ofiarę, * Któreć okrutnie targano, * Aż ci wszystkie wyłamano.

Uproś Oblubieńca twego, * Aby raczył z nas ka-

żdego * Bronić od zębów bolenia, * Strasznego onych dręczenia.

Gdy zaś tę boleść dopuści, * Spraw, niech dar cierpienia spuści, * Abyśmy przez zębów rwania * Uszli wiecznego zgrzytania. Amen.

O św. Małgorzacie, Pannie i Męczenniczce.

204. **Małgorzato, cna dziewico**, * Chrystusa oblubienico! * Tyś w pierwszym kwiecie młodości * Wzgardziła świata prożności.

Ciebie Olibryusz srogi, * Chcąc, byś czciła jego bogi, * Na ciężkie męki skazuje, * Wiarę wydrzeć usiłuje.

Abyś cnoty dochowała, * W wierze Jezusa dotrwała, * Życia swego nie żałujesz, * Na męki się ofiarujesz.

Ty znakiem krzyża świętego * Walczysz smoka piekielnego, * A za wiarę Chrystusowę * Dajesz pod miecz swoję głowę.

Przez twe chwalebne męczeństwo * Zjednaj nam, Panno, zwycięztwo * Nad czartem, światem i ciałem * I uzbrój nas męztwem stałém.

Uproś Oblubieńca swego, * Ażebyśmy w chwale Jego * Wspólnie się z tobą cieszyli, * Jego na wieki chwalili. Amen.

O św. Cecylii, Pannie i Męczenniczce.

205. **Cecylio Męczennico**, * Zaszczyt panien, chlubo wiary, * Nienaruszona dziewico, * Czynisz z siebie dwie ofiary.

Zmuszają cię iść w małżeństwo, * Serce ci przejmuje trwoga, * Lecz poślubiwszy panieństwo, * Ufasz stale w pomoc Boga.

Już wesele—brzmią organy, * Już zaczęto pieśń godową, * A ty jesteś bez odmiany, * Nucisz w sercu pieśń takową:

Polecam Ci serce, ciało, * Boże, Tyś moja obrona, * Strzeż je, by się nie skalało, * Bym nie była pohańbiona.

Wtém ci Anioł na straż dany, * Groźny dla Wa-

leryana, * By od niego był widziany, * Ślesz go po chrzest do Urbana.

Zyskujesz Bogu dwóch braci, * Ocalasz swoje panieństwo, * Bóg im hojnie wiarę płaci, * Obaj idą na męczeństwo.

Mnóstwo pogan z twéj namowy * Nabiera sił, mocy męztwa; * Takiemi przemawiasz słowy, * Gdy ich wiedziesz do zwycięztwa:

Nuż, rycerze Chrystusowi, * Porzućcie świata ciemności, * Przelać krew bądźcie gotowi, * Przywdziejcie zbroję światłości.

Wreszcie i ciebie Bóg wzywa, * Idziesz pod topór katowski, * Trzykroć cięta, trzy dniś żywa, * Dom swój zmieniasz na dom Boski.

Uprośże nam łask obficie, * Stałości i męztwa dary,* Niech raczéj położym życie, * Niżeli odstąpim wiary.

A gdy muzyki światowe * Słyszeć będziem, myśl do góry * Niech się wznosi, pomnąc owe, * Jakiemi brzmią Świętych chóry.

Tam nuci głos Cecylii * Piosnkę, którą biegnąc drogą * Za Barankiem wśród lilii * Panny tylko śpiewać mogą. Amen.

---

206. **Na organach, Cecylio,** * Wielbisz Boga i Maryą, * Służąc im w dziwnéj czystości, * W chrześciańskiéj pobożności.

Nawet i w małżeństwo dana * Za cnego Waleryana * Jego z Tyburcym nawraca, * Boską ich łaską zbogaca.

Anioła im pokazuje, * I panieństwo zachowuje; * Tak za wiarę Jezusowę * Daje na śmierć swoję głowę.

Cecylio, Męczennico, * Wierna Boga służebnico, * Spraw, niech za twemi modłami * Bóg się zmiłuje nad nami. Amen.

O św. Jadwidze.

207. **Cieszcie się dzisiaj,** wszyscy chrześcianie, *Łączcie swe hymny w dźwięcznie brzmiące głosy, * Bo Chry-

stus sługę, świętą naszą Panię, * Jadwigę zabrał w niebiosy.

Słońcem w obłoku świecąc szląskiéj ziemi, * Rozliczne dary zlewała na ludy, * Jaśniała świetnie zasługi wielkiemi * Ta święta i swemi cudy.

Wznieś, święta Pani, do nieba błaganie * Za nas twe sługi, co prosim, nieśmiałe, * By czart nas zdradą nie strącił w otchłanie, * Swe groty wstrzymał zuchwałe.

Spraw, byśmy dzisiaj uczcili jéj święto, * Niebieski Panie, Królu wiecznéj chwały! * Wespół z niebiany, z ich czcią niepojętą, * By nasze hymny zabrzmiały.

Spraw to, prosimy, Boże Ojcze, Ciebie, * I Twojéj Synu i Duchu, opieki, * Trójco odwiecznie królująca w niebie * Po wszystkie czasy i wieki. Amen.

PIEŚNI PRZYGODNE.

Pieśni o Opatrzności Boskiéj.

208. **Kto się w opiekę** poda Panu swemu, * A całém sercem szczérze ufa Jemu, * Śmiele rzec może: mam obrońcę Boga, * Nie przyjdzie na mnie żadna straszna trwoga.

Ciebie on z łowczych obierzy wyzuje * I w zaraźliwém powietrzu ratuje; * W cieniu Swych skrzydeł zachowa cię wiecznie, * Pod Jego pióry uleżysz bezpiecznie.

Stateczność Jego tarcz i puklerz mocny, * Za którym stojąc, na żaden strach nocny, * Na żadną trwogę, ani dbaj na strzały, * Któremi sieje przygoda w dzień biały.

Ztąd wedle ciebie tysiąc głów polęże, * Ztąd drugi tysiąc; ciebie nia dosięże * Miecz nieuchronny, a ty przecię swemi * Oczyma ujrzysz pomstę nad grzesznemi.

Iześ rzekł Panu: Tyś nadzieja moja, * Iż Bóg najwyższy jest obrona twoja, * Nie dostąpi cię żadna zła przygoda, * Ani się znajdzie w domu twoim szkoda.

Aniołom Swoim każe cię pilnować * Gdziekolwiek

stąpisz, którzy cię piastować * Na ręku będą, abyś idąc drogą * Na ostry kamień nie ugodził nogą.

Będziesz bezpiecznie po żmijach zjadliwych * I po padalcach deptał niecierpliwych; * Na lwa srogiego bez obrazy wsiędziesz * I na ogromnym smoku jeździć będziesz.

Słuchaj, co mówi Pan: kto mnie miłuje * I ze mną sobie szczérze postępuje, * Ja go téż także w jego każdą trwogę * Nie zapamiętam i owszem wspomogę.

Głos jego u mnie nie będzie wzgardzony, * Ja z nim w przygodzie, odemnie obrony * Niech pewien będzie, szczęścia i zacności * I lat sędziwych i méj życzliwości. A.

---

209. **Szczęśliwy, kogo Opatrzność** Boska * Ma w Swéj opiece, niech się nie troska; * W żadnym przypadku ten nie szkoduje, * Kogo Opatrzność Boska piastuje.

Nie tak miedziany mur jest bezpieczny, * Ani dyament tak długo wieczny, * Jak kto przy Bogu łaskawym stoi, * Żadnych się nieszczęść niechaj nie boi.

Niechaj się na mnie i świat oburzy, * Niechaj me serce w żalach zanurzy; * Gdy tylko spojrzy niebieskie oko, * Wyjdę z téj toni pewnie wysoko.

Izraelowi za sprawą Boga * Sucha w pół morza ściele się droga, * A Faraona wozy i konie * I pyszne wojsko w dnie morskiém tonie.

Miecz Dawidowi nie był potrzebny, * I bez oręża był on chwalebny; * Gdy młode jego Bóg szczęści lata, * Jednym kamykiem zbił Goliata.

Samson na siebie się zbierające * Szczęką, nie mieczem płoszy tysiące; * Kto w Bogu ufa i przy Nim stoi, * W największych burzach niech się nie boi.

Któż o mizernym pomyślał Jobie, * Kiedy w ubóstwie leżał jak w grobie; * Tu go przyjaciel sam odstępuje, * A nim się wtenczas Bóg opiekuje.

Boże opatrzny! w Tobie nadzieje * Nasze składamy, niech nam przyśpieje * Twa pomoc Boska w każdéj potrzebie, * Boć nic nie można począć bez Ciebie.

Z Ciebie łaknący mają pasterza, * Żywisz po knie-

jach tak wiele zwierza, * Ptastwo z Twéj ręki żywności czeka, * A większy respekt masz na człowieka.

Tyś chorującym jest za lekarza, * Błędnego wiedziesz morzem żeglarza; * Morzem i ziemią ten nie zabłądzi, * Którym Twa Boska Opatrzność rządzi.

Tobiasz drogę, Józef więzienie, * Zuzanna cierpi złe osławienie; * Ismael pragnie, lwy Daniela * Straszą, nie było tam przyjaciela.

Ale gdy Ciebie, Boże, wzywają, * Sławę ochłodę i wolność mają; * Ty strażą jesteś i przewodnikiem, * Któż to wysłowi ludzkim językiem?

Gdy woda w górę Noego wzbiła, * Ręka go Boska tam unosiła; * Mojżesz rzucony w koszu na wody, * I tam najmniejszéj nie poniósł szkody.

A dzieciom onym, co w Babilonie, * I włosek jeden w ogniach nie płonie; * Z piękniejszą ztamtąd wyszły urodą, * Bo im Opatrzność była ochłodą.

Więc nas doczesne więcéj staranie * Niech nie frasuje, bo w Tobie, Panie, * Wszystkie starania nasze składamy, * Opatrzność Twoję gdy wychwalamy. Amen.

---

210. **Wszechmocna mego Opatrzności Boga!** * Gdy na mnie zewsząd następuje trwoga, * W największych ludzkich względnościach nie dufam, * Bo w Bogu ufam.

Kto się na Boga doskonale spuści, * W wszelkich przygodach Bóg go nie opuści; * Twéj się polecam Opatrzności, Boże * Niech mnie wspomoże.

W głębokiéj puszczy okrutne zwierzęta, * Lwy i tygrysy i małe ptaszęta * Nie sieją, orzą, ni brogów składają * A żywność mają.

Z Twéj Opatrzności, miłościwy Boże; * A któż Twą łaskę godnie sławić może, * Z któréj jesteśmy i z któréj żyjemy, * Bez niéj nie tchniemy.

Noe z potopu świata uwolniony, * Lot z Sodomskiego ognia wywiedziony, * Mojżesz i Jonasz w morzu nie zginęli, * Nie potonęli.

Józef, przedany od rodzonych braci, * W Egipcie żyje i sławy nie traci, * Bo cały Egipt, ojca z bracią żywi. * Świat mu się dziwi.

Nie umarł z głodu na puszczy Eliasz, * Anioł pilnuje, szczęśliwy Tobiasz, * Daniel, głodnym lwom na pożarcie dany, * Nic nie tykany.

Bo Bóg wybranych w nieszczęściu ratuje, * Tysiące giną, jednego salwuje, * Gdy sprawiedliwy u Boga w estymie, * Nigdy nie zginie.

Uważaj każdy najwyższego Pana, * Iż nam przez Niego jest Opatrzność dana; * A kto rozumie, że kto inszy rządzi, * Wiecznie pobłądzi.

Jako rzemieślnik drzewo do wyboru * Na potrzebę swą ścina bez uporu; * Nie wymówi się, ani żadne zgadnie, * Gdzie które padnie.

Jedne na trony królewskie wycięte, * Drugie na ołtarz, gdzie ofiary święte * Kapłan odprawia, trzecie ogień pali, * Inne wiatr wali.

Tak Bóg z człowiekiem wyrabia igrzysko, * Jednego w górę, a drugiego nisko * Stawia na nogi; któż Ci się, mój Boże, * Sprzeciwić może?

Ja życia mego losy na Twą wolą * Składam, mój Panie, z swą mizerną dolą; * Ukaż mi szczęście, fortunę i drogę, * Niech się wspomogę.

Bom mizerny człek, nędznie trawię lata, * Będę Cię wielbił do skończenia świata, * Bo mi jest przykre w mém ubóstwie życie, * Opatrz sowicie.

Przyrzekłeś, Chryste wiernym to przymierze: * Że każdy prosząc skutek prośby bierze, * Gdy się do Ojca uda w swym frasunku, * Dozna ratunku.

I tak nadzieję mam ja w Tobie, Panie, * Że choć nie rychło, wszak i na mnie kanie * Z skarbów niebieskich łaska nieprzebrana * Od Ciebie Pana. Amen.

Pieśń katechizmowa.

211. **Trójca Bóg Ojciec,** Bóg Syn, Bóg Duch Święty, * W Trójcy Bóg jeden nigdy niepojęty. * Bóg Ojciec przed wiek z Siebie Syna rodzi, * Bóg Duch od Ojca i Syna pochodzi.

Syn Boży stał się człowiekiem dla ciebie * Wziął

duszę, ciało, abyś ty był w niebie; * Począł się z Ducha Świętego, bez męża,*Zrodziła Panna, starłszy głowę węża.

Trzydzieści trzy lat żył na świecie z nami, *Okrutnie na krzyż przybity gwoździami, * Umarł, pogrzebion i do piekłów zstąpił, * Wstał z martwych, potém na niebiosa wstąpił.

A ztamtąd przyjdzie na sąd ostateczny * Dobrym da niebo, złym zaś ogień wieczny. * A że zły człowiek łamie przykazanie, * W chorobie, w szkodzie, w czarach ma ufanie.

A Bóg rozkazał: wierz w Boga jednego * Drugie: Imienia nie bierz darmo Jego, * Trzecie: pamiętaj, byś święcił dni moje;*Czwarte zaś: szanuj ojca, matkę twoję,

Piąte: nie zabijaj, szóste: nie cudzołóż, * Słódme: nie kradnij, ósme: fałszu nie mnóż, * Dziewiąte: żony nie żądaj bliźniego, * Dziesiąte: ani żadnéj rzeczy jego.

Pięć kościelnego mamy przykazania: * Dni święte święcić z dawnego podania; * Słuchaj Mszy świętéj w dni święte uczciwie,*Zachowaj posty, jedząc wstrzemięźliwie;

Czyń spowiedź szczerą blisko Wielkiéjnocy,*WeźCiało Pańskie dla duszy pomocy.*Siedm Sakramentów; Chrzest i Bierzmowanie,* Ciała Krwi Pańskiéj także przyjmowanie,

Spowiedź, Kapłaństwo i Małżeństwo święte * I Namaszczenie przed śmiercią przyjęte; * I tać przyczyna Boskiego karania,* Że człowiek łamie Jego przykazania.

Aby się dusza dostała do nieba,*Zostawać w wierze katolickiéj trzeba; * Co Kościół Rzymski daje do wierzenia * Trzymaj statecznie, a pewnyś zbawienia.

Jeden Bóg wszędzie, jeden Chrzest przyjęty, *I jedna wiara, mówi Paweł święty. * Piotr z następcami jest głową w Kościele; * Ta wiara sama, innych chociaż wiele

Wiar się znajduje, w nich żaden zbawiony * Człowiek nie będzie, ale potępiony: * Bóg to objawił Swym wiernym dla tego, * Iż nieomylna prawda święta Jego.

Straszliwa trwoga na świecie powstanie*Wtenczas, gdy wszystkich ciało zmartwychwstanie; * Zaćmi się słońce, miesiąc, wszystkie gwiazdy * Na ziemię spadną, aż struchleje każdy.

Strach niesłychany będzie wszystkich ludzi, * Gdy

ich Anielska trąba z grobów wzbudzi; * On dzień ostatni i niebieskie siły * Poruszy, oraz odsłoni mogiły.

Przegniłe ciało i skruszone kości * Zarówno przyjdą do swojéj całości; * Wróci się dusza do swojego ciała, * Aby z spraw swoich rachunek oddała.

Na Józafata staniemy dolinie, * Tam się obaczym wraz wszyscy w godzinie, * Lecz niezadługo odmiana nastanie; * Zważ, co świat kochasz, zważcie chrześcianie.

Matce od córki odłączyć się trzeba, * Córka do piekła, a matka do nieba; * Albo téż córka pójdzie ze Świętemi, * Nieszczęsna matka wraz z potępionemi.

Brat z bratem, ojciec z synem się rozstanie, * Jedno do nieba, drugie w piekle stanie; * I mąż od żony weźmie rozłączenie, * Jedno na męki, drugie na zbawienie.

Potém Bóg Sędzia na tronie zasiędzie, * Ogłosi wyrok. Co tam za płacz będzie! * Gdy tam obaczą wszystkie swoje sprawy, * Myśli, złe mowy i sprosne zabawy.

Bóg sprawiedliwy wsze dzieła poznaje, * Kto jak zasłuży, tak zapłatę daje. * Rzecze do dobrych: pójdźcie ze Świętymi, * Źli zaś na wieki idźcie z przeklętymi.

Szczęśliwy, który w niebo się dostanie, * Ach biada temu, który w piekle stanie! * Żałuj, grzeszniku, za twe wszystkie złości, * Poprzestań grzeszyć, będziesz w szczęśliwości.

Łaskawy Pan Bóg nie gubi człowieka, * Gorzkich łez jego i spowiedzi czeka, * Jeżeli nie chcesz żałować serdecznie, * Będziesz przeklęty i zaginiesz wiecznie. A.

O wielkości Boga.

212. Wszechmocny Panie, wiekuisty Boże! * Kto się Twym sprawom wydziwować może? * Kto rozumowi, którym niezmierzony * Ten świat stworzony?

Gdziekolwiek słońce rzuca strzały swoje, * Po całym świecie słynie Imię Twoje, * A sławy niebo ogarnąć nie może * Twéj, wielki Boże!

Twój czyn jest niebo, Twoich rąk robota * Gwiazdy te w górze jaśniejsze od złota; * Ty w nocy ślicznêm światłem zdobisz wdzięczne * Koło miesięczne!

A człowiek czém jest? Wszak Ty niestworzony, * Wszystkiego Twórca i Pan niezmierzony, * Raczysz nań pomnieć. Czemu syn człowieczy * Godzien Twéj pieczy?
Dałeś w moc jego wszystkie bydła polne, * Dałeś i leśne zwierzęta swawolne. * On na powietrzu ptastwem, pod wodami * Władnie rybami.
Wszechmocny Panie, wiekuisty Boże? * Kto się Twym sprawom wydziwować może? * Kto rozumowi, którym niezmierzony * Ten świat stworzony? Amen.

O wielkości Boga a nikczemności człowieka

213. **Potężny Boże** na ziemi i niebie! * Gdy spojrzę na dzieł Twoich widowisko, * A potém oczy obrócę na siebie, * Jak mnie Twa wielkość upokarza nisko!
Przecież chociażem istotą tak małą, * Pójdę do Ciebie, Twa dobroć mi znana; * I wlać mi chciałeś jakąś duszę śmiałą * Co się chce przedrzeć do samego Pana!
Ale odarty jak przed Tobą stanę? * Cechę wierności z piersi moich starłem * I niewinności sukienkę mi daną, * Ocierając się między ludźmi zdarłem.
Zgubiwszy pismo przechodu wolnego, * Jak się tamtędy przebierać odważę, * Gdzie hufiec pułku milionowego * W przysionku Pańskim odprawuje straże?
Przecież ja pójdę, cokolwiek mnie czeka, * Pójdę do Ciebie, bo mi powiadano: * Że byleś Ty się obejrzał na człeka, * Zaraz go w stanie szczęśliwym widziano.
Tak jak dziś jestem niedołężnym płazem, * Zbitém naczyniem, o które nie stoją, * Pokorę tylko wziąwszy z sobą razem, * Podniosęć głupstwa i nikczemność moję.
Mnie się rozstąpią wybranych Twych rzesze, * Mnie nic nie będzie po drodze ustraszać; * Jeszcze ich mojém przybyciem pocieszę, * Bo powiem: że ja idę Cię przepraszać.
Gdzie będą Twoi Aniołowie stali, * Pójdę, i jak im przypomnę z daleka * Ich towarzyszów, co poupadali, * Nad ułomnością zlitują się człeka.
Potém przed tronem Twym padnę i powiem: * Z da-

lekich krajów przyszedłem w te strony * Za moim skarbem, weselem i zdrowiem, * Ubogi, smutny, na siłach zniszczony.

Jużbym ja nie chciał mieć Pana inszego, * Ani Twéj woli w czém kiedy być sprzeczny; * Ale gdy moję znasz skłonność do złego, * Trzymaj mnie Ty sam, bo ja nie stateczny. Amen.

O miłosierdziu Boskiém.

214. **Będę Cię wielbił,** mój Panie, * Póki mnie na świecie stanie; * Boś mnie w przygodzie ratował * I śmiechów ludzkich uchował.

Panie! wołałem ku Tobie, * A Tyś mnie wsparł w méj chorobie; * Dodałeś mi Swéj pomocy, * Żem nie ujrzał wiecznéj nocy.

Zborze Pański! śpiewaj swemu * Obrońcy najpewniejszemu; * Uczyń cześć powinną z chęci * Jego najświętszéj pamięci.

Gniew Jego prędkiéj odmiany, * A łaski wiek nieprzetrwany; * Kogo wieczór zafrasuje, * Tego rano pożałuje.

Mnie zuchwałe szczęście było * Tak dalece ułudziło, * Żem śmiał rzec: w téj klubie stoję, * Że się odmiany nie boję.

Łaska Twoja, Panie, była * Tak mocno mnie utwierdziła; * Ale skoroś twarz odwrócił, * Wneteś moję hardość skrócił.

Cóżem ja miał począć sobie? * Jedno głos podnieść ku Tobie; * Coć za korzyść, mocny Boże, * Z mego zginienia być może?

Żalić proch cześć będzie dawał, * Albo Twą dobroć wyznawał? * Pan usłyszał głos mój lichy, * Wsparł mnie, zmazał moje grzechy.

Użyłeś zwykłéj litości, * Obróciłeś płacz w radości; * Zdjąłeś ze mnie wór żałobny, * A włożyłeś płaszcz ozdobny.

Przeto Cię wesoło wszędzie * Lutnia moja wielbić będzie; * Chwała Twoja, wieczny Panie, * W ustach moich nie ustanie. Amen.

O miłości Boskiéj.

215. Boże kocham Cię! Boże kocham Cię! * Całém sercem kocham Cię, * Całém niebem kocham Cię!

Co jest na ziemi stworzenia, * Odmieniam w miłości pienia; * Niech Cię chwalą, wysławiają, * A mnie do uszu wołają: Boże, kocham Cię! i t. d.

Słońce, miesiąc, wszystkie gwiazdy, * Rok, godziny, moment każdy, * Dzień i noc niechaj Cię chwałą, * Serce miłością zapalą: * Boże, kocham Cię! i t. d.

Co się na ziemi znajduje, * Co nad ziemią wylatuje, * Co w rzekach i w morzu pływa, * Niechaj tę pieśń ze mną śpiewa: * Boże, kocham Cię! i t. d.

Ile trawek się rachuje, * Ile liścia się znajduje, * Tyle pragnę mieć języka, * Każdym z nich serce wykrzyka: * Boże, kocham Cię! i t. d.

Dusza, ciało, wszystkie siły * Ciebie tylko ulubiły, * I co się we mnie znajduje, * Miłością się Twą krępuje: * Boże, kocham Cię! i t. d.

Rozum, wolą, zmysły, chęci, * Sławę, honor i co nęci: * Z sercać wszystko to daruję, * Wiecznèm prawem zapisuję; * Boże, kocham Cię! i t. d.

Wszystkie tchnienia i stąpienia * Znaczą miłości pragnienia; * Ilekroć mój puls uderza, * Miłością się Twą wymierza: * Boże, kocham Cię! i t. d.

Choć się oczy zamykają, * Snu z potrzeby zażywają. * Dusza, serce, chęci czują, * Ustawicznie wykrzykują: " Boże, kocham Cię! i t. d.

Myśli, mowy, wszystkie sprawy, * I roboty i zabawy, * Gdziekolwiek się ja obrócę, * Zawsze śpiewam, zawsze nucę: * Boże, kocham Cię! i t. d.

Jeźli mnie chcesz słuchać, Panie, * O to tylko me wołanie: * Weźmij, co jest światowego, * A daj mi Siebie samego. * Boże, kocham Cię! i t. d.

Weź już, świecie, co jest twego, * Weźmij, co jest pieszczonego; * Nic mnie już nie kontentuje, * Tylko kiedy wyśpiewuję: * Boże, kocham Cię! i t. d.

Ani mnie twa marność zwiedzie, * Ani od Boga odwiedzie; * Cale światu już dziękuję, * Tobie szczerze wyśpiewuję: * Boże, kocham Cię! i t. d.

Żaden smutek, doległości * Nie odmienia méj miłości; * Kłopot i prześladowanie * Tylko wzmocnią me kochanie: * Boże kocham Cię! i t. d.

Niech się i piekło natęży, * Miłości méj nie zwycięży; * Nikomu już nie hołduję, * Bo w tych słowach tryumfuję: * Boże, kocham Cię! i t. d.

Niech się zemną co chce stanie, * Choć mnie i opuścisz, Panie, * Choć wszystko złe padnie na mnie, * Wołać będę nieustannie: * Boże, kocham Cię! itd. A.

Pieśń o cierpliwości chrześciańskiéj.

216. Będę cierpiał, bom zasłużył, * Panum się memu zadłużył, * Aby mnie w sądnym dniu onym * Nie znalazł niewypłaconym.

Czyli mnie człowiek kłótliwy * Łży przez język uszczypliwy, * Tém się będę zaspakajał: * Bóg przysłał go, by mnie łajał.

Czy choroba dom mój psuje, * Czy mnie potwarz prześladuje, * Nie mruczę pod mym ciężarem * I karę uznaję darem.

Niech mam zmartwienie w sąsiedzie, * Niech mnie przyjaciel zawiedzie, * Pan mój mnie przyjmie z weselem * I będzie mi przyjacielem.

Mór bydła, wylewy wody, * Grady, ogniowe przygody, * Choćby Bóg więcéj kar złączył, * Wiemy, jak z Jobem zakończył.

To, co nas po śmierci czeka,* Nad wszystko wspiera człowieka; * A zmartwi mnie zła godzina, * Niebo cierpliwych kraina. Amen.

Pieśni przed ślubem.

217. Oto Boże serc tych dwoje * Spuszcza się na łaskę Twoję, * Żeby się wiernie kochali, * W zgodzie do śmierci wytrwali.

Niech się licznie rozradzają, * Dziatki w służbie Twéj chowają, * Niech się im w życiu powodzi, * Niech im zły człowiek nie szkodzi.

W łasce kończąc bieg po zgonie, * Niech znowu złączywszy dłonie * Po nagrodę obiecaną * Z weselem przed Tobą staną. Amen.

---

218. **Duchu Święty** daj natchnienie * I nam grzesznym opatrzenie * Przez łask Twoich udzielenie, * A potém wieczne zbawienie.

Zapal ogień w nas miłości, * Użycz daru roztropności, * W przeciwnościach cierpliwości * I należytéj czystości.

Bądź pociechą zasmuconym, * Bądź ratunkiem utrapionym, * Przewodnikiem bądź błądzącym * I przytomnym Ciebie czczącym. Amen.

Pieśni po ślubie.

219. **Bogu Ojcu i Synowi** * I równemu Im Duchowi, * Trzem Osobom niech będzie * Jednakowa cześć wszędzie.

Niech Cię chwalę Boga mego * W Trójcy Świętéj jedynego; * Chwała Twa, wieczny Panie, * Niech nigdy nie ustanie. Amen.

---

220. **Amen! Amen!** niech zawoła * Z nas każdy, prawa Kościoła * Słuchając; boć co ich łączy * Związek, śmierć tylko zakończy.

Wszystko nam Bóg dobrze sprawia, * Dobroć Swą codzień odnawia, * Lecz szczególną nam udziela * Łaskę, dając przyjaciela.

Przykra często życia droga, * Pełno na niéj cierni, głoga; * Lecz jak słodko nam, o Boże! * Gdy kto nam cierpieć pomoże.

Ojcze ludzi, dobry Panie! * Raczże ich w tym wspierać stanie, * Niechaj drogą cnoty chodzą, * A swe wzajem życie słodzą. Amen.

Pieśni w każdém utrapieniu.

221. **Do Ciebie, Panie,** pokornie wołamy, * Łzy wylewając serdecznie wzdychamy.

Racz na nas wejrzeć z nieba wysokiego, * A racz pocieszyć człowieka grzesznego,

Któregoś Panie, zbytnie umiłował * I krwi najświętszéj przelać nie litował.

Acz miecz Twój srogi bardzo się rozszérzył, * By złości nasze swą srogością zburzył;

Lecz nic nie dbamy, w złościach naszych trwamy, * Jednakże, Panie, ku Tobie wołamy:

Byś złości nasze łaskawie przebaczył, * A gniew Swój srogi pohamować raczył.

Użycz łaski Twéj ku upamiętaniu, * Daj serce prawe ku Twemu wzywaniu;

Abyśmy zawsze w pobożności żyli, * Ciebie z Świętymi na wieki chwalili. Amen.

---

222. **Ktòż mnie pocieszy** w biedzie i frasunku? * Kto w utrapieniu doda mi ratunku? * Wszakże Twa tylko, miłosierny Boże, * Najświętsza dobroć mnie ratować może * I dodać pomocy.

Za nic światowe ukontentowania, * Które częstokroć czynią narzekania; * Za nic rozkoszy i uciechy świata, * Na których ludzie trawią dnie i lata, * A te są ich zgubą.

Ludzka się przyjaźń częstokroć rozdziela, * W nieszczęściu trudno znaleść przyjaciela; * W szczęściu się każdy przyjacielem staje, * W nieszczęściu żaden pomocy nie daje, * Jeszcze się naśmiewa.

Więc ja, mój Jezu, do nóg Twych upadam, * W Tobie nadzieję jedyną pokładam; * Chciéj mnie pocieszyć w utrapieniu mojém, * Albowiem ufam w miłosierdziu Twojém, * Litościwy Jezu.

O Matko Boska, Ty najwięcéj możesz * Po Bogu, komu zechcesz, dopomożesz; * Dopomóż i mnie, nim zawrę powieki, * Nie daj zaginąć duszy méj na wieki, * Ratuj mię Marya! Amen.

---

223. **Ufam w Bogu** w nieszczęściu mém, * Że On mnie pocieszy, * A w tak wielkim żalu moim * Łaskawie rozśmieszy. * Obróci mój płacz w wesele, * Przydawszy

rozkoszy; * Niech potężna i zła chwila, * Łatwo ją rozproszy.

Sam ja nie wiem, zkąd wiatr wstanie * Ku wdzięcznéj ochłodzie; * Już upadam ze wszystkich stron * Będąc na swobodzie. * Nadzieja mi sama ufa, * Myśl mi naprawuje * I ukazuje do Pana, * Co wszystkiém szafuje.

Choćbym się ja pod ziemię skrył, * I tam Ty mnie znajdziesz. * Choćbym się téż w skale zawarł, * I tam mnie dosiężesz. * Ale ja stojęć z daleka * Przykładem grzesznika * I mówię: Boże, czemuś mnie * Opuścił nędznika?

Już przyszedł czas polepszenia * Żywota mojego, * Com z młodych lat na tym świecie * Czynił wiele złego. * Zmiłujże się już nademną, * O mój wieczny Panie, * A do uszu Twoich świętych * Przypuść me wołanie.

Tylko abym cierpliwym był * W tym to krzyżu moim; * Rządź mnie Ty ku chwale Swojéj * Duchem Świętym Twoim. * Jeźli téż mnie chcesz doświadczyć, * I to wolno Tobie; * Doświadczajże, póki raczysz, * A probuj mnie Sobie.

Cały dzień, całą noc wołam, * Boże mój, do Ciebie, * A Ty nie chcesz prośbie mojéj * Dać miejsca u Siebie. * Zażyj miłosierdzia Twego, * Uskrom wielkie męki; * Jużem prawie upadł wszystek * Przez gniew Twojéj ręki. Amen.

---

224. **Przyjdzie, Panie, zaginąć,** ratunku potrzeba, * Którego ja nie pragnę, jak od Ciebie z nieba.

Twéj się woli polecam i przyznać to muszę, * Miasto wszelkiéj pociechy ciężki żal odnoszę.

Wszakże ja to od Ciebie, Zbawiciela mego, * Przyjmuję téż ochotnie z serca wesołego.

Jestem jak wodna trzcina, która z wielkiéj suszy, * Skoro lada wiatr wionie, zarazem ją skruszy;

Albo jak list zielony, który mrozem zdjęty, * Od rodzajnego drzewa bywa precz odcięty,

Który na ziemię padłszy za nic już nie stoi, * Tylko się jego szumu daremnie zwierz boi.

Także i ja, Panie, bez ratunku Twojego * Upadam jako liście od razu jednego.

Wczesnym, proszę, dostatkiem opatrz mnie, mój Panie, * Bogactwa i ubóstwa nie dopuszczaj na mnie.

Bywszy w wielkiém bogactwie zapomniałbym Ciebie, * A zaś w wielkiém ubóstwie przekląłbym sam siebie.

Nie wierz żaden fortunie, nadziei nie miewaj, * A na każdą godzinę zdrady się spodziewaj;

Bo coć dziś da fortuna, to jutro wziąść może, * A żaden cię w nieszczęściu twojém nie wspomoże.

Bo ci, co przedtém z tobą hojnie przestawali, * Nie tobie, ale twemu szczęściu się kłaniali.

Wiele złego przychodzi na sprawiedliwego, * Ale go Pan wybawia zawsze ze wszystkiego,

Strzegąc, aby najmniejsza ze wszech jego kości * Nie była obrażona z Jego Opatrzności. Amen.

Suplikacye.

Pieśń w każdém utrapieniu, od Ojca św. Urbana VIII ułożona.

225. Przed oczy Twoje, Panie, winy nasze składamy, * A karanie, które za nie odnosim, przyrównywamy.

Jeżeli uważamy złości, któreśmy popełnili, * Mniéj daleko cierpimy, niżeliśmy zasłużyli.

Cięższe to jest, do czego się znamy być winnymi, * A lżejsze to, co ponosimy.

Karę za grzechy dobrze czujemy, * A przecię grzeszyć poprzestać nie chcemy.

W pośród plag Twoich niedołężność nasza wielce truchleje, * Wszakże w nieprawości żadna się odmiana nie dzieje.

Umysł utrapieniem srodze ściśniony, * A upór w złém trwa nic nie poruszony.

Życie w uciskach prawie ustaje, * Złych jednak nałogów swoich nie poprzestaje.

Jeżeli nawrócenia łaskawie czekasz, my się nie poprawujemy, * Jeżeli się sprawiedliwie mścisz, wytrwać nie możemy.

Wyznawamy z płaczem w karaniu, czegośmy się dopuszczali, * A po nawiedzeniu zapominamy czegośmy dopiero płakali.

Gdy miecz Twój na nas podniesiony trzymasz, siłać obiecujemy, * A skoro go spuścisz, obietnic wykonać nie chcemy.

Kiedy nas karzesz, prosimy, abyś się zmiłował, * A gdy przestaniesz, pobudzamy Cię znowu, abyś nam nie folgował.

Oto nas masz korzących się Tobie, wszechmogący Boże; * Wiemy, iż jeżeli miłosierdzie nie odpuści, sprawiedliwość słusznie nas zagubić może.

Racz nam tedy dać, o co żebrzemy, lubośmy nie zasłużyli, * Któryś nas z niczego stworzył, abyśmy Cię prosili. Amen.

Taż sama pieśń w innym przekładzie.

Po każdéj zwrotce można dodać:

„Przepuść, Panie, przepuść ludowi Twemu,
Któryś odkupił Najdroższą Krwią Twoją."

226. **Przed oczy Twoje,** Panie, gdy winy składamy, * Stósujem za nie karę, którą odbieramy.

Zważając złość, którąśmy grzeszni popełnili, * Mało cierpim, nierównie więcéjm zasłużyli.

Cięższe to jest, do czego znamy się winnymi, * Lżejsza daleko kara, którą ponosimy.

Karę za grzechy nasze choć dobrze czujemy * Jednak się uporczywie grzeszyć nie strzeżemy.

Pod karami Twojemi słabość nasza mdleje. * Żadna się jednak w złości odmiana nie dzieje.

Umysł nasz utrapieniem choć srodze ściśniony, * Upór przecie w złém stoi nic nieporuszony.

Życie w uciskach wzdycha i prawie ustaje, * Wszelako bez poprawy w złém trwać nie przestaje.

Gdy nawrócenia czekasz, tego nie czyniemy, * Gdy znów mścisz się nad nami, wytrwać nie możemy.

Gdy karzesz, przewinienia z płaczem wyznawamy, * O płaczu po karaniu wnet zapominamy.

Jeżli rękę wyciągniesz, wieleć ślubujemy, * Miecz zawiesisz, obietnic nigdy nie pełniemy.

Gdy nas karzesz, abyś się zmiłował, wołamy * Gdy odpuścisz, byś karał, znowu Cię wzbudzamy.

Masz, Panie, ukorzonych grzeszników, co znamy, * Że, gdy nam nie odpuścisz, słusznie zginąć mamy.

Racz nam dać, o co prosim, myć nie zasłużyli, * Coś nas z niczego stworzył, byśmy Cię prosili. Amen.

Prośby.

227. **Święty Boże**! Święty mocny! Święty a nieśmiertelny! * Zmiłuj się nad nami!

Od powietrza, głodu, ognia i wojny, * Wybaw nas, Panie!

Od nagłéj i niespodziewanéj śmierci, * Zachowaj nas, Panie!

My grzeszni Ciebie Boga prosimy, * Wysłuchaj nas, Panie!

Abyś nas do prawdziwéj pokuty i poprawy życia przyprowadzić raczył, * Prosimy Cię, Panie!

Abyś . . . .

Jezu, przepuść, Jezu, wysłuchaj, o Jezu, Jezu, Jezu! * Zmiłuj się nad nami!

(Marya, uproś, Marya, ubłagaj, o Marya, Marya, Marya! * Przyczyń się za nami!)

O deszcz.

228. **Boże Abramów**, wiekuisty Panie! * Oddal tę suszę, widoczne karanie, * Które za grzechy nasze ponosimy, * Zmiłuj się, zmiłuj, o deszcz Cię prosimy.

Królu nad królmi, wszechmogący Boże! * Twoja Opatrzność wszystko sprawić może; * Użycz nam deszczu, téj niebieskiéj rosy, * I skrop obficie zwiędłe w polach kłosy.

Boże Abramów, Boże miłosierny! * Spuść deszcz na ziemię, aby Cię lud wierny * Bogiem uznawał, iżeś jest łaskawy, * A w mocy Twojéj przedziwne są sprawy.

Królu nad królmi, Święty nad Świętymi! * Zlituj się w czasie nad nami grzesznymi, * Bo pola nasze i dobytki mdleją, * A ludzkie serca w żalach truchleją.

Nie karz nas, Boże, jak za Eliasza * Dla złości Achab wszystka wyschła pasza; * Spuść deszcz na pola i na wszystkie ziemie, * Niech Cię wychwala Boga ludzkie plemię.

Królu nad królmi! z wysokości nieba * Użycz nam deszczu, którego potrzeba; * Ożywiaj pola, owoce i trawy, * Wysłuchaj Twój lud, o Boże łaskawy!

Boże Abramów! z wysokości nieba * Użycz dżdżu tyle, ile nam potrzeba, * By zbytek deszczu nie nabawił szkody, * Broń od powodzi i wylewu wody.

Ty, o Marya! z wszystkimi Swiętymi * Wstaw się do Boga nad nami grzesznymi; * Sprawcie to Święci u Boga przyczyną * Niech urodzaje i trzody nie giną.

My Cię zaś za to chwalić będziem, Panie, * Póki nas w życiu têm doczesném stanie, * Że doznaliśmy Twéj świętéj opieki; * Bądź pochwalony teraz i na wieki! Amen.

O pogodę.

229. Boże, Stwórco wszechmogący, * I Panie wszystkiém rządzący! * Który, gdy wody stworzyłeś, * Granice im wyznaczyłeś.

Tyś złączył ziemię z wodami, * Tyś je określił prawami, * By ziemi ochłodą były, * A wcale jéj nie szkodziły.

Jeźli z granic wystąpiły, * Jeźli prawa naruszyły * Deszcze, co teraz padają * I rośliny zalewają;

Jeźli widzisz, że to szkodzi * Ziemi, co ją nazbyt chłodzi, * Jeźli to na ukaranie * Czynisz nasze, dobry Panie!

Racz się zlitować nad nami, * Ciebie prosimy ze łzami, * Oddal chmury upłakane, * Daj pogodę pożądanę.

Nad ziemią naszą stroskaną, * Na płacz nasz już niech przestaną * Płakać dłużéj chmury dżdżyste, * Niech otworzą nieba czyste. Amen.

230. **Dosyć Boże**, deszcze lały, * Twoje się dzieci zebrały, * Proszą od Ciebie pogody, * Błyśniéj słońcem, spłyną wody.

Spojrzyj na niwy zgubione, * Na sługi Twoje strwożone; * Wróć plon, który nas posili, * Ażebyśmy Ci służyli. Amen.

O urodzaj, deszcz lub pogodę.

231. **Królu nieba wysokiego**, * Boże Abrahama cnego! * Racz wejrzeć na ludzkie plemię, * A daj urodzaj (*albo:* żyzny deszcz — *albo:* pogodę) na ziemię.

Aby znał lud Twój prawdziwy, * Żeś Ty jest Bóg litościwy; * A my Cię za ten dar wielki * Będziem wielbić na czas wszelki.

Zlitujże się nad strapionym, * Drogą krwią Twą odkupionym; * Zlitujże się, zlituj, Panie! * Niech się łaska Twoja stanie. Amen.

Podczas wojny.

232. **Boże łaskawy**! Przyjmij płacz krwawy * Upadających ludzi; * Sercem wzdychamy, łzy wylewamy, * Niech prośba łaskę wzbudzi.

Nasza Korona wielce strapiona * Żebrze Twojéj litości; * Jednéjże Matki niezgodne dziatki * Szarpią jéj wnętrzności.

A nieprzyjaciel wziął sobie na cel, * Ach nieszczęśliwa dola! * Z tak znamienitéj rzeczypospolitéj * Uczynił dzikie pola.

Już nie masz dawnych kawalerów sławnych * Ręka tyrańska znosi; * Młódź się została, i to nie cała, * Smierć rano żniwo kosi.

Gdzie są rycerze, bitni żołnierze, * Gdzie ich męztwo i siła? * Z nimi pospołu do jednego dołu * W grobie się położyła.

Ani gromada, ani ludzka rada * Plac wygra w potrzebie; * Szabla tępieje, serce truchleje, * Gdy, Boże, nie masz Ciebie.

Nic nie pomoże, ach mocny Boże! * Żadna nasza

potęga, * Gdy Twój żarliwy gniew sprawiedliwy * Za grzechy nas dosięga.

Najwyższy Panie, wielki Hetmanie, * Dobądź oręża Twego! * Uśmierz pogany, ulecz nam rany * W sławę Imienia Twego.

Bądź tarczą mocną, dzienną i nocną, * Połóż granice złemu; * Rozprosz tyrany, daj pożądany * Pokój dziedzictwu Twemu. Amen.

O błogosławieństwo kraju.

233 a. **Fiant Domine** * oculı tui intendentes super regnum istud, * et super proceres regni istius, * regionem istam et omnem christianum populum; * sapientiam, pacem et charitatem, * et omnia quae nobis nosti esse necessaria * clemens et propitius nobis tribuere digneris.

To samo po polsku.

233 b. **Obróć oczy Twoje** na to królestwo, Panie! * Na panów i poddanych prośby i wzdychanie; * Wejrzyj na lud Twój stroskany * I na wszystkie chrześciany. * Mądrość i pokój, miłość, co dobrego * I co nam tylko widzisz potrzebnego, * Racz nam dać litościwy, * O Boże dobrotliwy! Amen.

Pieśni pokutne.

234. **Straszliwego Majestatu** Panie! * Za me grzechy płakać łez nie stanie; * Jam stworzenie Twe wyrodne, * Świętych oczu Twych niegodne, * Twój Majestat nieskończony, * Przed którym klękają trony, * Obraziłem!

Nie śmiem oczu podnieść z publikanem, * Aleć sprawa z bardzo dobrym Panem; * Skoro w oczach łzy zobaczy, * Wszystko mi darować raczy; * Lecz ztąd w sercu większa rana, * Żem tak łaskawego Pana * Śmiał obrazić.

Kto da oczom łez obfite rzeki! * Trzeba bowiem płakać całe wieki: * Żem wiecznego Boga mego * Za

moment czegoś marnego, * Ja grzesznik zapamiętały * Pana wiekuistéj chwały * Śmiał znieważyć.

Nędzny prochu, na coś się odważył! * Stwórcęś swego haniebnie znieważył. * Wieszli, co jest grzech przeklęty? * Słuchaj, co rzekł Paweł święty: * Każde przestępstwo mandatu * Jest zniewagą Majestatu * Najwyższego.

Bym był zepchnion na bezdno piekielne * I tam gorzał za grzechy śmiertelne, * Całą wieczność gorząc srodze * Już téj krzywdy nie nagrodzę, * Chyba że mi sam daruje, * Na wieki nie powetuję * Téj zniewagi.

O! nad wieczność i ogień piekielny * Straszliwszyś mi jest, grzechu śmiertelny; * Zadość tobie nie uczynię * W owéj ognistéj dolinie, * Chyba dla krwi Syna Swego * Odpuści dług grzechu mego * Bóg łaskawy.

Jakoż ufam, że mój grzech wyznany * Przez najświętsze, Jezu, Twoje rany * Zgładzisz z dobroci Twéj wiecznie, * Gdy za niego, ach! serdecznie * Płakać będę z wielkim wstydem, * Mówiąc pokornie z Dawidem: * Ach zgrzeszyłem! Amen.

235. Boże w dobroci nigdy nieprzebrany, * Żadnym językiem niewypowiedziany! * Ty jesteś godzien wszelakiéj miłości, * Poszanowania, chwały, uczciwości.

Ciebie czczę, pragnę i ważę samego * Nad wszystkie dobra, Tyś u serca mego * Najwyższe dobro, Tyś w największéj cenie * Sam jeden u mnie nad wszystko stworzenie.

Choćbyś mnie nigdy za grzechy, mój Panie, * Nie karał, przecież żałowałbym za nie; * A żałowałbym dla tego samego, * Żem Cię obraził, Pana tak dobrego.

Więc, o mój Boże! i teraz żałuję * Dla tego, że Cię nad wszystko miłuję, * I to u siebie statecznie stanowię, * Że grzechów moich nigdy nie ponowię.

Mam mocną wolą spowiadać się szczerze * I zawsze trzymać z Tobą to przymierze; * Co gdy uczynię, spodziewam się Ciebie * Widzieć w radości i żyć z Tobą w niebie.

O Boże dobry! Boże litościwy! * Racz być méj duszy nędznéj litościwy; * Jakoś ją stworzył, pomóż do zbawienia, * Użycz Twéj łaski, broń od potępienia. Amen.

236. **Jezu związany,** rozkuj kajdany, * W które mnie złość podała; * Zrzuć ze mnie pęta, w które ponęta * Światowa uwikłała.

Wielki kapłanie, widzisz wzdychanie, * Daj z grzechów rozgrzeszenie, * Bym z Twéj przyczyny wolny od winy * Mógł otrzymać zbawienie.

Prawda, że krwawą męką Twą prawo * Dane do nieba miałem; * Lecz przez śmiertelny grzech piekielny * Niewolnik postradałem.

Jednak w łaskawcy i życia dawcy * Nadziei nie straciłem; * Któż mnie wspomoże, chyba Ty, Boże, * Którego obraziłem?

Wszakże Piotrowi, wszak i łotrowi * Grzechy ich odpuściłeś, * I Magdalenie w drogiéj łez cenie * Skarb łaski przywróciłeś.

Byłeś za życia tego użycia, * Żeś z grzesznymi obcował, * Marnotrawników, jawnogrzeszników * Miłosierdziem darował.

Miejże i w chwale wzgląd na me żale, * Bądź miłościw grzesznemu; * W piersi się biję, niech łza grzech zmyje, * Daj łaskę niegodnemu.

W tak ciężkim razie przy Twym obrazie * Stoję z sercem skruszoném; * Nie pójdę kroku, póki do boku * Nie będę przypuszczonym.

Wiem, o mój Panie, Twoje żądanie, * Wiem, że pragniesz méj duszy; * Przyjmij do Siebie, pozwól być w niebie, * Broń od piekła katuszy.

Niechaj Twe rany, Jezu kochany, * Ukryją mnie bezpiecznie, * Abym swobody, Świętych nagrody * Zażywał w niebie wiecznie. Amen.

Pieśni za dusze zmarłych.

237. **Jezu w Ogrójcu mdlejący,** * Krwawy pot wylewający! * Dusze w czyscu omdlewają, * Twéj ochłody wyglądają, * O Jezu!

Przez Twój pot, o Jezu drogi! * Wyzwól dusze z męki srogiéj; * Potu krwawego strumienie * Niechaj zaleją płomienie, * O Jezu!

Przez Twe Jezu dyscypliny, * Któreś cierpiał dla dusz winy, * Niech z rózg krwią Twoją zbroczonych * Spłyną krople na strapionych, * O Jezu!

Królu w cierniowéj koronie! * Przez ukłóte Twoje skronie * Wyrwij z czysca do korony * Którzy żebrzą Twéj obrony, * O Jezu!

Krzyż okrutny dźwigający, * Po trzykroć upadający; * Przez ten ciężar krzyża Twego * Wyzwól z ognia czyscowego, * O Jezu!

Jezu z sukien obnażony * I na krzyżu rozciągniony! * Dusze z czysca wyglądają, * Ręce ku Tobie ściągają, * O Jezu!

Jezu z krzyżem podniesiony, * Między łotry policzony! * Policz dusze między Święte * Przez Twe bóle niepojęte, * O Jezu!

Niechaj z boku przebitego, * Z serca Twego zranionego * Spłyną do czysca strumienie * Na dusz wiernych ochłodzenie! * O Jezu!

Jezu do grobu złożony, * Maścią drogą namaszczony, * Wypuść te dusze z więzienia, * Niechaj dostąpią zbawienia, * O Jezu!

Przez Twą, Chryste, srogą mękę * Podaj duszom w czyscu rękę, * Wyciągnij je do swobody, * Policz między Świętych trzody, * O Jezu!

Wprowadź do rajskiéj wieczności, * Do niebieskiéj szczęśliwości, * Gdzie Święci Święty! śpiewają, * Trójcę Świętą wychwalają, * O Jezu! Amen.

238. **Ach Ojcze**, pełen litości, * Spojrzyj na owe dusze, * Które dług swych nieprawości * Przez czyscowe katusze * Płacą Twéj sprawiedliwości * W opłakanym swym stanie, * Żebrzą braterskiéj miłości * Przez rzewliwe wołanie.

I my jesteśmy winnymi * Podobnego karania, * W tém jednak my szczęśliwszymi, * Że jeszcze zmiłowania *

U Ciebie doznać możemy, * Gdy dla Twojéj miłości * Całém sercem żałujemy * Za nasze nieprawości.

Lecz którzy z téj doczesności, * Brudem grzechu skalani, * Przenieśli się do wieczności, * W czyscu są zatrzymani, * I tam w pokucie doczesnéj * Długi swe opłacają, * Nas z téj męczarni bolesnéj * O ratunek wzywają. Któż im odmówic może? * Kto nie zechce wspomagać? * Któż nie będzie, dobry Boże, * Ciebie za nimi błagać? * Zmiłuj się nad nimi, Panie, * Odpuść im ułomności, * Daj im z Tobą pomieszkanie, * W wiekuistéj światłości.

Spojrzyj, Ojcze miłosierny, * Na ołtarza ofiary, * Któreć przynosi lud wierny, * Ukróć czyscowe kary. * Spojrzyj na konającego * Jezusa, Twego Syna, * Niech przez gorzką mękę Jego * Zginie grzechów ich wina.

Twém są podobieństwem, Boże, * Przeznaczeni do Ciebie, * Niech krew Jezusa pomoże * Ciebie osiągnąć w niebie. * Błaga Cię Kościół, bo w łonie * Jego się odrodzili, * A w Imię Twoje przy zgonie * Życie swoje skończyli.

Z błaganiem Kościoła wnoszą * Święci prośby do Ciebie * I z Maryą wspólnie proszą: * Daj im oglądać Siebie! * Ojcze! niechaj Twoje dzieci * Staną w Twéj obliczności, * Niech im światłość Twoja świeci * W nieustannéj radości. Amen.

239. **Więzień w czyscu zatrzymany** * Prosi na Jezusa rany; * Ratuj z ognia moję duszę, * Bo ja bardzo cierpieć muszę, * O Jezu!

Za wszystkie dni i momenta * Życia mego i talenta * Tam rachunek pokazano, * Na ciężkie męki mnie dano, * O Jezu!

Ogień w czyscu bardzo ostry, * Obtoczył mnie płomień bystry, * I zewsząd mnie ogień pali, * Nikt się nademną nie żali, * O Jezu!

Przyjaciele najmilejsi, * Bądźcież na mnie pamiętniejsi, * Tonę w ogniu, cierpię męki, * Nie żałujcież podać ręki, * O Jezu!

Zbiorów moich zażywacie * A o duszę nic nie dbacie,

* I wam się tego spodziewać, * Potrzeba będzie umierać, * O Jezu!

Idą czasy i godziny, * Śmierć was czeka lada chwili; * Grzechy wasze, ach nędznicy! * Obaczycie przy gromnicy, * O Jezu!

Gdym się z światem ja rozstawał, * Wtenczas mnie każdy żałował, * A gdym skonał, choć widzieli, * O duszy méj zapomnieli, * O Jezu!

Córki, syny, co płakali, * Gdy mnie do grobu chowali, * Wtenczas niby żałowali, * A teraz mnie zaniedbali, * O Jezu!

Siostra z bratem chodzi stroną, * Choć mi na spoczynek dzwonią * I do grobu wydzwoniają, * O duszy méj nic nie dbają, * O Jezu!

Miły Jezu! cóż takiego? * Nie masz przyjaciela mego, * Żeby mnie teraz ratował, * W mękach czyscowych salwował, * O Jezu!

Córki, syny nie ratują, * Bracia, siostry téż nie dbają, * Przyjaciele, inni krewni, * Nikt o duszy méj nie wspomni, * O Jezu!

Mają z pisma ogłoszenie, * Jak w czyscu palą płomienie, * Tam za moment grzechu płonąć, * We łzach gorzkich długo tonąć, * O Jezu!

Dekret Boski nie w przemianie, * Co mnie dziś, tak się wam stanie! * Uważaj każdy żyjący * Na ogień w czyscu gorący, * O Jezu!

Przez Twą, Jezu, srogą mękę, * Podaj duszom w czyscu rękę, * Wyciągnij je zranionemi * Z czysca rękami Twojemi, * O Jezu!

Wprowadź z Twéj świętéj miłości * Do niebieskich wesołości, * Niech się cieszą z Tobą Panem * Aż na wieki wieków. Amen. * O Jezu!

240. **Przez czyscowe upalenia,** * Którzy znoszą mąk cierpienia, * Łzy lejąc bez pocieszenia, * Żebrzą twego użalenia, * O Marya!

Tyś źródło grzechy czyszczące, * Wszystkim zdrowie przynoszące; * Posilaj umierające, * Ratuj męki ponoszące, * O Marya!

K' tobie umarli wzdychają, * W tobie ufność pokładają; * Niech twarz macierzyńską znają, * Niech przez cię nieba dostają, * O Marya!

Kluczu do nieba zrządzony! * Więzień w czyscu utrapiony * Pragnie przez cię być puszczony * Z więzienia w niebieskie strony, * O Marya!

Sprawiedliwych oświecenie, * Nadziei grzesznych zmocnienie! * Niech przez twoje przyczynienie * Gasną czyscowe płomienie, * O Marya!

Twe zasługi, twe przyczyny, * Popłaciwszy grzechów winy, * Niech wprowadzą ludzkie syny * Z mąk do niebieskiéj krainy, * O Marya! Amen.

Psalm: De profundis.

241. **Z głębi mojego serca** głos wydany * Woła o litość do Pana nad pany.

Natęż słuch, Panie! nachyl do mnie ucha * Na głos mój, który wydaje ma skrucha.

Jeźli uważać będziesz nieprawości, * Któż to wytrzyma, Panie? któż bez złości?

Ja widząc, że Bóg Pan nasz jest łaskawy, * Chcę z serca Jego zachować ustawy.

Pańskiemu słowu ufa moja dusza, * Że grzech odpuści, gdy się serce skrusza.

Nadzieję w dobrym Panu mam: że raczy * Grzech mój odpuścić, gdy łzy me obaczy.

Izrael ufa od świtu do zmierzchu, * Że mu Pan litość ześle z niebios wierzchu;

Bo miłosierdziem słynie nasz Pan luby, * A nigdy nie chce Bóg grzesznika zguby.

Ma Bóg niezmierny skarb na okupienie, * Byle nas skruszył żal za przewinienie.

Że z grzechów wszystkich, choć wielkich i wielu, * Bóg cię odkupi, ufaj, Izraelu. Amen.

Procesya w Dzień Zaduszny.

HYMN.

242. **Dzień on, dzień sądu Pańskiego** * Świat w proch zetrze, świadkiem tego * Dawid z Sybilą wszystkiego.

Jako wielki tam strach będzie, * Gdy sam Bóg na sąd zasiędzie * I roztrząsać wszystko będzie!

Trąba dziwny głos puszczając, * Groby ziemskie przenikając, * Wszystkich wzbudzi pozywając.

Dobry Jezu, a nasz Panie! * Daj im wieczne spoczywanie. Amen.

Stacya I.

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.

Ojcze nasz i t. d.

V. I nie wódź nas na pokuszenie,
R. Ale naz zbaw odezłego.
V. Od wrót piekielnych
R. Wybaw, Panie, dusze ich.
V. Odpoczynek wieczny racz im dać, Panie,
R. A światłość wiekuista niechaj im świeci.
V. Panie. wysłuchaj modlitwy nasze,
R.. A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

Módlmy się.

Boże, któryś między Apostoły i Kapłany sług Twoich na godność stanu Biskupiego i Kapłańskiego powołać raczył, daj im, prosimy Cię, aby co prędzéj w chwale niebieskiéj wspólnie z Apostołami Twymi cieszyć się i chwalić Cię mogli. Przez Chrystusa Pana naszego. R. Am.

HYMN.

Zdumieje się przyrodzenie * I śmierć, gdy wstanie stworzenie * Na ostatnie rozsądzenie.

Księgi spisane wystawią, * Które każdą rzecz wyjawią, * Z czego na świat dekret sprawią.

Gdy tedy Sędzia zasiędzie, * Wszelka skrytość jawna będzie, * Kary żaden grzech nie zbędzie.

Cóż tam pocznę człek mizerny? * Kto mi Patron będzie wierny, * Gdzie i Świętych strach niezmierny?

Dobry Jezu i t. d.

Stacya II.

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.
Ojcze nasz i t. d. (jak wyżéj.)

Módlmy się.

Boże, któryś nam Ojca i Matkę czcić rozkazał. prosimy Cię serdecznie, zmiłuj się łaskawie nad duszami Rodziców naszych, racz im grzechy odpuścić, a nam daj ich w światłości oglądać. Przez Chrystusa Pana naszego. R. Amen.

HYMN.

Królu Tronu straszliwego, * Który zbawić chcesz każdego, * Zbaw z łaski i mnie grzesznego.

Wspomnij Jezu, Panie drogi, * Żem przyczyną Twojéj drogi, * Nie żgubże mnie w on dzień srogi.

Szukałeś mnie spracowany, * Odkupiłeś ukrzyżowany, * Niech nie giną Twoje rany.

Sędzio, Boże, sprawiedliwy, * Nim przyjdzie Twój sąd straszliwy, * Bądź mi teraz miłościwy.

Dobry Jezu i t. d.

Stacya III.

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.
Ojcze nasz i t. d. (jak wyżéj).

Módlmy się.

Boże, odpuszczenia dawco i ludzkiego zbawienia miłośniku, prosimy miłosierdzia Twego, abyś braci sąsiedztwa naszego, krewnych, powinowatych i dobrodziejów naszych, a osobliwie miejsca tego, którzy już z tego świata zeszli, za przyczyną Panny Maryi i wszystkich Świętych do wiecznego błogosławieństwa doprowadzić raczył. Przez Chrystusa Pana naszego. R. Amen.

HYMN.

Wzdycham jako obwiniony, * Wstyd mnie za grzech popełniony, * Bądź mi, Boże, przeproszony.

Tyś Magdalenie odpuścił, * Łotraś do łaski przypuścił, * Mnieś nadzieję z nieba spuścił.

Prośba ma niegodna tego, * Lecz sam z miłosierdzia Swego * Zbaw mnie od ognia wiecznego.

Dobry Jezu i t. d.

Stacya IV.

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.
Ojcze nasz i t. d. (jak wyżéj).

Módlmy się.

Boże, którego własność jest, litować się zawsze i odpuszczać grzechy, prosimy Cię pokornie za duszami, których tu ciała przy tym kościele spoczywają, żebyś ich nie opuszczał, ale co prędzéj do wiecznéj Ojczyzny przyjąć raczył; a co przez ułomność ciała żyjąc tu zgrzeszyli, to dobroć Twoja nieskończona niechaj zastąpi, aby, ponieważ w Tobie nadzieję mieli i wiarę, téj wiary i nadziei swéj skutek w zbawieniu swém odebrali. Przez Chrystusa Pana naszego. R. Amen.

HYMN.

Daj mi miejsce z owieczkami, * Nie odłączaj mnie z kozłami, * Na prawicy staw z sługami.

Pohańbiwszy potępionych, * W ogień wieczny osądzonych, * Wzów mnie do błogosławionych.

Proszę duchem uniżonym, * Sercem jak popiół skruszonym, * Bądź mi do końca patronem.

Opłakanyż ten dzień będzie, * Kiedy się z prochu dobędzie * Na sąd straszny człek mizerny; * Bądź mu, Boże, miłosierny.

Jezu, Panie łaskawy, * Daj zmarłym pokój prawy.

Stacya V.

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.
Ojcze nasz i t. d. (jak wyżéj).

Módlmy się.

Wiernych, Boże, wszystkich Stworzycielu i Odkupicielu, Chryste Jezu, sług i służebnic Twoich duszom racz dać odpuszczenie grzechów, aby zbawienia, którego sobie życzyli, za niegodnemi modlitwami naszemi dostąpić co prędzéj mogli, który żyjesz i królujesz na wieki wieków. R. Amen.

Pieśni poranne.

243. **Kiedy ranne wstają zorze,** * Tobie ziemia, Tobie morze, * Tobie śpiewa żywioł wszelki, * Bądź pochwalon, Boże wielki!

A człowiek, który bez miary * Obsypany Twemi dary, * Coś go stworzył i ocalił, * A czemużby Cię nie chwalił?

Ledwie oczy przetrzeć zdołam, * Wnet do mego Pana wołam, * Do mego Boga na niebie, * I szukam go koło siebie.

Wielu snem śmierci upadli, * Co się wczoraj spać pokładli; * My się jeszcze obudzili, * Byśmy Cię, Boże, chwalili. Amen.

244. **Ku służbie Twojèj,** Boże, mój Obrońca! * Wstaję z noclegu przy wschodzéniu słońca; * Do Ciebie pragnę ze wszystkich sił duszy, * Jak pragnie ziemia dżdżu w gorącéj suszy.

Droższa nad życie Twoja litość, Panie! * Będę jéj wdzięczny, póki mi tchu stanie; * Będę Cię chwalił, będę wszędzie głosił, * I ręce moje do Ciebie podnosił.

Żaden tak pokarm ciału nie smakuje, * Jaką z Twéj chwały dusza radość czuje, * Niech jako miodem napełni się dusza * I wargi moje do Twéj chwały wzrusza.

Jeżelim, Panie, pamiętał o Tobie * I Tobie czuwał, gdym spoczywał sobie, * Niechże i rano o Tobie rozmyślam, * Gdy z Twą pomocą pracować zamyślam.

Przetoż Cię, Panie, i we dnie i w nocy, * W wieczór i rano chwalę z Twéj pomocy; * W cieniu Twych skrzydeł pełen téj ufności * Czekam pociechy w smutku i przykrości.

Za Tobą wszędzie patrzy dusza moja, * Przeto mi upaść nie da ręka Twoja; * A ci, co mego upadku szukają, * Za Twą pomocą niech go nie doznają.

I którzy pragną zguby duszy mojéj, * Niech wpadną w przepaść z rozsądności Twojéj; * Zmiłuj się, Boże, pokryj nasze złości, * Pobłogosław nam z Ojcowskiéj miłości.

Niech twarz Twa święta zawsze nam przyświeca, * A miłosierdzie do ufności wznieca; * Abyśmy zawsze drogi Twoje znali * I za Twą łaską w nich postępowali.

Niech Cię, o Boże! wszyscy ludzie znają, * Niech i niewierni tę wiadomość mają, * Że sprawiedliwie wszystko zawsze sądzisz * I w Opatrzności nigdy nie pobłądzisz.

Wszystek świat, Boże, niech Ci chwałę daje, * Gdy mu Opatrzność da ziemskie rodzaje; * Błogosław tylko Boże, nas do końca, * Tobie niech służy wschód i zachód słońca. Amen.

245. Tobie chwała, uwielbienie, * Wielki rządzco świata wszego! * I odemnie wieczne pienie * Tobie, Stróżu życia mego, * Co między milionami * Tego świata mieszkańcami * Dojrzysz i nikczemność moją * I strzeżesz dobrocią Twoją.

Jakiém Cię więc sławić pieniem? * Z Ciebie początek prowadzę, * Twojémci mój duch jest tchnieniem, * Tobiem winien ciała władzę; * Ja cudem Twojéj dobroci, * Gdy na siebie zwrócę oczy, * Poznam się za pierwszym razem, * Żem istoty Twéj obrazem.

Na stopień godności człeka * Wyniósłeś mnie z prochu, Panie! * Tam z młodości na mnie czeka * Głos Twój i Twe przykazanie; * Przez Twą litość nieskończoną * Wziąłeś mnie na Swoje łono; * Gdziem się ruszył, Tyś był przy mnie, * Za to Twoje wielbię Imię.

Tyś mi zawsze jest przytomny, * Gdzie się kolwiek bądź znajduję; * Wszystko jak ten świat ogromny * Mego mi Pana wskazuje: * Z ranną zorzą Ty przybyłeś, * Darami mnie ucieszyłeś, * Zgoła co mi było trzeba, * To mi udzieliłeś z nieba.

Ach! jak wiele dni radosnych * Z Twéj dobroci używałem, * Jak często w razach żałosnych * Pociechy się doczekałem! * Nigdy Twych łask nie wyliczę, * Com odebrał tak obficie * Od kolebki do dnia tego * Przez wszystek czas życia mego.

Czyżbym mógł poprzestać kiedy * We wdzięcznéj ku Tobie chęci? * Miałlibym rozpaczać tedy * Gdy mnie

utrapienie dręczy? * Ach nie! ja się Twéj opiece * Całkiem Ojcowskiéj polecę: * Nawiedź smutkiem, lub radością, * Z równą ją przyjmę wdzięcznością.

Choć mnie zdradzą przyjaciele * I trwoga zewsząd otoczy, * Mogę to poprzysiądź śmiele, * Ma wierność się nie ukróci; * Nigdy nie będę rozpaczać, * Lecz me oko zawsze zwracać * Na cel, co mi wyznaczony, * Pewny Twéj zawsze obrony.

Milsza mi nad samo życie * Łaska Twoja i Twe względy; * Co mi trzeba, dasz obficie, * Wybaczysz mi moje błędy; * Niech tylko, o litościwy * Ojcze, tak będę szczęśliwy, * Iż się w niebie z Tobą złączę, * Gdy mój życia bieg dokończę.

O szczęśliwy, kto zostanie * Z tobą tu zawsze złączony! * A niechaj i ja, mój Panie, * W téj liczbie będę włączony; * Niech zawsze i w każdym względzie * Twoja wola moją będzie, * Aż powrócę zaś do Ciebie, * Cieszyć się na wieki w niebie. Amen.

Pieśni wieczorne.

246. Wszystkie nasze dzienne sprawy * Przyjm litośnie, Boże prawy; * A gdy będziem zasypiali, * Niech Cię nawet sen nasz chwali.

Twoje oczy obrócone * Dzień i noc patrzą w tę stronę, * Gdzie niedołężność człowieka * Twojego ratunku czeka.

Odwracaj nocne przygody, * Od wszelakiéj broń nas szkody, * Miéj nas wiecznie w Swojéj pieczy, * Stróżu i Sędzio człowieczy. Amen.

247. Teraz, Panie, po robocie * Według Twego zrządzenia, * Po wylanym czoła pocie * Żąda ciało spocznienia; * Już od kurzu i od potu * Powieki mi się lepią, * Zbędę ja snem wnet kłopotu, * Tym duch z ciałem się skrzepią.

Do użycia więc pokoju * Spiesz ma duszo, w radości, * Po wytrawnym ciała znoju * Życzyć Pan spokojności; * Bo cię kocha po ojcowsku, * Gdyć pozwala smaczno

spać, * Chciéj mu wzajem po synowsku * Zawsze dobrą chwałę dać.

Pan od śmierci mnie ocalił, * W wątpliwości dał radę, * Nieprzyjaciół moc obalił * I oddalił ich zdradę; * Dał mi zdrowie od poranku * Do wieczora bez smutku; * Godzien zatém bez przestanku * Czci i chwały w swym skutku.

Dziś w robocie i chodzeniu * Obronił mnie Bóg szkody; * Praca moja była w cieniu, * Pot mój nie bez ochłody; * Za co teraz Mu dziękuję, * Imię Jego wysławiam, * Jemu chwałę wyśpiewuję, * Gdy się pracy pozbawiam.

Przytém, Panie, Ciebie wzywam, * Strzeż przeszkody i w nocy, * Niechże mile odpoczywam * I śpiąc doznam Twéj mocy; * Niech Twa ręka mnie okrywa, * Boś mym Ojcem z początku, * Niech nie będzie noc szkodliwa, * Broń nieszczęścia do szczątku.

Jak mnie teraz noc okrywa, * Zakończywszy me prace, * Tak okryje wnet mogiła, * Gdy to życie utracę; * Bo tak nasze dni mijają, * Lada co ich ukróci, * Jak głos ptaków, co śpiewają, * Który się już nie wróci.

Nie wzbraniam się życia tego, * Które mi dał Stworzyciel, * Stracić dla miłości Jego, * Bo je wróci Zbawiciel; * Wszyscy bowiem powstaniemy * Z grobów tak, jak z noclegu, * Prac nagrodę odbierzemy * Stawszy przed Nim w szeregu.

Jedno jest, czego się lękam: * Grzechy me, te mi wstydem, * Na te nawet leżąc stękam, * Za te płaczę z Dawidem; * Lecz w Jezusie mam nadzieję, * Że je Swoją Krwią zgładzi, * Gdy mą pościel łzami zleję, * Z sądów w raj mnie wprowadzi.

Daj mi, Jezu, jak na łonie * W Twoich ranach spoczywać, * Bo tak ufam jak w Syonie * Spokojności używać; * To téż, święty mój Aniele, * Bądź mi w nocy sam strażą, * A tak dusz nieprzyjaciele * Do mnie przyjść się nie ważą.

Przyjmij, Boże, téj godziny * Dziękczynienie wieczorne * Za Twe wielkie dla mnie czyny * Jak śpiewanie

nieszporne; * Bo wiem dobrze, żeś Ty, Panie, * W dobry skutek obrócił * Me dzisiejsze pracowanie, * Tyś nieszczęście odwrócił.

Za me wszystkie przewinienie * Całém sercem żałuję, * Szczerą w zamian doścczynienia * Poprawę obiecuję; * Przyjmij, Ojcze mój łaskawy, * Dobrą wolą w nagrodę * Za me wszystkie błędne sprawy, * A daj duszy ochłodę.

Gdy już dzień jest zakończony, * I ciemności nadchodzą, * Oddal precz przeciwne strony, * Boże! niech nam nie szkodzą. * Oddal kradzież i pożary, * Wszystkim daj sen bezpieczny, * Broń choroby i złéj mary, * Boś jest Ojciec nasz wieczny. Amen.

248. Dobra noc, o Jezu! o miłości moja! * Niech w Twych ręku usnę ja lepianka Twoja, * Niechaj mi się śni zawsze o Tobie, * Niechaj rozmawiam z Tobą dziś sobie, * O Jezu, me kochanie!

Dobra noc, o Jezu, o moja miłości! * Boże serca mego, niech Twéj Opatrzności * Dzisiaj i zawsze pewien doznawam, * Tobie się wszystek cale oddawam * Z duszą i ciałem grzeszném.

Jezu, pod Twe nogi skłaniam głowę moję, * Racz mnie wziąść w opiekę i obronę Swoję; * Niech się zanurzam w Twe święte rany, * Mój Zbawicielu, Jezu kochany, * Niech w nich dzisiaj zasypiam.

Dobra noc! spraw, Jezu, dla samego Siebie, * Byś w mém sercu mieszkał, jako w drugiém niebie; * Tobie wszechmocny, wszech rzeczy Panie, * Niech się ma dusza dziś niebem stanie, * O Jezu mój i Boże!

Dobra noc, dobra noc, o moje kochanie, * Jezu i mój Boże, mój dziedziczny Panie! * Przy Tobie, wszelkich słodkości zdroju, * Niechaj zasypiam, Jezu, w pokoju * Teraz i na czas wszelki.

Matko Boga mego i Stróżu Aniele, * Miejcież o méj duszy pieczę i o ciele; * Patronie Święty imienia mego, * Broń mnie téj nocy od wszego złego, * Bądź mi strażą i obroną. Amen.

DODATEK.

Nieszpory v.

249. Deus in adjutorium meum intende.

V. Boże wejrzyj ku wspomożeniu memu,
R. Panie pospiesz się ku ratunkowi memu.
V. Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi świętemu,
R. Jak była na początku, teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen. (Alleluja.)

Psalm 109. Dixit Dominus.

Rzekł Pan do Pana mego łaskawym * Swym głosem: siądź mi przy boku prawym, * Aż twoje wszystkie zuchwałe wrogi * Dam za podnóżek pod twoje nogi.

Berło twéj mocy wydam z Syonu * Świat cały padnie u twego tronu * A ty używać będziesz praw swoich * Wśród nieprzyjaciół panując twoich.

Skoro rozpoczniesz twe panowanie * Przy tobie lud Twój w jasności stanie, * Nim jeszcze zorzy świecić kazałem * Ciebie z wnętrzności moich wydałem.

Pan to poprzysiągł, jego zaś mowa * Danego nigdy nie cofnie słowa * Ty jesteś kapłan do końca wieka * Według obrządku Melchizedeka.

Przy twéj prawicy pan jest nad pany * W dzień gniewu swego zetrze tyrany, * Sąd swój rozciągnie po całym świecie * I nieposłuszne narody zgniecie.

Pyszną na ziemi głowę poniży, * Która mu jego chwały ubliży; * Z mętnéj po drodze pić będzie rzeki * Dla tego głowę wzniesie na wieki.

Chwała Ojcu i Synowi * Świętemu także Duchowi * Niech będzie zawsze stateczna, * Teraz i na wieki wieczna.

Psalm 110. Confiteor.

Całém Cię sercem chwalić będę, Panie! * Gdzie rada mędrców, gdzie cały zbór stanie, * Wielkość niezmierna dzieł Boga Jakóba, * Któremi władnie jak mu się podoba.

Co pocznie, wszystko pełne jest zacności * Pełne uwielbień wiek sprawiedliwości, * Jego nie przetrwa żaden, a na ziemi * Wiecznie pamiętny będzie cudy swemi.

Pan dobrotliwy, Pan to miłosierny, * Karmi i hojnie bogaci lud wierny; * Stateczny w słowie, co raz postanowił, * Wiecznemi czasy tego nie odmówił.

Moc swą pokazał, gdy wygnał pogany, * A ten kraj Synom Izraela dany; * Sprawy rąk jego prawdą miarkowane * A zaś słusznością prawa prostowane.

Te się na wieki żadnych lat nie boją, * Bo na słuszności i na prawdzie stoją; * Pan sługi swoje z niewoli wybawił * I dla nich wieczny testament zostawił.

Imię ma straszne i pełne świętości * A bojaźń Boża początkiem mądrości; * Ci, co z niéj biorą wzór życia na ziemi * Będą od wszystkich wiecznie chwalonymi.

Chwała Ojcu i Synowi itd.

Psalm 111. Beatus vir.

Szczęśliwy i nie zna kaźni, * Kto w pańskiéj żyje bojaźni; * Najmilsza jemu jest droga, * iść według przykazań Boga.

Krew jego zacna na ziemi * Porówna zawdy z możnymi, * Ród się cnotliwych rozpleni * I będą błogosławieni.

Dom jego będzie obfity * W zbiory i trwałe zaszczyty, * A cześć poczciwego człeka * Pójdzie od wieka do wieka.

Niechaj noc zaćmi mgły swemi * Światło jest nad cnotliwemi; * Zawsze im Pan jest życzliwy * Litośny i sprawiedliwy.

Człek miły, pełen wesela * Gdy drugim swego

udziela; * W słowie się swoim tak rządzi, * Że co wyrzeeze nie zbłądzi.

Ludzka pamięć jego sprawy * Uwieczni, był to mąż prawy, * I zły go język nie trwoży, * Bezpieczny w nadziei Bożéj.

Stateczność jego cnéj duszy, * Żadną się rzeczą nie wzruszy, * Wydoła w téj chwili snadnie * Aż nieprzyjaciel upadnie.

Rozsypał swoje szczodroty * Na wdowy, biedne sieroty, * Przeto uczynnością słynie * I chwała jego nie zginie.

Zły na to patrząc, boleje * Zgrzyta, z zazdrości sinieje; * Taki co w głowie uradzi * Do skutku nie doprowadzi. Chwała Ojcu i Synowi itd.

Psalm 112. Laudate pueri.

Chwalcie o dziatki najwyższego Pana * Niech mu jednemu cześć będzie śpiewana, * Jego niech imię w uszach naszych słynie * Póki wiek późny swoim torem płynie.

Gdzie wschodzi słońce i kędy zapada * Niechaj świat Boską chwałę opowiada, * Pan ma narody wszystkie pod nogami, * Jego się chwała wznosi nad gwiazdami.

Kto się wzdy z panem z tym porówna, który * Wysoko siedząc z swéj niebieskiéj góry, * I co na niebie i co jest na ziemi * Oczyma widzi nieuchronionemi.

On ubogiego z gnoju wyprowadzi * I z książętami na ławie posadzi; * On niesie radość dla niepłodnéj matki, * Miłe w jéj domu rozmnażając dziatki.

Chwała Ojcu i Synowi itd.

Psalm 116. Laudate Dominum omnes gentes.

Boga naszego chwalcie wszystkie ziemie, * Daj mu cześć winną całe ludzkie plemię, * Bo litość Jego nad nami stwierdzona, * A prawda Pańska wiecznie uiszczona.

Chwała Ojcu itd.

Hymn.

Już słońce wschodzi ogniste. (Strona 38)

Magnificat.

Wielbij duszo moja Pana. (Strona 38.)

Magnificat.

Wielbij duszo moja Pana * I rozardował się duch. (Strona 44).

Magnificat.

Uwielbiaj duszo moja sławę Pana swego, * Chwal Boga Stworzyciela tak bardzo dobrego, * Bóg mój zbawienie moje, jedna otucha: * Bóg mi rozkoszą serca i weselem ducha.

Bo mile przyjąć raczył swéj sługi pokorę, * Łaskawem okiem wejrzał na Dawida córę, * Przeto wszystkie narody co ziemię osiędą, * Odtąd błogosławioną mnie nazywać będą.

Bo wielkiemi darami uczczonam od tego, * Którego moc przedziwna, święte Imię Jego, * Którzy się Pana boją szczęśliwi na wieki, * Bo z niemi miłosierdzie z rodu w ród daleki.

Na cały świat pokazał moc swych ramion świętych, * Rozproszył dumne myśli głów pychą nadętych; * Wyniosłych złożył z tronu, znikczemnił wielmożne, * Wywyższył, uwielmożnił w pokorę zamożne.

Głodnych nasycił hojnie i w dobra spanoszył, * Bogaczów z torbą puścił i nędznie rozproszył, * Przyjął do łaski Izraela cnego, * Wspomniał nań, użyczył mu miłosierdzia swego.

Wypełnił co był przyrzekł niegdyś ojcom naszym * Abrahamowi z potomstwem jego wiecznym czasem * Wszyscy śpiewajmy Bogu w Trójcy jedynemu, * Chwała Ojcu, Synowi, Duchowi świętemu itd.

Od pierwszéj niedzieli Adwentu aż do Gromnic.

Panno Maryo, Matko wsławiona. (Strona 39).

Od Gromnic aż do Wielkiego Czwartku.

Witaj Królowa, gwiazdo niebieska! (Strona 40)

Od Wielkiego Czwartku aż do Trójcy przenajświętszéj.

Królowa nieba, Panno Marya! * Wesel się raduj, Allel. Alleluja. * Już przeminęły smutki boleści, * Któreś uczuła przy Syna śmierci.

Ten, któregoś Ty Panno nosiła, * Ubogo w stajni kiedyś zrodziła, * Ten już zmartwychwstał, ciesz się Marya, * Chrystus Pan żyje. Allel. Alleluja.

Matko litości! proś za nas Boga, * Gdy nas dolega smutek i trwoga; * Proś, a stanie się, Matko miłości! * Że zmartwychwstaniem z swych nieprawości. Allel. Alleluja. Amen.

Od Trójcy św. aż do Adwentu.

Witaj Królowo, Matko litości! (Strona 39).

W święta N. P. Maryi śpiewa się po Psalmie 109, Psalm 112, a potem Psalmy następujące:

Psalm 121. Laetatus sum in his.

Ucieszyła mnie wieść pożądana. (Strona 45)

Psalm 126. Nisi Dominus.

Jeżeli domu sam Pan nie zbuduje. (Strona 45.)

Psalm 147. Lauda Jerusalem.

Jerozolimo! chwal Pana nad Pany. (Strona 46).

HYMN.

Zdrowaś gwiazdo morska, wierna Matko Boska, * Panno wiekuista, bramo rajska czysta. * Anielskiem zja-

wieniem Marya uczczona, * Obdarz nas pokojem nad Ewę wsławiona, * Chwała Bogu Ojcu, Jezusowi Panu, Duchowi świetemu, Bogu jedynemu. Amen.

W uroczystość Bożego Ciała i 40-godzinnego odpustu, śpiewa się po Psalmie 109 i 112, Psalmy następujące:

Psalm 115. Credidi propter.

W zapędzie myśli tak mi się zdało, * Upokarzam się ustami memi, * Gdy to na ludzi wyznaję śmiało, * Że każdy człowiek kłamca ziemi.

Jednemu Bogu wierzyć przystoi, * Któremu cóż więc za jego dary * Oddam? kielich mu wdzięczności mojéj * Przy wzywaniu Go, poślę ofiarę.

Śluby mu w oczach ludu całego, * Wypełniać będę tak zgon mój w czasie, * Jako wiernego sługi pańskiego * Przed obliczem mu kosztowna zda się.

O Panie, jam jest sługa Twój stały, * Syn niewolnicy, Judy-plemienia; * Tobie ja oddam ofiarę chwały, * Twojego wzywać będę Imienia.

Śluby mu w oczach ludu całego, * Oddawać będę i w jego sieni, * I w środku Jego miasta świętego; * Żeśmy dobrocią Jego zbawieni. * Chwała bądź Bogu itd.

Psalm 127. Beatus omnes.

Szczęśliwy każdy, kto się boi Pana, * Idąc w swéj drodze, jak ci przepisana; * Pożyjesz słodko, dając Bogu dzięki, * Prace twéj ręki.

Jako winogron bujne niesie grona, * Tak w twoim domu żona ulubiona, * Z tobą jak młode oliwki pospołu, * Dzieci w okrąg stołu.

Tak błogosławi Bóg w ziemskiéj podróży, * Kto Go się boi i wiernie Mu służy, * Niech błogosławi tobie Pan Syonu, * Do twego zgonu.

Abyś mógł widzieć przez całe twe życie, * Święty dom Pański, jak w najlepszym bycie, * Syny twych sy-

nów i pokój z weselem, * Nad Izraelem. Chwała bądź Bogu itd.

HYMN.

Sław języku chwalebnego, * Ciała i Krwi świętości; * Które na okup całego * Świata z wiełkiéj miłości * Wydał owoc Panieńskiego * Płodu, Król wielmożności.

Nam jest dany, nam się zrodził; * Z czystych Panny wnętrzności, * I po świecie siejąc, chodził, * Ziarno Boskiéj mądrości, * Gdy mu czas zejścia przychodził, * Cud czyni swéj miłości.

Ostatni raz gdy za stołem, * Siedząc z apostołami, wieczerzając z niemi społem, * Zakon wprzód z obrządkami * Wypełniwszy, wszystkim kołem, * Dał się swemi rękami.

Słowo, co się Ciałem stało, * Słowem swem chleb prawdziwy * Przemienia w swe własne Ciało, * Wino w Krwi napój żywy * Lub by się zmysłom nie zdało, * Wierz a bądź niewątpliwy.

Przed tak wielkim Sakramentem * Upadajmy na twarzy; * Niech ustąpią z Testamentem * Nowym sprawom już starzy; * Wiara będzie suplementem, * Co się zmysłom nie zdarzy.

Ojciec z Synem niech to sprawi, * By mu dzięka zabrzmiała; * Niech Duch Święty błogosławi, * By się Jego moc stała; * Niech nas nasza wiara stawi, * Gdzie jest wieczna cześć, chwała.

---

250. **Gwiazdo morza głębokiego,** * Matko Boga najwyższego, * Panienko, bądź pozdrowiona, * Fórto rajska otworzona.

Od Aniołaś pozdrowiona, * Gdyś poczęła w sobie Pana; * Imię Matki naszéj owéj * Odmieniaj ku pokojowi.

Rozwiąż związki zadłużonym, * Przynieś światło zaślepionym, * Odpędź od nas, co jest złego, * Daj chcieć i mieć, co dobrego.

Iżeś Matka, niech poznamy; * Gdy się więc modlisz za nami, * Niechaj cię Syn twój wysłucha, * Ku nam grzesznym skłoni ucha.

Panno we wszém osobliwa, * Skromna, cicha i cierpliwa, * Odproś nasze wszystkie winy, * Uczyń z grzesznych Boże syny.

Żywot w nas spraw we wszém czysty, * Byśmy mieli wiekuisty * I Jezusa oglądali, * Z Nim się wiecznie radowali.

Chwała bądź Ojcu wiecznemu, * Synowi Jego miłemu, * Także Duchowi świętemu, * W trzech osobach jedynemu. Amen.

Droga Krzyżowa.

PIEŚŃ PRZY ZACZĘCIU DROGI KRZYŻOWÉJ.

Boska dobroci, uderz w serce moje
Łaską skuteczną, by obfite zdroje
Łez wytrysnęły nad Panem cierpiącym,
Krzyż dźwigającym.

Niech te strumienie, które grzech głęboko
Zamulił w sercu, spławią nasze oko;
Bo inszych Jezus zmęczony tak srodze
Nie chce w Swéj drodze.

MODLITWA.

Najświętszy a nigdy nieograniczony w istocie Swojéj i doskonałościach Boże, Panie Stwórco mój, oto proch i popiół w podłości mojéj przed Twoim nieskończonym upadam Majestatem żebrząc miłosierdzia Twojego, ażebyś odpuścił grzechy moje, za które ze wszystkiego serca, ze wszystkiéj duszy i sił moich żałuję i brzydzę się niemi na wieki, nie dla bojaźni piekła, ani dla utraty nieba, lecz dla Ciebie samego, żem Cię, najwyższe Dobro wiecznego kochania godne, najnieszczęśliwszy grzesznik obraził; kocham Cię nadewszystko stworzenie i nigdy obrażać nie chcę. Nie pamiętajże na przeszłe nieprawości moje, a racz przyjąć do łaski Twojéj duszę moję. Teraz zaś, gdy tę drogę krzyżową, krwawemi Jezusa śladami wydeptaną, wielorakiemi odpustami ubogaconą (których pragnę dostąpić) chcę na większą cześć i chwałę Twoję odprawić, z największą do Ciebie wzdycham pokorą: spuść pomoc z nieba, wspomóż łaską Twoją, daj hojne w tę drogę świętą, błogosławieństwo. Amen.

STACYA I.

Jezus na śmierć potępiony.
(Odpust zupełny.)

Po wielu krzywdach i obelgach Pana
Zawziętość ludzka stawia przed tyrana;
By wyrok śmierci nań wydał wołają,
Zbawcy nie znają.
Obwinia Piłat niewinność istotną
Na śmierć krzyżową, u wszystkich sromotną,
Żeby wśród krzyżów Bóg zawisł z łotrami
I złoczyńcami.

V. Wielbimy Cię, Panie, i błogosławimy Tobie,
R. Żeś przez święty krzyż Twój świat odkupić raczył.

Ta stacya znaczy pałac Piłata, do którego Zbawiciel Jezus po okrutném biczowaniu cierniem ukoronowany, przyprowadzony od nielitościwych katów, stawa przed Piłatem, istotna sprawiedliwość przed niesprawiedliwym sędzią, Bóg przed stworzeniem, Ojciec i Dobrodziéj przed świętokradzcą; a lubo politowania był godzień dla wielkich bolów i zelżywości Swoich, przecie Go niesprawiedliwy sędzia Piłat na śmierć dekretuje, ażeby był ukrzyżowany między dwoma łotrami. Patrz, człowiecze, jak chętnie na ten niesprawiedliwy dekret zezwala Jezus, a przelęknij się sprawiedliwych sądów za grzechy twoje, za które żałując *rozmyślaj trochę.*

MODLITWA.

Najniewinniejszy Jezu, padam kamieniem do nóg Twoich, wyznając, żeś na takie potępienie nie zasłużył, boś święty nad świętymi. Ja nieszczęśliwy, zgubiony grzesznik tego potępienia Twego byłem przyczyną, obrażając Majestat Twój. Ach, biada mnóstwu grzechów moich, na których zgładzenie potrzeba było, aby Syn Boski na śmierć krzyżową sromotną potępiony został. O najłaskawszy Jezu, zmiłuj się nademną, a z nieprzebranego miłosierdzia Twego odpuść. A gdy mię sam sądzić będziesz, nie potępiaj nędznego grzesznika, lecz przyjmij do łaski na wieki. Amen.

Ojcze nasz. Zdrowaś Marya.

V. Jezu Chryste ukrzyżowany,
R. Zmiłuj się nad nami.

STACYA II.

Jezus krzyż na ramiona bierze.

(Odpust 7 lat i tyleż kwadragen.)

Bierze Zbawiciel krzyżową machinę
Na swe ramiona, która grzechów winę
Naszych znaczyła, chcąc przez tę ofiarę
Znieść z ludzi karę.
Spieszy z ciężarem przy wielkiéj ochocie,
By jak najprędzéj na górze Golgocie
Stanął i umarł za wszystkie grzeszniki
I niewdzięczniki.

V. Wielbimy Cię, Panie, i błogosławimy Tobie,
R. Żeś przez święty krzyż Twój świat odkupić raczył.

Ta stacya wyraża miejsce, na którem po dekrecie przeczytanym nielitościwi kaci krzyż na zbolałe Jezusa włożyli ramiona. Ten krzyż podług objawienia na piętnaście stóp był długi, gruby, nieociosany; Pan Jezus, acz ze wszystkich sił wyniszczony, z wielkiém go przyjął weselem. Upatruj człowiecze, wielkie boleści Syna Boskiego, które pod tą ciężką znosi belką, bo wszystkie rany przedtém zadane w Nim uciska: ciśnie ramię, ciśnie grzbiet skaleczony, ciśnie i koronę cierniową do głowy; a przypatrzywszy się postanów ochotném sercem znosić krzyże, utrapienia, które dobroć Boska na cię dopuszcza. *(Rozmyślaj trochę.)*

MODLITWA.

O Jezu krzyżem obciążony za nieznośne grzechy moje, uderzże tą laską*) w skaliste serce, ażeby się rozpłynęło w obfite łez potoki z politowania nad wielkiemi boleściami Twojemi, które znosisz pod wielkim krzyża ciężarem. Albo raczéj wnijdź z krzyżem tym do serca mojego, abym Cię obecnego mając i bóle Twoje czując, nad Tobą obumierał i w temże sercu ściskał przez znoszenie cierpliwe wszelkich przykrości, które ręka dobrotliwa Twoja dopuszczać na mnie będzię. Amen.

Ojcze nasz. Zdrowaś Marya.

---

*) Jak Mojżesz (Num. 20, 11) uderzywszy laską czyli kijem w skałę, wyprowadził z niéj obfite wody, tak my prosimy, aby Chrystus krzyża św. łaską, to jest, mocą Swéj przez krzyż wysługi zdroje łez wyprowadził z twardych serc naszych.

V. Jezu Chryste ukrzyżowany,
R. Zmiłuj się nad nami.

STACYA III.

Jezus upada pod krzyżem pierwszy raz.

(Odpust zupełny.)

Ach duszo moja, cóżeś uczyniła?
Żeś krzyż tak ciężki na Pana zwaliła,
Pod którym z nagła na ziemię upada,
Sobą nie włada.
Żeby wstał prędko, kaci nalegają,
Naśmiewając się, nogą popychają;
Żaden w upadku Zbawcy nie ratuje,
Ani folguje.

V. Wielbimy Cię, Panie, i błogosławimy Tobie,
R. Żeś przez święty krzyż Twój świat odkupić raczył.

Ta stacya wyraża, jak ciężko upadł pod krzyżem Jezus, a to częścią dla wielkiego ciężaru krzyża, częścią dla okrutnéj katów zuchwałości, z których Go jedni łańcuchem za najśw. Jego szyję na tę lub owę szarpali stronę, inni świętokradzkiemi kopiąc nogami, do spieszniejszego przymuszali postępowania, do czego ich szatańska złość podüszczała. O straszne widowisko! Bóg wcielony pod niezbożnemi leży nogami! Któż się tu do żalu nie pobudzi i oraz nie odezwie, że się tu potém strzedz będzie grzechowego upadku, dla którego Jezus tak ciężko upada? (*Rozmyślaj trochę.*)

MODLITWA.

Najukochańszy mój Jezu, w ciężkości żalu mego rzucam się niżéj piekła z najgłębszą pokorą przed Tobą Panem moim, zawdzięczając ten tak ciężki upadek Twój, którymeś mnie podźwignął ku nieustającéj nieba chwale. Proszę Cię pokornie, daj mi dzielność do powstania z grzechów moich, ażebym chodząc zawsze w drodze przykazań Twoich, nigdy nie upadł w grzech przez życie moje. A.

Ojcze nasz. Zdrowaś Marya.

V. Jezu Chryste ukrzyżowany,
R. Zmiłuj się nad nami.

STACYA IV.

Jezus spotyka się z Bolesną Matką Swoją.

(Odpust 7 lat i tyleż kwadragen.)

Powstawszy z ziemi, gdy na Kalwaryą
Obróci Jezus, spostrzega Maryą,
Matkę kochaną, ta ku Niemu rącza
Idzie płacząca.
Wejrzą na siebie, nie mówią i słowa,
Dla żalów ciężkich ustała wymowa;
Same w nich słychać głębokie wzdychania
Oraz i łkania.

V. Wielbimy Cię, Panie, i błogosławimy Tobie,
R. Żeś przez święty krzyż Twój świat odkupić raczył.

Ta stacya wyraża miejsce, na którém Matka najświętsza najukochańszemu Synowi swemu drogę zabiegła, wielkim smutkiem strapiona, ciężko wzdychała i najpiękniejszego między synami ludzkimi jedynaka żałując, w sercu swém bolesném często powtarzała: Synu mój, Jezu! Jezu Synu mój! Któżby mi dał, ażebym z Tobą umarła, albo Ciebie własną śmiercią zastąpiła? Dopomagaj żalu tego Maryi, duszo moja, a przypatruj się daléj, jako żydzi nielitościwi większego onéjże dodają smutku, kiedy ją od własnego Syna swego z zelżywością odpychają. (*Rozmyślaj trochę.*)

MODLITWA.

Najdobrotliwsza Pani moja, domyślam się, co za gwałtowny żal przeraził najśw. serce twoje, gdyś się z zbolałym w krzyżowéj drodze spotkała Jezusem, a najukochańszym Synem twoim. Pozwólże mi przez dobroć twoję, żebym Ci tego żalu całém dopomagał sercem i więcéj Syna twego, któregom w ręce tak nielitościwym oddał katom, grzechami mojemi na potém nie obrażał. O Jezu, o Maryo, najsłodsze kochanie moje, niech z wami wraz boleję i obumieram. Amen.

Ojcze nasz. Zdrowaś Marya.

V. Jezu Chryste ukrzyżowany,
R. Zmiłuj się nad nami.

STACYA V.

Cyrenejczyk dopomaga dźwigać krzyża Jezusowi.

(Odpust 7 lat i tyleż kwadragen.)

Boleść z żałością, że się wraz złączyły,
Jezusa w siłach ciężko osłabiły,
Tak że już krzyża daléj nieść nie może,
Któż Mu pomoże?
Pomóż, człowiecze, dźwigać krzyża Panu,
Wszak to dla twego szczęśliwości stanu,
Przyłącz się chętnie do Cyrenejczyka
Za pomocnika.

V. Wielbimy Cię, Panie, i błogosławimy Tobie,
R. Żeś przez święty krzyż Twój świat odkupić raczył.

Ta stacya nie politowanie, ale raczéj wyraża zawziętość żydów, którzy obawiając się, aby na siłach mocno osłabiony i zemdlony w drodze im nie umarł Jezus, bo tém samém haniebnéj śmierci krzyżowéj, na którą Go prowadzili, jużby Mu zadać nie mogli: przymusili Cyrenejczyka do pomocy dźwigania krzyża. Czyż więc na taką nad najniewinniejszym Jezusem zawziętość boleć nie będziesz? *(Rozmyślaj trochę.)*

MODLITWA.

O najukochańszy Jezu, uznawam i wyznaję przed Tobą, żeś bardziéj mojéj w dźwiganiu krzyża pragnął pomocy, niżeli Cyrenejczyka, ale ubolewać muszę nad moją niewdzięcznością i niedbalstwem. Chcąc się jednak w téj obrzydliwéj poprawić gnuśności z tém się ofiaruję, że wszystkie ciężary krzyżów z rąk Twoich przenajświętszych gotów jestem przyjąć; więc odbieraj, Panie, te serca mojego ochotną ofiarę, a dodawaj łaski, abym wszelkie dolegliwości statecznie i cierpliwie ponosił. Amen.

Ojcze nasz. Zdrowaś Marya.

V. Jezu Chryste ukrzyżowany.
R. Zmiłuj się nad nami.

STACYA VI.

Św. Weronika twarz przenajśw. Jezusa krwią zbroczoną ociera.

(Odpust 7 lat i tyleż kwadragen.)

Nie tak rzęsisty sok z gronu wyciska
Prasa, jako krzyż, gdy Pana przyciska,
Twarz świętą broczy krwią z potem zmięszaną,
Od złych zeplwaną.
Na co żałosna patrząc Weronika,
Ociera Pańską twarz, wziąwszy ręcznika;
Tę wyrażoną w nagrodę uczynku
Ma w upominku.

V. Wielbimy Cię, Panie, i błogosławimy Tobie,
R. Żeś przez święty krzyż Twój świat odkupić raczył.

Ta stacya wyraża pobożny afekt Weroniki św., która litością zdjęta nad twarzą Jezusa od żydostwa zeplwaną, zastąpiwszy drogę pod ciężarem krzyżowym Jezusowi, czystą chustą twarz najśw. Jego otarła; na znak wdzięczności ku Weronice pobożnéj twarz Swoję najświętszą P. Jezus dobrotliwy, w jakiéj posturze natenczas była, wyraził. Przypatruj się jéj pilno, duszo moja. *(Rozmyślaj trochę.)*

MODLITWA.

Skatowany mój Panie, nie winuję kogo innego w tém, że twarz Twoja, na którą niebiescy Duchowie patrzeć pragną, tak od zawziętego żydostwa zelżona i zeszpecona, tylko grzechy i niecnoty moje, których ta jest nieszczęśliwa własność, że nietylko zabijają duszę grzeszącego, ale i twarz Twoję przenajświętszą szpecą i sromocą; wstydzę się wszelkiéj niecnoty mojéj i za nią serdecznie żałując przystępuję z największą pokorą z świętą Weroniką do obmycia łzami twarzy Twojéj ubóstwionéj, serdecznie upraszając, żebyś wyraził tęż samą twarz Twoję najświętszą na sercu mojém, na któréj piękność zapatrując się, mógłbym ujść wszelkiéj grzechowéj szpetności. Amen.

Ojcze nasz. Zdrowaś Marya.

V. Jezu Chryste ukrzyżowany,
R. Zmiłuj się nad nami.

STACYA VII.

Jezus powtórnie pod krzyżem upada.

(Odpust 7 lat i tyleż kwadragen.)

Postąpi daléj, niosąc krzyża brzemię,
Jezus kochany, wtém pada na ziemię,
W bramie sądowéj drzewem obalony
Leży zemdlony.
Leje się źródłem krew z najświętszéj głowy,
Gdy krzyż uderzył o wieniec cierniowy,
Ztąd nowa boleść Jezusowi memu
Na pół żywemu.

V. Wielbimy Cię, Panie, i błogosławimy Tobie,
R. Żeś przez święty krzyż Twój świat odkupić raczył.

Ta stacya wyraża Jezusa powtórnie pod krzyżem w bramie jerozolimskiéj upadającego, nie bez nowych zadań ciału najświętszemu boleści; albowiem gdy upadł Jezus, albo głowa o krzyż, albo krzyż o głowę uderzył, a zatém świeży ból od cierniowéj korony powstawał, której ostre kolce za każdém uderzeniem głębiéj się w ciało wdzierały, tak że co dotąd niedotknione jeszcze było i zdrowe, takowém trąceniem okrutnie się przeraziło. Ach, patrz duszo, jak twoja wyniosłość rzuciła o ziemię Jezusa, a nad upadkiem Jego lituj się. *(Rozmyślaj trochę.)*

MODLITWA.

Dobroci nieskończona, Boże mój, drzewa krzyżowego ciężarem obciążony! Ty upadasz pod krzyżem, a ja pod ustawicznemi grzechami leżący jęczę; weźże mię, mój Panie, na ramiona miłosierdzia Twojego, jako drzewo nieurodzajne, a otrząsnąwszy z niego owoc światowéj marności, daj łaskę, aby to drzewo urodziło owoce cnót świętych pokory ustawicznéj, boleści Twojéj pamiątkę. O Jezu najłaskawszy, sprawże to we mnie. Amen.

Ojcze nasz. Zdrowaś Marya.

V. Jezu Chryste ukrzyżowany,
R. Zmiłuj się nad nami.

STACYA VIII.

Jezus cieszy płaczące matrony.

(Odpust 7 lat i tyleż kwadragen.)

Zacne matrony na ten widok nowy
Zapatrując się, a nie mogąc słowy
Żalu wyrazić, łzy obfite leją,
Wszystkie truchleją.
Cieszy je Jezus, nad własną osobą
Nie każąc płakać, chybaby nad sobą
I nad Synami, za których swawolę
Cierpi te bóle.

V. Wielbimy Cię, Panie, i błogosławimy Tobie,
R. Żeś przez święty krzyż Twój świat odkupić raczył.

Ta stacya wyraża jerozolimskie matrony z płaczem Panu Jezusowi zabiegające, do których On rzekł: Nie płaczcie nademną, ale nad wami i synami waszymi! Chcąc tém napomnieniem wmówić w matrony nabożne i w każdego z ludzi, aby płakał na swoje nieprawości, dając przytém znać, że łzy pokutne za własne grzechy najskuteczniejsze są do zbawienia duszy nabycia; każe płakać, ale nie nad Sobą, bo On niewinny, bo On święty; ale ktokolwiek chce być Jezusa naśladownikiem i Jemu podobnym, niech grzechowe zmazy łzami obmywa pokutnemi. *(Rozmyślaj trochę.)*

MODLITWA.

O miłości nieskończona, Jezu, wiem żeś z niezgłębionéj dobroci Twojéj krew Swoję aż do ostatniéj wylał kropli, abyś mię zbawił; niechże mi ta Krew najdroższa nie będzie na potępienie. Wołają wprawdzie grzechy moje na mnie żydowskiemi głosy: Krew Jezusowa niech Ci będzie na wieczną zgubę! Ale nieskończona miłość Twoja ku niegodnéj duszy mojéj niech nie pozwala na to, lecz odpuść mi grzechy moje, które ja opłakiwać całém życiem pragnę. A czego łzami obmyć nie potrafię, niechże to obmyje obficie płynące krwi Twojéj najświętszéj źródło, z którego spodziewam się, że mi wypłynie wieczne zbawienie. Amen.

Ojcze nasz. Zdrowaś Marya.

V. Jezu Chryste ukrzyżowany,
R. Zmiłuj się nad nami.

STACYA IX.

Jezus po trzeci raz pod krzyżem upada.

(Odpust 7 lat i tyleż kwadragen.)

Gdy dalej krzyża nieść z mdłości nie zdoła
Jezus zraniony, a hałastra woła!
Postępuj prędzéj na miejsce karania
Bez omieszkania!
Upada ciężko już to po raz trzeci,
Niby cedr wielki, gdy z Libanu zleci,
Stęka na ziemi, krew się z ran dobywa,
Hojnie wypływa.

V. Wielbimy Cię, Panie, i błogosławimy Tobie,
R. Żeś przez święty krzyż Twój świat odkupić raczył.

Ta stacya wyraża Jezusa już na górę Kalwaryi wstępującego, gdzie tak ciężko na twarz Swoję Najświętszą upadł, że ją stłukł bardzo na kamień ostry padłszy, i tam zajadłość żydowska różnemi obelgami, biciem, szturchaniem koniecznie do krzyża przymuszała, aby na miejsce męki i śmierci swojéj czemprędzéj, lubo zbolały i na pół umarły, dążył. Polituj się nad Zbawicielem twoim, duszo moja. *(Rozmyślaj trochę).*

MODLITWA.

Oto upada Słowo Boże wedle drogi i zdeptane od ludzi! Oto upada, który wszystkich dźwiga! Ten osłabiony, który wszystkim ludziom moc i siłę daje! Na ziemi w prochu Bóg leży, który łaską Swoją duszę moję upadłą podnosi i wynosi do nieba. Ach, grzechy to moje do tego upadku powodem były, przecież to mię nic nie obchodzi. O jakby nad Tobą z miłości umierać trzeba, nieskończonéj dobroci Boże! Ale cóż kiedy oziębłe i zatwardziałe serce moje wzruszyć się nie może. Więc zmiękcz je, miłości moja Jezu; aby nad Tobą lamentowało, jęczało i w Bogu umierało. Amen.

Ojcze nasz. Zdrowaś Marya.

V. Jezu Chryste ukrzyżowany,
R. Zmiłuj się nad nami.

STACYA X.

Jezus z szat obnażony, octem, żółcią i mirą napojony.

(Odpust 7 lat i tyleż kwadragen.)

Już stanął Jezus na górze Golgocie,
Gdzie Go złość katów ku większéj sromocie
Z szat obnażyła, zkąd się Jezus wstydzi,
Lud z Niego szydzi.
Podaje ocet z żółcią zaprawiony
Ustom Jezusa, by wypił spragniony,
Częstuje rzesza, nagli do spełnienia
Dawcę zbawienia.

V. Wielbimy Cię, Panie, i błogosławimy Tobie,
R. Żeś przez święty krzyż Twój świat odkupić raczył.

Ta stacya wyraża bezwstydne i okrutne Jezusa obnażenie na górze Kalwaryi; bezwstydne, bo w oczach wszystkich zgromadzonych ludzi nagim stanął Ten, który wszystkie stworzenia żyjące wygodnemi i pięknemi opatruje odzieżami; okrutne, bo sukienka przywrzała była do zranionego i zekrwawionego ciała, którą gdy gwałtem zdzierali kaci, wszystkie się rany odnowiły. Tamże gdy posiłku zemdlony Jezus pragnął, ocet mirą i żółcią zaprawiwszy żydostwo do napoju podało. O, co za boleść niewinnego Baranka! Powinną z użaleniem się uczyń refleksyą duszo. *(Rozmyślaj trochę).*

MODLITWA.

O słodki Jezu, któżby mi to dał, abym po wszystkiém ciele Twojém najświętsze ucałował rany, a sam Twoją został zraniony miłością, który dla miłości zbawienia mojego całe dopuściłeś zranić Sobie ciało! O najmiłościwszy Zbawicielu, który nagością Twoją okryłeś nagość pierwszych rodziców naszych, zasługując im szatę nieśmiertelnéj chwały, dajże mi z starego wyzuć się człowieka ze wszystkiemi występkami, abym z własnéj ogołocony miłości, która zgubą jest duszy mojéj, za Tobą nagim szedł zbawienną drogą. Amen.

Ojcze nasz. Zdrowaś Marya.

V. Jezu Chryste ukrzyżowany.
R. Zmiłuj się nad nami.

STACYA XI.

Jezusa na krzyż przybijają.

(Odpust zupełny)

Obnażonego o krzyż uderzają
Złośliwi kaci, litości nie mają,
Ciągną za nogi, ręce bez ochrony,
Jak lutni strony.
Dziurawią dłonie i nogi gwoździami,
Bijąc w nie silnie ciężkiemi młotami;
Krew się obficie leje z każdéj rany,
Jak z fontany.

V. Wielbimy Cię, Panie, i błogosławimy Tobie.
R. Żeś przez święty krzyż Twój świat odkupić raczył.

Ta stacya wyraża miejsce, na którém Pan Jezus po obnażeniu sromotném i okropném, rzucony gwałtownie od katów na krzyż, nielitościwie przybity został w obecności Matki najświętszéj nad niewypowiedzianą Syna swego boleścią rzewnie płaczącéj, którą ponosił w przybiciu na krzyż, a osobliwie w ten czas, gdy tępe gwoździe przebijały ręce i nogi Jezusa, nie zaraz dziurawiły dłonie i nogi, ale wybijały z wielkiém okrucieństwem żyły najświętsze. O serce moje, wzruszże się z politowania nad Panem, nad Zbawcą swoim. *(Rozmyślaj trochę).*

MODLITWA.

Nieograniczony w dobroci, Panie mój, który dla miłości mojéj wszystkie członki Swoje na krzyżowém drzewie okrutnie rozciągnąć dopuścić raczyłeś, chcąc mię tym sposobem do serca Swojego zagarnąć; przeraźże boleściami Twojemi wszystkie członki moje, abym nad Tobą gorzkiemi obumierał żalami. Niech razem z Tobą na krzyż idzie dusza moja, ażeby ze wszystkiemi występkami i żądzami ukrzyżowaną będąc, mogła się przez obfite miłosierdzie z krzyża niebu dostać. Amen.

Ojcze nasz. Zdrowaś Marya.

V. Jezu Chryste ukrzyżowany,
R. Zmiłuj się nad nami.

STACYA XII.

Jezusa na krzyż przybitego podnoszą w górę.

(Odpust 7 lat i tyleż kwadragen.)

Podnosi z krzyżem Jezusowe Ciało,
Które się zewsząd Krwią najświętszą zlało,
Stawia je w pośród dwóch łotrów w dół skały
Lud zbyt zuchwały.
Patrzy na wszystko Matka Boska z Janem,
Ta nad swym Synem, ten płacze nad Panem,
Że tak okrutnie na krzyżu rozpięty
Kochanek święty.

V. Wielbimy Cię, Panie, i błogosławimy Tobie,
R. Żeś przez święty krzyż Twój świat odkupić raczył.

Ta stacya wyraża, jako Jezus dobrotliwy przybity okrutnie na krzyż, gdy był w górę od katów podniesiony, nieporównanie cięższe ponosił bóle, bo gdy chciał cokolwiek ulżyć nogom, wstrzymując ciała ciężar na samych rękach, rany się w dłoniach okrutnie rozszerzały; gdy zaś dla rąk Swoich przenajświętszych ulżenia szukał, zawiesiwszy cały ciężar na nogach, rany się w nogach Jego rozrywały, zkąd więcéj a więcéj Jezusowi bólów przybywało. Głowa Jezusowa nie miała żadnego wezgłówka prócz cierniowéj korony, która tak okrutnie raniła głowę Zbawiciela, że mózg na wierzch wytłaczała, zalewając obfitą krwią oczy Jezusowe. Uważaj to, duszo moja, a we łzy rożpływaj się. *(Rozmyślaj trochę).*

MODLITWA.

Ach, cóż mam teraz nędzny czynić? Widząc Stwórcę, Pana i Dobrodzieja mojego, na Kalwaryjskiéj górze z krzyżem podniesionego! Wiem, co uczynię, upadnę na twarz moję i ze łzami zawołam: Głowo Jezusa mojego, ostrém ściśniona cierniem, myśl o mnie! Ręce Jezusowe podziurawione, ratujcie mię. Nogi Jezusowe przedarte, śpieszcie się ku ratunkowi memu. Serce Pana mojego, skarbnico łask otwarta, opłać sprawiedliwości dłużną duszę moję. Usta Jezusowe, żółcią i octem napełnione, mówcie za mną do Ojca przedwiecznego, aby mi odpuścił wszystkie grzechy moje, jako ja odpuszczam krzywdę bliźniemu mojemu! Mówcie do mnie jako do największego z łotrów łotra: „Dziś będziesz ze mną w raju,“ gdzie ja Ciebie, mój Panie, chwalić i wielbić wiecznością pragnę. A.

Ojcze nasz. Zdrowaś Marya.

V. Jezu Chryste ukrzyżowany,
R. Zmiłuj się nad nami.

STACYA XIII

Zdjąwszy Ciało Jezusowe składają na łonie P. Maryi.

(Odpust zupełny.)

Już dług wypłacił, śmiercią Pan na drzewie
Za grzech nieszczęsny w Adamie i Ewie;
Zdejmują Ciało nie bez łez wylania
Do pochowania.
Matka Bolesna, mając na swém łonie
Syna zmarłego, niemal we łzach tonie;
Płacze, narzeka, ręce załamuje,
Rany całuje.

V. Wielbimy Cię, Panie, i błogosławimy Tobie,
R. Żeś przez święty krzyż Twój świat odkupić raczył.

Ta stacya wyraża miłość Józefa z Arymatei i Nikodema ku Jezusowi, którzy po prożbie do Piłata uczynionéj, aby zdjęte ciało najświętsze Jezusa było, odebrawszy pozwolenie, z krzyża zdjęli i złożyli na łonie najświętszéj Maryi. O jak wiele tu Matka najboleśniejsza wylała łez na obmycie ran kochanego Syna swego, w którego ciele dla wielkości ran dawnéj dojrzeć nie mogła piękności i postaci. O jako tam serce jéj panieńskie uciśnione było i wszystkich przytomnych! Przyłącz się i ty w duchu, duszo, do téj kompanii, a pomagaj żalu nad Panem przez rozmyślanie. *(Rozmyślaj trochę.)*

MODLITWA.

O najświętsza Maryo, o Maryo najukochańsza i najsłodsza! W jak ciężkich zostawałaś gorzkościach, kiedyś najukochańszego Syna swego tak skatowanego widziała, jakaż tam na ten czas postawa twarzy twojéj była! Będąc zewsząd bólami ściśnione, bolało serce twoje, bolało panieńskie ciało z męki i śmierci Jezusowéj. Stracił Syn twój najśliczniejszą ludzką postać przy okrutnéj męce, straciłaś i ty piękność twoję od boleści, że panieńskiéj twarzy twojéj nie znać było. O Jezu, o Maryo, najsłodsza rozkoszy serca mego, niech cierpię, niech umieram dla miłości waszéj. Amen.

Ojcze nasz. Zdrowaś Marya.

V. Jezu Chryste ukrzyżowany, *R.* Zmiłuj się n. n.

STACYA XIV.

Jezusa do grobu składają.
(Odpust zupełny i wybawienie duszy z czysca.)

Obmywszy ciało Jezusowe łzami,
Matka stroskana z świętemi uczniami
Niesie do grobu i w nim ze czcią składa,
Mdlejąc upada.
Cna Magdalena, że jéj na łzach mało,
Skrapia olejkiem woniejącym ciało;
Jęczy jak gołąb, że nad spodziewanie
Traci kochanie.

V. Wielbimy Cię Panie, i błogosławimy Tobie,
R. Żeś przez święty krzyż Twój świat odkupić raczył.

Ta stacya wyraża złożenie ciała Jezusowego do grobu tak od ukochanéj Matki, jako téż od życzliwych sług Jego, przy niewymowném staraniu, jako téż przy hojnie wylanych łzach z oczu i serca ubolewającego najświętszéj Maryi, która tego złożyła do grobu, w którym przez lat trzydzieści i trzy wszystkie swoje ukontentowania położyła, w tym nadzieja jéj, w tym pociecha wszelka złożona była, toć pewnie z tymże samym radaby w grobie była została. Ten żal rozważywszy, pomóż jéj sercem boleć nad Synem kochanym a Ojcem twoim, który dla zbawienia twego tak okrutnéj śmierci podjąć nie żałował. (*Rozmyślaj trochę*).

MODLITWA.

O Boże mój, upadam przed Tobą w grobie złożonym ze wszystkimi aniołami, chcąc Ci tym najgłębszym ukłonem wszelkie od niezbożnych nagrodzić krzywdy. Wyznawam Cię Pana i Boga mego, oraz ze wszystkiego serca, ze wszystkiéj duszy chwalę, wielbię i błogosławię, kocham Cię, najświętsza Matko Jezusowa, nad Ciałem Syna swego bolejąca! Proszę Cię pokornie przez te ciężkie boleści Twoje, nie odrzucaj od macierzyńskiéj łaski nędznego grzesznika, wstaw się za mną do najmilszego Syna twego, a uproś mi odpuszczenie wszystkich grzechów u Niego i daj sposobu tyle, abym przez całe życie moje nie ustając, w myśli i w sercu pamięć męki Jego tak zochował, żebym z niéj zbawienia mego skutek otrzymać mógł przy śmierci. Amen.

Ojcze nasz. Zdrowaś Marya.

V. Jezu Chryste ukrzyżowany,
R. Zmiłuj się nad nami.

Płacz i ty, duszo, wszak ta śmierć dla ciebie,
Żebyś wiecznością żyła z Bogiem w niebie,
Żałuj za grzechy, proś o zmiłowanie:
Odpuść mi, Panie.

Modlitwa przy dokończeniu Drogi Krzyżowéj.

Dałeś mi, Panie, łaskę na rozmyślanie tajemnic męki Twojéj, wzbudziłeś do afektów ku Tobie serce moje, dałeś święte postanowienie w dobrém przedsięwzięciu; dajże téż łaskę do wykonania; utwierdź to mocno w sercu mojém, coś w niém sprawił, umocnij je ratunkiem Twoim. O Boże serca mego, cząstko moja na wieki, ofiaruję tę zbawienną zabawę ku chwale i upodobaniu Twemu na odpuszczenie grzechów moich i kary zasłużonéj przez dostąpienie odpustów świętych ku wspomożeniu żywych i umarłych, oddając się zupełnie ze wszystkiém, czém jestem i cokolwiek mam, tym sposobem, jakim się Ty sam oddałeś na krzyżu wiszący Ojcu przedwiecznemu; ofiarując fatygę w drodze krzyżowéj podjętą, rany na ciele wyrażone, krew obficie wylaną i śmierć między łotrami sromotną. Niechże ta męka Twoja nie będzie na mnie, nędznym grzeszniku, zgubiona. O Jezu, Jezu, Jezu! Jedyne dobro moje, bądźże mi Jezusem! W Twoich najświętszych ranach, najdroższą krwią płynących, niech będzie duszy mojéj ucieczka i spoczynek teraz i w godzinę śmierci mojéj. Maryo najsłodsza, przy męce Jezusowéj płacząca, niewypuszczaj mnie z swojéj opieki na wieki. A.

(Dla dostąpienia odpustów Drogi Krzyżowéj koniecznie potrzeba rozpamiętywać choć krótką tylko chwilę o męce Pańskiéj, mianowicie o zajściu w pojedyńczych stacyach wyrażoném; nadto nakoniec dodać należy wedle intencyi Ojca św. 6 razy Ojcze nasz, Zdrowaś Marya i Chwała Ojcu.)

SPIS PIEŚNI

porządkiem alfabetycznym.

SPIS PIEŚNI

w porządku uroczystości kościelnych.

Jak spędziłem wieczór wigilijny

644656

1